The Center for Research Libraries scans to provide digital delivery of its holdings. In some cases problems with the quality of the original document or microfilm reproduction may result in a lower quality scan, but it will be legible. In some cases pages may be damaged or missing. Files include OCR (machine searchable text) when the quality of the scan and the language or format of the text allows.

If preferred, you may request a loan by contacting Center for Research Libraries through your Interlibrary Loan Office.

Rights and usage

Materials digitized by the Center for Research Libraries are intended for the personal educational and research use of students, scholars, and other researchers of the CRL member community. Copyrighted images and texts are not to be reproduced, displayed, distributed, broadcast, or downloaded for other purposes without the expressed, written permission of the copyright owner.

Center for Research Libraries
Scan Date: October 17, 2012
Identifier: nf-p-000044-n10



Center *for* Research Libraries
GLOBAL RESOURCES NETWORK

Cena numeru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY

KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198
Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

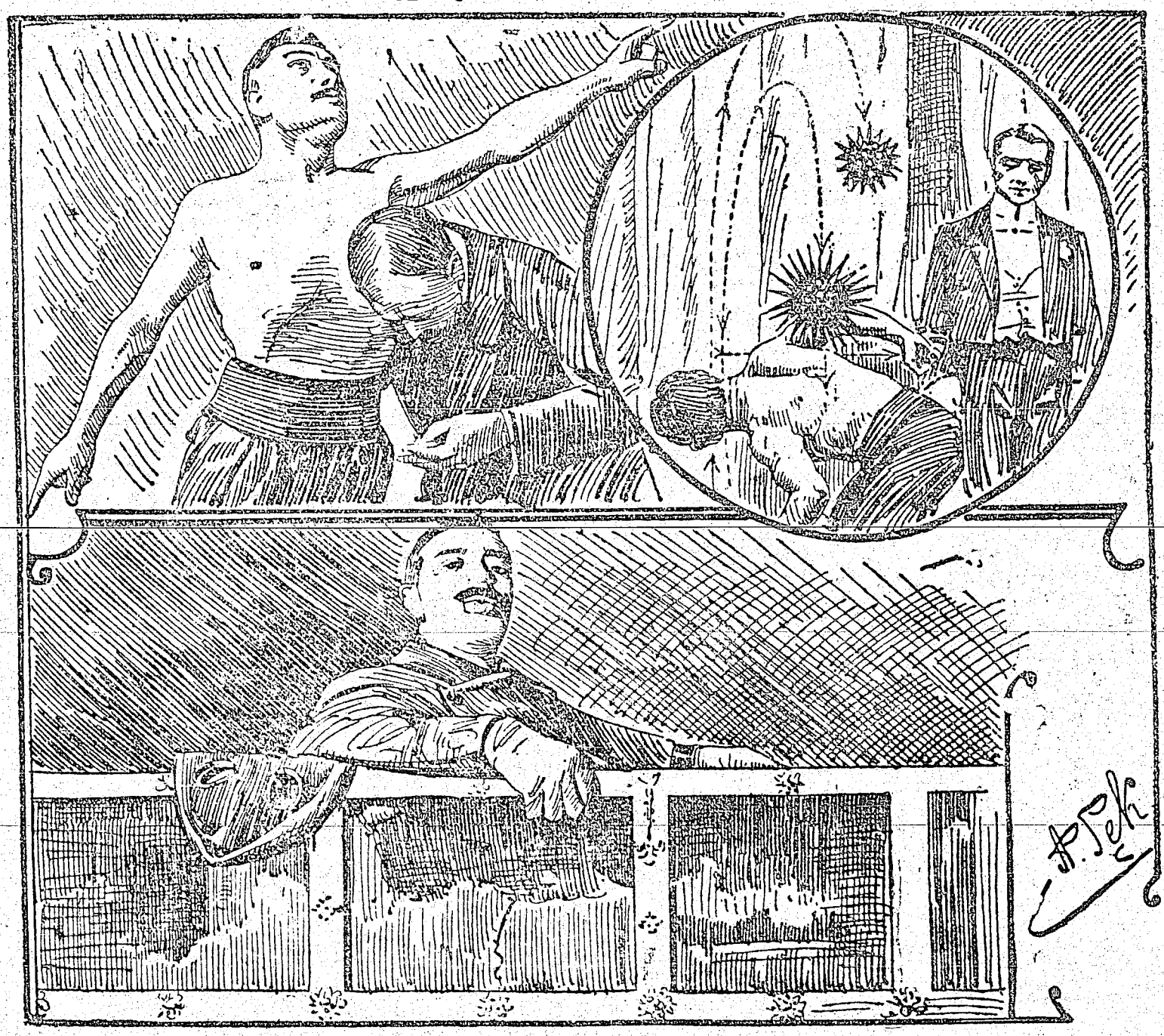
Prenumerata:
w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej.
na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50.
Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia:
Wiersz petitowy jednoszpaltowy . . K. —·20
Nadesłane . . . . . „ —·80
Paski od . . . . . „ 4·—
Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Niedziela 3. marca 1912. Nr. 51.

23 SZEWSKA. ½ Kg. Czekoladek m. w ozdobnym pudełku Kor. 2·—
herbatników . . . . . Kor. 1·20
karmelków owocowych . . . . . Kor. 1·— SZEWSKA 23.

Biały fakir - Nordini.



Objaśnienie na stronie 3.

Klęska Polaków na kresach.

Hasło bojkotu arcyks. browaru.

Żywiec, 1 marca.

Alarmowaliśmy niedawno temu, że ze strony Niemców przy wyborach do Rady powiatowej — w kuryi handlu i przemysłu grozi Polakom klęska. Alarm był uzasadniony — niestety bezskuteczny. Odbyte wybory do tej kuryi przyniosły nam wielką klęskę, albowiem dzięki pomocy starościńskiej w kuryi tej **przeszło trzech Niemców, a jeden Polak.**

Grozą przejmuje ten fakt, gdy się pomyśli i zważy, że w jednej kuryi, na *polskiej ziemi, pod rządami polskiego starosty,* **przechodzi trzech hakatystów,** z których jeden nawet nie umie *języka polskiego zupełnie.* Grozą przejmuje fakt, że na polskiej ziemi **polski starosta Moszyński forytuje Niemców,** utrąca polskiego burmistrza polskiego miasta, wprowadzając na to miejsce naszych wrogów, by tylko dogodzić i przypodobać się dyrekcyi dóbr arcyksiążęcych, która o to sprytnie i ten-

TEATR „NOWOŚCI" przy ul. Starowiślnej 21.
Dziś Nordini żywcem pogrzebany przez 10 m.

Kąpiele w Bochni.

dencyjnie zabiegała.

Żydzi w tej kuryi, mający na 18 wyborców 8 głosów nie zdołali przeprowadzić Żydów-Polaków ani lekarza Blumenfelda, ani adwokata Brodera. *Przepadli kandydaci miasta, przepadli kandydaci żydowscy, a przeszli Niemcy...* i tryumfują...

Obiegają wieści, że starosta przeprowadzić pragnie na marszałka powiatu kandydata dyrekcyi dóbr arcyksiążęcej.

Jako kandydatów arcyksiążęcej komory wymieniają dotychczasowego znienawidzonego marszałka Dzielę i lekarza miejskiego dr. Idzińskiego, będącego zarazem lekarzem dyrekcyjnym. W tym wypadku jednak przeliczy się starosta Moszyński. Chłopi i mieszczanie solidarnie nie oddadzą *ani jednego głosu za żadnym z tych kandydatów*, a to znaczy na 26 głosów, 16 głosów. Nie pomoże tu presya.

Ludzie nieuprzedzeni, a zdający sobie sprawę z niebezpieczeństwa germańskiego — pójdą solidarnie — na marszałka postawią p. *Piotra Bielewicza* kupca w Żywcu, a na zastępcę posła *Wojciecha Szweda* z Pewli małej. Do Wydziału Rady pow. nie powinien wejść ani jeden Niemiec.

W całym powiecie i mieście panuje wielkie wzburzenie. Mówią o **bojkocie piwa żywieckiego**, gdyż dyrekcya browaru arcyksięcia — jest sternikiem działalności germanizacyjnej.

Wybór Wydziału Rady powiatowej żywieckiej odbędzie się koło 15 marca. Obowiązkiem Polaków jest powetować klęskę przy wyborze Wydziału Rady powiatowej.

Do Niemców zaś musimy się brać odważnie i celowo a jeśli zawczasu nie ustąpią, to z całą stanowczością **rzucimy się do bojkotowania browaru żywieckiego.** Bojkot będzie jedyną odpowiedzią skuteczną.

Strajk w Anglii.

(Patrz rysunek str. 13).

Londyn, dn. 2 marca.

Dotąd naliczono w całem państwie **milion strajkujących.** Anglia znajduje się w przesileniu niebywałem. Takiego olbrzymiego strajku **historya strajków wogóle nie zna.** Obawiają się, że w poniedziałek wyczerpane będą **w przeważnej części fabryk zapasy węgla.** W ostatnim czasie węgiel był tak drogi, że fabryki nie mogły poczynić większych zapasów. Zapasy węgla na kolejach są także **bardzo małe.** Według dzisiejszego stanu rzeczy, tylko 35 proc. właścicieli kopalń stoi na stanowisku bezwarunkowo odpornem. Chcą oni w zasadzie zgodzić się na płacę minimalną, ale chcą ustanowić ją dla każdego okręgu z osobna. Robotnicy odrzucają to i żądają minimalnej płacy od 4 szylingów 11 pensów do 7 szylingów i 6 pensów, przyczem sami chcą rozdzielić dystrykty na klasy. Coraz bardziej wysuwa się plan upaństwowienia pewnej części kopalń węgla, aby mieć zapasy dla marynarki.

Strajk począł już oddziaływać na przemysł. W samym tylko przemyśle cynowym i stalowym zredukowano tak ruch, że **38.000 robotników** pozostało **bez pracy.** W Sheficld kilka walcowni musiano zamknąć. W Szkocyi, w przemyśle stalowym prawie **wszystkie** fabryki **stanęły.** Natomiast warsztaty okrętowe wytrzymać *mogą przez dwa tygodnie.* W Birmingham stanął cały przemysł żelazny. W przemyśle ceramicznym w poniedziałek straci pracę **50.000** robotników. W Londynie ceny chleba i ryb podskoczyły o sto procent.

Bunt w Pekinie.

Londyńskie dzienniki donoszą z Pekinu, że miasto ogarnął ogień. Pożar powstał wczorajszej nocy w kilku dzielnicach Żołnierze przeciągają ulicami miasta i rabują. Do rabujących żołnierzy przyłączyło się pospólstwo.

Inna depesza twierdzi, iż zachowanie się Juanszikaja jest bardzo podejrzanem. Zwraca też powszechną uwagę fakt, że właśnie wojska Juanszikaja urządziły bunt. **Zachodzi podejrzenie, czy Juanszikaj sam tego buntu nie wywołał,** aby nie wyjeżdżać z Pekinu do Nankinu, gdzie znajduje się siedziba rządu republikańskiego. Juanszikaj sądzi bowiem, **że nie wróciłby stamtąd żywy.** Żołnierze podali jako przyczynę buntu, że dostawali za mały żołd.

Biały fakir - Nordini.

Zagadka XX-go wieku.

(Do ilustracyi tytułowej).

Żyjemy w czasach, w których dzisiaj dla techniki na wszystkich polach niema prawie niemożliwości, w czasach, które ziściły fantastyczne pozornie sny i marzenia wieków poprzednich.

Jeżeli więc dzisiaj jeszcze — przy obecnym stanie i ustawicznym postępie wiedzy i techniki — stanie człowiek wobec problemu, którego już nie rozwiązać, ale nawet rozumem objąć nie może, to musi to być prawdziwy cud przyrody i ludzkiej duszy.

Trzech znamy ludzi na świecie, wyjętych zupełnie z reguł, obowiązujących całą ludzkość, wobec których nauka i wiedza staje bezradna: Ernesta Bellini'ego, telepatyczny fenomen, jak się sam nazywa, którego niezwykłe produkcye mieliśmy możność podziwiać niedawno w Krakowie, dr. Gotfryda Rückle, cudownego rachmistrza pamięciowego, który bez najmniejszej pomyłki dokonuje w pamięci działań matematycznych kilkunastocyfrowemi liczbami, a wreszcie *Nordiniego*, białego fakira, zagadkę XX. wieku, człowieka pierwszego i jedynego w świecie, który ćwiczeniem siły woli doszedł do opanowania wszystkich funkcyi swego ciała tak dalece, iż jest w stanie uczynić to, co dotychczas wiedza ludzka uważała za absolutną niemożliwość.

O niezwykłych eksperymentach Nordiniego, przewyższających doświadczenia tajemniczych Fakirów indyjskich — prasa wiedeńska, gdzie Nordini przez ubiegły miesiąc występował w varieté Schumanna wyraża się z prawdziwym zachwytem.

„Neue Freie Presse“ z dnia 2 lutego pisze: Nordini to 38 letni mężczyzna, który chociaż nie jest atletą — posiada niezwykle tęgą budowę organizmu oraz kolosalną siłę woli i muszkułów. Badało go wielu lekarzy — świeżo także lekarze wiedeńscy — a dotąd tajemnica jego organizmu pozostała zagadką. Lekarzom wiedeńskim np. przedstawił taki eksperyment: muskuły górnej części ręki Nordiniego stały się nagle twardymi jak kamień. Równocześnie zaś muskuły dolnej części ręki były miękkiemi w sposób rzucający się w oczy.

Nordini bynajmniej nie stoi w tyle za dziwnemi i tajemniczemi doświadczeniami Fakirów indyjskich. W ósmym roku życia los rzucił go do Indyi angielskich, gdzie posiadł wiedzę Fakirów i dorównał im. Ani jedna kropla krwi nie wytryska z jego ciała, gdy żongluje kulami o żelaznem, ostrem zakończeniu, nie ukazuje się rana, gdy płonące belki na plecy i ramię zarzuca, gdy sztangi żelazne na piersiach i głowie przegina.

Senzacyę jednak budzi końcowe doświadczenie Nordiniego. Odziany w skóry klęka Nordini w małej szafce, obramowanej szkłem. Wdycha przez chwilę głęboko powietrze, poczem szybko zatyka usta i nos watą, zarzuca na głowę skórzane okrycie i znika w piasku, który nań sypią. Dostęp powietrza do żywcem pogrzebanego jest wykluczony. Z niezwykłem napięciem śledzić musi każdy przebieg tego eksperymentu. Na widowni panuje niebywała cisza, przerywana tylko głosem dzwonka, oznajmiającego ilość minut — które przeżywa Nordini bez oddechania i bez powietrza. Dopiero po 9-ciu minutach wydobywają Nordiniego. Jest zdenerwowany i osłabiony, pozatem jednak zdrów. Lekarze naliczyli 120 uderzeń pulsu na minutę, gdyż ciężkie doświadczenia wywołują przyspieszony obieg krwi. Publiczność nagrodziła Nordiniego burzą oklasków.

„Deutsches Volksblatt“ pisze: Wiadomem jest, że indyjska sekta Fakirów przez długoletnią askezę i ćwiczenie dochodzi do nieprawdopodobnego wprost opanowania czynności poszczególnych organów ciała. Fakirzy mogą np. wstrzymać bicie serca, oddech i bieg krwi. W tych wszystkich eksperymentach — Nordini jest mistrzem.

„Neues Wiener Journal“ również zachwycony jest doświadczeniami Nordiniego i nazywa je nierozwiązaną i niezbadaną tajemnicą Wschodu.

„Wiener Mittags Zeitung“ z dnia 8. lutego pisze: Doświadczenia Nordiniego, tego cudownego w swoim rodzaju człowieka — budzi wśród publiczności podziw, zdumienie, napięcie...

Katastrofa w kopalni soli.

Z Bochni telefonuje nam nasz korespondent (w.). Dzisiaj (2 marca) po g. 9 rano zdarzyła się katastrofa w tutejszej kopalni soli. Kiedy górnicy zajęci byli pracą, **oderwał się nagle większy kawał soli** i spadł na pracujących. **2 górników: Biernat i Słończyński zostało ciężko poranionych.** Przewieziono ich do szpitala. Jest **słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu.**

Wśród górników panuje wielkie wzburzenie. Inżynierowie kopalniani są czynni. Bliższych szczegółów obecnie godz. 11-ta przedpołudniem brak.

O godz. wpół do 12 w południe telefonuje nam drugi nasz korespondent bocheński (s.):

Na poziomie „Occa“ zawaliła się **dziś rano ściana solna.** Kawał soli spadł na górników Stanisława Biernata i Wojciecha Słończyńskiego, zatrudnionych przy odrywaniu ściany. Obydwu wydobyto z kopalni.

Biernat ma zupełnie **zgruchotaną lewą nogę, prawą zaś nogę złamaną.** Ponadto odniósł Biernat liczne obrażenia wewnętrzne Dotąd **nie odzyskał on przytomności.**

Słończyński ma **lewą nogę w 2 miejscach złamaną.**

Powód katastrofy następujący:

Wczoraj **wysadzano ścianę solną prochem.** Nie odpadła jednak — wskutek czego **dzisiaj rano odrywano ją.** Przy rącznem wyważaniu ściana spadła i uczyniła 2 ludzi kalekami.

AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE

FILIA W KRAKOWIE PRZY UL. FLORYAŃSKIEJ 28. I. p.

JERRY ISH

Wskazówką dla naszych czytelników powinien być następujący list, który napisał Jaśnie Oświecony książe Rohan z Schruwien:

„Nadspodziewany skutek „Elsafluidu“ przewyższa rzeczywiście wszelkie oczekiwania i może je pan opublikować, że mnie i moim znajomym Fellera Elsafluid i pigułki Elsa przy bardzo wielu chorobach, jak bólach głowy, zębów, kłuciu, przeniu, bolach krzyży, katarach, bolesciach wewnętrznych, mdłościach etc. świetne usługi oddały, szczególnie przy osłabionym wzroku umacnia Elsafluid oczy, z powodu czego ten środek leczniczy jako w domu niezbędny polecamy.“

Nasi czytelnicy, którzy chcą tego preparatu użyć mogą otrzymać Fellera Fluid m. d. M. Elsa za Kor. 5, jeżeli wprost do nadwornej apteki E. V. Fellera w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 (Kroacya) napiszą.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 2. marca 1912.

„Teatr Nowości“

wystąpił wczoraj z nader okazałym programem, w którym prym dzierżą: z prawdziwym przepychem dekoratywnym wystawiona operetka „Pąsowa róża“ — muzyka Straussa — oraz występ Nordiniego — o którym piszemy na innem miejscu, do ryciny tytułowej. Program jest tak wspaniały iż zasługuje na szersze omówienie — co uczynimy, ze względu na brak miejsca, w numerze poniedziałkowym.

Jaki będzie marzec?

Profesor Dr. Trabert, dyrektor Zakładu meteorologicznego, daje w jednym z wiedeńskich dzienników następującą prognozę na marzec: „Z powodu ostatnich, tak ciepłych dni, mogłoby się zdawać, że wiosna już na stałe do nas zawitała. Ale przypomnijmy sobie poprzednie lata, a wtedy będziemy mieć prawie pewność, że jeszcze przyjdą wcale niskie temperatury. Od roku 1851 nie było nigdy takiego miesiąca marca, w którymby chwilowo temperatura nie spadła poniżej zera“.

„Czy marzec 1912 r. ma być wyjątkiem?“

Podawszy następnie porównawcze liczby temperatur w lutym, marcu, kwietniu i maju z szeregu poprzednich lat, kończy Dr. Trabert: „Te przykłady wykazują, że pomimo wiosennej aury mogą przyjść dotkliwe zimna“.

Przyjazd księcia biskupa do Krakowa.

Starożytny Kraków powitał uroczyście w swych murach przybyłego wczoraj ks. biskupa Sapiehę. W jasnych, jak gdyby wiosennych promieniach słońca, żywo występowała dekoracya miasta i barwy wywieszonych sztandarów, festonów i wzorzystych dywanów. Z wież kościołów powiewały chorągwie o barwach papieskich.

Z radosnem uczuciem spieszyły na dworzec tysiące obywatelstwa krakowskiego, duchowieństwo, członkowie Rady powiatowej wśród nich zaś włościanie w krakowskich sukmanach. Kółko kontuszowe w polskich strojach, straże ogniowe, młodzież szkolna i banderya Krakusów.

Powitanie na dworcu.

Tymczasem w pawilonie cesarskim na dworcu kolejowym, przybranym dywanami i kwiatami, zebrali się reprezentanci władz rządowych i autonomicznych, wojskowości i przedstawiciele różnych instytucyi. Miejska straż pożarna utworzyła szpaler od strony szlaku. Wśród szpaleru i w salonie zajęli miejsce X. biskup Nowak i członkowie kapituły, dalej radni m. Krakowa z prez. dr. Leo na czele, radni m. Podgórza z burmistrzem posłem Maryewskim, deputacya krak. Rady pow. z wicemarsz. p. Milieskim, profesorowie Uniw. Jagiell. z rektorem dremSzajnochą na czele; delegat nam. Fedorowicz, eksc. Hausner, radca dworu Biliński, komend. korpusu Böhm-Ermolli z generalicyą, Tow. strzeleckie i w. i. oraz rodzina ks. biskupa.

O godz. 2·20 nadjechał pociąg od strony Lwowa. Z jednego z ostatnich wagonów wysiadł ks. biskup Sapieha. Podeszli ku niemu ks. biskup Nowak, prezydent m. dr. Leo, delegat Fedorowicz i komendant korpusu Böhm-Ermolli. Razem z nimi poszedł ks. biskup do pawilonu cesarskiego. W chwili ukazania się jego wzniesli zgromadzeni trzykrotnie okrzyk: „Niech żyje!“ Następnie przemówił prezydent dr. Leo, któremu ks. biskup odpowiedział w kilku serdecznych słowach. Ks. biskup wsiadł do powozu w towarzystwie ks. biskupa Nowaka i sekretarza ks. dr. Niemczewskiego. Powóz, otoczony chorągwiami cechowemi, ruszył wolno do kościoła Maryackiego.

Utworzył się pochód, na czele którego szła banderya Krakusów w białych sukmanach.

Oddziały 13, 20 i 94 pułku piechoty uformowały szpaler wzdłuż ulicy Basztowej i prezentowały broń.

Podczas pochodu uderzono w królewskiego „Zygmunta“, za nim odezwał się chór dzwonów wszystkich kościołów krakowskich. W kościele oczekiwało miejscowe duchowieństwo z X. Korzonkiewiczem.

Książe biskup udał się przed wielki ołtarz i tu wygłosił do zebranych powitalne przemówienie i udzielił im pasterskiego błogosławieństwa.

Z kościoła Maryackiego udał się książe biskup powozem do pałacu biskupiego.

Niekulturalność policyi naszej.

Wczoraj, z okazyi przyjazdu do Krakowa ks. biskupa Sapiehy, zamknęła policya — utrzymując porządek wśród zebranej tłumnie publiczności — wszelki dojazd do dworca zarówno dla ruchu osobowego jak i pocztowego(!) przy obu pospiesznych pociągach popołudniowych. Skutkiem tego nie dopuszczono do pociągów pospiesznych naszej ekspedycyi dziennikowej tak, iż mogła ona nastąpić dopiero pociągami wieczornymi, co naraziło wydawnictwo na *dotkliwe straty*, prenumeratorów prowincyonalnych na *całodniową* zwłokę w odbiorze dziennika.

Byłby już chyba czas najwyższy, by nasza policya zrozumiała nareszcie jakie jest jej zadanie i aby swe problematycznie zresztą bardzo pojmowane obowiązki spełniała bez narażania interesu obywateli i przedsiębiorstw swemi zarządzeniami w ten sposób, który zdradza jej kompletną *dezoryentacyę* w służbie publicznej.

Pożar wikliny w Dąbiu.

Wczoraj popołudniu w dolinie Starej Wisły w Płaszowie zapaliła się młoda wiklina, która tam rośnie na obszarze około 80 morgów. Pożar spostrzegł strażnik z wieży Maryackiej po wielkim dymie, zaścielającym całe zagłębienie koryta dawnej Wisły i uwiadomił krakowską straż pożarną, która bezzwłocznie wyruszyła do akcyi ratunkowej. Za chwilę pożar tak się rozszerzył, że z Płaszowa zażądano pomocy drugiego plutonu. Rozpoczęto mozolną pracę nad stłumieniem ognia, który objął w stosunkowo krótkim czasie **przestrzeń około 6 morgów wikliny.** Strażnicy chcąc przeszkodzić dalszemu rozszerzaniu się pożaru, utworzyli tuż przed obszarem objętym pożogą **nasypy ziemne.** W ten sposób oddzielili płonącą wiklinę od terenu jeszcze nie zajętego i zlokalizowali ogień w przeciągu półtorej godziny. Znaczna łuna i dym ściągnęły tłum okolicznych mieszkańców na miejsce pożaru.

Pożar powstał — według dotychczasowych informacyj — z powodu „żartu“ niewyśledzonych dotąd trzech urwiszów, którzy w kilku miejscach ogień podłożyli. Wskutek rychłej akcyi ratunkowej szkoda nie jest wielką.

Za sprawcami rozpoczęła tak policya krakowska, jak i podgórska energiczne poszukiwania.

Od Administracyi. Przed tygodniem zarządziliśmy **wstrzymanie przesyłki dziennika** wszystkim tym, którzy zalegali z prenumeratą. Obecnie **wstrzymamy dalszą wysyłkę z dniem 8-go b. m. bezwzględnie wszystkim,** którzy do 5 b. m. *nie wpłacą* z góry prenumeraty za czas najbliższy.

We własnym interesie zatem Prenumeratorów upraszamy, **by nie zalegali z zapłatą,** zwracając uwagę nowo-przystępującym na **str. 14** dziennika, zawierającą spis premii dla nowych prenumeratorów.

Prenumeratorów i Agencye na prowincyi przepraszamy za zwłokę w doręczeniu wczorajszego numeru Dziennika, pochodzącą z winy braku zrozumienia obowiązku publicznego naszej policyi.

Pocztę naszą wiozą chłopcy ekspedycyjni — którzy nie mogli sobie poradzić z zamkniętym kordonem policyjnym do dworca — a naodwrót ze strony policyi nikt nie potrafił — niestety — wyczuć, iż mogą zachodzić wyjątkowe sytuacye, nie znające przerwy *w ruchu handlowo-pocztowym*, dla którego ochrony należy uczynić wszystko co możliwe.

Uroczyste przyjęcie w Pałacu księcia biskupa. Książę biskup krakowski, Adam Stefan Sapieha, urządza w niedzielę o godz. 6 w Pałacu biskupim z okazyi ingresu na stolicę biskupią uroczysty obiad dla reprezentacyi miasta i tegoż obywatelstwa, oraz władz i prasy.

Odznaczenia. Cesarz nadał radcy namiestnictwa i kierownikowi starostwa w Wadowicach Zdzisławowi Geppertowi z okazyi przejścia na własną prośbę w stały stan spo-

Wasze zdrowie odzyskacie! Osłabienie Wasze i boleści znikną, Wasze oczy, nerwy, muszkuły, ścięgna będą silne, sen zdrowy, ogólny stan zdrowia znowu się polepszy, gdy użyjecie prawdziwego **Fluidu Fellera z marką** »Elsafluid«, posłuchajcie naszej rady i sprobójcie zamówić. Próbny tuzin **5 kor. franco.** Wytwórca jest tylko aptekarz **E. V. FELLER w Stubicy, Elsaplatz Nr. 260 KROACYA.**

Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cenniki, Katalogi ilustrowane, Afisze, Kartki pośmiertne etc. etc.

IZBY ... i PRZ... W ...

z d. 1 mar...

W...

Ruble papier...
Marki niemie...
Franki papie...
20 to franków...

LISTY ...

5% Listy zast...
4½% Listy ...
4½% Listy ...
4% Listy ...
4% Listy zast... z nieok. ...
4% Listy zast... z. 41-let. ...
4% Listy zast... z. 56-let. ...

OBLIGACYE

4% Galicyjsk...
4% Pożyczka ...
4% ...
4% ...
5% Oblig. ko...
4½% ...
4% Obligacy...

Losy miasta ...

A...

Akc. Banku ...
Akcye Banku ... i przemysłu
Akcye kolei ...
Akc. kolei Lw... Jassy ...

Publiczne ...

3½% Wspólna ...
3½% ...
4% R nta ko...
4% ...
4% Renta au... ...
4% ... węg...

CENNIK ... w K...

dnia ...go ...

Wszystko ...

Pszenica czer... 12·45, czerw. do ·—. Żyto Zargowe od ·— do ·—, do 9·50, na ... ·—, na pus... targowy 8·50 ·— do ·—, do 9·75, nowa ro... Cinquant now... dinquant ros... oria 15·— d... 14·—. Soczew... ·— wyboro... no nowe z op... Kończyna pa... do 6·—. Słom... spoż. 3·— do... 15·— do 16·... do 55·—, szar... nek kraj ·—... 34·— do 36·... 3·50 do 4·—... do 7·75. Łusz... 7·30, żytnie g... żytnie ros. 0·... do 6·22. Mąki... 9·00. Pęcak d... okrągły od ·—... płaska od 12... 13·75 do 14·... od 12·50 do 1... 16·— do 16·5... 16·— częstoc... Ryż cały od 1... od 18·75 do 1... spożywc...

! Wielka sprzedaż posezonowa !

w magazynie gotowej konfekcyi damskiej AU BONHEUR des DAMES

Kraków, ulica Floryańska L. 10.

Olbrzymi wybór płaszczy wieczorowych od koron 30.

629 C. k. ✠ uprzyw.

Akcyj. Tow. Bankowe i Kantorów Wymiany „MERCUR“

FILIA w Krakowie, ulica Floryańska L. 28.

Wkładki	Inkaso. — Przekazy — Akredytywy	Eskont weksli — Pożyczki na papiery wart. —	Kupno i sprzedaż papierów wartościowych monet walut i dewiz	Losy do najbliższych ciągnień: Losy Tureckie 20/11 Węg Premiowe ciągnienie 15/11 Na dowolne raty miesięczne.
na książeczki i rachunek bieżący				

Zamach morderczy w kościele O.O. Jezuitów.



Tajemniczy zamach morderczy dokonany wczoraj zrana w zakrystyi kościoła O.O. Jezuitów na Wesołej na braciszka Jana Bartkoniaka, wywołał w mieście wielkie wrażenie, ze względu na miejsce w którem się rozegrał. Przez cały dzień wczorajszy prowadziła policya śledztwo, zmierzające do wykrycia osoby napastnika, do tej pory jednak rezultaty dochodzeń są bardzo nikłe. Przypuszczają, że napastnikiem jest, jak to donosiliśmy już w numerze wczorajszym, wydalony przez O.O. Jezuitów, były pomocnik kościelnego Feliks Ślusarczyk, z Półwsia Zwierzynieckiego, liczący lat 19. Ślusarczyka widziano dzień przed zajściem w okolicy kościółka, podobno zwracało zachowywanie się jego już wtenczas uwagę.

Podejrzenie na Ślusarczyka rzuca także fakt, iż posiadał on t. zw. kwadracik, służący do otwieranie drzwi zakrystyi, a nadto, iż wydalenie jego z klasztoru było dziełem Bartkoniaka.

Za Ślusarczykiem rozpisano listy gończe, dotychczas bez skutku.

Jest to osobnik karany już kilkakrotnie za kradzieże, popełnione na szkodę Zakładu Józefitów i własnej ciotki Katarzyny Romanowskiej, której skradł garderobę i biżuteryę.

Stan Bartkoniaka **jest groźny.**

Dziś w nocy nastąpiła gorączka, która nie wróży mu rychłego wyzdrowienia, zwłaszcza, iż ma głowę strasznie zmasakrowaną; prócz ran, zadanych nożem, skonstatowano ślady ran, zadanych jakimś tępem narzędziem, **prawdopodobnie młotkiem.**

Ponadto, wedle opowiadania Bartkoniaka, napastnik w czasie szamotania się z nim, **pokopał go dotkliwie nogami.**

Dodać jeszcze trzeba, że szczegółowe badania nie wykryły ani w kościele ani w zakrystyi żadnej kradzieży, co potwierdza przypuszczenia, że napastnikiem kierowała jedynie nienawiść ku Bartkoniakowi.

Aresztowanie Ślusarczyka.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, iż **Ślusarczyk został dziś przed południem aresztowany, i osadzony pod telegrafem.**

Firma Iwanickiego. Od wielu lat znany skład i warsztat reperacyjny maszyn do szycia, przeszła na własność młodego p. Józefa Iwanickiego i przez niego osobiście będzie prowadzoną. Zanim nowy właściciel firmy podjął się samoistnego prowadzenia interesu ś. p. ojca swego, przygotował się fachowo do tego zawodu. I tak, jako mechanik pracował w słynnej fabryce maszyn do szycia Pfaffa, handlowego wykształcenia nabył w Monachium, Berlinie, Lipsku. To złożyło się na to, że p. Iwanicki nie tylko potrafi dobrą maszynę sprzedać, ale umie ją i zrobić, a to dla przyszłości przemysłu krajowego wiele znaczy. Młodemu przemysłowcowi można tedy szczerze życzyć: „Szczęść Boże!“

Odwołanie rozprawy prasowej. Dzisiaj odbyć się miała w krakowskim sądzie kraj. karnym rozprawa prasowa, z powodu oskarżenia, wytoczonego przez posła Lasockiego, przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi „Ojczyzny“ o obrazę czci, popełnioną drukiem. Jak się dowiadujemy, p. Nowak w pisemnej deklaracyi, przesłanej posłowi Lasockiemu, stwierdził, że zarzut, dotyczący rzekomego usunięcia posła Lasockiego ze stanowiska starosty, a będący przedmiotem oskarżenia, nie był zgodny z prawdą. Wobec tego poseł Lasocki cofnął oskarżenie przeciw p. Nowakowi, skutkiem czego zapowiedziana na dziś rozprawa sądowa nie odbyła się.

Skok z I. piętra na bruk. Zamieszkały w jednym z domów przy ul. Kapucyńskiej akademik p. Felicyan Wals, chory na zapalenie płuc, otworzył pod wpływem wielkiej gorączki okno I. piętra i wyskoczył na bruk, skutkiem czego doznał złamania prawej nogi w kilku miejscach. Nieszczęśliwego chorego przewiozło Pogotowie Ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Ludność Wielkiego Krakowa (wraz z włączonym dnia 1 lutego b. r. Płaszowem) obliczona na środek bieżącego roku przez miejskie Biuro statystyczne, wynosi 159.080 mieszkańców, w czem 9384 załogi wojskowej. — Mężczyzn liczy obecnie Kraków 78.789, kobiet 80.291, chrześcijan 125.606, izraelitów 33.474. Liczba małżeństw w ostatnim karnawale zawartych doszła do 332, w ostatnim tygodniu od 13 do 20 lutego zawarto 77.

Zbrodnia Jasnogórska przed sądem.

Trzeci dzień.

Wczoraj zbadano ogółem 28 świadków.

Roman Wadas,

Sprowadzono go pod strażą, gdyż znajduje się w więzieniu, jako oskarżony o kontrabandę, dokonaną wspólnie z żołnierzem straży pogranicznej. Liczy on zaledwie lat 15.

Prezes: Czem świadek się zajmuje?

Wadas: Kontrabandą. (Śmiech w sali).

Prezes: Co wie w tej sprawie?

Wadas: Szedłem pewnego razu drogą i spotkałem żyda, który mi kazał zawołać ojca, bo jeden ksiądz do niego ma interes. Posłuchałem żyda i zawołałem ojca.

Prokurator: Czy daleko z tego miejsca, skąd go ojciec odwiózł, do Trzebini, t. j. do wsi Płoki?

Świadek: 2 godziny drogi.

Wincenty Wadas,

ojciec poprzedniego, gospodarz wsi Płoki, zeznał, iż żyd jakiś obiecał mu 60 rubli za przeprowadzenie jakiegoś księdza przez granicę. Zgodził się i przeprowadził.

Na zapytanie prokuratora, czy daleko od nich do Trzebini, odpowiedział, że 4 i pół wiorsty.

Arbuzow,

komisarz policyjny z Częstochowy, zeznaje, że dowiedział się od naczelnika straży ziemskiej powiatu radomskiego, iż ten potrzebuje pomocy w odnalezieniu tych kupców, od których nabyto rogoże do obszycia sofy.

Po cechach (signa) na rogożach dostrzegłem, iż pochodzą one od Potoka, kupca częstochowskiego, do którego się udano i dowiedziano, że jakiś człowiek kupił od niego największy kosz i kilka rogóżek.

W dalszym ciągu Arbuzow opowiada szczegóły, znane z aktu oskarżenia.

Prokurator zapytuje o rewizyę, jakiej dokonał świadek w mieszkaniu Heleny Macochowej w Warszawie. Świadek zeznaje, iż rewizyi wzmiankowanej dokonał, ale o Macochu i Helenie niczego na razie od służącej dowiedzieć się nie zdołał; dowiedział się o ich wyjeździe z Warszawy każdego z osobna, dopiero w kilka godzin po fakcie.

Łabudziński,

naczelnik powiatu z Olkusza, mówił, że 5 października przybył do niego wikaryusz parafii olkuskiej, prosząc o przepustkę za granicę. Dalej świadek opowiada, iż o sprawie jasnogórskiej dowiedział się z gazet. Wkrótce przyszedł do niego referent biura powiatowego z relacyą, iż po mieście chodzi pogłoska, jakoby po mieście kręcił się jakiś zakonnik jasnogórski, który jadł w restauracyi, kupił wódkę, wynajął furmankę i wyjechał w kierunku kordonu pogranicznego. Obawiając się, czy wydany wikaryuszowi półpasek nie został użyty dla owego zakonnika, świadek niezwłocznie puścił konnych strażników w kierunku wskazanym — z poleceniem aresztowania, gdyby spotkali na kordonie jakiegokolwiek księdza i odstawienia do Olkusza. Podejrzenia były niesłuszne, gdyż wikaryusz skorzystał sam z półpaska. Wtedy świadek wybrał się na polowanie z psami gończymi na pogranicze, sądząc, że może gdzieś — na uboczu od komory — natrafi na ślad owego, już przez władze poszukiwanego zakonnika. Widocznie było za późno, gdyż wszelki ślad zaginął.



Co robimy dziś wieczór? Często słyszymy to pytanie. Odpowiedź prosta: — **Zakupić GRAMOFON** światowej marki **„Aniołek piszący“** przewyższający co do jakości wszelkie inne wyroby imitacyjne. — Szumne reklamy firm konkurencyjnych zawiodły już niejednego, bo otrzymał za drogi pieniądz lichy towar **Jedyny Skład GRAMOFONÓW i PŁYT z „piszącym aniołkiem“ u**

--- JÓZEFA WEKSLERA ---

We Lwowie ulica Sykstuska L. 2 tel. 1560. — W Krakowie ul. Floryańska 25, Filia Grodzka 71, tel. 1241.

Gramofony te dostosowane są do nowoczesnej techniki i wszelkich zdobyczy na tem polu, o czem się każdy przekonać może. — Demonstracya bez przymusu kupna. — Cenniki darmo. — Gramofon koncertowy wraz 25 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje 50 K. — Wszelkie płyty, prócz marki „aniołek i zonofon“ kosztują 2 K. — Przeróbka patefonów na gramofony aniołkowe.



:: TE: :: MIE:

W piątek „Straceńcy“ t.

W sobotę „W Trzęs... 4 akt. A...

W niedzie... „Cyganerya... A. Nowa...

W niedzie... „W trzęsa...

W poniedz... „Ulubieniec... M. Henn...

WRO...

ulica R...

W poniedziały i p...

Ceny za...

we wtorki i s...

Koncert ... wj...

Ceny z...

W niedzielę Koncert wojsk...

Ceny ni...

Sala elegancko na i dobr...

GŁOGOWSKI i S-ka

Kraków, Rynek L. 6. (Szara kamienica) — Nr. telefonu 2243.

Tego samego dnia przybył do Olkusza ówczesny pomocnik komisarza policyjnego Arbuzow, który od Proszowic w ślad za Macochem dążył. Dowiedziawszy się, że jakiś zakonnik udał się w stronę granicy, Arbuzow podążył za nim. Tymczasem z polecenia świadka, z Trzebini władze krakowskie były ostrzeżone telefonicznie, aby się przygotować na ujęcie Macocha.

Kotowski,

agent policyi śledczej z Piotrkowa, opowiada znane z aktu oskarżenia szczegóły o poszukiwaniu zabójcy, o znalezieniu dorożkarza Pianki, o wyjeździe do Krakowa i badaniu tam ujętego Macocha.

Świadkowi zadawał pytania prokurator o pewne szczegóły, poczem adw. Chądzyński, obrońca Bazylego, zwrócił uwagę Kotowskiego, że w zeznaniu wyraził się tak, jak gdyby podejrzewał Olesińskiego, iż ten wysłał z Częstochowy do Warszawy depeszę, ostrzegającą Damazego o ujęciu dorożkarzy. Świadek wyjaśnia, że wraz z komisarzem policyi Denisowem na Jasnej Górze byli u ojca Bazylego, któremu powiedzieli poufnie, iż na ślad zbrodniarzy natrafiono, i że dorożkarze, którzy wieźli sofę z trupem, są już aresztowani. Że zaś, według świadka, nikt o tem nie wiedział, gdyż nikomu, prócz Olesińskiego o tem nie mówiono i dorożkarze w rzeczywistości nie byli jeszcze aresztowani, więc taka depesza mogła pochodzić tylko od Bazylego. Dodaje wreszcie Kotowski, że przypuszcza, iż Bazyli wiedział o zabójstwie Wacława Macocha, bo, gdy go świadek spotkał pewnego razu na stacyi w Częstochowie i pokazał mu fotografię trupa z sofy, to Bazyli, przyjrzawszy się fotografii, prosił, aby mu jedną podarował, co też świadek chętnie uczynił, mając tych fotografii dużo.

Golis,

dorożkarz z Częstochowy opowiadał, że, wracając od strony Rudnik wieczorem, spotkał Pawlaka, wiozącego jakichś dwóch ludzi i Piankę z jakąś paką. Świadek przed tem spotkaniem woził Damazego, Wacława i Helenę do Lipia, za co otrzymał rubli 15, t. j. tyle, ile zażądał. — W drodze widział, jak Damazy całował Helenę przy Wacławie, który się tem nie gorszył, mówiąc, iż po weselu Damazy, jako kuzynkę, całować Helenę może (Helena podczas tego zeznania serdecznie roześmiała się).

Obrońca Bazylego, adw. Chądzyński zapytuje, czy świadek z agentem policyjnym rozmawiał w tej sprawie?

Golis zeznaje, iż rozmawiał z Kotowskim.

Obrońca Korwin-Piotrowski: Czy Damazy mówił, iż całuje Helenę jako krewną?

Św. Tak!

Stanisław Pawlak,

dorożkarz z Częstochowy. Gdy stał pod Jasną Górą, wsiadł do jego dorożki ks. Damazy z jakimś człowiekiem i kazał się wieść w kierunku rogatki warszawskiej. Po przybyciu do rogatki, Damazy kazał się wieść do Rudnik. Pawlak po drodze minął Piankę z paką i na żądanie Macocha stanął przed sklepem w Rudnikach, z którego wyniesiono im 3 butelki z kwasem; każdy wypił po jednej butelce.

Zdziwiło świadka, że w drodze człowiek cywilny mówił do Damazego „ty“, prosząc go o papierosa.

— Sądziłem jednak, — dodaje świadek — że to brat, albo jakiś krewny, skoro ma taką śmiałość.

— W tym czasie — mówi dalej Pawlak — nadjechał Pianko z paką. Damazy z nieznajomym wysiedli, dał świadkowi za dorożkę 3 rb. i kazał wracać do domu. Świadek zażądał jeszcze rubla, którego mu dodano.

Poczem Macoch z nieznajomym wsiedli do dorożki Pianki i pojechali dalej.

Sabok,

magazynier kolejowy w Częstochowie zeznał, że sędzia śledczy zgłaszał się o sprawozdanie, czy z pewnej stacyi odebrane były jako towar — kosze, obszyte w rogoże, dla Potoka. Żądanych informacyi świadek udzielił.

Szlama Potok,

kupiec z Częstochowy, opowiada, iż otrzymywał z Rosyi kosze w rogożach i gdy przyszedł do niego naczelnik straży ziemskiej z Radomska z komisarzem policyjnym Arbuzowem i zażądał frachtu z pewnej partyi towaru, to świadek nie mógł go znaleść i prosił, aby po owe informacye zwrócił się na kolej. Wtedy został aresztowany. Na drugi dzień przypomniał sobie, że jakiś chrześcianin kupił od niego kosz i rogoże.

Prokurator: Czy świadek nie dowiadywał się od nabywcy, dla kogo kupuje kosz i rogoże?

Św.: Gdy nadeszła dorożka po ów kosz, wtedy, nie wiedząc, czy klient będzie zadowolony z kosza, który był nieco zbutwiały, zapytałem się, dla kogo przeznaczony jest ów kosz i otrzymałem odpowiedź, iż dla klasztoru jasnogórskiego. — Za kosz otrzymałem 4 rb., a za rogoże 45 kop.

Na zapytanie prokuratora, czy żona świadka chodziła do klasztoru i po co, świadek zeznaje, że chodziła szukać kupującego kosz i że żona sama lepiej to powie.

Na pytanie adw. Kleyny o godzinę, w której kupowano kosz i rogoże, świadek oznajmił, iż pomiędzy g. 11 a 12 w południe.

Żona Potoka,

opowiadając mniej więcej to samo, co mąż, zasłabła, usiadła na krześle, napiła się wody i za zgodą prezesa sądu, odpowiadała siedząc. Uzupełniając świadectwo męża, zeznaje, iż przy kupnie koszą i rogoż była obecna i brała pieniądze, kosz był zbutwiały, pytała, dokąd kosz idzie; nabywca mógł mieć lat około 30, wygląd pospolity; kosz zabrano na dorożkę.

Na pytanie prokuratora, czy chodziła do klasztoru, objaśnia, iż — bojąc się pogróżki naczelnika straży ziemskiej o aresztowaniu męża, zajęła się gorliwie wynaleziem człowieka, któremu towar sprzedała.

W klasztorze dowiedziała się, że kosz był przywieziony do państwa Malc, których córka wychodzi za mąż; kosza tego jednak widzieć nie mogła, gdyż oświadczono jej, że kosz był kupowany, ale nie u niej i wysłano go z rzeczami do Sieradza.

O swoich poszukiwaniach opowiedziała policyi.

Floryan Wójcik,

były lokaj w klasztorze, oświadczył, że obsługiwał OO. Bazylego, Damazego i Bonawenturę, że pewnego razu zawołał go Załóg, aby pomógł wynieść pakę z rzeczami. Paka ta stała w celi Damazego przy drzwiach, obszyta w rogoże, tak, iż nie przypuszczał, że to może być znana mu sofa.

Pytany przez prokuratora, świadek oznajmia, iż wspólnie z Załogiem i Rogusiem znieśli ową pakę do dolnych schodów, ale że była bardzo ciężka, więc świadek do pomocy zawołał oddźwiernego Błasikiewicza. Za pomoc tę Wójcik otrzymał od Damazego 50 kop. Pakę wstawiono do dorożki, Damazy wyszedł z klasztoru i wrócił na drugi dzień; potem znowu wyjechał i wrócił za dwa tygodnie.

Adw. Kański pyta, czy nie ciekła krew i czy nie czuć było nieprzyjemnego zapachu z sofy.

Świadek mówi, że krwi nie widział i zapachu nie czuł.

Adw. Kański: Dlaczego świadek nie doniósł nic policyi, gdy dowiedział się, że sofę z trupem wykryto pod Zawadami.

Świadek: Nie przypuszczałem wcale, aby to była ta sama paka, którą wynosiłem, gdyż z klasztoru nieraz paki wynoszono.

Na zapytanie obrońcy Rudnickiego, czy Pianko, okazywany służbie klasztornej, ubrany był po dorożkarsku, czy też w ubranie cywilne, świadek powiada, że zwyczajnie. Pianki nie znał.

Na pytanie adw. Chądzyńskiego, jak długo Załóg był jeszcze w klasztorze po wyniesieniu paki — świadek zeznaje, iż 2 tygodnie.

Toczyłowski,

lokaj klasztorny, oświadcza, iż szedł po kolacyę dla przeora Welońskiego, któremu usługuje, do kuchni. wtedy spotkał, jak nieśli ową pakę i wołali go do pomocy, ale że on nie bardzo lubi dźwigać ciężary, więc też odmówił i poszedł czemprędzej dalej, aby go do pomocy nie skusili. W co była paka owinięta, świadek nie zauważył. Na trzeci dzień po wyniesieniu owej paki pytał Załoga, co tam było; odpowiedziano mu, iż brat ks. Izydora ożenił się z Malcówną i że zapakowano w tę pakę rzeczy, jakie były dla niego nabyte i wywiezione.

Na pytanie adw. Kańskiego, Rudnickiego i Chądzyńskiego, świadek objaśnia, że dobrze nie pamięta, bo to już dawno, zeznania zaś jego na śledztwie pierwiastkowem, jako świeże, są ważniejsze.

Po dokonaniu zeznań świadek prosił, czy może zadać pytanie Błasikiewiczowi, lecz sąd prośbie odmówił (zapytywaliśmy o co chciał pytać, chodziło świadkowi o dowiedzenie się, gdzie Błasikiewicz podział pewien przedmiot w klasztorze).

Kocela,

b. lokaj O. Rejmana, oświadcza, że sofa była wyniesiona z przedpokoju Nr. 1 na korytarz, na którym dosyć długo stała. Jak wyjeżdżał Załóg, świadek pytał go, dokąd jedzie, otrzymał odpowiedź do Ameryki. — Innych szczegółów nie pamięta, zresztą potwierdza zeznania dawniejsze.

Ks. Aleks. Dakowski,

proboszcz parafii Parzymiechy, o sprawie całej nic nie wie; wie tylko, iż okazana pieczęć jego parafii była fałszywa.

Przynoszą na stół prezydyalny dowody rzeczowe o ślubie i śmierci Macocha, opieczętowane.

Prezes okazawszy sądowi i obrońcom całość pieczęci, dokonał otwarcia. Na dowodzie, sfałszowanym przez Damazego Macocha — ks. Dakowski stwierdził swój podpis fałszywy i pieczęć fałszywą. Pieczątka fałszywa różni się od prawdziwej tem, że jest nieco większa i zrobiona z metalu, gdy prawdziwa jest kauczukowa.

Adw. Korwin-Piotrowski zwrócił sądowi uwagę, że pieczęć fałszywa jest zupełnie podobna do prawdziwej.

Przewodniczący stwierdza, że prawdziwa pieczęć jest nieco mniejsza.

Śledztwo sądowe jest dość przew...

Nowość!

WYDANIE JUBILEUSZOWE

FAVORIT

żurnal sezonowy na WIOSNĘ i LATO

wydanie z polskiem objaśnieniem mód CENA K. 1·20, z przesyłką K. 1·60

poleca Skład żurnali, gotowych krojów, manekinów

M. LANDAU, Kraków, ul. ś...

Prosimy żądać tylko wydania z polskiem objaśnie...

Na dziś do zbadania przeznaczono 38 świadków. Rozpoczęto je o godz. 11.

Roch Macoch,

ojciec zabitego Wacława, budzi ogólne zainteresowanie. Na widok jego Damazy wyjmuje chusteczkę i opiera na niej czoło, tak, że widać tylko z ławy łysinę głowy oskarżonego. Mogło się wydawać, że Macoch skruszony, płacze, ale co chwila wysuwał prawe oko, bystrze przyglądając się świadkowi i nadstawiał ucha.

Roch Macoch jest gospodarzem we wsi Danków i wójtem gminy Lipie, opowiada wyraźnie i treściwie.

— W końcu maja lub początku czerwca 1910 r. otrzymałem list od ks. Damazego, który mnie wzywał do klasztoru, zawiadamiając, że syn mój Wacław chce się żenić. Na drugi dzień pojechałem i kiedy Damazy powiedział mi o zamiarze Wacława, spytałem się, co to jest za jedna ta osoba, z którą syn się chce połączyć. Damazy odpowiedział, że ją znadorze, jest to panna z porządnej familii. Rzekłem na to: Ha, ja tam nic przeciwko temu nie mam. Wacław ma lat 25, niech się żeni. Wierzę księdzu, że chce jaknajlepiej dla Wacława.

— A może chcecie zobaczyć przyszłą żonę Wacława? — zapytał ks. Damazy?

— Dlacz go nie — odpowiedziałem.

Poszedł więc ks. Damazy na dół ze mną i pokazał mi pannę. Obejrzałem i powiadam: Kiedy ksiądz daje słowo, że panna z dobrej rodziny, to niech tam będzie.

Jednakże Roch Macoch, powróciwszy do domu, napisał do Wacława, aby był ostrożny w wyborze żony.

— Ks. Damazy powiedział mi, że ślub odbędzie się 11 czerwca w Warszawie, spytałem dlaczego nie w Częstochowie?

— Panna mieszka w Warszawie, a i tak ślub będę im sam dawał.

— Podziękowałem, a kiedy zapytał, czy na ślub przyjadę, odpowiedziałem, że nie mogę, bo jestem chory i do Warszawy za daleka dla mnie droga.

W dniu 11 czerwca wysłałem do syna telegram z życzeniami od siebie i od całego domu.

W tym czasie córka moja zamężna powiła dziecko i miał być chrzest, którego miał dopełnić Damazy, ale z powodu wyjazdu na ślub, chrztu dopełniono, kiedy w d. 15 czerwca przyjechał Wacław z żoną i towarzyszył mu Damazy. Młode małżeństwo trzymało dziecko do chrztu, a chrzcił je Damazy.

Widziałem się później z synem na ulicy w Częstochowie, mówił, że wyjedzie trochę z żoną za granicę, następnie w d. 6 lipca otrzymałem od syna list z pozdrowieniem, do którego przyłączyła się jego żona.

Tu świadek na pytanie prezesa odpowiada, że po odwiedzinach Wacława z żoną, drugi syn mu mówił, że ksiądz Damazy chciał ożenić z tą samą kobietą, co ożenił Wacława, brata swego Franciszka.

— W końcu października — mówi dalej świadek — przyjechał do Dankowa naczelnik straży ziemskiej pow. częstochowskiego i stanął u księdza proboszcza. Zawołano tam mnie i naczelnik powiedział:

— Wójt pojedzie ze mną do Lipia.

Nie mówił na razie poco, a ja jako swej władzy usłuchałem i pojechałem z naczelnikiem. Było to wieczorem. Dowiedziałem się następnie, że ma być dokonana rewizya u ojca ks. Damazego Pawła Macocha.

Ci Macochowie są krewnymi wójta z Dankowa w trzecim stopniu (jak sam Roch Macoch pokrewieństwo to określa).

— Przyjechawszy do Lipia, zastaliśmy drzwi chaty Pawła zamknięte. Zapukałem a kiedy się ktoś odezwał, powiedziałem: Nie robcie wstrętu, to ja, wójt.

Dokonano rewizyi i znalezione listy zabrał naczelnik, potem robiono rewizyę u brata Damazego w Rembielicach.

W krótce potem świadek otrzymał wezwanie od naczelnika, żeby się stawił do Częstochowy, naczelnik kazał mu iść do kancelaryi policmajstra i tam prokurator pokazał mu fotografię.

— Ani mi przez myśl nie przeszło, żeby Wacław miał być zabity, gdyż przypuszczałem, że jest na posadzie, to też na razie nie poznałem, kogoby mogła przedstawiać fotografia, dopiero kiedy opowiadano mi, że pod Zawadami znaleziono ciało nieznanego człowieka, przyjrzałem się lepiej fotografii i dopiero poznałem, że jest podobna do Wacława. Dla pewności wziąłem fotografię do domu. I tu dopiero powstał krzyk i lament, gdyż wszyscy poznali Wacława.

Dalej świadek opowiada, że jak się przekonał, iż zwłoki syna pogrzebano bez obrządku chrześcijańskiego, na niepoświęconej ziemi, **zdjęła go rozpacz i gorycz.**

— Wyjednałem od jaśnie pana gubernatora pozwolenie na przeniesienie ciała z niepoświęconej ziemi na poświęconą i odbył się pogrzeb, jak się należy.

Prezes: Czy świadek był w dobrych stosunkach z Damazym?

Św.: W dobrych.

Prezes: Czy świadek wiedział, że Helena była kochanką Damazego?

Św.: Gdybym był wiedział, tobym zapobiegł małżeństwu.

Prezes: Na jakiej stopie zażyłości świadek był z ks. Damazym.

Św.: Dawał ślub dwom moim córkom, chrzcił wnuki, bardzo był dla nas życzliwy.

Prokurator: Czy Damazy mówił za pierwszem widzeniem się ze świadkiem, iż dobrze, zna Helenę?

Św.: Tak.

Oskarż. Macoch sprawia wrażenie, jakby płakał, ale tai się z tem; Izydor Starczewski ukrył twarz w ławie i w tej pozycyi trzyma się stale, zrzadka ukazując zasępione oblicze; tylko Macochowa cała zasłuchana jest w słowa dyskusyi sądowej, rzucając od czasu do czasu wzrokiem po sali.

Ekspert dr. Szancer: Czy świadek nie wie o jakich wypadkach choroby umysłowej w rodzinie Damazego Macocha?

Św. Tak, jeden z krewnych *lata* po świecie, a zachorował rok temu brat młodszy Damazego na jakąś chorobę nerwową.

Prezes: Co to jest *lata?*

Św. Ano taki niespełna rozumu.

Adw. Kleyna: Czy rodzice Damazego nie mieli skłonności do pijaństwa?

Św.: Nie.

Prezes: A sam Damazy?

Św.: Kiedy Damazy był pomocnikiem pisarza gminy, której jestem wójtem, nie pił, dopiero kiedy został księdzem — upijał się. (Śmiech w sali).

Franciszek Bronisław Macoch,

syn poprzedniego, czerwony, jędrny, mieszka przy ojcu.

Potwierdza zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem, w których fakty, jako pod świeżem wrażeniem, dobrze zapamiętał, dziś już wiele szczegółów zapomniał.

Józefat Bernatowicz,

stolarz na Jasnej Górze, pożyczył na krótki czas bezwartościową siekierkę Damazemu do obciosania czegoś, ale mu tej siekierki nie zwrócił, świadek zaś nie upominał się o nią.

— Jestem od 48 lat na Jasnej Górze, więc nie chodziło mi o to, że siekierkę wziął ksiądz, a Załóg mi mówił, że jest tam potrzebna do obcia czegoś. Ale nie była to ta siekierka, którą znaleziono po morderstwie. Moja była mniejsza.

Świadek wyrysował kształt siekierki pożyczonej Damazemu.

Prezes: A dlaczego żądał pan zwrotu siekierki, kiedy ona nie była nic warta?

Św. Jakto dlaczego? Żądałem zwrotu dla porządku. Jak kto co bierze, powinien oddać.

Wogóle jowialne zeznania tego świadka budzą wesołość.

Śmieje się prezes, sędziowie, obrońcy, cześć oskarżonych, stół prasowy, publiczność, nawet Damazy, tylko Starczewski zachowuje kamienny spokój na twarzy.

Na wniosek prokuratora, sąd wzywa Damazego do wyjaśnienia kwestyi narzędzia, którem zabił Wacława.

Oskarżony Damazy,

— Nie pamiętam dobrze, ale, zdaje się, że były to wybory nowego przeora, pożyczyłem ową siekierkę do czegoś, leżała pod piecem. Zbijałem nią pudło do książek, które wziąłem do Warszawy, a po zabójstwie wyrzuciłem siekierkę na korytarz.

Wogóle Damazy **owe wyjaśnienia dawał chaotycznie,** jedno z drugiem bez związku, tak, że ostatecznie nic wiadomo, czy zabił Wacława siekierką Bernatowicza, czy też tą, którą zdobyło śledztwo, a niewiadomego pochodzenia.

Czwarty dzień rozpraw.

Zeznaje ks. Pius Przedziecki. Oświadczył on, że boleje nad losem braci zbłąkanych, których widzi przed sobą na ławie oskarżonych. Upadek moralny Damazego Macocha i Starczewskiego przypisuje niedostatecznemu wychowaniu domowemu i zbyt powierzchownemu przygotowaniu do życia zakonnego.

Po zamknięciu numeru. Śledztwo prowadzone w sprawie zamachu morderczego w kościele OO. Jezuitów wykazuje coraz silnie sze poszlaki przeciw Ślusarczykowi. Stwierdzono mianowicie, że Ślusarczyk, który stale przebywał na dworcu, a sypiał w poczekalni III klasy, krytycznej nocy właśnie był nieobecny.

Na ubraniu jego zmiętem i rozdartem jakby przy szamotaniu, znaleziono **ślady krwi. Na szyji rękach i twarzy** w okolicy nosa **odkryto rany, pochodzące od zdrapania** paznokciami.

Czy kuracye przeciwtłuszczowe są szkodliwe.

Że kuracye przeciwtłuszczowe są konieczną potrzebą, niema wątpliwości, odkąd jest wiadomem, że otyłość skraca życie przeciętnie o lat 20 i staje się pośrednio lub bezpośrednio powodem licznych, długotrwałych chorób, np. nieregularności w trawieniu, wad sercowych, astmy, hemoroidów, udarów, chorób skórnych, żylaków, rozmaitych chorób przemiany materyi i t. p.

Często bądź ze względów estetyki, czy też z uwagi na zawód, kuracya taka staje się nieodzownie potrzebną.

Są naprzykład liczni szefowie, którzy nie chcą dać zatrudnienia u siebie otyłym pracownikom, albowiem są tego zdania, że otyły urzędnik nie zdziała tyle, niż inny, którego ruchliwość nie jest ograniczoną przez tuszę.

Chociaż przesąd ten jest w wielu wypadkach le podstawnym, istnieje on przecież i trzeba się z nim liczyć, jakoteż z okolicznością, że i druga płeć chętniej ofiaruje swoją sympatyę smukłym i gibkim postaciom, jak tłustym i ociężałym.

Zachodzi zatem pytanie, czy usunięcie otyłości wogóle jest możliwem, a w szczególności czy można je przeprowadzić bez szkody dla zdrowia.

Kuracye przeciwtłuszczowe są bardzo liczne i niektóre pomagają rzeczywiście na jakiś czas, ale większość ich nie jest bardzo bezpieczna, szczególnie wówczas, gdy już wskutek za wielkiej tuszy nastąpiło osłabienie niektórych organów

Wspinanie się po górach, rąbanie drzewa, pływanie, jazda na rowerze i liczne inne męczące ćwiczenia, dalej kąpiele parowe, nie szkodzą nic człowiekowi o normalnych funkcyach sercowych, jednakże czy u wielu otyłych serce jest jeszcze w zupełnym porządku?

Kuracye Batinga, Schwenningera, Oertla, nie wszędzie mogą być użyte, już ze względu na pracę zawodową i znaczne koszta, a ulubione kuracye głodowe i rozwalniające, które często wykonuje się bez nadzoru lekarza, mogą stać się bardziej szkodliwemi, niż choroba, którą powinny usunąć.

Otyłość jest nieregularnością w przemianie materyi. Powstaje z tej przyczyny, że organizm nie przerabia całkowicie pożywienia, zmieniając na tłuszcz, co powinien zamienić na ciepło i siłę muszkularną. Nie trzeba zatem pozbywać się tłuszczu zapomocą głodu lub rozwolnienia, lecz przekształcić go na energię.

W ostatnim czasie wynaleziono środek przeciwko otyłości, złożony z niezwykle skutecznych składników, zawartych w pewnych ziołach i owocach, z opuszczeniem nieskutecznych części i osiąga się zapomocą kilku tafelek dziennie taki sam wynik, do którego dotychczas dochodziło się tylko po najostrzejszej kuracyi.

Ten wygodny i zupełnie nieszkodliwy środek znany pod nazwą prof. dra Cantinga „Vitalito“ jest prawdziwem błogosławieństwem dla osób, dręczonych nadmierną tuszą i liczne pisma dziękczynne jakoteż orzeczenia lekarzy dowodzą, że wynaleziono tutaj nietylko niezwykle skuteczny, ale zarazem i całkowicie nieszkodliwy środek.

Następujące pisma świadczą same o sobie:

Zapisywałem „Vitalito“ powtórnie w wypadkach, gdzie leczenie przeciwtłuszczowe było wskazane i zawsze z nadzwyczajnie dobrym skutkiem. Nawet w trudnych wypadkach środek ten nigdy mnie nie zawiódł.

Dr. K. Ripar, Wiedeń IX.

Mogę stwierdzić z prawdziwem zadowoleniem, iż okazał się u mnie ubytek 6 i pół kg. Podczas całego czasu czułam się bardzo dobrze i dlatego chętnie dalszej kuracyi używała będę.

Pozwalam też z gotowością zrobić użytek z wyżej powiedzianego...

M. Wernerowa, Hannover.

Użycie jest bardzo łatwe, bo białe, bezwonne, o miłym smaku pastylki bierze się albo suche lub z wodą. Nie powodują one nigdy rozwolnienia, nie jest też potrzebnem zaprowadzić odmienny tryb życia, tak, że kuracyi można używać bez przeszkody w pracy zawodowej, a nawet niespostrzeżenie od innych

Prof. Dr. Ganting, t. z. op., w Berlinie W. 35, oddział A 337, okazuje wielką usłużność interesentom przez to, iż na życzenie wysyła pudełko próbne darmo i wolne od opłaty. Nie potrzeba w tym celu nic innego, jak podanie swego dokładnego adresu na pocztówce i zapewnienie sumiennego zbadania tego środka.

Wybory do Rady m. w Podgórzu.

Wybory do Rady m. w Podgórzu rozpoczynają się w poniedziałek 4 marca; ze względu na wielką ilość wyborców w III. kole (około 2300) akt wyborczy rozpocznie się 4 b. m. o 8-mej rano i trwać będzie bez przerwy do g. 7 wieczorem a skrutynium przeprowadzone zostanie dopiero **dnia następnego** t. j. we wtorek.

Sytuacya wyborcza była dotąd niejasna ze względu na toczące się układy między zwaśnionymi obozami żydowskimi, z których jeden grupuje się około *kahału* i bierze udział w pracach czynnego komitetu miejskiego jako integralna jego część — zaś drugi obóz koncentruje się w powstałym przed kilku miesiącami stowarzyszeniu *niezawisłych żydów.*

Układy te prowadzone bardzo intenzywnie zrazu przez r. ces dra Sam. Aronsohna a następnie przez r. komerc. Bern. Libana i przemysłowca p. Jakóba Grünberga a w końcu nawet i przez rabina Jakóba Fränkla **rozbiły się ostatecznie,** mimo że obie strony skłonne były do zawarcia pokoju i dobrej woli po stronie członków tak jednego jak i drugiego obozu nie brakło.

Układy w kierunku pozytywnej ugody nie wydały rezultatu dlatego, ponieważ obydwa odłamy żydów nie mogły i nie chciały opuścić swych *chrześciańskich sojuszników.* Pozatem stosunki partyjne wskutek agitacyi obustronnej zaogniły się tak dalece, że ugoda w obecnem stadyum na kilka dni przed wyborami pomieszałaby tylko szyki i sprowadziła dezoryentacyę u wyborców — a wkońcu, co najważniejsza, ugoda odebrałaby nadzieję zaspokojenia ambicyi kandydatom, których liczba w mieście jest bardzo duża, bo przeszło **50.** Będziemy zatem mieli **wybory gorące.**

Która ze stron zwycięsko kampanię wyborczą przeprowadzi, pokaże niedaleka przyszłość; ze swej strony horoskopów nie stawiamy; zaznaczamy tylko, że **obie strony** ufne są w swe kadry i **rokują sobie zwycięstwo.** Jedno tylko jest pewnem i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że długoletni nasz burmistrz i poseł na Sejm krajowy, p. *Franciszek Maryewski,* który staje w III. Kole, wyjdzie z urny wyborczej **kolosalną większością.**

Oprócz osoby burmistrza ogólny komitet miejski, w skład którego wchodzą klub radzieckich, towarzystwo obywatelskie, cechy, kolejarze oraz żydzi tzw. kahalni stawia w III. kole jako kandydatów na radnych Stanisława *Gadomskiego,* Ludwika *Szklarskiego, dra Piska, Mojżesza Perlmana i Barucha Walda,* zaś na zastępców pp. Steca, Klugera i Noworolskiego.

Tenże komitet zaleca wyborców z II. Koła na radnych wiceburmistrza *Kaczmarskiego* a adwokatów drów *Emilewicza i Westfrieda* tudzież przemysłowców *Hofstätera, Schleichkorna i Schenkera.*

Żydzi niezawiśli i ich sojusznicy stawiają również w III. burmistrza Maryewskiego a ponadto jak słyszymy p. Kazimierza Zielińskiego Packana, drów Ferbera i Oberlaendera oraz Chaskla Ferbera zaś w II. kole pp Kaczmarskiego, Speçe, dra Keplera dra Aronsohna, Zweiga i Matznera

O dalszym przebiegu akcyi wyborczej czytelników naszych zawiadomimy.

Wybory pod hasłem niełączenia się z Krakowem!

Z innej strony informujemy się:

Wśród żydów tak kahalnych jak i niezawisłych — rzucono *tajne* hasło wybierania tylko takich kandydatów, **którzy oświadczą się bezwzględnie przeciw połączeniu Podgórza z Krakowem!**

Jak się jednak informujemy jest to **tylko fiuta** — gdyż w zasadzie *wszyscy godzą się na to połączenie* — a rozchodzi im się w rezultacie tylko o to, by *jak najwięcej wytargować dla siebie od gminy m. Krakowa.* Opozycyjne zatem stanowisko kandydatów jest *pozorne* — bo gdy wybrańcy znajdą się już „przy ołtarzu“ i w pertraktacyach wezmą *bezpośredni udział* — wówczas będą już wiedzieli, **co i jak mają czynić...**

Sięgający po mandaty radzieckie — to przeważnie podobno *zabiegający o odpowiednie a korzystne synekury w Wielkim Krakowie!* — A no! — gra w takich warunkach na wszelką stawkę — opłaci się niechybnie...

Gorąca walka.

Stąd też tłumaczy się taka *zaciekłość walki* jus w okresie przedwyborczym — jakiej widownią jest Podgórze od 2 tygodni.

A więc *lekarze* walczą na zawój między sobą, bo rozchodzi się o posadę lekarza miejskiego. Adwokaci i cała palestra zabiega w śmiertelnym boju o otworzyć się mające w razie połączenia Podgórza z Krakowem posady syndyków etc.

W walce tej nie przebiera się w środkach. Niezawiśli żydzi rozlepili skandaliczne odezwy w języku żydowskim, wypominające p. Wład. Libanowi zmianę jego wyznania (na katolicyzm), kahalnicy nie zostali wobec tego dłużnymi w odpowiedzi — i rozrzucili onegdaj w tysiącach egzemplarzy szereg daleko sięgających inwektyw (w języku żydowskim) przeciw Drowi Oberländerowi etc.

Jak widać więc, walka zapowiada się zacięta, która, jak głoszą jedni, poprowadzi kahalników i komitet miejski do zwycięstwa — jak inni znów twierdzą, zakończy się zwycięstwem opozycyi, a więc żydów niezawisłych, socyalistów i *oficyalnych* zwolenników przyłączenia Podgórza do Krakowa.

Szanse zatem są obustronnie równe! Rozstrzygnie — naturalnie — kto skupi **większą ilość płatnych hyen wyborczych...**

Z Jasła.

Wyrok na ekscedentów w Jaśle. W sprawie brutalnego napadu kilku nieletnich ekscedentów, którzy powybijali swego czasu szyby w mieszkaniu profesora K. w Jaśle (o czem obszernie donosiliśmy), zapadł wczoraj po przeprowadzonej rozprawie następujący wyrok: Sąd przyjmując przekroczenie a nie zbrodnię gwałtu publicznego, skazał Filipa na 1 miesiąc aresztu, zaś Karola i Jurysia obu na 14-dniowy areszt.

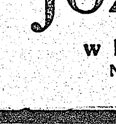
Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.

Figol Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający

Składy we wszystkich aptekach.

Na post! KONSERWY rybne i marynaty oraz SERY kraj. i zagr. w wielkim wyborze poleca
Kazimierz BARTOSZEWSKI dawniej Maurycy Jabłoner
Kraków, Fioryańska 49. 943 Były współpracownik firmy W. Olszowski

Maszyny do Szycia i Haftu
najlepszych systemów znakomite pod każdym względem sprzedaje: 427



R. PĄWŁOWSKI
w KRAKOWIE, RYNEK 18.
Ilustrowane cenniki rozsyła się BEZPŁATNIE

Już nadeszły! WEŁNY, JEDWABIE, WOALE ZEFIRY
DO MAGAZYNU
Towarów Bławatnych, Jedwabiu i Płócien
POD FIRMĄ:
Józef Pietsch
w Krakowie, ulica Szewska L. 2.
Na żądanie PRÓBKI wysyła się franco

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ulica Grodzka, L. 13, telefon Nr. 43. — Adres telegraficzny Kraków-Haschwarz.

WYKWINTNE TOALETY KARNAWAŁOWE.

PŁASZCZE WIECZOROWE. 316

WŁASNE PRACOWNIE! Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!

Rządowo Uprawniona

FABRYKA Wód Mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysł. Tow. Lek polecone przez toż Tow **WODY mineral sztuczne,** odpowiadające składem chem wodom Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze,** jak Litowa, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **WODY lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jawoskiego**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach

Cenniki na żądanie franco 398

KONCESYONOWANA I DYPLOMOWANA

SZKOŁA kroju damskiego modernistycznego

prowadzona systemem najnowszym światowej paryzkiej szkoły.

Sławkowska 29.

Więcej niż 20 tysięcy Odbiorców może to potwierdzić.

Za Darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany 85

PORTRET naturalnej wielkości zupełnie za darmo

pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię podając zarazem najdokładniej swój adres.

„Venus“, Zakład artystycz. dla portretów Budapeszt, VII. Barcsay-utca 3. c.

Dostawa portretu następuje 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, która zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem.

Prosimy o korespondencyę niemiecką!

Który Pan

mający 40 lat życia (miejscowość zamieszkania, majątek obojętne) nie ożeni się z 56 letnią milionerką? Bezpłatnych objaśnień o wielu innych zamożnych, chętnych do wydania się panien, tylko dla poważnych reflektantów udziela Schlesinger. Berlin 18

NA RATY!

Szukam w całych Austro-Węgrzech klientów na olbrzymie zapasy w łańcuszkach złotych i okazałych zegarkach Ceny najtańsze! Dostarczam natychmiast za K. 14, pierwszorzędny raw srebrny remontoir, zegarek z 3 kopertami srebrzdobnie rytowany 14 karat łańcuszek złoty najnowszego fasonu z puncą rządową 60 gr warzący za K. 140 u mnie najdogodniejszym warunkom tylko kor. 4 miesięcznie. — Zegarki i łańcuszki damskie. Wysyłka natychmiastowa wszędzie za pobraniem pierwszej należytości K. 14

Dom towarów złotych R. LECHNER. Lundenburg Nr. 1027.

Do sprzedania aparat fotograficzny ręczny, składany, mieszkowy z balonikiem, do zdjęć czasowych i błyskawiczn. na 9—12 wraz z statywem i wielką ilością przyborów i podręcznikiem, jeszcze całkiem nowy za 50 kor. Zgłoszenia: J. Firlit, Glinik Maryampolski p. Gorlice. 181

Mieszkanie dla Panów studentów lub prywatnych zaraz do wynajęcia. Warunki przystępne. Wiadomość ul. Felicyanek L. 7. II. p. drzwi Nr. 9.

Turbany jak również wszelkie inne podkłady pod włosy

POTANIAŁY

Cena za sztukę od 70 hal. Najnowsze modele. Szczotki, Lustra, Grzebienie i Perfumy na wagę poleca:

L. KORZENIOWSKI

w Krakowie, ulica Floryańska L. 22.

(Wysyłki na prowincyę odwrotnie.) 292

Pierze i puch

1 kg. **szarego** dartego K 2·—, **lepszego** K 2·40, **na pół białego** pierwszorzęd. jakości K. 2·80, **białego** K. 4·—, **białego puchowego** K. 6·—, **najlepszego** K. 7·—, 8·— i 9·60. **Puchu szarego** K. 6·—, 7·—, **białego lepszego** K 10·—. **Puchu piersiowego** K. 12·— Przy odbiorze 5 kg. franco.

GOTOWA POŚCIEL

z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego nankinu, **1 pierzyna** 180 cm. długa 120 cm. szeroka, wraz **z 2 poduszkami** po 80 cm. długie, 60 cm. szerokie napełnione nowem, szarem, puszystem, bardzo trwałem **pierzom** K. 16·—, **półpuchom** K 20·—, **puchem** K 24·—. **Pojedyncze pierzyny** K 10·—, 12·—, 14·—, 16·—. **Pojedynczo poduszki** Kor. 3·—, 3·50, 4·—. **Pierzyny** 200×140 cm. wielkie K. 13·—, 15·—, 18·—, 20·—. **Poduszki** 90×70 cm wielkie K 4·50, 5·—, 5·50. **Piornaty** z najlepszej dymki 180×116 cm. wielkie K. 13·— i 15·— wysyła za zaliczką albo zapłatą z góry. 140

MAX BERGER

w Deszenicach Nr. 405a, Czeski las niema ryzyka, gdyż **wymiana** jest dozwolona a za niestosowne **zwrot pieniędzy.** Bogato ilustrowany obszerny **cennik** za darmo.

PIEGI

Do usuwania piegów używa się najrozmaitszych środków Wszystkie polegają na tem, że piegi spełzną. Jest to niewłaściwy sposób. Chce się piegi usunąć, to wypełznięcie nie pomaga, bo powracają jeżeli zaprzestanie się używać tego środka. Należy je zatem zupełnie wyniszczyć. Zupełne usunięcie piegów umożliwia jedynie tak zwany **„Santo-Krem“.** Twarz smaruje się na dwie lub trzy godziny codziennie, potem zmywa się ją mydłem. Piegi usuwa się tym kremem **zupełnie wciągu krótkiego czasu,** biało-różowa płeć występuje ponownie. — Krem sporządza się według wskazówki prof. uniw. Hagera, jest prawnie chroniony, dziś pod gwarancyą jedynie i nieszkodliwie działający środek. — Jedna flaszka wystarcza w zupełności. **Cena Kor. 2·50, pocztą, Kor. 2·70 opłatnie,** Do nabycia za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.

I. KUKLA, PRAGA, ulica Perłowa 160.

ZAWIADAMIAM

Szan. P. T. Publiczność iż prowadzeniem zegarów wszelkich stylów z dzwonowym głosem z najlepszych fabryk w wielkim wyborze, również zegarki genewskie Omega, Zenith, Longines, Schaffhausen, Patek Philippe i inne. — Wszelką biżuteryę mam na składzie. Chcąc zjednać sobie jak najszerszą Szanowną P. T. Klientelę, sprzedaję po b. niskich cenach. Reperacyę wykonuję sumiennie i na czas oznaczony. Przyjmuję zamiany. 322

Z głębokim poważaniem

Józef Cyankiewicz zegarmistrz.

Kraków, ul. Długa L. 10.

Szczęśliwe

zamążpójścia, najętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

Browar Książąt Sanguszków, w Tarnowie

zawiadamia uprzejmie P.T. Publiczność, że zastępstwo tarnowskiego browaru oddał na **Podgórze i okolicę** firmie:

Sikorski i Ska

w Podgórzu, Rynek głów.

Zarząd.

Wiosna! Czas do urządzania ogródków, przesadzania roślin pokojowych, odkrywania róż. Obsadzenia ogródków wykonuje po najtańszych cenach i jak najdokładniej, Piotr Barański, ogrodnik, Nowa wieś Kościuszki 16.

F. STECHLER

Kraków, Długa L. 31.

(Dom turecki).

Handel kolonialny i delikatesów poleca:

KAWĘ 1/4 funta **50 h.**

CACAO holenderskie 1/4 funta **48 hal.** 331

Browar

w Tarnowie

poszukuje zaraz dwóch pilnych

bednarzy

kawalerów. 332

Dom wybudowany w roku 1910 obejmujący 2 pokoje i 2 kuchnie, 2 piwnice, dwa chlewki murowane, jeden chlew murowany pod kryciem, stodoła, 2 szopki na drzewo i węgle wszystko kryte dachówką. Piękny, wielki ogród, studnia blizko domu, kawałek dobrego pola, w polu jest szuter i piasek. 10 minut drogi od dworca kolejowego w Łąkach, 15 minut drogi od przystanku miejscowości Łąk (Ort Lonkau) Jest z wolnej ręki do sprzedania albo do wynajęcia. Wiadomości udzieli Alois Bulawa, stróż kolejowy w Łąkach. 330

C. k. patent Nr. 41589

Cudowny wynalazek dla cierpiących na PRZEPUKLINĘ

Nowo wynaleziony zdrowotny

PASEK Rupturowy

przy którym pelota z dwóch części nie przyciska otworu przepuklinowego, zatem nie wgniata jelita do wnętrza, któreby mogło spowodować różne przypadłości kiszkowe, jak to przy dotychczasowych opaskach przytrzymuje ułożenie jelit normalnie w jamie brzusznej. Dla największego wypadku bardzo lekki, **bez sprężyny lub metalu,** nosi się bez bólu i radykalnie przytrzymuje. Odpowiedź za dołączeniem marki odwrotną pocztą.

M. Kantorowicz

Podgórze, ulica Twardowskiego L. 7.

FILIE: Warszawa, Sosnowice, Wiedeń.

Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cenniki, Afisze, Kartki pośmiertne etc. etc.

Wiedeńskie drobiazgi.

Post i karnawał. — Oryginalne hasło wydorcze chrześciańsko-socyalnych. — Trochę cyfr z ruchu tramwajowego. — Senzacyjne tragedye miłosne wielkiego miasta.

Wiedeń, 1 marca.

Tradycyjnym zwyczajem, ściśle według kościoła przepisów, karnawał kończy się z uderzeniem godziny 12-tej i nadejściem „środy popielcowej“. W „ostatki“ szaleje, kto może, bawią się wszyscy do upadłego, w ten sposób sezon karnawałowy żegnając. Dnia następnego we środę posypują głowy popiołem na znak skruchy za winy karnawałowe. Nastaje post — zabawy taneczne ustają zupełnie.

Tak jest w Polsce i gdzieindziej. Ale inaczej bywa w wielkiem mieście. Naprzykład we Wiedniu. Tu bynajmniej niema widocznych śladów, że karnawał się skończył. Przeciwnie, odnosimy wrażenie, że trwa on w dalszym ciągu bez przerwy. Niejeden i niejedna, którzy w „popielec“ rano głowę popiołem posypali, już tego samego dnia wieczorem zawięcie tańczyli... Pomimo postu odbywają się codziennie we Wiedniu reduty i najrozmaitszego kalibru zabawy. Kto w karnawale do syta się nie ubawił, ten teraz urządza sobie „poprawiny“, zwłaszcza że balów różnych jest podostatkiem. Dzienniki chętnie notują w specyalnych rubrykach o mających się odbyć zabawach, lub też podobnie jak w karnawale, z już odbytych zabaw sążniste zamieszczają sprawozdania. Ten ruch zabawowy z niesłabnącą ochoczością potrwa aż do Wielkiego Tygodnia.

Dziwnem i nieprawdopodobnem może wyda się to niejednemu Czytelnikowi, a jednak jest faktem. Jestem atoli pewny, że niejedna urocza Krakowianka niezawodnie przyznać trzeba, że to, co z pedagogicznej wiedzy prof. Ludwiga przejawiło się w jego uczniach po niespełna półrocznej ich nauce, odbija korzystnie od tego, co się słyszeć daje w popisach innych „szkół śpiewu“, zarówno metodą, jak i powagą prowadzenia głosu, zdążającą zwolna, stałecznie i zupełnie prawidłowo, bez efektuozeryi a celowo do zupełnego postawienia i opanowania tak trudnego materyału, jakim jest głos ludzki. Nie wątpimy też, że przy tym kierunku wychowankowie tej klasy, z których popisywali się onegdaj pp. Szwedzińska, Zarankówna, Mann, Kominkowski i Urbanowicz, wszyscy o bogatym materyale głosowym, niebawem zadowolą w zupełności i chlubnie swoje artystyczne aspiracye.

Programu dopełniła produkcya orkiestrowa septetu, pod kierunkiem prof. Barabasza.

Przedstawienie operowe szkoły śpiewu p. Marso.

Urządzane corocznie przez „pierwszą szkołę operową“ recte p. Marso, przedstawienia operowe mają charakter amatorsko-zawodowy, skupiając na scenie nie tylko amatorów i artystów sztuki śpiewackiej, ale także tych, którzy po ukończeniu nauki w rzeczonej szkole, są zawodowymi śpiewakami. Wskutek tego przedstawienia te nie mają właściwie charakteru ściśle szkolnego popisu, a tem samem każą krytyce być mniej pobłażliwą, pozwalając jej równocześnie uczynić niezwykłe spostrzeżenie, właśnie z powodu wspomnianego, skombinowanego charakteru swego: owi ukończeni uczniowie „pierwszej szkoły operowej“, czyli owi zawodowi już śpiewacy grają, a zwłaszcza śpiewają gorzej, niż ci, dla których karyera operowo-sceniczna ma być dopiero przyszłością.

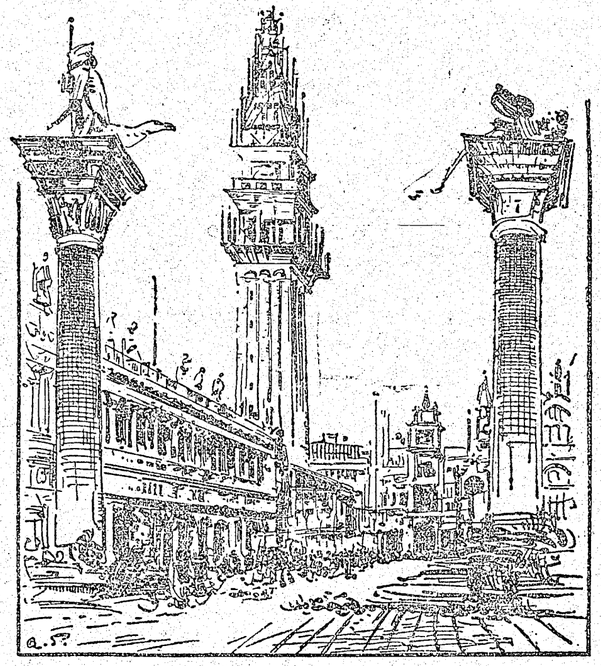
W jaskrawy sposób uwydatniło się to w onegdajszem przedstawieniu, w którem młoda uczennica szkoły p. Hanka Siemińska, odniosła w partyi „Halki“ zwycięski rekord nad „śpiewakami-artystami“ p. Durą (Jontek) i Zakrzewskim (Janusz). Ci, co znają dwóch ostatnich z lat dawnych, przyznają, że pod względem emisyi i ekspressyi głosowej zaszła u nich zmiana na gorsze; obaj: pierwszy rażącem tremolando, „podjeżdżaniem“ na górne tony, chrapliwym pogłosem w medium, drugi: nieczystością górnych pozycyi tonalnych, niepewnością w ich atakowaniu, słabością i zmatowaniem dźwięku — czynią wrażenia głosów już przemęczonych i staczających się do upadku.

Powodem tego przykrego, a nienaturalnego zjawiska (wszak obaj jeszcze młodzi i byli posiadaczami ładnego z natury meteryału głosowego!) jest bezsprzecznie rodzaj emisyi, osadzającej ton zanadto głęboko, pozbawiającej go nośności i barwnego świeżego dźwięku a targającej siły głosowe. P. Siemińska zdradzająca także pewne ujemne strony w impostacyi głosu i brak dostatecznego zaokrąglenia tonu, nie posiadła arkanów wyższej sztuki, jednak wyjątkowo doskonały i piękny ujmujący świeżością i młodością brzmienia wokalny materyał, wsparty widocznym naturalnym talentem muzycznym, a okraszony nerwem dramatycznym pozwolił słuchać odpowiedzialnego partu „Halki“ w jej interpretacyi z niesłabnącą ciekawością i zadowoleniem.

Dobrą postać Zofii stworzyła p. Stefańska, p. Mazanek w roli Stolnika nie umiał okazać dość powagi w grze a w głosie miał za mało dźwięku. Chóry (akademickie i kobiecy) brzmiały dobrze (bardzo ładnie w ostatnim akcie), tylko kobiecy szwankował w rytmice (akt III.). Całość — poza wspomnianemi usterkami — udatną prowadził zręcznie, choć w tempie miejscami zbyt przyspieszonym dyr. J. N. Hock, który był też przedmiotem serdecznych owacyi ze strony występujących.

Dr. A. J.

Nowa Campanilla w Wenecyi.



Przed kilku laty runęła we Wenecyi słynna na świat cały Campanilla, arcydzieło średniowiecznej sztuki budownictwa, znajdująca się na placu św. Marka.

Bezpośrednim powodem katastrofy było zachwianie się fundamentów wieży, zbudowanej — jak cała zresztą Wenecya — na palach.

Obecnie odbudowano wieżę według dawnego wzoru, tak, iż plac św. Marka odzyskał na nowo swój właściwy charakterystyczny wygląd, przedstawiony na naszej rycinie.

Józef FEIL Grodzka L. 58.

(Vis a vis Trompeten-Kaserne).

POLECA swój **Pierwszorzędny ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI** oraz swój bogato zaopatrzony skład wyro-

Ręczę jako majster dyplomowany przyjmuje wszelką reperacyę w zakres zegarmistrzow. wchodzącą za gwarancyą.

Żądanie wysyła Cenniki darmo i opłatnie.

dnie na czas postu ochotnie przeniosłaby się do Wiednia, gdzie aż do Świąt Wielkanocnych bez przerwy można tańczyć, a w Krakowie trzeba pościć.

I kiedy młodsze pokolenie wiedeńskie tańczy, to starsze zaprząta sobie głowy o wiele poważniejszemi i donioślejszemi sprawami. Niebawem, bo w pierwszej połowie kwietnia odbędą się uzupełniające wybory do Rady miejskiej w Wiedniu.

Wybranych ma zostać 78 nowych radnych. (Cała Rada liczy 168 członków). Agitacya z dniem każdym coraz żywsza i coraz gwałtowniejsza. Obóz lewicowy, złożony z liberałów rozmaitego odcienia i socyalnych demokratów, przypuszcza generalny szturm do „Ratusza“, stanowiącego dotychczas silnie obwarowaną i trudną do zdobycia redutę partyi chrześciańsko-socyalnej. Wynik tych wyborów budzi olbrzymie zainteresowanie. Partye opozycyjne a więc liberali i socyaliści wdrożyli już niesłychanie namiętną agitacyę i spodziewają się ogromnych sukcesów, ile że partya chrześciańsko-społeczna **w coraz większem znajduje się rozprężeniu** i z dniem każdym niemal następuje **secesya wybitniejszych członków** z szeregów tego do niedawna wszechpotężnego stronnictwa. Otuchy opozycyjnym stronnictwom do walki z chrześć.-społecznymi dodaje niebywały pogrom partyi chrześć.-socyalnej w Wiedniu przy ostatnich wyborach, podczas których przepadli najwybitniejsi ich przewódcy, jak b. ministrowie: Gessman, Weisskircher, tudzież Bielohlawek i inni.

Walnym środkiem, ułatwiającym niezmiernie agitacyę socyalistom, jest w pierwszym rzędzie **skandaliczna gospodarka gminna** pod chrześć.-społecznymi rządami i wykryte rozliczne łajdactwa, kradzieże funduszów publicznych i wszelakie nadużycie, których echo odbiło się donośnie w Sejmie dolno-austryackim. Dewizę **„bierz co się da“** doprowadzili chrześciańsko-społeczni w latach minionych do niebywałych granich w gospodarce miejskiej i teraz pod tem samem hasłem usiłują utrzymać się przy nadchodzących wyborach u steru.

Niejednokrotnie z pogardą odzywają się Niemcy o *„polnische Wirtschaft“*, ale jakie u nich we Wiedniu dzieją się złodziejstwa, to wprost ludzkie przechodzi pojęcie. Śmiało w tym kierunku mogą chrz.-społeczni rywalizować z rosyjskiem czynownictwem...

Dodać tu jeszcze musimy, że do wyborów uzupełniających staje między innymi także burmistrz m. Wiednia, Dr. Neumayer, którego mandat jest **poważnie zagrożony.**

O wielkomiejskim ruchu ulicznym pewne wyobrażenie dadzą nam następujące cyfry, wyjęte z świeżo opublikowanego sprawozdania dyrekcyi wiedeńskiego tramwayu elektrycznego. W roku ubiegłym (1911) przewiozła tutejsza miejska kolej elektryczna nie mniej, nie więcej, tylko **283,270.484 osób**, które za tę jazdę zapłaciły **45,007.990 koron**, a więc o 2,800.000 więcej, niż w roku 1910, pomimo podwyższonej znacznie w czasach ostatnich taryty!

Dobiegający kresu tydzień obfitował w Wiedniu w senzacyjne tragedye na tle miłosnem, o których „Kuryer“ już obszernie w poprzednich numerach relacyonował...

To tylko nadmienimy, że tajemnica owych tragedyi dotąd rozplątaną nie została i w dalszym ciągu jest przedmiotem żywych roztrząsań w prasie i wśród publiczności.

Burzliwe zajścia w Grecko.-kat. Seminaryum.

Rozwiązanie Seminaryum

Lwów 29 lutego.

Grecko-kat. Seminaryum we Lwowie było widownią ponownych **skandalicznych awantur**, które przybrały tak poważne rozmiary, iż władze duchowne widziały się zniewolone **Seminaryum rozwiązać.**

Alumni ukraińscy — jak wiadomo — zażądali wydalenia wszystkich alumnów moskalofilskich, zarzucając im tendencye schyzmatyckie, a chcąc steroryzować swoją bezpośrednią władzę — urządzili niesmaczną demonstracyę połączoną z bombardowaniem drzwi tych cel, w których mieszkali klerycy rosyjscy. Wreszcie awantury te zakończyli głodówką.

Tymczasem stała się się rzecz dziwna i wcale nieoczekiwana. Skoro bowiem rektorat wezwał ukraińców, aby przedłożyli dowody, iż alumni moskalofiscy skłaniają się do schyzmy mkt, literalnie żaden, nie zgłosił się z takimi dowodami.

Skandaliczne te zajścia trwały z górą tydzień. Dzień 27 z. m. był najburzliwszym. Po wieczerzy i modlitwie alumni ukraińscy w obecności w cerektora ks. Pańkowskiego zaczęli śpiewać piosenkę: „Cześć wam kacapskie łajdaki“.

Upomnienia rektora i profesorów — na nic się zdały. Ukraińcy awanturując się po kurytarzach, wołali chórem: „Precz z Moskalofilami“. Smierć im, a krew niech spadnie na nas! — Smierć łotrom i zdrajcom narodu!“ Następnie **rzucali drzwiami i sprzętami.**

Burza ta trwała do późnej nocy.

Na drugi dzień rano demonstracye znowu się powtórzyły. Wtedy rektor oświadczył alumnom moskalofilskim (10), iż muszą opuścić natychmiast Sem., gdyż nie ręczy za ich życie.

Uwiadomiony o tem metropolita **ks. Szeptycki,** (powrócił z Wiednia) **zarządził rozwiązanie seminaryum.**

Panuje ogólne przekonanie, iż sem. zamknięte zostanie do końca roku, gdyż tylko w ten sposób uda się zaprowadzić tam spokój.

Organ ukraiński *„Dito“* nie omieszkał o zajściach tych zamieścić obszernych sprawozdań, w których wskazuje, iż alumni moskalofilscy zachowywali się prowokująco(?!).

Zajścia te jaskrawo oświetliły polityczny charakter duchownej instytucyi...

Rabunkowy, morderczy napad pod Pleszowem.

Mogiła, 1 marca.

We środę po południu wracała od swych dzieci — służących w Krakowie — włościanka z Król. Polskiego z Wawrzeńczyc. Po drodze przyłączył się do niej niejaki Czapla z Luboczy. Mimo, iż drogi ich rozchodziły się w Czyżynach — poszedł z nią Czapla dalej i opuścił ją dopiero za Mogiłą. Opuściwszy ją, udał się bliższymi ścieżkami za Pleszów i w polach czatował na ową ofiarę. Kobieta bezbronna szła sama, nic złego nie przeczuwając. **W polach napadł na nią Czapla,** zadał jej dwie ciężkie rany nożem — **chcąc ją zamordować** i obrabować. Miała ona przy sobie tylko 80 h.

W tym czasie prawie oglądał pola, czy dadzą się orać, asystent rolniczy z Branic. Usłyszawszy krzyk i wołanie o pomoc, pospieszył na koniu w tym kierunku. Zobaczywszy uciekającego Czaplę, zatrzymał go groźbą strzelania z rewolweru i poprowadził go do wójta. Kobietę ranną przewieziono do wsi — skąd po spowiedzi odwieziono do szpitala w Krakowie.

Czaplą zaopiekował się wachmistrz żandarmeryi i we czwartek w kajdankach odprowadził go do Krakowa.

Morderstwo to wywołało duże wrażenie — gdyż kobieta owa zostawiła troje małych dzieci bez najmniejszej opieki w domu.

Śmierć na posterunku.

Tragiczny wypadek inżyniera.

Borysław, 1 marca.

Wstrząsający wypadek tragicznej śmierci jednego z młodych inżynierów tutejszych, obudził powszechny żal w kolonii borysławskich techników i przejął wszystkich do głębi. A na to, aby w tym Borysławiu, w którym śmierć gwałtowna jest na porządku dziennym, wywołać żal powszechny, zaprawdę trzeba, by się złożyły specyalne okoliczności: z jednej strony sympatya dla cenionego ogólnie dobrego kolegi, z drugiej wielki tragizm istnienia człowieka, co zginął tak młodo.

Inżynier Aleksander Klatten padł na posterunku pracy, w gazowni, której był dyrektorem, **pochwycony przez pas maszyny, która rzuciwszy nim, złamała mu dwukrotnie kręgosłup,** w chwili, kiedy doszedł nakoniec po ciężkim trudzie do spokojnej, w życiu przyszłości.

Syn bardzo ubogich rodziców, własną siłą woli i energią przebił się przez tłum, ukończył chlubnie nauki, otrzymał upragnioną posadę, dającą mu możność zaślubienia dziewczyny, z którą zaręczony był od lat siedmiu. Było to nowoczesnego typu małżeństwo: oboje wysoko wykształceni i narzeczona bowiem w przeddzień ślubu niemal złożyła doktorat filozofii, oboje idący za popędem serdecznego uczucia, które przechowali w ciągu mozolnej swej życiowej drogi w całej pierwotnej świeżości — kiedy wreszcie po latach oczekiwania danem im zostało połączyć się, kochali się gorąco i cieszyli swem szczęściem. Zazdrosne fatum rozerwało ten związek serdeczny po jednem zaledwie mgnieniu szczęścia.

Dzień śmierci inżyniera Klaftena był jak raz setnym dniem jego małżeństwa. Ta dziwna jakaś zawziętość losu względem prawego człowieka, o czystym, jasnym charakterze, obruszyła u wszystkich bez wyjątku, ktorzy go znali, szczery żal mimowolny.

Zamach na tle erotycznem.

Wilno, 2 marca.

Całe miasto i okoliczne sfery obywatelsko-ziemiańskie poruszył wczoraj zamach, spełniony na tle romantycznem. Oto obywatelka ziemska z powiatu lidzkiego, p. Helena Narbutówna strzeliła z rewolweru w hotelu Świętojerskim do Waldemara hr. Tyszkiewicza w obecności żony jego, z domu Kierbedzlówny. Kula utkwiła w płucach hrabiego, którego stan lekarze uznali za groźny.

Bliższych szczegółów brak. Tajemniczy

Drukarnia i Stereotypia Emanuela Fajansa i Spółki, Kazimierz pod Krakowem, ul. Karmelicka L. 16
Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Czasopisma ilustrowane, Afisze, Kartki pocztowe etc. etc.

ten zamach wywołał tem większe poruszenie, iż przed kilkoma zaledwie dniami miał miejsce w Wilnie analogiczny prawie wypadek: Inżynier Możejko, przyłapawszy swą żonę na schadzce w kawiarni w towarzystwie studenta Liwszyca, wpakował temu ostatniemu kulę w głowę, kładąc go na miejscu trupem.

Fakt ten miał miejsce z początkiem ubiegłego tygodnia.

Romantyczne uprowadzenie.

Rzym, 1 marca.

Romantyczne uprowadzenie młodej i pięknej dziewczyny, którego tłem jest niejako wojna włosko-turecka — stanowi obecnie niemal jedyny temat rozmów we Włoszech. O niezwykłem uprowadzeniu tem, obfitującem w mnóstwo szczegółów fantastycznych — prasa włoska szeroko się rozpisuje.

Nie uprzedzajmy:

W pierwszych dniach lutego b. r. przybyła do Rzymu młoda Włoszka, licząca lat 17, przystojna i elegancko ubrana.

Nazywa się Giuseppina Seminati.

W kole znajomych i krewnych oświadczyła, iż przyjechała pod zmienionem nazwiskiem wprost z Konstantynopola. Tam to jako córka przedsiębiorcy budowlanego, który w młodych latach wywędrował do Konstantynopola, spędziła swe lata dziecięce.

Uprowadzenie swe tak opisuje:

Dnia 11 listopada z. r. wyszła z domu za pewnym sprawunkiem do miasta. Przechodząc koło jednej z will, spotkała starą Turczynkę, niejaką Ser Hanum, która po kilku wymienionych z nią słowach, uprzejmie ofiarowała jej tabliczkę czekolady. W trakcie rozmowy poczęła nieszczęsna Giuseppina spożywać czekoladę. Po jakimś czasie atoli — opanowała ją nieprzezwyciężona senność i to do tego stopnia, iż straciła zupełnie świadomość zmysłów.

Przebudzenie jej było straszne i nieoczekiwane: czarna izba, do której wpadał przez małe okienko słaby promyk światła. Na krzyki i wołania jej nadszedł stary Turek; ten oświadczył, iż uratowano ją przed pospólstwem, które z powodu wojny pała nienasyconą zemstą przeciwko Włochom. Biedna Włoszka wśród obficie wylewanych łez — powtórnie zasnęła.

Na drugi dzień zaprowadzono ją do ministerstwa wyznań i oświaty, gdzie zmuszono ją przyjąć religię mahometańską. W parę dni później odwiezioną została do domu bogatego Turka, Ferida Imana; następnie odbyły się zaręczyny z Feridem.

Pięć na Włoszka została żoną...

Życie jej od tej pory upływało wśród wszelkiego rodzaju przyjemności... Posiadła ognisko domowe, i to wcale liczne, gdyż młody Turek Ferid miał kilka... żon. Zazdrosne atoli Turczynki — prawowite żony Ferida — z powodu wyjątkowej jej pozycyi i wpływów u pana domu — przy najbłachszej sposobności starały się jej dokuczyć. Raj turecki zamieniał się często w piekło...

Pewnego dnia, a było to już przy końcu stycznia b. r. nieostrzeżona przez nikogo — udało się jej umknąć z domu Ferida.

Pierwsze schronienie znalazła u swej przyjaciółki, która niebawem wystarała się jej paszport pod obcem nazwiskiem, przy pomocy którego opuściła Konstantynopol.

Przygody te brzmią niezwykle romantycznie — jednak trzeba przyznać, iż prasa włoska traktuje je bardzo poważnie.

Biedna matka.

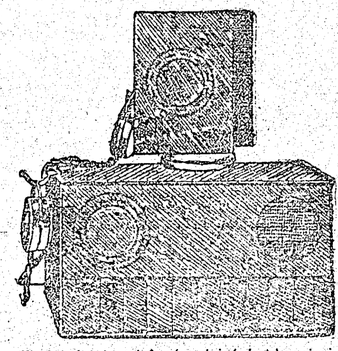
Wiedeń, 1 marca.

Wczorajsze tutejsze dzienniki zamieściły następującą lakoniczną notatkę:

„Ubiegłej nocy odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru słuchacz akademii wojskowej Hans Knopp, syn wdowy po radcy dworu, zamieszkałej w Klagenfurcie. Pogrzeb przedwcześnie zmarłego młodzieńca odbędzie się i t. d...“

Tyle dzienniki! A jednak, gdy wglądnie się w głąb duszy osierconej matki, napotka się taki ogrom nieszczęść i bezdennej rozpaczy, iż dziw, że jej serce z bolu nie pękło.

Nowy wynalazek z dziedziny telefonów.



W dziedzinie telefonów dzień każdy prawie przynosi nowy postęp. Kto z nas nie pamięta pierwszych aparatów telefonicznych, tak niewygodnych i często zawodnych? Dzisiejsze telefony stoją już od nich o całe niebo wyżej, a przecież nie są jeszcze ostatnim wyrazem postępu w tej dziedzinie.

W ostatnich czasach rozpoczęto w Ameryce nowe zastosowanie specyalnie do swego celu skonstruowanego aparatu, zwanego foto-telefonem. Aparat, składa się z 2 części: odbieracza i reproduktora. Odbieracz umieszczony w ukryciu przenosi automatycznie wszelkie głosy na dowolną odległość.

Za pomocą foto-telefonu, umieszczonego polajemnie w jednym z barów nowo-yorskich, w którym zbierali się anarchiści amerykańscy, odkryła policya spisek anarchistyczny. Odbieracz bowiem, połączony przewodem z reproduktorem znajdującym się na inspekcyi policyjnej dozwolił tajnym ajentom słyszeć każde słowo wygłoszone w czasie zebrania spiskowców.

Rycina nasza przedstawia właśnie najnowszej konstrukcyi foto-telefon.

Biednaj matka trzech miała synów i córkę. Po 20-letniem pożyciu z mężem straciła go nagle, zmarł bowiem niespodzianie na apopleksyę.

Odtąd oddała się cała wychowaniu dzie-

GENIALNY DETEKTYW

105

przez

C. Moffet.

Grocner szedł przodem z policyantem obok siebie, za nim sędzia i Coquenil, za nimi zaś wlókł się zmęczony pisarz. Kroki ich wśród kamiennych kurytarzy budziły złowrogie jakieś echo.

Nagle detektyw pochwycił za rękę pana Hauteville i uścisnął ją kurczowo:

— Przypatrz się pan, jaki chód ma ten człowiek!

Czy przypomina pan sobie jak mówiłem wtedy, że ślady stóp w hotelu Aurora wskazują, że zabójca miewa ataki reumatyzmu lub podagry? No, czy nie mam racyi?

Sędzia obserwował bacznie chód oskarżonego przez chwilę a potem kiwnął głową potwierdzająco. Grocner utykał cokolwiek na lewą nogę.

Ale już doszli do laboratoryum, gdzie doktor Duprat powitał ich uprzejmie choć z powagą. Pokój ten był całkiem ciemny; w jednym jego końcu tylko świeciła się elektryczna latarnia, rzucając jasny krąg światła na umieszczony w przeciwległym końcu blejtram z białego płótna, obitego na drewnianej ramie. Prócz tego było tu widać tylko kilka rzędów amfiteatralnie wznoszących się siedzeń oraz wielki stół zestawiony wszelkiego rodzaju elektrycznemi i fizykalnemi instrumentami, maszynami i aperatami.

— Czy wszystko już gotowe? — spytał Hauteville, powitawszy znakomitego uczonego.

— O, tak — brzmiała odpowiedź. — A to jest zapewne owe... indywiduum?

Hauteville potwierdził, a doktór skinął na policyanta.

— Proszę go przyprowadzić tutaj. Dobrze — przed samą latarnię. Niech się pan nie obawia — zwrócił się do Groenera — te instrumenta wyglądają tylko tak groźnie, ale nie sprawiają żadnego bólu ani nieprzyjemności, a jedynie dopomódz nam mogą do łarwiejszego porozumienia się.

Spojrzał na swego asystenta, który manewrował coś przy latarni.

— A więc możemy rozpocząć — rzekł.

— Proszę oskarżonemu zdjąć kajdanki i obnażyć lewe ramię do łokcia.

Kiedy to zostało spełnione, wskazał ciężki fotel drewniany, z wysokiem oparciem i szerokiemi poręczami.

— Proszę tu usiąść i włożyć lewe ramię w ten rękaw skórzany. Z początku wydawać się on panu będzie trochę ciasny, ponieważ ma kauczukową podszewkę, ale uczucie to szybko mija.

— Po co mam to kłaść na siebie? Co pan ze mną robić zamierza? — pytał Groener, usuwając się.

— Przedstawimy panu jedynie kilka obrazów, a pan nie potrzebujesz nic więcej robić, jak po prostu tylko powiedzieć, co każdy z nich przedstawia — wtrącił sędzia.

— Ale po co ten rękaw skórzany?

— O ten funkbyonuje mniej więcej tak, jak sekundnik na zegarku i regestruje pańskie usposobienie. No, czy mogę poprosić? Czy też mam się uciec do przemocy? Nic tu złego przecież się panu nie stanie; aparat zaznacza napływ krwi w arteryach nic więcej.

Powoli i z niechęcią usiadł Grocner na fotelu, asystent zaś przytwierdził skórzany rękaw szybko i zręcznie za pomocą kilku rzemieni do obnażonego ramienia. C. d. n.

Szlifuję, obciągam brzytwy oraz nożyczki pod gwarancyą.
Przyjmuję do szlifowania i niklowania narzędzia lekarskie, części metalowe i żelazne — Wykonuję reperacye różnych przedmiotów jakoto maszynek, primusów i wszelkich innych domowych.
Jan Myszkowski
Kraków, ulica Dietlowska L. 46.

Bank Zaliczkowy i Kredytowy (w Königgrätzu)
Záložní úvérní ústav v Hradci Králové ....
FILIA Kraków, ul. Wiślna 3 obok Banku Austro-Węgierskiego.
Kapitał akc. K. 15,000.000, Fund. rez. 2,500.000, Stan wkładek 41,000.000.
4½% BANK przyjmuje WKŁADKI na KSIĄŻECZKI za oprocentowaniem po 4½%
930
Wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do kor 5.000; podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów. FILIA kupuje i sprzedaje różne waluty, papiery wart. wydaje przekazy na znacz. miejscowości, oraz załatwia wszystkie transakcye bankowe, jak najdogodniej.
Kantor Wymiany Godz urzęd. od 9—12½ i popołudniu od 3—5.

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
M. MADEJOWEJ
został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.
Na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza.
Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie, CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy rupturowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców.
1140 kreśle się z poważaniem Marya MADEJOWA.

Ludwik Sander i Ska
Handel korzenny, delikatesów i win
Kraków, ulica Floryańska L. 3!, Telefon Nr. 1549.
PRZY HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ.
Bogato zaopatrzony bufet. --- Kuchnia znakomita.
Potrawy tylko na maśle!
Śniadania gorące od . . . . —·50 K.
Obiady z 3-ech dań . . . . 1·10
814 Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

Strajk górników w Anglii.



W Anglii wczoraj do północy zastrajkowało przeszło 1 milion górników. W kopalniach pozostali tylko ci robotnicy, którzy pilnują koni, czuwają nad wentylami i utrzymywaniem w porządku pomp. Rycina nasza przedstawia scenę przed kopalnią, w której wybuchło bezrobocie.

ci. Najstarszy syn Otto został lekarzem wojskowym. Średni poświęcił się górnictwu. Najmłodszy wstąpił do szkoły wojskowej. Córkę wydała za mąż za zamożnego i uczciwego człowieka!

Zdawało się, że ostatek jej życia upłynie cicho i spokojnie jak letnie słońce, gdy chyli się pogodnego wieczora ku zachodowi...

Tymczasem los gotował dla niej cios za ciosem.

Po trzechletniem pożyciu z mężem zmarła córka na gorączkę połogową. W niespełna rok później syn, inżynier górniczy, zginął w szybie węglowym, jako ofiara eksplozyi gazów. Niedługo później padł ofiarą wypadku syn, lekarz wojskowy, biorący udział w austryackiej wyprawie do Indyi. W czasie wycieczki wierzchem, koń spłoszony, zrzucił go z siodła tak nieszczęśliwie, iż rozbił mu głowę o kamienie. W końcu ostatni i jedyny już syn, będący na ukończeniu studyów wojskowych, odebrał sobie życie skutkiem nieszczęśliwej miłości.

Biedna matka! I teraz jeszcze nie pękło jej serce z bolu!

Cyganie mordercami.

Berlin, 1 marca.

Tutejszy „Tageblatt“ przynosi w jednym z ostatnich numerów straszne szczegóły o niepokojącej okolicę Fuldy bandzie cyganów, na czele której stoją wielokrotni mordercy.

Przywódca bandy, 24-letni Wilhelm Ebender, **zastrzelił niedawno żandarma** usiłującego go aresztować, poczem na pewien czas umknął ze swymi towarzyszami, rychło jednak pojawił się z powrotem w okolicy Fuldy.

W miejscowości Frietzlar wszczął Ebender sprzeczkę ze swym ojcem a kiedy ten podniósł na niego rękę, Ebender **zamordował ojca jednem pchnięciem noża.**

Po dokonaniu tego ohydnego morderstwa, znalazł się Ebender wraz z towarzyszami w pewnym domu zajezdnym, gdzie pojawił się przypadkiem oficer żandarmeryi. Zandarm rozpoznawszy zbrodniarza, zamierzał go ująć.

To mu się niestety nie udało, gdyż banda cygańska wycofawszy się na gościniec, **zaczęła strzelać z rewolwerów.**

Między żandarmem i nadbiegłemi mu na pomoc mieszkańcami wioski z jednej, a cyganami z drugiej strony wywiązała się regularna walka, zakończona zwycięstwem ostatnich.

Na placu boju **pozostały trupy żandarma i kilku wieśniaków.**

Cyganie uszli następnie w okoliczne lasy, a pobyt swój w nich zaznaczyli jeszcze jednem morderstwem, **zastrzelili mianowicie leśniczego Müllera.**

Władze nie mogąc uporać się z mordercami, którzy przerzucając się z miejsca na miejsce, dopuszczali się wszędzie krwawych ekscesów, wysłały w pościg za nimi oddział wojska, złożony z 50 ludzi.

Do tej pory pościg nie przyniósł żadnych rezultatów Jak się okazuje, cyganie **zamordowali ogółem blisko 30 osób,** drugie tyle zaś ciężko poranili.

Zwłoki w Elbie.

Drezno, 1 marca.

W pobliżu miejscowości Broschwitz wyrzuciła w tych dniach Elba **związane zwłoki młodego mężczyzny.**

Przeprowadzone dochodzenia wykryły w krótkim czasie, iż zmarłym jest inżynier Dehling, który przed kilkunastu dniami wyjechał z Drezna i od tej pory zaginął po nim wszelki ślad.

Nie ulega wątpliwości, iż inżynier padł ofiarą zbrodni a mianowicie został obrabowany **a następnie zamordowany** i rzucony w nurty rzeki.

GASTON LEROUX. 33
Tłumaczyła Marya Segeny.

DUCH OPERY.

VIII. Przedstawienie „Fausta“ w przeklętej sali.

W sobotę, przybywszy do kancelaryi dyrektorowie znaleźli, każdy na biurku swojem, list brzmiący w te słowa:

Mój kochany Dyrektorze!

A więc to wojna?

Jeżeli jednak pragniecie pokoju, to moje ultimatum:

1) oddacie loże do mojej dyspozycyi i to w najkrótszym czasie.

2) Partya Małgorzaty będzie dziś wieczór śpiewana przez Krystynę Daaé. Carlotta nie zajmujcie się, bo będzie chora.

3) Zależy mi bardzo na tem, aby pani Giry, biletera, natychmiast z powrotem objęła dotychczasowe swoje zajęcie.

4) Chcę być uwiadomiony listem, oddanym pani Giry, iż panowie przyjmujecie wszelkie zobowiązania, poczynione przez Waszych poprzedników — a ja wkrótce doniosę Wam, w jaki sposób pierwsza suma należytości mojej wypłaconą mi zostanie.

Inaczej dzisiejsze przedstawienie „Fausta“ odbędzie się w przeklętej sali.

„Dobrej głowie, dość na słowie“.

Duch Opery.

P. Richard nie zdołał jeszcze ochłonąć po przeczytaniu tego listu, gdy do kancelaryi wszedł administrator.

— Sachenal pragnie pomówić z jednym z panów dyrektorów. Ma jakąś ważną sprawę do oznajmienia, bo wydaje się być bardzo wzruszonym.

— Któż to jest Sachenal? — zapytał Richard.

— Pierwszy masztelarz Opery.

— Nasz pierwszy masztelarz?

— Tak, panie dyrektorze. Mamy w Operze kilku masztelarzy, a jednym z nich jest Sachenal, który jest przytem głównym nadzorcą stajni.

— Więc mamy stajnię w Operze?! A ja o tem nic nie wiedziałem. I gdzież się znajduje?

— W podziemiach od strony Rolonay. Mamy tam 12 koni.

— Dwanaście koni! Wielki Boże! i na co to!?

— Ależ potrzebne są do „Żydówki“, „Proroka“... To muszą być konie ujeżdżone i obeznane z deskami sceny. Masztelarze ich ujeżdżają, pod dozorem pana Sachenal.

— Bardzo ładnie, ale czego chce od nas pan Sachenal?

— Nie wiem. Nie widziałem go nigdy w takim stanie.

— Każ go pan wprowadzić.

Po chwili wszedł p. Sachenal. Był blady i trzcinką, trzymaną w ręce, nerwowo oderzał po wysokich cholewach butów.

— Panie dyrektorze! — rzekł zaraz na wstępie — przychodzę z prośbą, abyś kazał rozpędzić wszystką służbę stajenną!

— Jakto? chcesz pan wyrzucić wszystkich masztelarzy? Iluż ich pan masz?

— Sześciu!

— Sześciu! Stanowczo za dużo...

— Są to posady — przerwał administrator — które zostały stworzone i obsadzone przez sekretaryat sztuk pięknych. Są one zajęte przez protegowanych rządu i ośmielam się zwrócić uwagę...

— Rząd! Kpię sobie z niego — zawołał p. Richard. — Czterech masztelarzy wystarczy zupełnie do 12 koni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, **wygrać może 50,000 koron** na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał **prawo grać** na na zakupionych przez wydawnictwo **wartościowych losach**, których suma głównych wygranych wynosi **przeszło 1 milion koron** Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“ który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, ul. Pawła 10.**

Niczem nie sprawicie większej uciechy tak jak dzieciom, sobie, jak nabywając **na podarek**



Pathéfon, grający szafirem i nie niszczący płyt. O doskonałości naszych aparatów najlepiej się przekonać osobiście, odwiedzając nasz magazyn, bez zobowiązania do kupna. Aparaty od K. 25., bez tuby od K. 65. Płyty dwustronne po K. 2·50, 4·50 i 6. — Katalogi darmo i opłatnie. Przerabia się gramofony na Pathefony, przez dodanie membrany Pathé za K. 10.

Stefan Grudziński i Tadeusz Berger 610 **KRAKÓW, ULICA SZEWSKA 22/5.**

Ostatnia Wiadomość Krajowa i Dnia Kazimierza Kozłańskiego w Krakowie, Kamedulska L. 16.

Morderca własnej córki.

Kolonia, 1 marca.

Przed kilku dniami znaleziono w pobliżu miejscowości granicznej Beck zwłoki 7-letniej dziewczynki.

Pod zarzutem zamordowania jej aresztowano pewnego robotnika i zarządzono w tej sprawie drobiazgowe śledztwo, które obecnie przybrało nieoczekiwany zwrot.

Z opowiadań rodzeństwa zamordowanej wyszło na jaw, że prawdopodobnie dziecko to padło ofiarą brutalności własnego ojca.

Oto dziecko, wysłane za sprawunkiem, zabawiło zbyt długo, czem rozgniewało ojca tak dalece, że je bez miłosierdzia skatował. Dziecko, wyrwawszy się z rąk ojca, umknęło, ten jednakże wybiegł z domu i ruszył jego śladem; po jakimś czasie powrócił do domu, lecz już sam. Odtąd małej nikt już więcej nie widział żyjącej, a w trzy dni znaleziono całe pokryte sińcami jej zwłoki.

Nie ulega zatem wątpliwości, że brutalny ojciec zamordował swe dziecko, a następnie trupa odciągnął do domu.

Kto jesteś?

Przed dwoma mniej więcej miesiącami osiedlił się w miejscowości Hirtenberg niejaki Reisser, właściciel gospody. Od samego początku dziwnie prześladował go los; kilkakrotnie — w tak krótkim czasie — dokonano u niego kradzieży z włamaniem, przed kilku dniami wykonano na niego zamach w chwili, gdy wraz z rodziną siedział przy wieczornym posiłku.

Onegdaj siedział Reisser około godziny 1 w nocy w pokoju gościnnym w towarzystwie dwóch przyjaciół: piekarza Mühlbachera i krawca Hromatki.

Nagle usłyszał gospodarz jakieś podejrzane szmery w ogrodzie. Sądząc, że ma do czynienia ze złodziejami lub napastnikami, uzbrojony w rewolwer, ruszył w towarzystwie obu przyjaciół na przeszukiwanie ogrodu.

Wśród ciemnej nocy, nie poznając się wzajemnie, zetknęli się Reisser z Hromatką i biorąc jeden drugiego za bandytę, bez słowa rzucili się na siebie i poczęli się pasować.

Reisser, silniejszy od swego przeciwnika, uchwycił go za gardło i zawołał, mierząc doń z rewolweru:

— Kto jesteś?

Napadnięty, mając ściśnięte gardło, nie mógł dać odpowiedzi.

— Kto jesteś? — zapytał powtórnie Reisser — odpowiedz, lub strzelę!

Nie było odpowiedzi. Gdy i trzecie zapytanie zawiodło, nacisnął cyngiel!

Huknął strzał — i Hromatka, trafiony w skroń, runął na ziemię!

Przywabieni detonacyą, nadbiegli domownicy, z Mühlbacherem na czele; rannego przewieziono do izby gościnnej, — gdzie jednak, mimo natychmiastowej pomocy zmarł w kilka godzin.

Rozpacz mimowolnego zabójcy niema granic.

Która godzina?

Mariazell, 1 marca.

Wczoraj około godziny 9-tej wieczór wybrało się na przechadzkę dwóch czeladników ślusarskich Proschko i Werner. Kiedy przechodzili przez Wiennergasse, opodal dworca kolejowego, przystąpił do nich jakiś nieznany mężczyzna, prosząc o podanie dokładnej godziny.

Werner, chcąc uczynić zadość jego prośbie — dobył z kieszeni kamizelki zegarek; w tejże samej jednak chwili nieznajomy uchwycił za zegarek, urwał go z łańcuszka, poczem dawszy do Wernera strzał z brauninga, zbiegł momentalnie i zniknął w ciemnościach. Całe zajście trwało tak krótko, iż obecny przy niem Proschko zupełnie nie zoryentował się co się stało, a słyszał jedynie detonacyę strzału.

Werner raniony ciężko w rękę i brzuch, znajduje się w niebezpieczeństwie życia; ze zbrodniarza, za którym śledzi policya, nie ma dotychczas śladu.

Karnawał niceski.

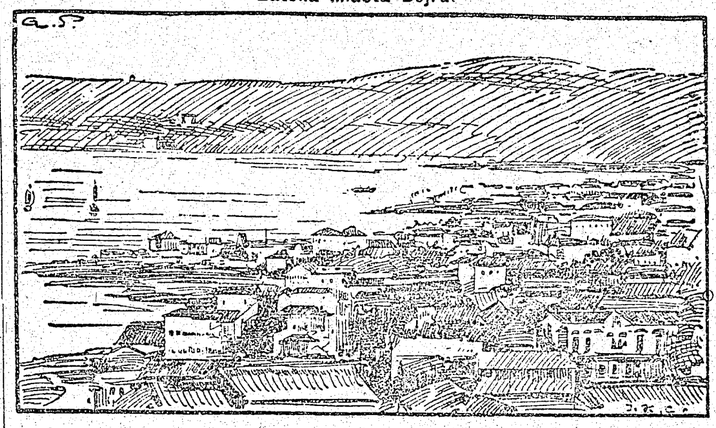
Nicea w lutym.

(*Korespondencya własna*).

Ludzie, zwykli dążyć na Jasny Brzeg w mniemaniu, że wraz z biletami kolejowymi nabyli asekuracyjną policę, zapewniającą im — lazur nieba i ciepło. Że często owa nadzieja zawodzi, zbytecznie mówić tym, co rok rocznie szukają słońca nad Zatoką Aniołów. I w tym sezonie doznali zawodu goście miejscy. Wszelako zawody były mniej liczne, niż zwykle, gdyż lista cudzoziemców wykazuje o 30.000 mniej osób niż o tej samej porze w roku ubiegłym. Ten ubytek przedstawia stratę kilku milionów dla obywateli miasta, od którego odwrócili się goście, słusznie znajdując, że Nizza bez słońca jest jak piękna kobieta bez uśmiechu na twarzy.

A cóż dopiero niceński karnawał — bez słońca! Smutnym był pochód tegoroczny, dwukrotnie urządzany i dwukrotnie zalewany strumieniami deszczu. Rydwany, sunące wzdłuż Avenue de la Gare w stronę placu Masséna i Promenade des Anglais chwiały się pod wiatru podmuchem. Prince Carneval ze swoją gwardyą honorową wyglądał żałośnie. Jednostajny plusk deszczu tłumił karnawałową fanfarę i gasił humory. Trudno się rozhulać — pod parasolem. Najdowcipniejszy był rydwan Luwru. Puste ramy otaczali śpiący dozorcy. Na drugim wozie w kształcie nawy pływającej po papierowych falach, żaglem było słynne płótno z uśmiechniętem zagadkowo obliczem Monny Lizy. Gdyby pogoda sprzyjała, jakżeby się śmiano z tej złośliwej alegoryi!

Zatoka miasta Bejrut



Zatoka ta była przed tygodniem widownią krwawych zajść wojennych. Dwa włoskie okręty wojenne bombardowały zatokę i z ajdujące się w niej statki tureckie. Przeszło 60 osób zginęło od kul włoskich, a 150 osób jest ciężko rannych. Miasto Bejrut wraz z zatoką przedstawia nasza rycina.

Za żołnierza para rękawiczek.

Londyn, w lutym.

Nawet sufrażystki nie obmyśliły oryginalniejszego fachu dla kobiet, jak pewien oficer angielskiej armii terytoryalnej. Do skompletowania pułku konsystującego w Kingston zabrakło 133 szeregowców. Nie zgłaszali się wcale ochotnicy.

(Jak wiadomo w Anglii wojsko składa się z wolontaryuszów, p. Red.)

Co tu począć?

Nagle owemu oficerowi przyszło na myśl — spożytkować... magnetyczną siłę kobiecej piękności. Zwrócił się do najładniejszych panien w tem mieście i wezwał je do werbowania ochotników, obiecując za każdego żołnierza... parę rękawiczek. Nazajutrz sto werbowniczek — lady-recruiters — zabrało się do roboty, a pod koniec tygodnia — kadry wypełniły się, a nawet musiano dla braku miejsca, odprawić kilkunastu ochotników. Podobno inny pułk w Lancashire zamierza także użyć pośrednictwa Wenery dla zwabienia do rydwanu — Marsa.

Odczyt. W sali Kopernika Uniw. Jag. staraniem Kółka slawistów U. U. J. odbędą się dnia 4 i 5 bm. o g. 6 wiecz. dwa odczyty p. Cezarego Jelenty pt.: „Poeci grzechu i zbrodni“ (Oskar Wilde, Edgar Poe, Dostojewski i inni. Magnetyzm i mistyka zbrodni).

Ceny miejsc: 2 kor.; 1 kor 50 hal.; 1 kor.; i 50 hal. (stojące). Bilety wcześniej nabywać można w Czytelni Uniw. Lud. (Szewska 16) od g. 11 do 1 pop. i od 4 do 9 wieczór; w dniach odczytów przy wejściu.

Nowe odkrycie archeologiczne. Z Salonik donoszą: U stóp Olympu, niedaleko miejscowości Caterina, odkryli chłopi bardzo dobrze zachowane pozostałości wspaniałej budowli marmurowej, której wierzch oparty jest na wspaniale rzeźbionych kolumnach. Zarządzone zostały dalsze poszukiwania.

Śmierć dwóch uczniów. Z Polskiej Ostrawy donoszą: We wtorek po południu w powrocie ze szkoły polskiej do domu zatrzymali się dwaj uczniowie III. klasy, Trębacz i Misiorowski, nad stawem, gdzie — zdaje się, próbowali wytrzymałość lodu. Nieszczęście chciało, że lód wskutek odwilży załamał się i obaj chłopcy zniknęli pod krą. Nie było nikogo dla ratunku; po paru godzinach wyciągnięto też trupy.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i w szlachetnych kamieniach. Pieczątki kauczukowe i metalowe, Nalepki pieczątkowe do listów i t. p. Numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 koron. Tablice emaliowane, metalowe i szklane

oraz wszelkie rysunki techniczne i plany, kopiowania i opisywania wykonuję precyzyjnie i najtaniej

Odsprzedawcom znaczny opust.

Artystyczny Zakład rytowniczo-graficzny i Fabryka pieczątek kauczukowych

Józefa Trębacza

Kraków, ulica Sławkowska L. 24. c.

Wyroby z prima ang. złota „Double“ na składzie.

Czas odnowić przedpłatę!

Bezpłatne premie
Ilustrowanego Kuryera codziennego.

Każdy nowy prenumerator od 1. marca b. r. otrzyma bez wyjątku premię.

Każdy, kto zaprenumeruje **„Ilustr. Kuryer Codzienny“** na miesiąc marzec i uiści wraz z przedpłatą 50 hal. na koszta przesyłki, otrzyma bezpłatnie jako premię **„Kalendarz Polaka“.**

Każdy, kto złoży prenumeratę przynajmniej na kwartał z góry, a na koszta przesyłki 50 hal., otrzyma **„Wielki Kalendarz Powszechny“ K. Wojnara.**

Prenumeratorzy, którzy nadeszlą przedpłatę z góry na pół roku, otrzymają **„Kalendarz Polaka“ za darmo i opłatnie.**

Kto wreszcie zaprenumeruje **„Ilustr. Kuryer Codzienny“** i złoży należytość z góry do końca b. r. otrzyma **„Wielki Kalendarz Powszechny“ K. Wojnara za darmo i już opłacony.**

Warunki abonamentu „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“.

W Krakowie miesięcznie 1 K. — kwartalnie 3 Kor. półrocznie 6 K. — rocznie 12 K. Z odnoszeniem do domu o 40 hal. miesięcznie więcej.

Na prowincyi miesięcznie Kor. 1·50 — kwartalnie K. 4·50 — półrocznie 9 Kor. — rocznie 18 K. Za zmianę adresu dopłaca się **40 halerzy.**

Cena pojedynczego egzemplarza wynosi tak w Krakowie jak i na prowincyi **tylko 6 halerzy** (bez względu na objętość)

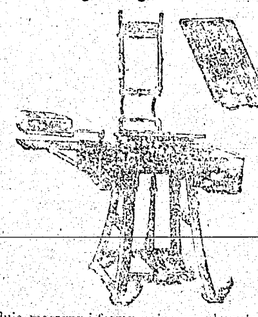
„Ilustrowany Kuryer Codzienny“ prenumerować można także za pośrednictwem urzędów pocztowych. — Konto czekowe Pocztowej Kasy oszczędności Nr. 80.279.

Adres Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi „*Ilustr. Kuryera Codziennego*“ Kraków, ul. Karmelicka l. 16. Tel. nr. 1198

Wydawca i naczelny redaktor: *Maryan Dąbrowski.*

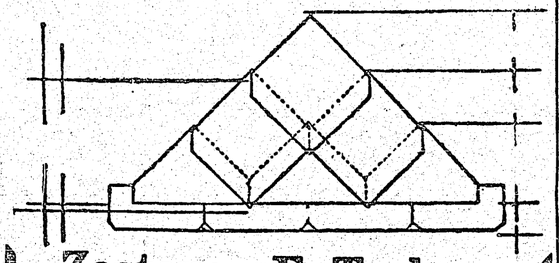
DACHÓWKI ETERNITOWE
Zastępca Józef Mrowiec
Łodygowice, poczta i stacya loco.
Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka Eternitowa.
1 metr z robotą i gwoździami 2 korony 50 hal 238

Hell'a powszechnie ulubiona
Mentolowa Wódka Francuska
ze znakiem „EDELGEIST“
służy jako nacieranie ból uśmierzające, miernie wzmacniające i nerwy ożywiające, higieniczny środek do mycia, zapobiegający osłabieniu członków, jako woda do ust i orzeźwiający dodatek do kąpieli. 1058
Cena dużej flaszki 2·—Kor., cena 1/2 flaszki lub manierka K. 1·20
Ostrzeżenie przed naśladownictwem. Istnieje bardzo wiele bezwartościowych naśladownictw, przez co prosimy żądać wyraźnie „Edelgeist“
Oprócz powyższego od dawna ulubionego, bardzo skutecznego wyrobu sprzedajemy jako środek domowy **oszczędną wódkę francuską** pod nazwą **VOLKS-EDELGEIST**, której można dostać tylko we flaszkach po 50 hal
Częściowa sprzedaż w aptekach, drogueryach i handlach tego rodzaju.
Hurtownie: **G. Hell & Com, Opawa i Wiedeń, I., Biberstrasse 8.**
W Krakowie mają apteki: Bartmańskiego i Spółki; W. Grabowskiego; K. Jahra; S. Marcoina; B. Masłowskiego; Fr. Ks. Mikuckiego; M. Pronia; Maksa Redera; L. Rosenberga; Ed. Schneidera; K. Wiszniewskiego. Następ Drogueryę: Fr. Zopoth i Sp.; A. Pachuckiego; A. Reifera; Hanaka i Sp.; handle materyałów Reima i Spółki, Rynek główny L. 37.

FABRYKA MASZYN
inż W. Boguckiego w Chrzanowie

buduje maszyny i formy najnowszych systemów do wyrobów cementowych, oraz prasy kieratowe i prasy ręczne do wyrobu cegieł gintanych. — Cenniki Nr. VII. i informacye darmo. — Ceny niskie.

Koncesyonowany Zakład Sprzedaży i kupna M. TELESZNICKIEJ
w Krakowie, ulica św. Jana L. 2. I. piętro
(róg Linii A-B, nad handlem Wgo Wołkowskiego). Poleca: kompletne urządzenia Salonów, Jadalń i Sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy Biur, ka, Antyki, Serwisy srebrne i z chińskiego srebra. Biżuterye, Lampy, pojedyncze sprzęty. Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 146

P. T. Emeryci i zastępcy we wszelkich firmach handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba niepozbawiona przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Dachówki Eternitowe.

Zastępca F. Trębacz
KARNIOWICE, poczta i stacya Trzebinia.
Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka ETERNITOWA
1 metr z robotą i gwoździami 2 Kor. 50 hal. 110

Franciszek GAŁUSZKA
Kraków, Wielopole L. 5.
(tuż za główną pocztą).
Poleca Sz. Paniom na sezon **wiosenny** kostyumy damskie oraz wszelkie okrycia jakoto: paletoty i inne z własnej pracowni najnowszego kroju po cenach bardzo umiarkowanych.
Wykonuję roboty z materyałów tak własnych jak i doręczonych. — Za szybkie i gustowne wykonanie ręczy się! 289

Dewiza: Taniość, Dobroć i Trwałość!
Ignacy CYPRES Kraków, Szewska 13.

Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach, 1 Brytania Ank Remsystem Roskopf z szwajcarskim werkiem i pięknym łańcuszkiem tylko za kor. 3·90 Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzidący, z płaski metal. cyferblatem wraz z pięknym łańcuszkiem koron 4·70. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny 11·— kor. Stalowy damski Remontoir kor. 7·80. Budzik najlepszy 3 kor. Łańcuszki srebrne od kor. 2·— Zegarki złote damskie od 20 kor. — Bogato ilustrowane **cenniki** na żądanie darmo i opłatnie. 21

Radium w domu
na podagrę, reumatyzm oraz choroby wymagające przemiany materyi — pobudza apetyt. Najprostszy i najtańszy preparat. — **10 patronów** za dobraniem Mk. **6·85.**
RADIOREX FREIENWALDE a/Oder

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny
FRANCISZKA URBAŃCA
w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej l. 20.
Podejmuje się wszelkich robót w zakres zawodu wchodzących, jako to: wyściełania i przerabiania mebli, materaców włosiennych i sprężynowych, szpanowania i tapetowania pokojów, stor i żaluzyi, zawieszania portyer i firanek oraz wszelkich innych dekoracyj. — Podejmuje się robót na prowincyi. Z wysokiem poważaniem
259 **Franciszek Urbaniec.**

Wyroby Gumowe
Specyalne wyroby dla Panów i Pań! — Znakomite francuskie dla Panów, wyborne z marką ochr. „Kolonia“, najlepsze dotychczas znane marki, 3 szt. 1·10 K 6 szt. 1·90 K., 12 szt. 3·60 z dołączoną interesującą broszurą z fotografiami przesyła niezwłocznie bez polania firmy i treści za zaliczką albo za przesłaniem pocztowych marek. **J. KUKLA, Praga ulica Pelowa 160.** 762
Ilustrowany obszerny cennik polski z wyjaśnieniami i fotografiami w kopercie darmo i opłatnie.

BANDAŻE RUPTUROWE
bardzo praktyczne, wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepukliny pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn, bardzo lekkie jakoteż i sprężynowe nawet w wielkich wypadkach oraz pasy brzuszne, fachowy bandarzysta
Antoni M. MIRKIEWICZ
Kraków, ulica Mostowa L. 4.
Gwarancya ogólna. — Liczne uznania. — Listowne objaśnienia. — Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.


WÓZKI dziecięce, wyroby koszykarskie i bambusowe
poleca 232
J. Botwin
Kraków, ulica Floryańska L. 24.
(gdzie Cukiernia Warszawska.)
Uwaga! Przyjmuję wszelką REPERACYĘ!

Mais 4/4 Mais 5/3 Mais Monopol
FABRYKA TUTEK
J. MAJEWSKI i Ska „HAREM“
299 w KRAKOWIE, poleca swoje wyroby
z BIBUŁKĄ egipskiej „verge combust“ spalające się BEZ popiołu
Zenith 4/4 Zenith 5/3 Zenith Monopol

Subiektkę do magazynu konfekcyi damskiej, przyjmę zaraz. A. Hejduk Kraków, Rynek gł. 26.

Korzystny interes na prowincyi w mieście z 40 tysięczną ludnością, łatwy do prowadzenia, odpowiedni dla emeryta lub wdowy z powodów familijnych zaraz do sprzedania. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera Kraków, ul. św Marka 21.

Zastawnicze kartki wszelkich zakładów kupuje i sprzedaje na żądanie właścicielom na powrót pod korzystnymi warunkami. — Pożyczki także udzielam — S. Schreiber Bocheńska 5 (przy Wolnicy) 292

Keldolana
wspaniałe mydło piękności światowej sławy Zupełnie nieszkodliwe Usuwa wszelkie piegi, zmarszczki, pryszcze, plamy i t. d. i nadaje cerze świeżość, gładkość. Cena za puszkę z opisem K 1·50. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Składy we Lwowie w aptekach Z. Ruciera, H. Blumenfelda J. Pinelesa, K. Düllа i E. Jerzierskiego, oraz w drogueryach P. Mikolascha, J. Rechena, B. Hahna i H. Grünspana a w Krakowie w aptece XIV. ul. Lubicz.

Okazyjna sprzedaż
spowodu przeniesienia w drodze służbowej.
I. **DOM** o 6 ubikacyach po 2 pokoje i kuchnia położony w środku ogrodu owocowego i warzywnego razem 200□s. przestrzeni, w mieście Głogowie, (które leży między lasami szpilkowymi), zeszłego roku postawiony i blachą cynkową kryty
Gotówka potrzebna 4000 K.

II. **Dajed do sprzedania:** Realność 5 minut drogi nieszo od Wielkiego Krakowa, złożona z domu murowanego dachówką krytego o 5 ubikacyach mieszkalnych, stajni, stodoły 27 m. długiej, wreszcie około 1 1/4 morgi pola ornego i około 2 morgi łąk. Realność ta nadaje się dla emeryta gospodarza. na fabrykę itp., która może być zamieniona na realność w Krakowie, Podgórzu lub w obrębie.
Gotówka potrzebna 6000 koron, reszta może zostać na hipotece.

III. **Dwie realności obejmujące jedna 38 mórg roli,** i lasu około 20 lat mającego przy szosie rządowej, zaś druga około 38 mórg lasu i krzaków. **Obydwie** realności mogą być kupione za jedną całość lub częściowo, które nadają się dla emeryta lub rolnika na fabrykę szczególnie szkła lub inną.
Gotówka potrzebna 12000 koron reszta na hipotece.

IV. **Rogacz** oswojony zeszłoroczny pokojowy.
Wiadomość ad I., II., III. i IV. w Podgórzu ul. Wąska 14 u właściciela.

Do sprzedania tanio! Realność w obrębie wielkiego miasta Krakowa składająca się z domu i więk-szej parceli budowlanej-Wiadomość u Ows. Kraków, Kanonicza 9.



SPORT WIOSENNY.

PIŁKI NOŻNE, ochraniki i nagolenniki.

Lawn-Tennis, Rakiety, Piłki do tennisu,

wszelkie przybory sportowe i GRY towarzyskie.



WROTKI

tyżwy amer. na kółkach w największym wyborze.

CENNIKI tego działu DARMO!

KRĘGLE KULE



z drzewa Lignum Sanctum.

PRZYBORY BILARDOWE.

Farby i papier do PISANEK. Farby roślinne do potraw i cukrów. — Kompozycye do sporządzania likierów — Galaretki i proszki drożdżowe. — Artykuły piwniczne: pipy, korki, kapsle i węże gumowe do wina polecają najtaniej:

REIM i SPÓŁKA

Kraków, Rynek główny 37, Linia A-B.

PERFUMY, MYDŁA

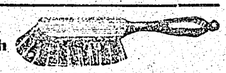


764

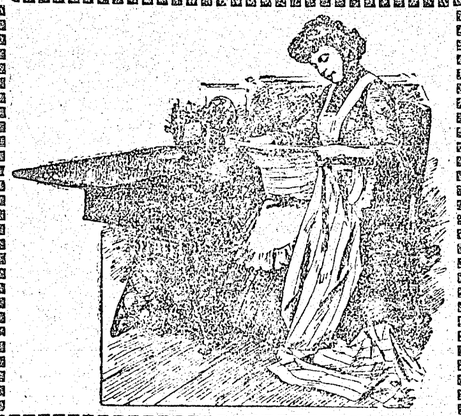
w pięknych kasetkach, bardzo praktyczne na podarki. Artykuły toaletowe i kosmetycz

Śmigusy w różnych kształtach. Woda kolońska i perfumy na wagę

Szczotki do szelkich celów.



Nowość! Patent! „HANAKA“ maszyna do froterowania i woskowania.



NAJLEPSZE MASZYNY DO SZYCIA

Światowej sławy z 8-letnią gwarancyą. szyją nadzwyczaj lekko i cicho, zbudowane z najlepszej kutej stali, PFAFFA

nieprześcignione w HAFTOWANIU i CEROWANIU.

Jeneralne zastępstwo

J. IWANICKI

Lwów, Hotel Żorża.

Kraków, Hotel Pollera.

Wszelkie zamówienia z prowincyi i reperacye uskuteczni się natychmiast. — Wzorowy warsztat reperacyjny. — CENNIKI wysyłam na żądanie darmo.

FARBIARNIA i

Pralnia Chemiczna „TĘCZA“ wykonuje roboty na żądanie w 6-ciu godzinach

Ani przeciwników, ani rywali

nie mają tutki cygaretowe „Framos“. Palą się lekko i równo a co najważniejsze, że dym ich jest niezwykle łagodny i chłodny. — I nic dziwnego — albowiem bibułka jest zrobiona z najdelikatniejszych liści morwowych przy zastosowaniu najnowszych zdobyczy chemii i techniki. A przytem ów wynalazek mój, a zarazem i tajemnica, jakim jest „Wata Salvesol“, umieszczona w ustniku, własności te podwyższa i potęguje. „Framos“ nadaje się do tytoni lekkich i szlachetnych, mniej do średniomocnych, wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego.

Przy zakupnie tutek żółtych — proszę uważać, czy na pudełku jest słowo „Framos“ i moje nazwisko, bo tylko te — są pierwszej jakości.

Do nabycia we wszystkich trafikach. 1113

Mr. W. BEŁDOWSKI

Fabryka tutek i bibułek cygaretowych w Krakowie.

WIKTOR CZAPLICKI

jubiler, Kraków Sukiennice L. 6.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wypraw ślubnych i obrączki gotowe na składzie.

ZEGARKI złote damskie i męskie Schaffhausen i Omega. — CENY niskie.

Zakład Pogrzebowy CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

Plac Szczepański 2, dom własn.

Tel. 330. 170 Tel. 330.

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan Dąbrowski.

Cena numeru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1193

Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

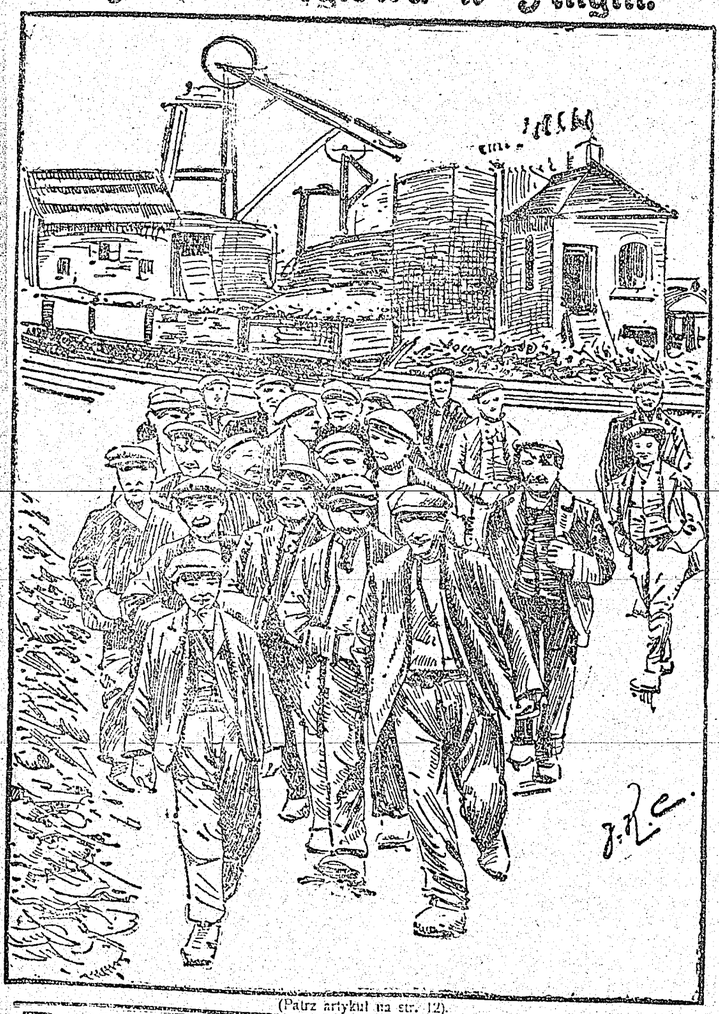
Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . . K. —·20; Nadesłane . . . . . —·30; Paski od . . . . . 4·—; Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Wtorek 5. marca 1912. Nr. 52.

23 SZEWSKA. ½ Kg. Czekoladek m. w ozdobnym pudełku Kor. 2·— herbatników . . . . . Kor. 1·20 karmelków owocowych . . . . . Kor. 1·— SZEWSKA 23.

Woina węglowa w Anglii.



(Patrz artykuł na str. 12).

Bojkot namiest. Bobrzyńskiego.

Kraków, 4 marca.

Namiestnika Galicyi, Michała Bobrzyńskiego zbojkotowała dzisiaj krakowska młodzież uniwersytecka. Kwiat narodu, przyszli obywatele kraju i sternicy sprawy polskiej, nie drogiej *Almae matris*, nie wzięli udziału w poświęceniu i otwarciu *Collegium agronomicum*, dlatego tylko, że przyby na tę uroczystość namiestnik Michał Bobrzyński. Jest to objaw bardzo znamienny i bardzo charakterystyczny.

Minęły co prawda te czasy, kiedy młodzież akademicka nadawała ton polityczny skołatanemu społeczeństwu polskiemu w Galicyi i dzierżyła ster sprawy narodowej. Wielkie, świetlane karty działalności lwowskiego „Ogniwa“ z lat dziewięćdziesiątych zamknęły się, jako jeden z etapów rozwoju samodzielności i samowiedzy politycznej Polski, świadczą po wszystkie lata chlubnie o młodzieży polskiej.

Dzisiaj studenci uniwersytetu nie pełnią ról kierujących w narodzie. W czasach teraźniejszych uniwersytet przygotowuje młodzież do pełnienia w przyszłości obywatelskich zadań i obowiązków, wychowuje swych uczni na obywateli.

Na przeszło tysiąc słuchaczy krakowskiego Uniwersytetu — zaledwie 91 słuchaczy zgłosiło się po bilety wstępu na uroczystość dzisiejszą. Reszta wstrzymała się od wzięcia udziału w poświęceniu nowych przybytków wiedzy i nauki. Wyłącznie ze względu na to, iż namiestnik Bobrzyński na uroczystości obecnym.

Manifestacyę młodzieży poprzedziła odezwa, wydana przez *komitet młodzieży narodowej i niepodległościowej*, a rozrzucana

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.

Dziś Nordini żywcem pogrzebany przez 10 m.

wśród studentów uniwersytetu. Odczwa mówi miedzy innemi:

Zbrodnia Jasnogórska przed sądem.

(Dokończenie trzeciego dnia rozprawy na stronach 7 i 8-mej).

Czwarty dzień rozprawy.

Dotychczas zbadano 48 świadków.

Wacław Krzyżanowski,

brat oskarżonej Macochowej, badany bez przysięgi, opowiada, że właściwie siostra nie była pewna, co stało się z jej mężem. Chociaż powiedziała mu, że Damazy zabił jej męża, ale wobec tego, iż Damazy wciąż mówił do niej co innego, więc nie wiedziała co robić.

— Czy siostra pańska mówiła, że boi się Damazego?

— Mówiła, gdyż Damazy nosił przy sobie zawsze rewolwer, a nawet strzelając raz na spacerze, manipulował tak, **jakby chciał do niej strzelić.**

Po przerwie obrońca Macochowej oświadcza, że ma do wypowiedzenia dwie deklaracye, oczywiście takie, które uproszczą śledztwo co do pewnych punktów i które zmniejszą trud prokuratorowi drobiazgowego dochodzenia w celu ujawnienia owych punktów.

Taki wstęp zaciekawił niezmiernie słuchaczy, więc po pauzie adwokat Korwin-Piotrowski w imieniu swej klientki, po poprzedniem z nią porozumieniu, przyznał:

1) że **Helena Macochowa** była w bliskich stosunkach miłosnych z Damazym Macochem do czasu wyjścia swego za mąż za Wacława Macocha, którego po ślubie nie zdradzała i

2) że Helena Macochowa otrzymywała od Damazego Macocha pieniądze na utrzymanie, ale nawet na myśl jej nie przyszło, aby Macoch czerpał fundusze z jakichkolwiek źródeł niewłaściwych.

Po przyjęciu do wiadomości tych zeznań, sąd zarządza powtórne zbadanie b. komisarza policyi częstochowskiej, Bazylego Denisowa.

Wprowadzają go pod strażą dwóch żołnierzy. Denisow jest bowiem oskarżony w sprawie pewnej organizacyi, która dokonywała napadów i t. d.

— Kiedy wyszedłem z sali, przypomniało mi się wiele szczegółów, a ponieważ przysięgałem, więc pragnę je zeznać.

Denisow zeznaje pewne szczegóły do znanego telegramu, wysłanego przez Damazego do Starczewskiego, poczem następuje krótkie wyjaśnienie ze strony Starczewskiego, wypowiedziane zwięźle i mające pozory szczerości.

Prezes sądu odczytuje zeznania, złożone na śledztwie pierwiastkowem przez obronego przeora Paulinów

ks. Justyna Wołońskiego.

Między innymi świadek ten dał złe świadectwo moralności o wszystkich trzech księżach oskarżonych, twierdząc, że postępowanie ich **było niezgodne z regułą,** wobec czego powiedział im, aby usunęli się z klasztoru i przenieśli się do duchowieństwa świeckiego, przyczem dał im pozwolenie na staranie się o miejsca w archidyecezyi warszawskiej.

Z przedstawionych mu na śledztwie kosztowności nie poznał takich, któreby należały do skradzionych przedmiotów na Jasnej Górze, a potwierdził, że Damazy **mógł brać pieniądze ze skarbczyka i wota z kaplicy,** jeśli miał podrobione klucze.

Podprokurator Katranowskij prosi sąd o zadanie pytania Damazemu, ile wnosił sam pieniędzy mszalnych rocznie do kasy klasztornej.

Prezes czyni odpowiednie pytanie.

Oskar. Macoch: Ściśle określić nie mogę.

Prezes: Czy oskarżony wnosił także pieniądze?

Macoch: Wnosiłem.

— Ile pan wniósł?

— Około 800 rubli.

Opowiada dalej, że trzech ich: on, Izydor i Bazyli nie chcieli należeć do komuny, gdyż kiedy wstąpił do zakonu, każdy ksiądz otrzymywał pieniądze do swego rozporządzenia, ale ostatecznie zmusił ich do należenia do komuny wysłannik papiezki Lamo z. Wówczas Damazy zwrócił się do przeora Rejmana o uwolnienie go z klasztoru, na co X. Rejman miał odpowiedzieć: **„Ja ciebie nie puszczę, bo ciebie lubię“.**

O. Pius Przeździecki,

obecnie kustosz jasnogórski, magister teologii, od lat 16 w zgromadzeniu OO. Paulinów, w sutannie czarnej, po której rozpięciu ukazuje się habit biały zakonny.

Pr.: Mówił pan na śledztwie pierwiastkowem, że Damazy zbierał wśród pątników pieniądze i zabierał je sobie.

Św.: Były takie pogłoski, ale sam tego nie stwierdziłem.

— Ile mógł zebrać za każdym razem?

— Ściśle tego nie można określić, ale zresztą, to nie jest mi wiadomo.

— Czy mógł takie pieniądze sobie przywłaszczyć?

— Żaden tego z braci zakonnych nie robi.

— Ale czy mógł je przywłaszczyć?

— O ileby nie spełniał obowiązku swego powołania, toby mógł.

— W protokole śledztwa jest wzmianka, że ksiądz mówił, iż Damazy zbierał po rbl. 1.000?

— Mówiono tak, ale na pewno tego powiedzieć nie mogę, gdyż nie stwierdziłem.

— Czy pieniądze zapisywano do ksiąg?

— Zapisywano.

— Czy pan mówił o trzech książkach?

— Tak.

— Jak pan przyjmował książki od Bazylego były one w porządku?

— Prowadzono je chaotycznie, zaprowadziłem inną, główna książka dochodów i wydatków była u prokuratora klasztornego, zakrystyan zaś miał książki do odnotywania.

— Ile pieniędzy przyjął pan od Bazylego, obejmując po nim obowiązki kustosza?

— Przeszło 20 000 rubli.

— Gdzie przechowywano te pieniądze?

— W skarbczyku.

Tutaj świadek objaśnia, jakie są zwyczaje co do kluczów skarbczyka, skarbca i zakrystyi, że przechowywane są one przez kustosza i nikomu nie powinny być powierzane, nawet wice-kustoszom, którymi bywają co tydzień inni zakonnicy.

Prezes: Jakiego charakteru był Damazy?

Świadek zastanawia się długo, *trze sobie czoło*, wreszcie oświadcza: Według mego zdania, główną jego omyłką było to, *że nie żył wspólnie z nami, że stronił od rzeszy zakonnej.*

— Na śledztwie pierwiastkowem mówił pan wyraźniej o jego charakterze.

— Tak jest, ale wtedy **za dużo powiedziałem, zbyt go obciążyłem niepotrzebnie.**

— Skąd Damazy mógł mieć dochody?

Świadek tutaj oświadcza, że w tej mierze potwierdza to, co mówił na śledztwie pierwiastkowem.

Pr.: Skąd mógł Damazy kraść pieniądze?

Św.: Jeżeli miał podrobiony klucz, to ze skarbczyka.

— Z kim Damazy był w dobrych stosunkach?

— Z Izydorem.

— A z Bazylim?

— Tak sobie.

— A jakiż był Starczewski pod względem charakteru?

— Podobny do Macocha.

— Opowiedz nam pan o notatce O. Bonawentury Gawełczyka.

— Po śmierci O. Bonawentury wezwał mnie przeor Rejman i zapytał, co zrobić z testamentem Bonawentury, który poczynił różne zapisy na cele dobroczynne. Mówił mi przytem, że w testamencie wymieniona została suma 20.000 rb. Odpowiedziałem, że jakkolwiek za życia mógł rozporządzać funduszami, **jednak z racyi reguły wszelkie zapisy zakonnika są nieważne.** O. Rejman oddał nowemu przeorowi fundusze Gawełczyka, a testament zatrzymał u siebie.

— Czy panu pokazywano przedmioty, znalezione u Macochowej?

— Pokazywano, ale nie mogę określić ich pochodzenia, ani nie mogę powiedzieć, że są podobne do kosztowności klasztornych. Podczas świętokradztwa w kaplicy Matki Boskiej nie byłem obecny w Częstochowie.

Prok.: Ojcze Piusie, dawno pan jest w klasztorze?

Św.: Stale od r. 1902.

— Ilu zakonników jest obecnie?

— Ośmiu duchownych i 7 nowicyuszów.

Katalogi ilustrowane, Aasze, Kartki pośmiertne etc. etc.
Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cenniki, Kalendarze.
Telefon Nr. 315.
CZ... IZBY H... i PRZE... W KR...
z d. 4 marca
WAL...
Ruble papierowe
Marki niemieckie
Franki papierowe
20 to frankowi
LISTY ZA...
5% Listy zast.
4½% Listy ...
5% Listy zast.
4% Listy zast.
4% Listy zast. z nieok.
4% Listy zast. z. 41-let.
4% Listy zast. z. 56-let.
OBLIGACYE
4% Galicyjsk.
4% Pożyczka
4% "
4% "
5% Oblig. kom.
4½% "
4% Obligacye
Losy miasta
Akc. Banku
Akcye Banku i przemysł.
Akcye kolei
Akc. kolei L...
Jasły
Publiczne
½% Współ...
1½% "
1% Renta k...
3% "
4% Renta a...
4% "
CENNI...
W ...
dnia ...go
Wszystk...
Pszenica cz...
12·45, czerw...
do —. Żyt...
Zargowe od ...
od —·— do ...
do 9·50, na ...
—·—, na ...
targowy S...
—·— do —·—
0·— do 0·—
9·75, nowa ...
Cinquant ...
dinquant ro...
oria 15·—
14·—. Szcz...
—·— wyb...
na nowe z...
Kaszczyan ...
do 6·—. Sł...
spoż. 3·—
15·— do ...
do 55·—, ...
nek kraj...
34·— do ...
3·50 do 4·...
do 7·75. ...
7·30, żyto...
żytnie ros...
do 6·92. ...
9·00. Pęcak...
okrągły od ...
płaska od ...
13·75 do ...
od 12·50 ...
16·— do ...
16·— ... cr...
Ryż cały ...
od 13·75 ...
s...

Prokurator zapytuje ks. Piusa o szczegóły świętokradztwa, ale ten oświadcza, że nie wie o tem wiele, gdyż nie był wtedy na Jasnej Górze.

Prok.: Ksiądz mówił tutaj, że za wiele powiedział, jak rozumieć.

Św.: Wszak to moi bracia, ludzie nieszczęśni, powinienem ich bronić. **Sąd im wymierzy karę sprawiedliwą, nie do mnie należy ich sądzić.**

Prezes zwraca uwagę świadkowi, że nie jest on tu sędzią, lecz świadkiem, obowiązanym mówić wszystko, co wie w tej sprawie.

Św.: Obowiązki kapłańskie skłaniają mnie do pobłażliwości błędom ludzkim i wybaczania win, tem się tłomaczę, że nie mogę na nich zwalać wszystkiego.

Prezes: Jaki był podkład moralny oskarżonych?

Św.: Czy mogę o tem mówić?

— Proszę.

— Nizkie wykształcenie Damazego, zarówno domowe, jak szkolne i teologiczne, usuwanie się od towarzystwa ludzi światlejszych, unikanie zgromadzenia, w którem **po całych tygodniach nie widywano go,** sprawiło, że nie mógł podnieść się na wyżyny powołania. Zależy wiele od przeora, aby podnieść duchowo zakonnika, ale **przeor był miękki, dobry, nie zwracał uwagi na nieszczęsnego brata Damazego.** Być może, iż nie miał na to czasu, ale zbyt pospieszył się z kreowaniem Damazego na kapłana. Zaledwie wstąpił do seminaryum, gdy zachorował i wrócił do Częstochowy, a tutaj nie wyszkolił się jak należy, kiedy przeor przedstawił go do święceń.

Prok.: Czy długo był pańskim uczniem?

Św.: Przygotowywałem go przez czas krótki.

— Co pan może powiedzieć o innych swoich oskarżonych współbraciach?

— Nie komunikowali się ze mną.

— A Olesiński?

— Mało go znam.

— Na czem polega reguła Paulinów? Prosimy o opowiedzenie nam krótkiej historyi zakonu.

O. Pius daje ogólny zarys zakonu Paulinów, poczynając od założyciela św. Pawła pierwszego pustelnika.

Zakonnicy **obowiązani są do bezwzględnego ubóstwa i wspólnoty.** Oczywiście stosunki się zmieniły, wreszcie zaniedbano regułę, ale w miarę możności ludzkiej pragniemy ją stosować przez siebie.

Prok. Zdaje się, że ustawa zgromadzenia pochodzi z wieku XVII.?

Św. Tak jest, rządzimy się nią dotychczas w miarę możności.

— Jakie miał wykształcenie Bazyli Olesiński?

— Zdaje się, że skończył 4 klasy.

Adw. Kleyna. Czy świadek pamięta, że podczas świętokradztwa Damazy nie był obecny na Jasnej Górze?

Św. Tak słyszałem.

— Jaką powagą cieszył się przeor Rejman?

— Dużą.

— Pod każdym względem?

— **Nie pod każdym,** tylko jako administrator.

— Czy do celi zakonnika może wejść przeor o każdym czasie?

— Może.

— Prez. Czy klucze od cel są podwójne?

Św. Tak: jeden ma przy sobie zakonnik, drugi jest u przeora.

Na zapytanie prokuratora O. Pius opisuje szczegółowo rozkład skarbczyka, skarbca, zakrystyi, kaplicy, kościoła, klauzury i innych ubikacyi.

Damazy mieszkał w celi Nr. 38 na drugiem piętrze, Izydor pod Nr. 11 na pierwszem, w tym samym korytarzu, co O. Pius. Bazyli mieszkał na końcu korytarza po tej stronie, co Damazy.

Jeden z sędziów: Z ilu pokojów składa się cela?

Św.: Niektóre z jednego, niektóre z dwóch, o jednem wejściu.

— Gdyby w celi dano strzał, czyby go było słychać w celach sąsiednich?

— Przypuszczam.

Dalej zadaje szereg pytań świadkowi adw. Chądzyński.

O. Wincenty Olszewicz,

prokurator klasztoru Paulinów zeznaje mniej więcej tak samo, jak o. Pius Przeździecki, dodając, że na pierwiastkowem śledztwie może za dużo powiedział, to jest więcej oskarżył aniżeli istotnie wina się przedstawia.

Prezes: A może panu reguła klasztorna nie pozwala wyznać wszystkiego, może u was w klasztorze takie jest prawo, aby ukryć to złe. (Wśród publiczności poruszenie).

— Prawo zakonne tembardziej nakazuje mówić prawdę i ja też co powiedziałem, to powiedziałem.

Adw. Rudnicki: Czy w klasztorze istniały dwie partye, z których jedna była za dawnym przeorem, a druga za nowym?

Św.: Tego nie mogę powiedzieć.

— Po czyjej stronie stał świadek?

— Na swojem miejscu. (Śmiech w sali). To rzecz mego sumienia.

Dalej zeznaje Malc, b. organista z Jasnej Góry.

(Piąty dzień rozprawy).

Zbadano dotychczas 77 świadków. Śledztwo sądowe ciągnie się powoli, napotyka bowiem wciąż na rafy w postaci krzyżowych pytań prokuratora i ławy obrończej.

Jan Chęciński,

świadek żył bardzo dobrze z Wacławem Macochem, który nazywał Damazego szubrawcem.

Prezes: Co pan więcej wie?

Świadek: Potwierdzam to, co zeznałem na śledztwie pierwiastkowem.

— A czy nie mówił panu Wacław o jakich pieniądzach, które dostał od Damazego?

— Mówił, że mu Damazy kupił ubrania za 350 rubli, że zapłacił w hotelu Europejskim około 1000 rubli, że dostał od niego dużo kosztowności za kilka czy kilkadziesiąt tysięcy rubli.

Prokurator: Czy był u pana Wacław przed dniem krytycznym?

Świadek: I owszem, był zaraz po przyjeździe z Warszawy, było to 21 czy 22 sierpnia, zdaje się w piątek, czekał na mnie w domu, gdyż nie byłem obecny, jeździłem do Poraja. Mówił mi wtedy, że idzie w ważnej sprawie do Damazego i chciałby koniecznie dziś o godz. 6 m. 45 wracać do domu, gdyż żona jest niezdrowa i oczekuje na niego. Oświadczył mi jednocześnie, że jeśli za godzinę nie przyjdzie do mnie, to będzie znaczyło, że pogodził się z Damazym i pojechał do domu. Gdyby zaś to nie nastąpiło, to przyjdzie do mnie i zakomunikuje bardzo ważną rzecz. Kiedy o tem mówił, był bardzo wzburzony. Pożegnawszy się, Wacław wyszedł i więcej go nie widziałem.

— Czy mówił panu Wacław, że Rejman zwracał uwagę na niewłaściwe postępowanie Damazego?

— Owszem, mówił, że Rejman ostro za coś strofował Damazego, **który w odpowiedzi miał zagrozić Rejmanowi, iż tak zrobi, że klasztor na tem ucierpi. Podobno** Damazy wiedział o jakiejś **tajemnicy.**

Adw. Nowicki: **Co pan przez to** rozumiał, że Wacław wie **o jakiejś tajemnicy** z życia Damazego?

Świadek: Nie zdawałem **sobie z tego** sprawy.

Jan Morzykowski,

muzykant na Jasnej Górze.

Prezes: Czy Helena Macochowa u pana zamieszkiwała?

Św.: Tak, miałem mieszkanie z trzech pokojów z ktorych dwa wynajmowałem pątnikom, a w jednym sam się z rodziną mieściłem. Pewnego razu ks. Damazy zapowiedział, że przyjedzie jego kuzynka. Przyjechała, a potem co pewien czas przybywała sama, z bratem z matką. Damazy odwiedzał ich, mówił Helenie po imieniu, a do matki „ciociu“.

Prok.: Skąd Helena przyjeżdżała?

Św.: O ile pamiętam, to w latach 1907 i 1909 przyjeżdżała z Łodzi, potem z Warszawy, z zagranicy, początkowo jako Krzyżanowska, a następnie jako Macochowa.

— Co Helena opowiadała żonie świadka?

— Że jest wdową po rodzonym bracie Damazego.

— Kto płacił za mieszkanie i gdzie się stołowała?

— Płaciła sama, a jedzenie przynosili jej z kuchni klasztornej.

Prezes: Z czyjego to było rozporządzenia?

Św.: Nie wiem, prawdopodobnie ksiądz się o to postarał.

— A czy bywał tam i Starczewski?

— Zdaje mi się, że był dwa razy.

Adw. Kleyna: Czy widywał pan Wacława w klasztorze?

Św.: Widywałem, ale **jakie go stosunki** łączyły, nie wiem.

Aleksy Karczmarek,

kościelny przy zakrystyi.

Pewnego razu, kiedy świadek poszedł na obiad z O. Bazylim, po zamknięciu zakrystyi i korytarzy, wkrótce potem powrócił i zastał drzwi od korytarza otwarte. Na dolnym korytarzu spotkałem O. Damazego. Zdziwiło mnie to i pobiegłem o tem zawiadomić O. Bazylego, jako kustosza. O. Bazyli odpowiedział, ażebym na przyszłość pilnował zamykania drzwi.

Adw. Chądzyński: Czy drzwi od skarbczyka były wtedy zamknięte?

Św.: Zamknięte.

— Czy świadek był kiedy w skarbczyku i czy widział tam pieniądze w skrzynkach na wierzchu i czy skrzynki miały zamki?

— W skarbczyku bywałem, ale czy skrzynki miały zamki, tego nie wiem.

Wojciech Machnderski,

murarz klasztorny.

Prez. Podobno pan wstawiał drzwi do skarbczyka, kiedy to było?

Św. Wstawiałem, było to po okradzeniu obrazu.

Adw. Chądzyński. Kto kazał?

Św. O. Bazyli.

Adw. Kleyna. Czy pan zna dobrze podziemia klasztorne?

Św. Znam.

— Gdzie byłoby dogodniej zabić człowieka: w podziemiach, czy w celi?

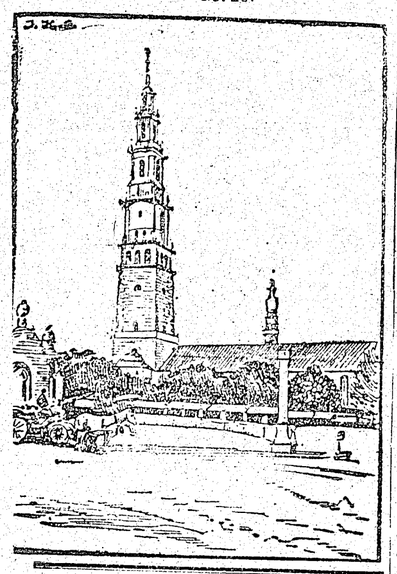
Prokurator protestuje przeciwko takim zapytaniom.

Adw. Kleyna wyjaśnia, że pytanie to jest potrzebne i prosi prezesa o pozwolenie zadawania pytań.

NOWO OTWARTY
Zakład fotograficzny „MARYA“ przy ulicy Karmelickiej L. 10.
Zakład urządzony podług najnowszych wymagań technicznych. Przyjmuje się do wykończenia zdjęcia amatorskie po przystępnych cenach.

Ludwik Sander i Ska
Handel korzenny, delikatesów i win
Kraków, ulica Floryańska L. 3l. Telefon Nr. 1549. 814
PRZY HANDLU POKOJE DO SNIADAŃ.
Bogato zaopatrzony bufet. --- Kuchnia znakomita.
Potrawy tylko na maśle!
Śniadania gorące od . . . —·50 K.
Obiady z 3-ech dań . . . 1·10
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

Klasztor O.O. Paulinów na Jasnej Górze.



Prezes zgadza się.

Adw. Kleyna do świadka: Czy można było kogo **zwabić do podziemi i zabić tak, żeby nikt nie usłyszał i nie wiedział o tem?**

Św. Naturalnie, że można.

Adw. Chądzyński zwraca się do prezesa z prośbą, jako do gospodarza w tej sprawie, aby zainterweniował co do tego, żeby oskarżyciel publiczny nie krępował obrony w zadawaniu pytań niezbędnych dla wyjaśnienia sprawy.

Oświadczenie to poparła cała ława obrońców.

Prezes odpowiedział, że obrony nie krępuje, przeciwnie pozwala na wszelkie pytanie, mające jakikolwiek związek ze sprawą.

Władysław Sobociński,

b. pisarz gminy Drzewica.

Pewnego razu przyjechał jakiś zakonnik i przedstawił się jako Damazy Macoch, przyjaciel proboszcza miejscowego, znany okolicznym obywatelom.

Po przedstawieniu aktu ślubnego, prosił o zapisanie krewnej swojej Heleny do ksiąg stałej ludności i wydanie paszportu.

Na razie odmówiłem, ale kiedy zaręczył słowem kapłańskiem, zgodziłem się i wydałem paszport. To mnie zgubiło, bo straciłem chleb.

Prezes (zdziwiony). To pana za to wydalono?

Św.: Tak jest panie prezesie, w jedenaście miesięcy po wydaniu tego nieszczęsnego paszportu.

— I pan dziś jest bez posady?

— Tak, panie prezesie, jestem bez kawałka chleba.

— Co pan dostał za ów paszport?

— Chciał mi coś dać, ale od księdza nie chciałem przyjąć. Zostawił mi tylko bilet wizytowy, prosząc abym go odwiedził w Częstochowie.

Szymon Witinger,

uczeń Cyganowskiego, jest w terminie u niego od trzech lat, zeznaje, że nie wie, czy ta pieczątka, którą pokazywano mu na śledztwie pierwiastkowem zamawiana była w zakładzie Cyganowskiego, ale robiona była u Cyganowskiego, bo na pieczątce jest strzałka, po której poznaje, że mogła być u nich robiona.

Obr. Cyganowskiego: Co znaczy ta strzałka?

Świadek nie umie objaśnić.

Obr.: Czy Cyganowski wykonywał tylko u siebie zamawiane roboty, czy też przyjmował od pośredników?

Św.: Chasielewicz też przyjmuje roboty i oddaje Cyganowskiemu.

Obr.: Czy świadek przyjmuje zamówienia i jak dawno pracuje u Cyganowskiego?

— Nastałem do nauki po zrobieniu pieczątki.

Na wniosek prokuratora Macoch opowiada, że nie wie, któremu grawerowi kazał zrobić pieczątkę, a zamówienie przyjmował od niego chłopiec może 12-letni, który oddał mu też robotę i wziął pieniądze.

Cyganowskiego ani w Częstochowie, ani w sądzie na sprawie nie widział.

Prezes (do świadka): Czy Cyganowski ma dzieci?

Św.: Ma jedno.

— Ile lat ma dziecko?

— Nie wiem.

Obr.: Przecież świadek może określić, czy rok, dwa, dziesięć? Czy dziewczyna, chłopiec?

Św.: (zdziwiony): Un się dopiro teroz urodził. (Smiech).

* * *

Dziś w pierwszej części posiedzenia przesunęła się galerya osób, zwłaszcza kobiet, z któremi Damazy bliżej się stykał i często, wprowadziwszy w to grono ostatnią swą kochankę, Helenę z Krzyżanowskich.

Adam Jeżewski,

właściciel zakładu galarskiego w Warszawie.

Prezes. Gdzie pan poznał Damazego?

Świadek: U teścia swego Ostrowskiego.

— Czem jest teść?

— Konduktorem kolejowym.

— A teść gdzie poznał Damazego?

— Teść jeździł do Częstochowy i tam poznał księdza.

— Kiedy świadek poznał Helenę Krzyżanowską?

— W roku 1909 u Ostrowskich, z którymi się poznała przez Damazego.

Dalej zeznaje szczegóły znane z aktu oskarżenia co do zachowania się Heleny i Damazego na imieninach, na których bawili tylko dwie godziny.

Prezes: Co to były za telegramy, które pan otrzymywał?

Świadek: Nie wiedziałem od kogo pochodzą.

— Ile ich było?

— Dwa: w jednym było, że wszystko jest w porządku, co objaśniał Damazy tem, że nie ma przeszkód do otrzymania wikaryatu, który otrzyma niebawem. Drugiego telegramu o grożącem niebezpieczeństwie nie doręczyłem, gdyż X. Damazy wyjechał i więcej go nie widziałem.

— Czy Damazy chrzcił u pana?

— X. Damazy trzymał do chrztu brata żony.

— Dlaczego na ręce pana przychodziły telegramy?

— Nie wiem. Nie umawiałem się o to z X. Damazym.

— Czy Załoga pana znał? I kiedy go pan po raz pierwszy widział?

— Widziałem Załoga na jaki tydzień przed wykryciem **zabójcy, był u mnie w Warszawie.**

— Damazy jadł kolacyę z Załogą u pana?

— Tak.

— Kiedy się pan dowiedział, że Damazy był zabójcą Wacława?

— Po jego wyjeździe, a dowiedziałem się z gazet.

Dalej potwierdza zeznania na śledztwie pierwiastkowem.

Adw. Kor.-Piotr.: Czy świadek widział Damazego w stanie pijanym?

Św.: Raz.

— Jakież miał wady usposobienia, był zły, czy dobry?

— Zmian **żadnych nie widziałem, zawsze** był dobry.

— Czy pan nie spostrzegał **powałego** zachowywania się Damazego względem kobiet? Czy ich nie całował?

— Nie.

— A może tylko w czoło całował?

— Nie.

— Czy świadek nie wie, że Damazy dawał prezenty kobietom, np. żonie pańskiej zegarek złoty, pierścień brylantowy?

— Kiedy była panną, otrzymała od ks. Damazego zegarek z łańcuszkiem. Co zaś do pierścienia, to był zastawiony w lombardzie za 100 rb. Ks. Damazy wziął kwit i wykupił.

— A innym dawał, siostrom pańskiej żony?

— To one mogą same powiedzieć.

— My wiemy, że mogą — mówi ostro obrońca — ale chcemy i od pana się dowiedzieć, czy dawał?

— Dawał.

Anna Jeżewska,

żona poprzedniego, elegancko i modnie ubrana.

Prz.: Czy dawno pani znała Damazego i gdzie go pani poznała?

Św.: W Częstochowie przed kilkunastu laty.

— Często przyjeżdżał ks. Damazy do Warszawy?

— Dość często.

— Kiedy się pani poznała z Heleną?

— Cztery lata temu, mówił, że przedstawi nam swoją kuzynkę z Łodzi. Istotnie, przyszedł do rodziców z panną Krzyżanowską, później dowiedzieliśmy się, że jest w lową po Franciszku Macochu, bracie ks. Damazego. Ten Franciszek umarł.

— Ależ nie umarł, był wszak w sądzie.

— Mówiono, że umarł, gdyż zaziębił się na weselu brata Ignacego, a ożenił się z Heleną już na łożu śmiertelnem.

— Kiedy pani otrzymała zegarek od Damazego?

— Ośm lat temu otrzymałam zegarek złoty, a następnie ks. Damazy wykupił z lombardu pierścionek brylantowy, ale o tem nie wiedziałam. Wzamian też dawałam księdzu prezenty, mianowicie stułę, na którą wydałam 25 rb.

— Pani Macochowa mówiła, że pieniądze dostaje od matki i ze spadku po mężu.

— Gdzie się Damazy w Warszawie zatrzymywał?

— Z początku u moich rodziców, a później u wdowy Macochowej.

(To pierwsze „wdowieństwo“ oskarżonej budzi śmiech w sali).

— Ile przyszło telegramów?

— Trzy.

— Co się z nimi stało?

— Dwa oddaliśmy ks. Damazemu, jeden spaliliśmy, była to ostatnia, że grozi niebezpieczeństwo 31.

— Czy będąc u pani, mówiła Helena, że jest brzemienna?

— Tak.

— Kiedy to było?

— Na trzeci dzień po ślubie.

— Jakto, już na trzeci dzień po ślubie? Czyż to być może?

— Tak mówiła.

(Śmiech).

— Jak się dowiedzieliście państwo, że zabójcą jest Damazy, co zrobiliście?

— Daliśmy znać do Wydziału śledczego, bo X. Damazy zostawił u nas walizkę z rzeczami.

— Czy Damazy mówił skąd ma pieniądze?

— Mówił, że wygrał na loteryi raz rb. 800, raz 10.000.

Adw. Korwin-Piotrowski: Czy eks ksiądz Damazy mówił pani „ty“?

Św.: Nigdy, mówił mi zawsze panno Anno, lub pani Anno.

— Czy siostra pani nie dostała od Heleny Macochowej pianina?

— Pani Macochowa mówiła, że jak sobie kupi fortepian, to ustąpi siostrze pianino, gdyż wiedziała, że siostra ma zdolności muzykalne, a ja miałam fortepian stary. Kiedy kupiła fortepian, ustąpiła pianino.

— Jakto ustąpiła? Czy zapłaciła co za nie siostra?

— Nie.

— Więc darmo dostała.

Następnie obrońca bierze świadka w krzyżowy ogień pytań, co do podarków z szafirami, rubinami, brylantami od Damazego, z których to pytań wynika, że Damazy robił prezenta z różnych kosztowności rodzinie Ostrowskich.

— Pani dostała naszyjnik, broszę, siostra pani inne prezenty?

— Świadek zasypany pytaniami i relacyami mięsza się, potwierdza pytania wreszcie pokazuje na szyję:

— Oto ta broszka pochodzi też z daru Damazego.

Obrońca przygląda się przez monokl i machia ręką.

— To nie osobliwego.

Adw. Kleyna: W jakich okolicznościach widziała pani Wacława Macocha?

Św.: Kilkanaście lat temu starałam się o miejsce telegrafistki i udała się do proboszcza, u którego się Wacław Macoch był, zastała go tam razem z księdzem Damazym, który się pytał profesora, kiedy Wacław zda egzamin.

— Czy pani wie, że ks. Damazy był co roku zagranicą?

— Tak, co roku jeździł na kuracye.

Adw. Korwin-Piotrowski: Wobec pewności w zeznaniach tego świadka i zeznaniami męża co do telegramów, mianowicie mąż mówił, że nie wiedział, kto do niego przychodziły, tymczasem ona twierdzi, iż wiedziała, proszę o skonfrontowanie obojga małżonków.

Adw. Rudnicki sprzeciwia się konfrontacyi.

Prezes pyta obojga Jeżewskich, jak to on i żona przypomina, że ks. Macoch kazał się suspendy ze strony biskupa Sandomierskiego (?) o to, że opuścił klasztor. Wogóle wyjaśnienia te były dość niejasne.

Mieczysław Ostrowski,

grafista z Warszawy.

Poznał Helenę Macochową jako wdowę po Franciszku, który umarł w dwa tygodnie po ślubie, dalej zeznaje to, co zeznał z aktu oskarżenia w kwestyi ślubu Wacława z Heleną i wesela, na które był.

Kiedyśmy rozmawiali — mówi świadek z ks. Damazym na podstawie wiadomości w gazetach o znalezionym trupie w sofie, ks. Damazy uroczyście rzekł do mnie:

„Ręka Boska dosięgnie zbrodniarza!“ (Sprawia to w sali silny efekt).

Adw. Korw.-Piotr.: Pan jest żonaty z kuzynką swoją, nieprawdaż?

— Tak jest.

— Czy pan nie robił wyrzutów żonie o to, że ją ksiądz całował i na przyszłość zastrzegał pan, aby tego nie było?

— Nie podobała mi się zbytnia pouf**ność** w postępowaniu księdza, dlatego zwracałem na to uwagę żonie.

— Nawet pisany był list do ks. Damazego, żeby nie całował żony. Jak się ten list zaczynał?

— „Drogi księżulku!“ Ale żony mojej nie całował.

— A może pańska żona całowała ks. Damazego?

— Nigdy tego nie było, aby się nieprzyzwoicie zachowywała.

— Przecież to jest we zwyczaju, że księży całują po rękach, a zresztą w tym wypadku chodzi o to, że ks. Damazy zachowywał się nieprzyzwoicie.

* * *

Po ukończeniu postępowania dowodowego, na wniosek prokuratora, oskarżeni kolejno głos zabierali.

Oskarżony Macoch w przemówieniu swojem wyraźną okazuje tendencyę, aby nawet wbrew własnym zeznaniom poprzednim, **mówić korzystnie o współoskarżonych.** Wyjątek stanowi Starczewski i do pewnego stopnia Bazyli Olesiński. Pianko, Pertkiewicz, Błasikiewicz, Macochowa — niewinni i tylko przypadkowo w zbrodnię wciągnięci.

— **Ja zabiłem, ja fałszowałem, ja kłamałem, ja do kłamstwa namawiałem** — **mówi Machoch** — a złote dukaty, które u Heleny znaleziono, **ja własnoręcznie podrzuciłem.**

Czy Olesiński brał pieniądze ze skarbczyka, tego oskarżony stanowczo stwierdzić nie może.

Kiedy wszyscy inni oskarżeni zgodnie oświadczają, iż nigdy nie wiedzieli, komu służyli, a Helena Macochowa wyjaśnienia w ostatniem swem słowie złożyć postanowiła, zabiera głos oskarżony Olesiński.

— **Chciałbym pomówić z Macochem w cztery oczy.**

Przew.: Na to nie pozwalam, proszę mówić do sądu.

Wyjaśnia tedy Olesiński, że Damazy mógł go często spotykać w skarbczyku, najpierw jako zastępcę kustosza, później jako samoistnego kustosza. Wogóle oskarżony nie wierzy, aby ktokolwiek mógł zabierać pieniądze ze skarbczyka, bo zauważyłby to zarówno on, jak i Bonawentura Gawełczyk. „A że on na mnie tak wygaduje, to już taki sposób tego pisarza gminnego“. Gdyby Macoch wymienił prawdziwe źródło swej zbrodni, cała sprawa by się odrazu wyjaśniła. Macoch musiał w r. 1910 jeszcze okraść t. zw. konserwę przy celi, **nad czem biadał Bonawentura.**

Oskarżony Macoch zarzut ten stanowczo odpiera.

— Czyżbym był taki głupi — mówi — aby zamiast do jednej przyznać się kradzieży, do wielu gorszych przyznawać się przestępstw.

— **Powiedz, dla jakich zabiłeś powodów Wacława?** Przecież opowiadał Chęciński, że Wacław idąc na spotkanie do klasztoru, mówił, iż jeśli się z tobą nie pogodzi, opowie coś bardzo ciekawego. Powiedz, dlaczego zabiłeś Wacława, a odrazu wszystko się wyjaśni.

— **Tym krzyżem się świadczę, że mówię prawdę.**

— **Właśnie, właśnie, ten krzyż.**

— **Bóg nas sądzić będzie!**

— **Właśnie, właśnie, Bóg osądzi.**

W tem miejscu następuje na sali tumult, obaj oskarżeni **krzyczą coraz zapalczywiej,** a wszyscy opuszczają miejsca i spieszą ku nim, aby tem lepiej obserwować zajście niespodziewane.

Wreszcie przewodniczący doprowadza salę do porządku. Damazy i Olesiński wracają na miejsce.

Zabiera głos prokurator w sprawie aktów śledztwa, na które zamierza się powoływać.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 4. marca 1912.

Ingres ks. Biskupa Sapiehy.

Miasto święciło wczoraj niezwykłą uroczystość kościelną, a mianowicie ingres nowego Biskupa krak. ks. Adama Sapiehy. Uroczystości, która odbyła się przy prześlicznej, wiosennej pogodzie, wzięły udział tysięczne tłumy publiczności, które od godz. 8-mej zrana przesuwały się nieprzerwanie na Wawel.

Plac przed wejściem do katedry przeznaczony został dla duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Straż honorową pełnił tutaj oddział 93 p. p. Do katedry wpuszczano tylko zaproszonych gości za biletami wstępu.

O godz. trzy na dziewiątą rozległ się głos Zygmunta, a za nim wszystkich dzwonów krakowskich kościołów na znak, że ks. biskup Sapieha wyjechał z pałacu do katedry. Przed katedrą oczekiwała go cała kapituła wraz z zakonnikami i klerykami. Gdy ks. Sapieha wysiadł z powozu, otoczyła go asysta duchowna oraz strzelcy krakowscy i poprowadziła do świątyni. U wejścia podano mu na tacy klucze do katedry. Ks. biskup udał się następnie do środka i po odbytych modłach przy paru bocznych ołtarzach stanął przed Wielkim Ołtarzem. Ks. kanclerz Dr. Nikiel odczytał Bullę papieską po łacinie i po polsku, a ks. biskup Nowak przywitał go imieniem całego duchowieństwa dyecezyi krakowskiej.

Ks biskup Nowak stwierdził, że duchowieństwo dyecezyi stoi na wysokości zadania a wszelkie wiadomości o rozdźwiękach śp. kardynała Puzyny — określił w tym dniu uroczystym za absolutnie nieprawdziwe. Na powitanie odpowiedział nowy biskup krótką przemową.

Po uroczystej mszy św. wyszedł nowy arcypasterz na ambonę i wygłosił okolicznościowe kazanie. Było to streszczenie listu pasterskiego, wydanego przez ks. Sapiehę do swych dyecezyan z powodu objęcia przez niego stolicy św. Stanisława. Ks. biskup Sapiecha mówił, że 6 lat spędził przy boku papieskim. Obecnie Ojciec św. powołał go na prastarą królewską stolicę biskupią — dając mu osobiście sacrę biskupią. W dalszym ciągu rozwinął program swej działalności. Podstawą stosunków społecznych, puklerzem w kwestyi socyalnej — jest rodzina zgodna i niewzruszalna. Przez instytucye rodziny spełni się posłannictwo katolicyzmu i da się rozwiązać trudny problemat społeczny bez uciekania się do wydzierania rzeszom robotniczem religii. Miłość ojczyzny a przez nią miłość Boga — powinna być naszem drogoskazem.

Tu wspomniał biskup tradycye św. Stanisława, Grunwaldu, król. Jadwigi itd. — Wogóle przemówienie ks. biskupa Sapiehy — cechował głęboki patryotyzm, niecodzienny u wielkich dygnitarzy, niewidziany u poprzednika. Po kazaniu udzielił biskup zebranym apostolskiego błogosławieństwa, poczem odjechał do pałacu biskupiego.

TE
MIE
W poniedz.
„Ulubieniec“
M. Henne
We wtorek
„Straceńcy“
Tad Konc
We środę dn
„Nieboska ko
10. Zygm.
We czwartek
„W Trzęsawi
4 akt. A.
W piątek dn
Teatr za
WROT
ulica Ra
W poniedzia
i pia
Ceny zn
we wtorki,
i sob
Koncert m
wo
Ceny zw
W niedzielę
Koncert
wojsko
Ceny nied
Sala elegancko
na i dobrze
GŁOGOWSKI S.P.
Kraków, Rynek L. 6. (Szara kamienica) — Nr. telefonu 2243.
HOTEL obrotowe biurowe i wszelkie inne meble
MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
M. MADEJOWEJ
został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.
Na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza.
Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie, CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy rupturowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców, kreślę się z poważaniem Marya MADEJOWA.
1140
Na post!
KONSERWY rybne i marynaty oraz SERY kraj. i zagr. w wielkim wyborze poleca
Kazimierz BARTOSZEWSKI dawniej Maurycy Jablonер
Kraków, Floryańska 49. 943 Były współpracownik firmy W. Olszowski

Cała katedra w czasie uroczystości zapełniona była duchowieństwem, oraz publicznością. W prezbiteryum siedzieli: ministrowie Zaleski i Długosz, szefowie sekcyi Gałecki, Ćwikliński, namiestnik Dr. Bobrzyński, marszałek ... Badeni, matka biskupa księżna Sapieżyna, oraz jej synowie Paweł i Władysław z rodzinami, liczni posłowie sejmowi i parlamentarni, reprezentanci arystokracyi polskiej ze wszystkich 3 zaborów, prezydent Dr. Leo z gronem radców miejskich.

Redaktor „Ilustr. Kur. Codz.“ pan Maryan Dąbrowski, redaktor Rudolf Starzewski, Michał Konopiński, red. Dr. Antoni Beaupré, red. Szczepański marszałek powiatu krakowskiego Dr. Skrzyński z całą Radą powiatową, Zdzisław hr. Tarnowski, Antoni hr. Wodzicki, delegat Dr. Fedorowicz, starosta Kowalikowski burmistrz Podgórza poseł Maryewski, starosta podgórski radca n. m. Bodnar, prezydent i wiceprezydent krak. ... ych sądów wyższych, kierownicy i naczelnicy tutejszych władz centralnych, wiceprezes Akademii Umiejętności Dr. Zoll (senior), dziekani Uniwersytetu z rektorem Szajnochą na czele, wreszcie reprezentanci rozmaitych krakowskich towarzystw. Bardzo wielu panów przybyło we wspaniałych czarnych kontuszach. Fraki, uniformy i kontusze składały się na barwny obraz.

Obecnym był także komendant korpusu Bohm-Ermolli oraz komendant twierdzy generał Benda, wreszcie pułkownik Grzywiński. W uroczystości wzięło udział bardzo wiele pań.

W uroczystości wzięli udział biskupi galicyjscy, mianowicie arcybiskupi Bilczewski i Teodorowicz i biskupi: Bandurski, Wałęga, Pelczar, Czechowicz i Chomyszyn. Metropolita Szeptycki nie przyjechał, tak samo minister Biliński, który telegraficznie usprawiedliwił swoją nieobecność.

Wieczorem o godz. 6-ej odbył się w pałacu biskupim obiad, w którym wzięło udział przeszło 200 osób. W czasie obiadu wygłoszono szereg toastów. Pierwszy toastował ks. biskup na cześć papieża i cesarza w ręce namiestnika Bobrzyńskiego, który odpowiedział toastem na cześć biskupa ks. Sapiehy.

Katastrofa budowlana przy ul. Wolskiej.

Dzisiaj tuż po godz. 9-tej rano, zaalarmowała miasto wiadomość o katastrofie budowlanej, przy ul. Wolskiej. Natychmiast wyruszył na miejsce wypadku **pluton straży pożarnej, pogotowie ratunkowe, oraz miejska komisya budowlana.**

Na miejscu wypadku w jednej chwili zebrały się tłumy publiczności, powstrzymywane kordonem policyi, która z obu stron **zamknęła ulicę.**

Katastrofa miała następujący przebieg:

Pod liczbą 19 przy ulicy Wolskiej, znajduje się w stadyum budowy, nakryta już dachem 4-piątrowa kamienica, własność p. Napoleona Telca, właściciela drukarni Narodowej w Krakowie.

Roboty prowadzi z ramienia „Towarzystwa budowlanego“ budowniczy Meus.

Roboty około wykończenia budowy — zastrzeżonego kontraktowo na dzień 1 kwietnia b. r. postępowały bardzo żywo i prowadzono je równocześnie na wszystkich piętrach, zatrudniając całą gromadę robotników ze wszystkich działów budownictwa, a więc oprócz murarzy i cieśli, także stolarzy, ślusarzy, monterów i szklarzy.

Tuż po godz. 9-tej rano — jak z małą różnicą zgodnie określają robotnicy — zauważono na 4 piętrze, **podejrzany ruch falowy frontowej ściany oraz usłyszano podejrzany trzask.** Podmistrzy Stanisław Tondera nie tracąc przytomności, zaalarmował krzykiem robotników tak, że na czas ostrzeżeni, **rzucili się wszyscy do ucieczki tylnemi schodami.** Równocześnie prawie uczynili to samo robotnicy zajęci na całej budowie.

W niespełna dwie minuty później — gdy poprzednio już poczęły spadać na ziemię drobne ułomki muru szczytowego — z olbrzymim **hrkiem runęła na ulicę część muru frontowego,** składająca się z 2 okien i środkowego filaru, obejmująca **przestrzeń około 5 metrów.**

Wśród gwałtownego trzasku, tuż po runięciu całej masy muru, posypały się w dalszym ciągu części trawersów, belek, desek z podłogi strychowej i 3 piętra, oraz drobniejsze części muru.

Nad całą budową wzbił się tuman kurzu, zasłaniając wszystko gęstym wałem pyłu ze zaprawy murarskiej i zmiażdżonych cegieł...

— — — — — — — — — — —

Wśród uciekających robotników wybuchła panika; gdy jeden bezładny tłum uciekających zebrał się na podworcu i ulicy, rozpoczęto pospiesznie liczyć się, czy kogo nie brakuje... Na szczęście kadry robotników nie wykazały braków: Jeden tylko 18-letni pomocnik murarski Stanisław Wandas odniósł — uderzony odłamem belki — silnie krwawiącą ranę na głowie, którą opatrzył przybyły lekarz pogotowia, stwierdzając równocześnie, iż rana, jakkolwiek bolesna, ogranicza się jedynie do zdarcia płatu skóry, lekkiego obrzmienia, wywołanego uderzeniem, na ogół jednak nie budzi żadnych obaw.

Rannego przewieziono karetką na stacyę pogotowia, by prowizoryczny opatrunek zastąpić trwalszym.

Druga ofiara wypadku, to kilkunastoletni chłopak od szklarza Feldmanna z Podgórza, nieznanego nazwiska, który uciekając, upadł i zemdlał ze strachu. Towarzysze ucieczki unieśli go ze sobą w bezpieczne miejsce i ocucili. Zresztą nikt nie odniósł żadnej szkody.

Na miejsce wypadku przybyła komisya budowlana miejska, złożona z nadradcy bud. p. Świerzyńskiego i starsz. insp. p. Stroki. Przybył również wicepr. Saare, a później nieco wicepr. Szarski.

Z ramienia policyi wstępne śledztwo prowadzi kom. Krupiński oraz inspektor Karcz.

Ulicę, wobec możliwości dalszego usunięcia się muru zamknięto z obu stron deskami, opartemi na kobylicach. Ruch kołowy i pieszy w stronę błoń odbywa się ulicami Zgodą, Jabłonowskich i Garncarską.

Jak na razie przypuszczają, powodem katastrofy był zbyt ciężki i źle osadzony w trawersach szczytowy mur na czwartem piętrze, który osuwając się, porwał za sobę jeden filar ściany frontowej oraz mur na przestrzeni dwu okien, wyrywając w ścianie otwór szerokości 5 metrów, długości od szczytu do sufitu nad parterem.

Natomiast naoczny świadek wypadku, pan Michał Riel, maszynista naprzeciw leżącej fabryki oleju, opowiada, co następuje:

„Właśnie przechodziłem przez podwórze, gdy ujrzałem, iż część muru frontowej ściany *na wysokości I. piętra* poczęła „wybrzuszać się“ na zewnątrz. Trwało to może 2—3 minut, gdy — zanim mogłem się zoryentować — runęła część ściany I. piętra, pociągając dopiero za sobą mur z pięter wyższych, aż do szczytu“.

Jednakże dopiero dalsze śledztwo i szczegółowe badania komisyi dadzą możność ocenienia, jaka była właściwa przyczyna katastrofy. Prawdopodobnie winy bezpośredniej nie ma, a *spowodował ją jedynie przypadek.*

Szkodę oceniają w przybliżeniu na 2.000 koron.

Otwarcie gmachów uniwersyteckich

Dzisiaj o godz. 11-tej przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie nowo wzniesionych gmachów uniwersyteckich: *Collegium phisicum* i instytutu agronomicznego.

Namiestnik Bobrzyński — jakby przeczuwając, iż czeka go bojkot młodzieży — na uroczystość nie przybył.

Młodzież zjawiła się bardzo nielicznie, co oznacza, że odezwa wzywająca do bojkotu Bobrzyńskiego, **odniosła pożądany skutek.** Władze wiedziały zapewne o akcyi młodzieży, gdyż mimo, iż Bobrzyński z Krakowa wyjechał — **policya była skonsygnowaną** — jakby w obawie przed demonstracyami studentów. Przebieg uroczystości jednak — wobec nieobecności Bobrzyńskiego — był spokojny.

Początkowo ograniczono ilość wstępów dla młodzieży — później **pozwolono brać udział wszystkim studentom.** Mimo to o godz. 12 w południe **przed nowymi zakładami zebrały się setki młodzieży — a do wnętrza weszła garstka.** Uroczystość ma charakter ściśle oficyalny.

Przybyli na uroczystość: szef sekcyi z ministerstwa oświaty dr Ćwikliński, *w zastępstwie namiestnika* delegat Fedorowicz, wicepr. Rady szkolnej dr Dembowski, Senat Uniw. Jagiell. z rektorem dr Szajnochą na czele, prezes Tow. Rolniczego Zdzisław hr. Tarnowski dalej dziekan wydziału filozof. prof. dr. Morozewicz, reprezentanci Rady m. wicepr. dr Szarski i dr Sare, profesorowie instytutu agronomicznego, garstka młodzieży akademickiej i szereg gości zaproszonych.

Uroczystość rozpoczęła się przemówieniem reprezentanta ministerstwa oświaty, szefa sekcyi Dra Ćwiklińskiego.

Następnie zabrał głos imieniem Uniw. Jag. rektor Szajnocha, dalej dyrektor instytutu agronomicznego Dr. Klecki i Zdzisław hr. Tarnowski.

Poświęcenia dokonał ks. dr. Gabryl.

W dniu wyboru prezesa Koła.

Wiedeń (tel. wł.). Dzisiaj o godz. 5 popołudniu zbiera się Koło polskie na posiedzenie, celem dokonania wyboru prezesa Koła polskiego. Na posiedzeniu tem b. prezes Biliński wygłosi dłuższą mowę pożegnalną, poczem przystąpi Koło do wyboru prezesa, którym zostanie dr. **Leo.** Zapewniają, że dr. Leo otrzyma **ogromną ilość głosów.** Obliczają, że na dra Lea padnie dzisiaj w głosowaniu tajnem około **60 głosów.**

Posiedzenie dzisiejsze zapowiada się niezmiernie interesująco.

Wiceprezes Koła z ramienia wszechpolaków, poseł hr. Skarbek, zamierza wnieść interpelacyę w tym kierunku, aby dr. Leo **zerwał z dotychczasową taktyką „austryacką“, a zainaugurował politykę polską.**

Klub wszechpolski w liczbie 8 członków odda dzisiaj **białe kartki** przy wyborze prezesa dra Leo.

Z klubu konserwatywnego najwyżej 4 członków-podolaków pójdzie za przykładem wszechpolskim. Zresztą cały klub konserwatywny głosował będzie na dra Lea.

Sprawozdanie z Teatru miejskiego i Teatru Nowości odkładamy z braku miejsca do jutra.

Kancelaryę adwokacką w Krakowie przy ul. św. Anny l. 4, II. p. otworzył dr. Roman Bogdani.

Echa napadu w zakrystyi OO. Jezuitów. Aresztowany w sobotę Ślusarczyk przyznał się do napadu na brata Bartkoniaka, wobec czego odstawiony został do więzienia sądu karnego.

Bitwa pod Merget.

1000 żołnierzy włoskich zabitych.

Tureckie ministerstwo wojny donosi o nowej wielkiej bitwie pod Merget.

Nieprzyjaciel otrzymawszy onegdaj posiłki 10.000 ludzi na 5 okrętach z Bengazi, obsadził wzgórza, znajdujące się o 3 klm. od miasta Merget. Nasze wojska wystąpiły przeciw nieprzyjacielowi **niezwykle gwałtownie:** na lewem skrzydle przyszło nawet do walki na bagnety. Nieprzyjaciel ze wzgórz zepchnięty został do miasta, mimo, że otrzymał nowe posiłki i wsparty był ogniem z dział okrętowych. Straty nieprzyjacielskie wynoszą conajmniej **1000 ludzi zabitych;** po naszej stronie zabitych 30, rannych 80.

Bunt żołnierzy chińskich.

Bunt żołnierzy chińskich na tle niewypłacania im żołdu, **zatacza niepokojące rozmiary.** Po rozruchach w Pekinie, przyszedł **bunt w Tientsinie,** o którym donosi Biuro Reutera co następuje:

Powstańcy-żołnierze wraz pospólstwem **niszczyli i palili** w sobotę wieczór **sklepy i banki w śródmieściu i w głównych ulicach.** Słyszano ciągłe strzały, wszystkie ogarniał strach. Na policyantów nie było można liczyć. Niemiecki konsul wysłał straż dla ochrony mieszkań niemieckich inżynierów kolei Tientsin-Pukau. **Lekarz niemiecki dr Schröter,** który pospieszył z pomocą swoim przyjaciołom, **został w śródmieściu zastrzelony.**

Wstrząsająca scena.

Temeszwar, 2 marca.

Tutejszy sąd karny był dzisiaj widownią wstrząsającej sceny, świadczącej dobitnie o potędze macierzyńskiej miłości.

Znany bandyta i kilkakrotny morderca Stefan Balacs, skazany został niedawno na karę śmierci, a onegdaj kurya wyrok ten zatwierdziła. Życie zatem zbrodniarza zależy jedynie już tylko od łaski cesarskiej. Balacs, niewiedzący jeszcze o zatwierdzeniu wyroku, jest pełen najlepszej myśli; władze sądowe zakazały bowiem komukolwiek zawiadamiać go o tem.

Pewny jest zupełnie i głośno o tem opowiada, iż nietylko zmienią mu karę śmierci na więzienie, ale nadto, że kara ta nie będzie dożywotnią.

Dzisiaj rano matka jego — stara, złamana wiekiem i nieszczęściami staruszka — prosiła o pozwolenie widzenia się ze synem. Pozwolono jej, pod warunkiem jednakże, że zobowiąże się przysięgą, nie mówić synowi ani słowa o zatwierdzeniu wyroku śmierci.

Biedna matka zgodziła się wśród spazmatycznego płaczu na konieczny ów warunek, mówiąc:

— Jakto, więc ja rodzona matka synowi powiedziałabym tak straszną nowinę! Przecież przedtem pękłoby mi serce!...

W chwilę później stanął przed nią syn, okuty w ciężkie kajdany, w otoczeniu zbrojnej warty.

Matka, biedna, mała jak dziecko, rzuciła się na szyję olbrzymiego syna, zanosząc się od płaczu.

— Synu, dziecko moje ukochane... dobry... kochany... — oto słowa, bezładnie wydobywające się ze ściśniętego konwulsyjnie gardła.

Na srogiej twarzy syna, który bez najmniejszego wrażenia i z zimną krwią mordował ludzi, malował się w tej strasznej chwili żal, ból i litość nad staruszką! W oczach błysnęły łzy...

Po pewnym czasie uspokoiła się matka nieco. Własnym fartuszkiem otarła oczy i twarz syna, a następnie, siadając z nim nieco z boku, poczęła go pocieszać. Ze suchemi już oczyma podała mu zawiniątko z czystą bielizną, jakkolwiek wiedziała, jaki los ją czeka!

Żegnając rozpaczliwie ostatni raz prawdopodobnie syna, pocieszała go słowami:

— Bądź dobrej myśli... wszystko dobrze będzie!...

Z rozdzierającym serce skowytem bólu uściskała go raz jeszcze, poczem pospiesznie wybiegła!...

Nikt z obecnych nie mógł powstrzymać się od płaczu.

Z za kulis monachijskiego teatru.

Monachium, 2 marca.

Dyrektor monachijskiego teatru ludowego Schrumpf, wystąpił wczoraj przed kratkami sądowemi w roli oskarżyciela przeciw kilku artystkom, które poczyniły mu poprzednio bardzo ciężkie zarzuty o skandaliczne wykroczenia przeciw moralności. W toku rozprawy udało się oskarżonym aktorkom przeprowadzić najzupełniejszy dowód prawdy, przyczem wyszły na jaw skandaliczne stosunki obyczajowe za kulis tego teatru, gdzie dyrektor Schrumpf, występując w roli wschodniego władcy i uważając artystki za rodzaj sam haremowych, nie znosił najmniejszego w pewnych razach oporu i groźbą dymisyi a nawet siłą zmuszał je do uległości i czynnego udziału w zbiorowych orgiach, które dla swych przyjaciół urządzał.

Dwie z oskarżonych uwolniono, jedną — mimo przeprowadzonego dowodu prawdy — skazano na drobną karę pieniężną.

Jak złodzieje kieszonkowi operują.

Nigdy sam. — „Łańcuch“ złodziejski. — W tramwajach. — Dziennik jako pokrywka. — Scyzoryk jako narzędzie.

O arkanach i sztuczkach złodziei kieszonkowych podaje jeden z dzienników nowojorskich ciekawe szczegóły, które wskazują, iż „kunszt“ złodziejski dochodzi wprost do mistrzowskich rozmiarów. Kraść z powodzeniem, — jak się wyraził jeden ze światowych złodziei kieszonkowych — nie jest rzeczą łatwą. Do tego trzeba przejść „szkołę“... Słowa te wypowiedział tak lekko i swobodnie, jakby co najmniej wyrażał swój pogląd na jedną z teoryi naukowych... Teoryę swą złodziejską, istną plagę społeczeństwa całego świata — tak ów mistrz-złodziej przedstawił:

Rutynowani złodzieje nigdy prawie nie operują na własną rękę, to jest oddzielnie. Najmniej pracuje ich równocześnie trzech lub też w większych gromadach. Idealnym wprost terenem dla kieszonkowych grabieży cudzego mienia jest tłum ludzi stłoczony, poruszany prądem wspólnej myśli, zasuggestyonowany uroczystością, katastrofą, demonstracyą, jednem słowem czemś, co stanowi jedyny przedmiot uwagi wszystkich. To jest nieoceniony i najcenniejszy materyał...

W tych to momentach tworzą operatorowie łańcuch; jeden z nich ma za zadanie skraść z kieszeni upatrzonej ofiary zegarek czy to portmonetkę, drugi zwracać baczną uwagę na osobę okradaną a trzeci natychmiast odebrać „zdobycz“ od pierwszego i z nią się ulotnić, tak, iż właściwy złodziej, w razie przytrzymania go przez przechodniów, oddany w ręce policyi, z całą stanowczością wypiera się winy.

I nic dziwnego: rewizya przeprowadzona u niego nie daje nigdy pozytywnego rezultatu.

Proceder ten jeszcze łatwiej udaje się, gdy uwaga ofiary rozproszona jest na pewne szczegóły i gdy zrabowana rzecz przechodzi przez większą ilość rąk.

Amerykański mistrz „kieszonkowy“ z dumą opowiadał, iż „pracę“ taką, w której najmniej dwanaście razy uczestniczył, sam osobiście przeprowadził bez najmniejszej szkody dla swych towarzyszy. Raz jedyne sztuka ta się nie powiodła.

W dalszym ciągu swych wywodów — objaśniał iż dla tego rodzaju przedsiębiorstwa niemniej podatnym gruntem jest kolej miejska i tramwaje. Wtedy to zorganizowani członkowie obierają pewien punkt wagonu, gdzie starają się wzajemnie stłoczyć pasażerów. Jeden z nich naciska delikatnie nogą bucik upatrzonej ofiary za co natychmiast jak najuprzejmiej przeprasza. Tymczasem drugi czyta olbrzymich rozmiarów dziennik, który w ten sposób trzyma, iż zasłania nim właściwego operatora. Ten zaś — elegancki młodzieniec — delikatnie maca kieszenie ofiary, starając się zbadać, w której z nich znajdują się pieniądze, poczem w najodpowiedniejszej chwili ujmuje scyzoryk, przerzyna ubranie w miejscu, gdzie znajduje się kieszeń i wyjmuje zawartość.

Skończywszy swój „wykład“ uśmiechnął się mistrz-złodziej i z dumą spojrzał na słuchaczy.

Dr. ROMAN BOGDANI
adwokat krajowy
otworzył kancelaryę w Krakowie, ulica św. Anny L. 4.

ZAWIADAMIAM P. T. Publiczność, że dnia 22-go stycznia 1912 r. otwarty został
Hotel Monopol
wraz z Kawiarnią i Restauracyą
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy 6
(dawniej Hotel Kleina.)
Hotel położony jest tuż naprzeciw plant, obok głów. Po... zty i niedaleko od przystanku kolei elektrycznej. Pokoje świeżo odrestaurowane i na nowo z największym komfortem urządzone. — Światło elektryczne, ceny przystępne. Z wysokiem poważaniem
Zygmunt BILLET.

AMERYKAŃSKIE URZĄDZENIA BIUROWE
FILIA W KRAKOWIE PRZY UL. FLORYAŃSKIEJ 28. I. P.
JERRY ISS

Czas odnowić prenumeratę!
„Ilustr. Kuryer Codz.“ kosztuje miesięcznie:
1·— K w Krakowie bez odnoszenia.
1·40 „ „ z odnoszeniem.
1·50 na prowincyi.

Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.
Figol
Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający.
Składy we wszystkich aptekach.

Precz z wyzyskiem kartelowym!
Najtańsze zródło sprzedaży
SZKŁA taflowego i LUSTER
w Krakowie, przy ulicy
Mikołajskiej L. 9.

Wojna węglowa w Anglii.

Uwaga całego świata zwrócona jest na Anglię, kędy rozgrywa się niebywały dotąd w dziejach dramat społeczny. Milion górników porzuciło pracę, aby w ten sposób zademonstrować przeciw kapitałowi, którego przedstawiciele nie chcą spełnić postulatów proletaryatu.

Z dniem dzisiejszym rozpoczęła się w Anglii wojna węglowa, której końca, ni następstw nie da się jeszcze w tej chwili przewidzieć i ocenić.

Węgiel wśród wszystkich okazów ziemi jest niewątpliwie w czasach obecnych najniezbędniejszym.

Cała kultura materyalna od węgla i żelaza jest zależną. Jeżeli tych skarbów braknie, ustać musi wszelki ruch przemysłowy — widmo katastrofy ekonomicznej zagraża całemu życiu narodów.

Byliśmy już świadkami strajków w różnych krajach, na szeroką zakrojonych skalę. Te jednak pod względem rozmiarów i skutków bynajmniej w porównanie z obecnym strajkiem angielskim wchodzić nie mogą. Obecny strajk jest istotnie w całym słowa tego znaczeniu **generalnym**.

I w tem leży właśnie największe niebezpieczeństwo. To niezwykłe zmaganie się **pracy** z mocarnym kapitałem o ile przeciągnie się dłużej, sprowadzić musi rychło **kompletny upadek mechanizmu społecznego**. Staną koleje żelazne, okręty będą unieruchomione, maszyny wszelkie wstrzymać muszą swoje czynności. W pierwszych dniach może nie dadzą się te skutki strajku tak silnie odczuć ze względu na nagromadzone zapasy węgla. Ale gdy tych zapasów zabraknie, **życie przemysłowe w Anglii zamrzeć musi.**

Pod względem produkcyi węgla zajmuje Anglia pierwsze miejsce w Europie. Roczna jej produkcya wynosi nie mniej nie więcej, tylko **270 milionów tonn.** Z tego zagranicę eksportuje Anglia **60 milionów tonn,** a więc czwartą część całej produkcyi, za sumę około **półtora miliarda kor.** Wszystkich kopalń węgla liczy Anglia ogółem **250.** Przeciętnie zarabia tam górnik 7 kor. dziennie.

Jak już wspomnieliśmy skutki tej *wojny bezkrwawej* odczuje w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem Anglia.

Liczba strajkujących już w dniach najbliższych dojdzie conajmniej do **4—5 milionów,** ile że oprócz górników także i inne kategorye robotników będą zmuszone porzucić pracę z powodu braku węgla w danych przedsiębiorstwach.

Skutki strajku angielskiego odczują także i inne kraje, zwłaszcza Włochy, które z Anglii węgiel sprowadzają w olbrzymich ilościach.

Ponadto odbija się to także — chociaż pośrednio i na **Austro-Węgrach.** Południowe prowincye austryackie, jak Tyrol, Dalmacya i t. d. w przeważnej większości zaopatrywały się dotychczas w węgiel angielski, albowiem transport morzem znacznie mniej kosztował. Ponadto flota austryacka posługiwała się wyłącznie węglem angielskim dzięki jego doskonałości. Dalszym rezultatem potężnego strajku w Anglii będzie **podrożenie węgla** w innych krajach, co nie podlega najmniejszej wątpliwości.

Rząd prowadzi niestrudzenie rokowania, aby jak najrychlej położyć kres tej katastrofie, dotychczas są one bezowocne.

Katastrowa w kopalni bocheńskiej.

Bochnia, 4 marca.

Aby zdać sobie sprawę z rodzaju katastrofy, musimy przedstawić sposób wydobywania soli.

Robotnicy obrabiali „działo“ (korytarz szeroki) na poziomie „Otta“, mające 2 m. wysokości, 8 szerokości. Działo eksploatuje się w ten sposób, że wybija się świdrami i kilofami ramy na kilkadziesiąt cm. do 1 m. głębokie w tym celu, by zupełnie oddzielić je od „calizny“ tj. od ściany solnej. Utworzoną w ten sposób „ławę“, trzymającą się jedynie na tylnej ścianie, przewierca się w środku świdrem, a w otwór ładuje się naboje prochu, który ma „ławę“ rozsadzić.

Wybuch wywołać jednak wolno tylko po szychcie, robotnicy więc zapalają proch, a słysząc z daleka detonacyę wybuchu, wyjeżdżają.

Dopiero następnego dnia, gdy gazy nagromadzone z powodu wybuchu się rozejdą, wolno przystąpić do kruszenia bloków solnych.

Zwykle wybuch rozsadza „ławę“, którą się rozbija na kruchy. Niekiedy jednak „ława“ nie odpadnie — nie wolno jej jednak ręcznie wyważać, lecz zawiadamia się majstra ciesielskiego, który przy pomocy ukwalifikowanych cieśli kopalnianych, zapomocą ad hoc zbudowanych rusztowań „ławę“ zwalić powinien.

W wypadku z soboty 2-go bm. rzecz się miała następująco: **Biernat i Słończyński** w piątek przewiercili „ławę“ i wywołali wybuch.

„Ława“ pękła w gwiazdę, nie odpadła jednak, zatrzymawszy się na górnej krawędzi.

W sobotę rano założyli w dolną boczną część żelaza, próbując wytrzymałość i skutki wybuchu. Nim jednak wyważać zaczęli, „ława“ się usunęła, dolna część została, górna ważąca do 50 tonn (500 ctn. metr.) spadła i stoczywszy się po pochyłości, przygniotła pracujących.

W pobliżu pracujący robotnicy przybiegli w pomoc rannym, zawiadamiając równocześnie zarząd o wypadku telefonem kopalnianym.

Po podważeniu bloków i wydobyciu rannych, założono im prowizoryczny opatrunek i na noszach wywieziono.

Na podszybiu „Gołuchowski“ spotkano D-ra Górskiego, który w międzyczasie zjechał do kopalni. Rannych, nieprzytomnych odwieziono do szpitala.

Jak już z doniesień telefonicznych wiadomo, Biernat walczy ze śmiercią. Lekarze wątpią o utrzymaniu go przy życiu.

W każdym razie amputacya lewej nogi, zupełnie zgruchotanej jest nieunikniona. Słończyński ma nogę w 2 miejscach złamaną, życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Popołudniu udała się do szpitala komisya sądowa, nie otrzymała jednak od rannych żadnych wyjaśnień, pierwszy bowiem nieprzytomny, drugi jęczy z bólu.

Na śmierć przez powieszenie.

Nowy Sącz, dnia 3 marca.

W ubiegły piątek, po przeprowadzonej rozprawie karnej przed ławą przysięgłych **skazano na śmierć przez powieszenie** Stanisława Aleksandra Sawickiego, który ubiegłego roku zastrzelił w Limanowy swą narzeczoną Wiktoryę

Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej.



Kluskównę. Przez cały czas rozprawy morderca zachowywał się butnie, najpewniejszy w świecie iż kara nie będzie zbyt sroga. To też gdy usłyszał tenor wyroku, zbladł strasznie i jakby uderzeniem gromu, opadł na ławę; ciało jego wstrząsnął gwałtowny dreszcz trwogi. Po chwili jednak zapanował nad sobą, iż ponownie spokojny wyszedł z sali.

Urzędnicy pocztowi u prezydenta ministrów.

Dnia 26 lutego przyjął prezydent ministrów hr. Stürgkh, deputacyę skoalizowanych pocztowych urzędników ruchu, w skład którego wchodzili pp. Fibich, Handarek, Panek i Schmid. Deputacya wręczyła prezydentowi memoryał, obejmujący żądania pocztowych urzędników ruchu a zarazem prosiła, aby przedłożenie rządowe o pragmatyce służbowej weszło jak najprędzej na porządek dzienny obrad Izby posłów.

Prezydent ministrów zapewnił deputacyę, że w najbliższych dniach jeszcze przed otwarciem parlamentu odbędzie się z subkomitetem dla spraw urzędniczych konferencya, celem usunięcia z przedłożenia spornych punktów, tak, żeby całe przedłożenie mogło być gładko załatwione w drugiem czytaniu, które przyjdzie na porządek dzienny po pierwszem czytaniu reformy wojskowej. Co do poczynionych przez komisyę dla spraw urzędniczych wniosków, zmierzających do poprawy bytu materyalnego zapewnił minister-prezydent, że będą one rozważone przez ministerstwo skarbu i ministerstwo spraw wewnętrznych i w ramach możliwości będą przychylnie załatwione.

Nowa sztuki Zapolskiej.

Gabryela Zapolska — złożyła w ubiegłym tygodniu dyrekcyi teatru miejskiego we Lwowie — nową sztukę pod tytułem „Nerwowa awantura“.

Sztuka przeznaczona jest specyalnie dla sceny lwowskiej

Gdyż Zapolska — jak pisze do jednej z redakcyi lwowskich — „nie chce, aby sezon w teatrze minął, nie przynosząc jej sztuki“. Premierę z „Nerwowej awantury“ — naznaczono na dzień 15 marca.

BROWAR KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW w TARNOWIE

zawiadamia uprzejmie P. T. Publiczność, że **zastępstwo tarnowskiego browaru oddał na**

PODGÓRZE i OKOLICĘ

FIRMIE:

SIKORSKI i Spółka

w Podgórzu, Rynek główny.

ZARZĄD.

Sprzedaż folwarczku około 50 morgowego, w oddaleniu 5 minut od stacyi kolejowej, zaś o godzinę jazdy od Krakowa, z pięknemi budynkami i inwentarzami za cenę kor. 55.000 natychmiast do sprzedania. Nadto poleca podpisane biuro wiele innych folwarków, majątków tabularnych, kamienic, parcel i t. d. Zgłoszenia przyjmuje: Rządowo upoważ. Centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości Kraków, Karmelicka 16, telef. Nr 1099 342

Natychmiast potrzebny stróż do „Teatru Nowości“ Zgłos. się na tamże, ulica Starowiślna 21.

Wiosna! Czas do urządzania ogródków, przesadzania roślin pokojowych, odkrywania róż. Obsadzenia ogródków wykonuje po najtańszych cenach i jak najdokładniej. Piotr Barański, ogrodnik-Nowa wieś Kościuszki 16.

Poszukuje się kobiet do garderoby w Teatrze Nowości za kaucyą. Zgłoszenia między 7—8 wieczorem.

NA WAGĘ!

oryginalne perfumy krajowe, francuskie, angielskie i inne, 37

Woda Kolońska.

Perfumy i mydła w najmodniejszych zapachach w pięknych kasetkach. Wszelkie środki toaletowe i kosmetyczne polecają najtaniej

REIM i Ska

Kraków, Rynek 37.

Telefon Nr. 315.

Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cenniki, Katalogi ilustrowane, Afisze, Karty pośmiertne etc. etc.

Zbrodnia Jasnogórska przed sądem.

(*Dokończenie trzeciego dnia rozprawy*).

Z przebiegu trzeciego dnia rozprawy podajemy poniżej dalszy ciąg zeznań najgłówniejszych świadków.

Franciszek Macoch,

rodzony brat Damazego, silny brunet, kędzierzawy, twarz oliwkowa, krępy, nie podobny na ogół do Damazego.

Prezes: Czem się pan zajmuje?

Św.: Jestem bez zajęcia.

— Jakto, przecież pan jesteś pomocnikiem pisarza?

— Tak, byłem, ale napisano do gminy, aby mnie usunąć.

— Cóż pan robi?

— Jestem u ojca.

Dalej opowiada, że w grudniu 1909 r. Damazy chciał, ażeby ożenił się z Heleną, która mu powiedziała: Słuchaj pan, żebyś pan tylko nie był zazdrosny. Zaczął coś podejrzewać, że Helena jest kochanką brata, to go zraziło, podejrzenie oparł głównie na tem, że całowali się w jego obecności.

Prezes: Ile pan miał lat wtedy?

— 18.

— Mówił Damazy o posagu?

— Tak, że Helena otrzyma 10 tysięcy rubli.

— Czy pan znał Wacława?

— Owszem, bardzo dobrze.

— Co pan wiedział o małżeństwie Wacława?

— Słyszałem, że Wacław żeni się w Warszawie, ale z kim, nie wiedziałem.

— Był pan na chrzcinach u wójta?

— Nie byłem.

— Dlaczego pan opowiadał Rochowi Macochowi, że pan miał się ożenić z tą samą kobietą, co Wacław?

— Bo tak było.

— Czy pan poznał Helenę?

— Tak.

— Czy jest to ta sama osoba, która siedzi na ławie oskarżonych? Przyjrzyj się pan.

Świadek (odwracając się ku ławie). Ta sama.

Adw. Kleyna. Czy pański brat jest chory umysłowo?

Św. Tak, był w szpitalu, teraz leży w domu, mówi od rzeczy.

— Czy brat Damazy upijał się?

— Widziałem go pijanym parę razy. (Śmiech w sali).

Prezes: Czy nie zauważył pan kiedy starania się brata Damazego o względy kobiet?

Św. Nie widziałem.

Adw. Korwin-Piotrowski. Czy świadek nie widział w towarzystwie Damazego kobiet, n. p. pań Jeżewskiej, Ostrowskiej i innych, z któremi był na stopie poufałej, mówił im „ty“ i całował się z niemi, ot wprost przez przyjaźń, jakto miał przyzwyczajenie.

Św. nie widziałem.

Feliks Filipowicz

jest felczerem w klasztorze, opowiada o opatrywaniu wrzodu na szyi Damazemu na jakiś czas przed morderstwem i o bandażach, któremi trup miał związane ręce i nogi, zgodnie z aktem oskarżenia.

Widział razem Damazego z Heleną i jego bratem, w końcu lipca lub początku sierpnia, t. j. po zbrodni na spacerze za Jasną Górą w kierunku Lesińca, przedtem zaś może i **widywał Helenę w klasztorze,** ale jej sobie nie zapamiętał, wie, że dr Szumer, lekarz jasnogórski, zapisywał Damazemu brom na uspokojenie nerwów.

Adw. Kleyna: Czy świadkowi nie wiadomo, że Damazy chorował na tyfus?

Św.: Nie wiadomo.

Piotr Kloc,

malarz pokojowy na Jasnej Górze, opowiada, jak Damazy zwrócił się do niego **po farby do zamalowania ścian w celi,** przyczem powtarza to samo, co zeznał na śledztwie pierwiastkowem, a co jest znane z aktu oskarżenia.

— Po wymyciu przez Załoga podług w pokojach celi, umalowałem sam podłogi.

Stefan Kubicki,

urzędnik kolejowy z Łaz, daje wyjaśnienia co do pobytu Damazego Macocha w Łazach u aptekarza Krawczyńskiego i wycieczce do Niegowonic przed wyjazdem Macocha do Krakowa. Szczegóły te są znane z aktu oskarżenia, dodaje przytem świadek, że o pobycie Macocha zawiadomił policyę w Częstochowie.

Na dwa tygodnie przedtem Damazy był u świadka, mówiąc, że otrzymał posadę w Warszawie, przyjechał go więc pożegnać. Znał i Wacława, którego stosunki z Damazym były raz dobre, raz złe.

Damazy bywał często u niego w domu i świadek często odwiedzał Damazego w celi, Wacława spotkał u Damazego trzykrotnie, widywał też Starczewskiego.

Prezes: Czy Damazy swatał siostrę pańską z Wacławem?

Św.: Nie.

(Macoch uśmiecha się).

— Czy pan widział kiedykolwiek podsądnego w towarzystwie kobiet?

— Raz w korytarzu klasztornem spotkałem Damazego z Wacławem i jakąś kobietą.

Prokur.: Czy mówił panu Damazy, że Wacław tak mu dokuczył, iż **żałuje,** że go ożenił z Heleną?

Św.: Tak jest, mówił.

— Czy pan wie co o stosunkach Damazego z Heleną?

— Nic nie wiedziałem.

— Czy pan poznajomił **Wacława z siostrą** swoją?

— Tak.

— Czy to prawda, że siostra **pańska** miała 5.000 rubli posagu?

— Nie.

Adw. Kleyna: W jaki sposób **panu** wyraził Macoch to, że **Wacław mu się** sprzykrzył?

Św.: Powiedział mi, że **ma go dotąd** (robi gest ręką przy szyi).

Adw. Kor.-Piotr.: Wszak siostra **żony** pański nazywa się Umińska?

— Tak.

— Czy pan radził Macochowi porzucenie kapłaństwa i ożenienie się z żony siostrą, za którą dostanie 3 tysiące rubli posagu?

— Nigdy tego nie radziłem.

Prezes: Czy Damazy lubił się upijać i z kobietami przestawać?

Św.: Trunki pił, ale nie miałem go za pijaka, o kobietach nic nie wiem.

Sędzia Gubskij: Jaki charakter miał Damazy?

Św.: Spokojny.

Ks. Czapla,

proboszcz par. Niegowonice.

— Dnia 5 października o godzinie 10 rano, gdy byłem w kościele, przyszedł jakiś ksiądz z Łaz, o czem mnie powiadomiono. Kiedy wyszedłem do niego, zastałem zmordowanego, ledwie dyszącego księdza w czarnem ubraniu i ciemnych okularach. Poprosiłem go, aby poszedł na plebanię i odpoczął. W tym czasie przyjechał jakiś człowiek, prosząc o pojechanie do chorego. Usłyszał to ów ksiądz i ofiarował się pojechać za mnie, gdyż spie-

Zdetronizowana dynastya chińska



Ilustracya nasza przedstawia byłego księcia-regenta Chin. Obok niego stoi — małoletni następca tronu. — Na kolanach księcia-regenta 2-letni brat następcy tronu. — Jak wiadomo z depesz, reakcya w republikańskich Chinach podnosi znowu głowę. Zdetronizowana dynastya wysila się — by zdobyć ponownie tron. Także zachowanie się prezydenta Rzeczypospolitej chińskiej, Juanszikcja — jest dwuznaczne. Zarzucają mu, że został przez dynastyę przekupiony.

Wielka wygrana!

Każdy, kto zaprenumeruje „Niwę Polską“, bogato ilustrowane pismo tygodniowe, **wygrać może 50.000 koron** na losy śląskiej Macierzy szkolnej, a nadto będzie miał **prawo grać** na na zakupionych przez wydawnictwo **wartościowych losach,** których suma głównych wygranych wynosi **przeszło 1 milion koron.** Bliższe szczegóły w noworocznym numerze „Niwy Polskiej“ który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

Prenumeratę, wynoszącą kwartalnie 2 K. 60 h. półrocznie 5 K. 20 h. rocznie 10 K. nadsyłać należy pod adresem: **Administracya „Niwy Polskiej“, Kraków, ul. Pawła 10**

szy się do Olkusza, więc skorzysta z furmanki. Zgodziłem się na to, **ksiądz pojechał, chorego wyspowiadał,** komunikował i dał mu ostatnie namaszczenie Olejami św. Ksiądz ten narzekał, że jest chory na serce. Po kilku godzinach przyszła policya i zawiadomiła go, że **ksiądz ów był O. Damazym z Częstochowy,** poszukiwanym o zabójstwo brata swego, Wacława.

Walerya Piechocka,

podczas ucieczki Macocha, bufetowa w restauracyi Piechockiego, obecnie jgo żona, powtarza szczegóły, przytoczone przez dwóch świadków poprzednich.

Przew.: Skąd pani zna ks. Damazego?

Św.: Spowiadałam się u niego.

Przew.: Wydawał się pani nabożnym?

Św.: Ogromnie, jak anioł...

Ostatnie zdanie p. Piechocka mówi z głębokiem przekonaniem. W sali wesołość.

Adw. Korwin,Piotrowski: Ładny anioł...

Podsądny zakrywa twarz rękami i pochyla ją.

Marcyana Kosmala,

mieszka w Warszawie; służyła u Krzyżanowskiej-Macochowej od początku czerwca r. 1910 do końca września.

Przew.: Czy podsądna często wyjeżdżała?

Św.: Nie. Raz wyjechała na cały dzień. Wróciła z narzeczonym i księdzem.

Macochowa opowiadała świadkowi, że sama zapłaciła za ucztę weselną z górą 300 rubli.

Ślub był w sobotę, a w poniedziałek państwo młodzi wyjechali. Wrócili po 10 dniach. Wacław Macoch ostatni raz wyjechał z Warszawy, wezwany depeszą; świadek treści jej nie zna.

Przew.: A czy prędko po nim wyjechała pani?

Św.: Wyjechała i wróciła po trzech tygodniach, wkrótce znów wyjechała.

Przew.: Kiedy pani darła listy?

Św.: Wróciwszy z ostatniej podróży.

Przew.: Pani z księdzem paliła listy?

Świadek na razie nie przypomina sobie, ostatecznie jednak potwierdza zeznania pierwiastkowe.

Przew.: Jak Damazy obchodził się z panią?

Św.: Bardzo dobrze. Często jadali ananasy, cukierki.

Przew. Kim się wydawał świadkowi Damazy w stosunku do pani?

Św. Krewnym.

Przew. Gdzie sypiał?

Św. W osobnym pokoju.

Przew. W nowem mieszkaniu przy ul. Żelaznej nocował Macoch?

Św. Tylko raz i spał oddzielnie.

Przew. Wyjeżdżając ostatni raz dnia 1-go października, dostała pani na życie?

Św. Tak, dziesięć rubli na życie i dwa na węgle. Ksiądz kazał mi w piecu palić, żeby nie wdała się wilgoć.

Prok. Czy nie zdziwiło pani zniknięcie Wacława Macocha, nie pytała się pani o niego jego żony?

Św. Owszem. Pani odpowiedziała, że jak niespodzianie wyjechał, tak niespodzianie może powrócić.

Adw. Korwin-Piotrowski. Zeznawała pani przed sędzią śledczym, że Damazy i Macochowa palili w piecu listy. A czy w piecu był ogień? przecież to było lato?

Św. Palili zapałkami.

Adw. P. A gdzie świadek był wówczas?

Św. W kuchni.

Adw. P. Wprawdzie nie przywiązuję do tego wagi, ale jak wyglądał ananas, który jadł Damazy z Macochową. Jakiego był koloru?

Św. Żółty.

Adw. P. Doskonale. A jak jedli, surowy, czy gotowany?

Św. Surowy. To się jada niby jabłko.

W toku pytań, dawanych przez strony, Kosmala opowiada, że gdy Wacław wyjechał ostatni raz do Częstochowy, wezwany przez Damazego, skąd nie wrócił, Helena Macochowa kilka razy w ciągu dnia wyrażała do świadka żal, iż nie odprowadziła męża na kolej.

Członek sądu Pawłowicz: Jak młodzi żyli ze sobą?

Św. To trwało tak krótko. Raz widziałam, że pani po rozmowie z panem płakała. Kiedy znikł, żaliła się przede mną, że wyjechał do Ameryki. Także płakała z tego powodu.

Badanie Maryanny Kosmały łatwem nie było. Wystawiała się z trudnością. Zeznanie to wyróżniało się chaotycznością.

Sąd ogłasza przerwę na dwadzieścia minut.

Po pauzie adw. Korwin-Piotrowski prosi sąd o pozwolenie zadania świadkowi Kosmali jeszcze jednego pytania.

Otrzymawszy na to pozwolenie, obrońca zapytuje była służącą Macochowej, czy pani jej po wyjeździe męża zalecała staranne zamykanie drzwi, ponieważ lękała się napadu w tych czasach niebezpiecznych i aby służąca zjawiała się na każde żądanie.

Św. daje odpowiedź potwierdzającą.

Przewodniczący zapytuje oskarżoną, czy nie ma co do nadmienienia w sprawie zeznań Marcyanny Kosmali.

— Nie mam nic — brzmi odpowiedź.

(Czwarty dzień rozprawy w numerze głównym).

* * *

Macoch dostał napadu obłąkania!

Skandaliczne sceny w sali sądowej.

Pod tym senzacyjnym tytułem zamieściło onegdaj kilka dzienników wiedeńskich sążniste sprawozdanie procesu Macocha, brzmiące zupełnie fantastycznie, a z prawdą pozostające na... bardzo wojowniczej stopie. Oto jak wyglądają bredznie prasy wiedeńskiej na temat „zbrodni jasnogórskiego mnicha“.

Jeden z dzienników („Extrablatt“) podaje n. p. takie sprawozdanie:

...Główny oskarżony Macoch zrywa się nagle z ławy i *przeżegnawszy się trzykrotnie* (!), *zaczyna odmawiać modlitwy w języku łacińskim* To niezwykłe zachowanie się Macocha budzi początkowo wielką wesołość wśród publiczności, zebranej na galeryi.

Prezes Wołkow prosi publiczność o spokój, równocześnie zaś stara się uspokoić Macocha, lecz bezskutecznie, gdyż zbrodniarz **zaczyna krzyczeć jeszcze g ośniej...** Publiczność przestaje się śmiać, w zamian za to zaczyna Macocha obrzucać obelgami i przezwiskami. Przychodzi do skandalicznych scen, **przewodniczący opróżnia salę (!).** Po godzinnej przerwie posiedzenie podjęte zostało na nowo.

Obrońca Macocha adwokat Kleyna składa wyjaśnienie, że Macoch **dostał nagłego ataku obłąkania (!)** i t. d.

Tak informuje o procesie Macocha prasa wiedeńska. Nasuwa się pytanie, jak piszą o procesie dzienniki berlińskie i paryskie. W Paryżu i Berlinie Macoch skończył zapewne... samobójstwem.

Zamach na Macocha.

Z Wiednia donosi nam korespondent pod datą dzisiejszą:

Prasa tutejsza puszcza się w dalszym ciągu na bystre fale Macochowej senzacyi.

W sobotnim numerze „Extrablattu“ czytamy znowu, iż jakaś... wieśniaczka, znajdująca się na galeryi, **rzuciła w kierunku Macocha wielki nóż kuchenny, pragnąc go nim przebić (!!)** Macoch uchylił się w ostatniej chwili i temu zawdzięcza ocalenie.

Jak się okazało, kobieta owa nazywa się Paraszwa (!) Olechnowska. Macoch miał ją uwieść jeszcze w 14-tym roku życia.

Olechnowską odstawiono do domu obłąkanych, ponieważ czyni wrażenie umysłowo-chorej.

Bezczelność, z jaką dzienniki wiedeńskie fabrykują senzacye z procesu jest rzeczywiście zadziwiająca!

O kolej Kraków-Mszana dolna.

Z Myślenic piszą nam: Przed kilku dniami odbył się w Myślenicach w budynku Straży ogniowej ochotniczej wiec publiczny, na którym licznie zebrana ludność powiatu myślenickiego powzięła jednomyślnie następujące uchwały:

1) Uznaje się konieczną potrzebę jeszcze w tym roku rozpoczęcia **budowy kolei, łączącej Kraków z Mszaną dolną przez Wieliczkę, Dobczyce i Myślenice,**

2) Wyraża się **oburzenie,** że po dwudziestoletnich bezustannych staraniach i solennych przyrzeczeniach przez miarodajne czynniki, które budowę powyższej kolei przyrzekły, do dnia dzisiejszego budowy tej **nie rozpoczęto,**

3) Wzywa się Rząd i Sejm krajowy o jak najspieszniejsze rozpoczęcie budowy rzeczonej kolei, jeżeli ludność nie ma nabrać tego świętego przekonania, iż jest *tylko do płacenia podatków, natomiast nic się nie robi dla jej kulturalnego, przemysłowego i ekonomiczn go rozwoju,*

4) Wzywa się wszystkich Posłów tutejszego powiatu do dopilnowania rozpoczęcia budowy rzeczonej kolei w tym roku **pod zagrożeniem utraty zaufania do nich.**

5) Uprasza się Koło polskie we Wiedniu o energiczne poparcie i postawienie budowy tej kolei na pierwszem miejscu przed innemi,

6) Uprasza się wszystkich Posłów przyjaznych sprawie i osoby wpływowe o dołożenie wszelkich starań, celem jak najspieszniejszego wypracowania planów szczegółowych tej kolei i o poparcia jej u Rządu.

Zarówno w wielu innych gminach powiatu myślenickiego i wielickiego **zwołano są wiece** celem powzięcia podobnych uchwał, które rozrzucono po interesowanych powiatach w tysiącach drukowanych odezw.

Z dziedziny przemysłu.

Nasz przemysł domowy zatacza coraz większe kręgi, zdobywając stopniowo zaniedbane placówki. Rozwój, jaki w ostatnich czasach zdobyliśmy w poszczególnych gałęziach przemysłu domowego, wskazuje dowodnie za tem, iż otrząsamy się z apatyi, z biernego stanowiska, wkraczając w dziedzinę czynnej akcyi, walcząc o lepsze z wyrobami zakrajowymi.

Usiłowania nasze w tym kierunku, wydają coraz to lepsze rezultaty. Do jednej z nowszych gałęzi przemysłu, należy bezsprzecznie hatt maszynowy, którego praktyczne zastosowanie niestety nie spotkało się jeszcze u nas z należytem uznaniem. Podczas kiedy za krajem przemysł ten setkom rodzin stworzył źródło utrzymania, a nawet dobrobytu, u nas traktowany z pewnem niedowierzaniem, nie potrafił spotkać się z należytą oceną.

Zaszczytnie znana u nas firma Singera Komp., która na polu przemysłowem oddała krajowi niejedną usługę, za interwencyą bowiem tejże powstały u nas w kraju nieznane dotąd fabryki garderoby, bielizny, obuwia etc., których wyroby uskuteczniają się przy pomocy maszyn tejże firmy, pędzonych siłą elektryczną, postanowiła również zapoznać szerszą publiczność z najnowszą techniką haftów maszynowych i w tym celu urządza w lokalach swych przy ulicy Szpitalnej l. 40 naprzeciw teatru miejskiego specyalną wystawę haftów maszynowych, wykonanych na najnowszych maszynach tejże firmy, tak zwanych klasy „66“.

Na innem miejscu powrócimy obszernie do opisu poszczególnych wyrobów, które subtelnem wykonaniem swem, najwybredniejsze wymagania zadowolić muszą.

Każda bowiem z poszczególnych robót jest arcydziełem w swoim rodzaju. Bliższe szczegóły co do otwarcia wystawy ogłosi firma.

Kinematograf.

Siewca... włosów.

Są pewne momenta, w których człowiek traci głowę, są pewne okoliczności, w których traci — włosy. Że owe momenta i okoliczności nie należą do przyjemnych — zbyteczne chyba zapewniać.

Jedno zastrzeżenie: nie mówimy tu o gruntownem straceniu głowy w stylu „à la Louis XVI.“, ani o radykalnem pozbyciu się naturalnej jej ozdoby przy pomocy kalpu, narzędzia wymyślonego — jak wiadomo — przez Indyan dla powstrzymania zapału chrześciańskich misyonarzy i międzynarodowych cywilizatorów...

My zajmiemy się głową w specyalnem znaczeniu, nie wchodząc w atrybucye anikata, ani fryzyera. Zaraz się wytłómaczymy...

Otóż mamy głowy mądre i głupie, głowy z mózgami i z wodą, ale to należy do dziedziny fizyologii i psychopatyi. Oprócz tego są głowy łyse i z włosami. To należy znowu do zakresu — sztuki fryzyerskiej. Ale to nic nie szkodzi, nie zrobimy konkurencyi naszym mistrzom sewilskim. Owszem! mogą przy nas coś skorzystać!

Otóż w Budapeszcie zjawił się wielki reformator sztuki balwierskiej, niejaki Szechenyi, który zapewnia, że potrafi na łysej czaszce siać włosy, zupełnie tak samo, jak sieje się na roli zboże, przyczem jakość głoby i jej klasa jest rzeczą obojętną...

Uczony mąż miał nawet w również uczonym Związku odczyt o doniosłem swojem odkryciu.

A więc łysi i wszyscy obdarzeni po macoszemu włosami przez przyrodę! cieszcie się!... Perukarze, smućcie się, a wy wyznawcy kunsztu sewilskiego róbcie miny odpowiednie do okoliczności... Co stracicie na fabrykowaniu peruk — odzyskacie, obsiewając włosami łyse czaszki.

Mamy już tedy ziarna na włosy gdyby jeszcze wynaleziono ziarna rozumu — możnaby ludzkie głowy zewnętrznie i wewnętrznie do porządku doprowadzić!...

Kruk.

160.000 koron w sienniku.

Budapeszt, 3 marca.

W Wielkim Warażdynie na przedmieściu, w małym chylącym się ku upadkowi domku mieszkał od kilkunastu lat stary domokrążca Karol Greska, utrzymujący się w ostatnich czasach raczej z żebraniny, aniżeli z dochodów z handlu obnośnego, towarów przedstawiających wartość zaledwie kilku koron.

Onegdaj, zmarł Greska w nocy, ze starości: położył się i nie obudził się więcej.

Po śmierci jego, przy przeszukiwaniu znaleziono u niego w sienniku na którym ducha wyzionął, 60 000 koron w banknotach i 4 książeczki kasy oszczędności na kwotę 100.000 koron.

Jak dotychczas nikt nie zgłosił swych pretensyi do tego olbrzymiego spadku; Greska od niepamiętnych czasów żył sam, odosobniony i nigdy nie przyznawał się do posiadania jakiejkolwiek rodziny.

Z Woli Duchackiej.

Brutalny napad. W piątek około godz. 5 po południu na przebywającego we własnem mieszkaniu Antoniego Pawlikowskiego, napadła bez najmniejszego powodu rodzina żony jego w liczbie 4 osób, z rodu Persów, związała go powrozami, pobiła, a następnie zabrała mu rzeczy, stanowiące jego własność. Pobity po kilku godzinach męki zdołał uwolnić się z więzów i schronić w bezpieczne ukrycie, gdyż napastnicy oddalając się przyrzekli jeszcze powrócić.

Sprawa napadu oparła się o żandarmeryę i sąd.

Z Mogiły.

Z pracy oświatowej. Wieś pod wpływem ciepła zaczyna się budzić do prac potnych. Całą zimę bowiem prawie przespała w pracy mimo pracy oświatowej miejscowego oduchowieństwa. Odczyty urządzane w Kółku rolniczem — nie cieszyły się liczną frekwencyą— a szczególnie młodzież nie dotrwała nigdy do końca odczytu Kółko rolnicze ma tu pole do pracy — gdyby tylko ludność poparła jego dążenia. Samo założenie sklepu udziałowego miało by wielką wartość, gdyż ceny towarów są u nas zanadto wysokie n. p. sól kosztuje 24 hal. klg

Kasa Reifeisena rozwija się bardzo pomyślnie — tak że już fundusz żelazny wynosi ponad 500 kor.

Z Kęt.

Sprawa oświetlania miasta. Odnośnie do umieszczonej onegdaj notatki o oświetleniu miasta prosi nas p. Mehl, zastępca firmy „austryackie przedsiębiorstwo aerogenowego gazu“ w Podmokłem w Czechach o zaznaczenie, iż firma ta, zdrennie czeska, która otrzymała roboty około oświetlenia miasta Kęt nigdy pruską nie była, a on jako zastępca tej firmy, rodem z Bialskiego powiatu, jakkolwiek od lat szeregu we Wiedniu zamieszkały, mówi biegle po polsku i nigdy Polskości się nie wyrzekł.

Kradzieże. W ostatnich czasach stały się kradzieże w naszem miasteczku i okolicy plagą niezwalczoną, powtarzającą się z dnia na dzień. W nocy z dnia 28 na 29 zm. nieznajomi sprawcy dokonali tu cały szereg kradzieży. I tak u Józefa Sablika szewca skradziono ubranie, w sklepie M. Jurowny skradziono większy zapas cykoryi, w sklepie I. Kantera kilkanaście flaszek wódki i gotówki 56 koron, u Obständera kilkadziesiąt pomarańczy, u M. Cwierzyka cały worek mąki, następnie sprawcy wtargnęli do mieszkania Bałuka, gdzie ich jednak spłoszono. I tak bez końca! Rzecz dziwna, że policya nie przyłapała ich na gorącym uczynku, zwłaszcza iż kradzieży dokonano prawie w sąsiedztwie strażnicy policyjnej.

GENIALNY DETEKTYW

106

przez

C. Moffet.

— Nie za mocno — zauważył Duprat.

— Krew w pierwszej chwili bije cokolwiek gwałtownie w żyłach, ale to nie trwa długo. A zresztą wkrótce uwolnimy pana od tego rękawa. Rozpoczynać! — zwrócił się do asystenta.

Natychmiast ukazał się na białej, płóciennej ścianie obraz dobrze znany: kolorowa fotografia placu *de la Concorde.*

— Co to jest? — spytał doktor uprzejmie, a kiedy Groener milczał hardo, dodał, jakby tłómacząc — Ale czyż nie widzi pan obelisku, ogrodu Tuilerie, a tam ot ulicy Rivoli, Madelaire... no?

— Plac *de la Concorde* – mruknął ze złością więzień.

– Oczywiście! Widzisz pan jakie to proste. Dalej!

Obraz zmienił się teraz na widok Wielkiej Opery a równocześnie zaświecił na wysokiem oparciu fotela świetlany punkt, który niewidzialny dla więźnia, oświecał tabliczkę około siedemdziesiąt centymetrów długą ze szklanną rurką: przyrząd to był podobny do barometru. Wewnątrz tej rurki poruszała się czerwona kolumna płynu w spokojnem tempie normalnego pulsu, podnosząc się i opadając a Coquenil pojął dopiero teraz, że ta kolumna regestruje uderzenia serca oskarżonego. Stojąc po za krzesłem mogli sędzia, detektyw i doktor jednocześnie widzieć obraz na ściance płóciennej i obserwować ruch czerwonej kolumny, gdy tymczasem więzień widział tylko obraz, nie domyślając się istnienia zdradzieckiej rurki.

— Co to jest? — spytał doktor Duprat znowu.

Groener widocznie zdecydował się poddać temu, czego nie można było odmienić, bo odpowiedział natychmiast.

— Wielka Opera.

— Dobrze! Teraz inny obraz. Co to jest?

— To kolumna Bastylii.

— Nieinaczej! A to?

— Kościół „Notredame“.

Dotychczas uderzenia pulsu były normalne, w odstępach jednej sekundy, a czerwona kolumna dochodziła za każdym razem równomiernie do piętnastu centymetrów i opadała tak samo; teraz jednak, przy ukazaniu się kościoła „Notredame“ doszła tylko do ośmiu centymetrów, opadła, a potem wybiegła nagle w górę do ośmnastu centymetrów.

Doktor skinął poważnie głową, gdy tymczasem Coquenil w gorączkowem naprężeniu śledził podroszenie się i opadanie tej czerwonej kolumny. Sprawiało to wrażenie pulsowania krwi czerwonej, żywej.

— A to?

Podczas gdy obraz zmienił się, na chwilę ustało nagle pulsowanie czerwonej ruchomej kreski w aparacie; a potem odrazu wystrzeliła ona w górę, dochodząc do dwudziestu dwóch centymetrów.

Coquenil spojrzał na płótno i zobaczył dokładnie wizerunek gabinetu Nr. 6 w hotelu „Auzonia“. Wszystko było tu tak, jak owego wieczora zbrodni; blado-żółta materya, sofa, stół z dwoma nakryciami. Teraz poczęły występować na ścianie dwa krągłe otwory. Potem na posadzce zwolna dostrzegać się dawała ciemna jakaś masa, która z każdą chwilą stawała się widoczniejsza, aż wreszcie rozróżnić można było dokładnie ciało, twarzą zwrócone ku ziemi, dokoła głowy którego bardzo wolno występowała ciemna, połyskliwa kałuża.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cenniki, Etc. etc.

Laboratoryum lekarsko dentystyczne - ulica Floryańska L. 23, II. piętro

Uniw. Med. Dr. SABINY WEINBERG

Dział techniczny: **Wilhelm Fruchtman.**

::: Wykonuje wszelkie zabiegi w zakres lekarsko dentystyczny wchodzące. ::: CENY przystępne. :-: ULGI w spłatach. 821 Godziny ordyn. od 9 do 1 i od 3 do 6. Dla ubogich usuwanie zębów od godziny 8-mej do 9-tej rano bezpłatnie

Wiedeński Bank Związkowy. Filia w Krakowie. **Większe kwoty wypłaca bez wypowiedzenia.**

Kapitał akcyjny 130,000.000 K. Fundusze rezerwowe 39,000.000 K. 39

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty, przyjmuje zlecenia na giełdy krajowe i zagraniczne pod najdogodniejszymi warunkami

przyjmuje wkładki w rachunku bież. i na książeczki wkładkowe. **Kantor wymiany w lokalu parterowym (Rynek gł., Linia A-B L. 44).**

JÓZEF BRÓZDA
KRAWIEC MĘSKI
W KRAKOWIE, ULICA GRODZKA L. 6, III. PIĘTRO.
Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, starannie i punktualnie.

Specyalna Wystawa wspaniałych haftów artyst.
wykonanych wedle najnowszej techniki na
SINGERA maszynach do szycia
w lokalu SINGERA Komp. Tow. akcyj. maszyn do szycia w Krakowie, przy ul. Szpitalnej L. 10. (nap. Teatru miejsk.)
Otwarta będzie od 4-go marca do 4-go kwietnia b. r. od godziny 9-tej przed południem do 6-tej wieczorem.
O łaskawe zwiedzenie wystawy upraszamy. Wstęp płatny!

!KROJU!
i szycia wyuczam najdokładniej i najtaniej w krótkim czasie. — Próbne lekcye bezpłatnie. — Dla Pań zatrudnionych w biurach i pracowniach osobny kurs wieczorny. — Wykonuję również znakomite FORMY dla każdej figury osobno. 36
„Józefina“, ulica Długa L. 19 I. p.

Browar
w Tarnowie
poszukuje zaraz dwóch pilnych
bednarzy
kawalerów. 332


WÓZKI dziecięce,
wyroby koszykarskie i bambusowe
poleca 232
J. Botwin
Kraków, ulica Floryańska L. 24.
(gdzie Cukiernia Warszawska.)
Uwaga! Przyjmuję wszelką REPERACYĘ!

WYBORNY MIÓD
deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. 7 kor. 50 hal. Miód patoka 5 kg. 7 kor. Miód stołowy do picia 5 kg. kor. 6·50. MASŁO stołowe codziennie świeże 5 kg. kor. 13. Wysyła za zaliczką
I. M. Farba, Podhajce 75.

Z dniem **1. marca** b. r. otwartą została we własnym budynku **składownia piwa** beczkowego i butelkowego z browaru
J. Klominka w Trzcinicy.
Główne piwiarnie trzcinickie urządziła składownia w restauracyach pp. **Jana Jędrzejka i Jakóba Leichtberga** gdzie sprzedaje się także **piwo pilzneńskie** z browaru mieszczańskiego w Pilznie.
Za zarząd składowni **Jan Mieziu.**

KONCESYONOWANA I DYPLOMOWANA
SZKOŁA kroju damskiego
modernistycznego
prowadzona systemem najnowszym światowej paryzkiej szkoły.
Sławkowska 29.

KRAWIEC DAMSKI
JAN KALAFARSKI
Kraków, ul. Szewska L. 19 I. p.
Wykonuje wszelkie suknie, kostyumy, bluzki, spodnice i wszelkie okrycia damskie, tak z własnych jak i dostarczonych materyałów. — Wykonanie doborowe. — **CENY przystępne!**

Dom wybudowany w roku 191(obejmujący 2 pokoje i 2 uchnie, 2 piwnice, dwa cielewki murowane, jeden hlew murowany pod kryiem, stodoła, 2 szopki n. rzewo i węgle wszystko ryte dachówką. Piękny wielki ogród, studnia blizko domu, kawałek dobre go pola, w polu jest szuer i piasek. 10 minut drogi od dworca kolejowego w Łąkach, 15 minut drogi od przystanku miejscowości Łąk (Ort Lonkau) Jest z wolnej ręki do sprzedania albo do wynajęcia. Wiadomości udzieli Alois Bulawa, stróż kolejowy w Łąkach. 330

Szczęśliwe
zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w rafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm „Małżeństwa“, Lwów, Wrotowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

Kominiarski czeladnik i chłopak do praktyki, potrzebni zaraz na dobrych warunkach. Zgłoszenia listowne lub osobiste, do St. Broczkowskiego w Chrzanowie. 306

Kawaler lat 28, ożeni się z panną która wyrobi mu posadę rządową, ercyana, woźnego i t. p. adres: „Izakowski 97“ Poste-restante Kraków, I.

Ceniąc pracę i obowiązek nad wszystko poszukuję w każdym kierunku pracy. — Łaskawe zgłoszenia listowne, przyjmuje Adm. „Il. Kur. Codzien“.. „Dla Solidnego“.

WYDZIERŻAWIĘ! mały domek w zdrowej okolicy blizko gościńca, pożądana przytem stodółka, obórka, ogródek i 2—3 morgi ziemi ornej. Łaskawe zgłoszenia listowne przyjmuje Administr. tego pisma „Dla rolnika“.

Zastawnicze kartki wszelkich zakładów kupuje i sprzedaje na żądanie właścicielom na powrót pod korzystnymi warunkami. — Pożyczki także udzielam. — S. Schreiber Bocheńska 5. (przy Wolnicy) 292

Realność w Zwierzyńcu Nr. 169 pod kościołem św. Salwatora, 223 sążni kw. z domem parterowym o 6 ubikacyach do sprzedania. Wiadomość na miejscu drzwi na lewo

Podróżujący chcą przyjąć opatentowane techniczno-chemiczne artykuły na prowizyę, niech się zgłosi do firmy „Perkun“ Związek handlowo Przemysłowy Kraków, Długa 7 II p. 35

W pudełku
ozdobnym ½ kl. pomadek mieszane z czekoladkami 1·80 hal.
Kraków. Poselska 15
Fabryka cukrów i tortów pod firmą:
R. Pieczarki.

Hodowla
sprzedaż kanarków, herbatników pilne i doborowe śpiewaki we dnie i wieczór przy świetle śpiewające po cenie 14, 16, 20 koron i wyżej poleca Michał Gniadek, ul. Szeroka 8 Zabłocie, Tarnów.

Dwa sklepy
do wynajęcia, przy ul. Dłuiej 27. Wiad. Groble 5 I p. u Piotra Guzikowskiego. 339

Korzystne
zajęcie znajdzie zaraz rutynowany, wymowny agent asseratowy. Zgłoszenia tylko osobiste od g. 2-3 po poł. Zakład wydawniczy „Krakus“, Kraków, Zgoda 3. 336

Do sprzedawia aparat fotograficzny ręczny, składany, mieszkowy z balonikiem, do zdjęć czasowych i błyskawiczn. na 9—12 wraz z statywem i wielką ilością przyborów i podręcznikiem, jeszcze całkiem nowy za 50 kor. Zgłoszenia: J. Firlit, Glinik Maryampolski p. Gorlice. 181

Starszy chłopak potrzebnyjzaraz do większego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia w Adm „Il. Kur. Codz.“

ZDROWIA
pieniędzy zaoszczędza się wiele przez rozropną administracyę swoją realności. Poucza o tem: „Praktyczny Poradnik“ dla właścicieli realności w miastach. Cena egz. z posyłką 2 Korony; za recepisem 2 K 25 h. Do nabycia tylko w Redakcyi „Mieszczanina“ w Nowym Sączu.

Biuro Techniczne
Wiktora Skolyszewskiego
inżyniera kultury, rządowo upoważnionego geometry cywilnego 48
Kraków, św. Jana 14.
Nr. tel. 2208.
Przeprowadza podziały gruntów, odgraniczenia parcel i t. p.

Rybы na Post
karpie, szczupaki żywe także bite sandacze, łososie rzeczne, ryby morskie po cenach przystępnych poleca
Feliks Broczkowski
(dawniej E. Broczkowski),
ul. Rybaki 2, Filia plac Szczepański. 258

Subiektkę do magazynu konfekcyi damskiej, przyjmę zaraz. A. Hejduk Kraków, Rynek gł. 26.

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba niepos.akowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne ubocznie lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

SILNE ŚWIATŁO
tańsze od naftowego o 75%
„BRIKETTID“
Wynalazek, o sławie światowej, inżynierów francuskich braci Seren.
Zaprowadzone wszędzie jako najtańszy i najpraktyczniejszy system oświetleń zamiast nafty, benzyny, spirytusu, gazoliny, zwykłego gazu i elektryki.
Zastosowane być może również do ogrzewania i gotowania.
Gwarancya. **Patenty we wszystkich państwach.**
Dogodne warunki spłaty. Cenniki i kosztorysy odwrotnie.
Instalacye odnośnych aparatów uskuteczniamy: **w pałacach, dworach, klasztorach, kościołach, fabrykach, hotelach, pensyonatach, restauracyach, willach, szkołach, sklepach, biurach, stacyach kolejowych, domach prywatnych,**
a wogóle tam gdzie nie ma elektrowni i gazowni.
Generalne Zastępstwo
Wiedeńskiego Towarzystwa dla oświetleń „Brikettid“
844. w Krakowie, ulica Radziwiłłowska 23/5.

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan DABROWSKI.

Cena nru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

ILUSTROWANY
KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka L. 16. — Telefon 1198
Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*
Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1·— kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o dzień, miesiąc więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20 Nadesłane . . . . . „ —·30 Pasaż od . . . . . „ 4·— Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Środa 6. marca 1912. Nr. 53.

23 SZEWSKA. ½ Kg. Czekoladek m. w ozdobnym pudełku Kor. 2·— herbatników . . . . . Kor. 1·20 karmelków owocowych . . . . . Kor. 1·— **SZEWSKA 23.**

Czciciele węży na Haiti.



Objaśnienie na stronie

Wybór dra Leo.

Kraków, 5 marca.

Prezesem Koła polskiego w Wiedniu wybrany został wczoraj prezydent m. Krakowa — dr. Juliusz Leo. **Na 65 obecnych posłów polskich — padły na dra Lee 53 głosy. 12 kartek oddano białych.** Wstrzymali się od głosowania narodowi demokraci w liczbie 9 i członkowie grupy Kozłowskiego w liczbie 3. Inne grupy Koła polskiego a więc demokraci, ludowcy i konserwatyści — głosowali solidarnie na dra Leo. Stanowisko ludowców i demokratów — znane było z dawniejszych już enuncyacyi i sposób ich głosowania — nie ulegał żadnej wątpliwości.

Natomiast grupa konserwatywna, niechętna osobie dra Lea, który przed 5 laty opuścił jej szeregi — obradowała przez cały dzień wczorajszy a poszczególni mówcy podnosili zarzuty — *to przeciw wyborowi demokraty wogóle*, to znowu przeciw *osobie dra Leo*. Na popołudniowe narady — zaprosiła grupa konserwatywna ministrów Bilińskiego i Zaleskiego.

Zdaje się, iż pod wpływem ministrów prysnęły skrupuły starczykowskie i konserwatyści postanowili głosować na Dra Lea pod warunkiem, iż ten złoży oświadczenie, że trzymać się będzie dotychczasowych zasad polityki Koła Polskiego.

Dr. Leo odpowiedział na to żądanie, że **żadnych warunków nie przyjmuje i żadnych zobowiązań za głosowanie nie obejmuje.** Mimo to konserwatyści oddali Drowi Leo swe głosy.

Wstrzymanie się od głosowania wszechpolaków uzasadnił na posiedzeniu Koła poseł Dr. Głąbiński tem, iż *dotąd nie było zwyczaju*, aby jakaś **grupa Koła Polsk. desygnowała prezesa.** Mowca zarzucił, że do [illegible]gnowania kandydata wmieszały

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.
Dziś Nordini żywcem pogrzebany przez 10 m.

Ogłoszenia częstochowskie.

się *czynniki z poza Koła* i oświadczył, że narodowi demokraci, nie otrzymawszy od Dra Lea gwarancyi, **iż w kraju obowiązywać będzie zasada sprawiedliwości** — na niego głosować nie będą. Narodowi demokraci — mówił dalej Dr. Głąbiński — **będą jednak Dra Lea popierali**, jeśli trzymał się będzie zasad sprawiedliwości i kierunku polityki narodowej. — Wogóle przemówienie Dra Głąbińskiego miało *charakter pojednawczy*.

Po drze Głąbińskim przemawiał poseł dr German, poczem przystąpiono do głosowania. Po wyborze posła Leo — wygłosił mowę programową.

Rozpatrując wszystkie momenty, które poprzedziły wybór dra Leo na prezesa Koła polskiego stwierdzić trzeba, iż na dra Leo głosowały prawie wszystkie grupy Koła i że zarówno osoba nowego prezesa, jak i jego program polityczny — odpowiada wytycznym politycznym większości kołowej.

*

Minister Biliński pożegnał się wczoraj z Kołem polskiem i oświadczył, że zatrzymuje mandat sejmowy, oraz że pozostanie w komisyi dla reformy wyborczej do galicyjskiego Sejmu.

Wojna włosko-turecka.

Turcya nie chce pokoju

„Frankfurter Zeitung“ donosi z Konstantynopola, iż turecka Rada ministeryalna zajmowała się propozycyami Europy i stanęła na stanowisku absolutnego *non possumus*.

Francya pośredniczy.

Z Paryża donoszą, iż w ministerstwie spraw zagranicznych w sobotę panował żywy ruch. **Poincaré przyjmował ambasadora włoskiego** Tittoniego, ambasadora **angielskiego** p. Bertie i ambasadora **rosyjskiego** Izwolskiego. Dzienniki twierdzą, że wszystkie te wizyty były w **związku z pośredniciwem**, którego się obie grupy mocarstw podjęły. Zapytują jednak powszechnie, co będzie, jeśli pośrednictwo zawiedzie. W takim razie obawiają się, że **Włochy zaapelują ostatecznie do siły broni i że wojna przeniesie się na teren europejski**. W związku z tem też już donoszą o **krążeniu okrętów włoskich na wybrzeżach europejskiej Turcyi.**

Piekło chińskie.

Z dotychczasowych wydarzeń w Chinach wynika, iż do zupełnego spokoju i ostatecznego uregulowania się sytuacyi w młodej republice jest jeszcze bardzo daleko, ciągle jeszcze bowiem znajdują się żywioły niezadowolone, które przyczyniają się do powiększenia niebywałego chaosu, panującego w tem olbrzymiem państwie.

O ostatnich wypadkach w Chinach donoszą z Londynu: Mimo, że w Pekinie po proklamowaniu prawa wojennego i po wykonaniu masowych wyroków śmierci, nastąpił spokój, panują tu **barzdo poważne obawy o dalszy rozwój sytuacyi w Chinach**. Uważają za prawdopodobne, **że mocarstwa będą musiały**, podobnie jak w czasie powstania bokserów, **wysłać ekspedycyę do Chin**, nad którą najstarszy rangą generał objąłby dowództwo.

Za przykładem III dywizyi w Pekinie idą inne oddziały wojsk chińskich, **które palą, rabują i mordują.** Wczoraj kazali posłowie europejscy stanąć 700 żołnierzom europejskim na straży koło pałacu cesarskiego, a następnie maszerować po ulicach miasta, aby w ten sposób onieśmielić zbuntowanych. **W ulicach miasta leżą setki zwłok z odciętemi głowami.**

Biuro Reutera sygnalizuje: Z Portu Artura Japończycy wysłali 5000 wojsk do Tientsinu. Wszystkie wojska, wierne Juan-szikajowi, opuściły Pekin w kierunku do Paotingfu, aby tam odciąć zbuntowanym wojskom drogę do Pekinu.

Rabunki są na porządku dziennym. Zbuntowane wojska zajęły Tungern i zrabowali wiele domów.

Wczoraj ścięto stu ludzi, w tem 6 kobiet. Stracono także wielu żołnierzy. Zwłoki dotąd leżą w ulicach. Przy ostatnich pożarach zginęło 20 osób.

Strajk w Anglii.

Strajk w Anglii **przybiera coraz większe rozmiary.** Dzienniki wzywają rząd do energicznej interwencyi. Prawdopodobnie nie pozostanie mu inne wyjście, jak uchwalenie dotyczącej ustawy w parlamencie. Zakłady gazowe mają zapasy węgla, wystarczające zaledwie na kilka dni. Strajkujący zapewniają, że mają dość środków, aby wytrwać w strajku.

Samobójstwo 16-letniej panny.

Lwów, 4 marca.

I znowu samobójstwo... Lwów pod tym względem ma już ustaloną — smutną sławę...

Oto w mieszkaniu szwagra swego, p. Szwedzickiego, **strzeliła do siebie w zamiarze samobójczym Janina Laurukówna**, młoda, bo 16-letnia panna. Desperatka poznała przed rokiem Bronisława G., słuchacza akademii handlowej i zakochała się w nim. Młodzi postanowili się pobrać. Obecni opiekunowie Janiny byli przeciwni znajomości z p. G., chcąc Janinę wydać za mąż. Ona jednak przeniosła śmierć nad połączenie się z człowiekiem, którego nie kochała i zerwaniem z G. Pod nieobecność domowników wyjęła Laurukówna rewolwer szwagra i wymierzywszy przed lustrem, **strzeliła w skroń.** W tej chwili nadszedł chłopak, pracujący u p. Szwedzickiego w sklepie i zobaczywszy okrwawioną Janinę, wybiegł na ulicę, gdzie spotkał przejeżdżające właśnie Towarzystwo Ratunkowe. Wezwany lekarz pospieszył ciężko rannej z pomocą, która ograniczyła się do założenia zewnętrznego opatrunku, gdyż dalszy ratunek był już niemożliwy, bo **kula utkwiła w mózgu.** G. dowiedział się wkrótce o wypadku i przybiedł do mieszkania p. Szwedzickich, chcąc zobaczyć się z konającą. Tu, przed wyjaśnieniem sytuacyi, **aresztowano go** i sprowadzono na inspekcyę, a po przesłuchaniu wypuszczono go na wolność, gdyż okazało się, że G. żadnej nie ponosi winy w tym tragicznym wypadku.

Morderstwo rabunkowe na drodze.

Preszburg, 5 marca.

Zamieszkały w okolicach Preszburga wieśniak Mateusz Kalinka wybrał się onegdaj do miasta na jarmark. W drodze powrotnej — a jechał własnym wozem, zaprzężonym we dwa konie — zabrał na wóz jakiegoś żołnierza, który prosił o podwiezienie go do jednej z wsi leżących przy gościńcu, którym Kalinka zdążał do domu. Tymczasem, mimo, iż jechali pospiesznie, zapadła noc a do domu był jeszcze spory kawał drogi.

Około północy rodzina Kalinki usłyszała zajeżdżający na podwórze wóz. Jeden z synów włościanina wybiegł, by dopomódz w wyprzężaniu; jakież jednak było jego przerażenie, gdy po zbliżeniu się do wozu ujrzał na kożle leżącego ojca z przestrzeloną piersią. Ratunek okazał się spóźniony, gdyż życie uleciało z niego już od dawna.

Jak stwierdziła zawiadomiona o wypadku żandarmerya, Kalinka padł ofiarą morderstwa żołnierza, którego zabrał na swój wóz. Oto po drodze wygadał się przed nim, iż wiezie z miasta kwotę 460 koron, uzyskaną jako pożyczkę z banku na melioracye rolne.

Wiadomość o tem obudziła chciwość żołnierza, który wykorzystując ciemną noc i sposobność, iż na drodze nie było nikogo, zamordował Kalinkę wystrzałem z rewolweru i zabrawszy mu całą gotówkę zbiegł, zostawiając ciało zamordowanego na wozie. Konie, pozostawione same sobie ruszyły ku domowi, dokąd też kierowane instynktem przybyły, wioząc na wozie ciało swego pana.

Dotychczas nie udało się jeszcze wyśledzić nazwiska mordercy.

Zderzenie w powietrzu.

Wiedeń, 5 marca.

W Wiener-Neustadt zdarzyła się onegdaj groźna, a niezwykła katastrofa, a która tylko dzięki przytomności umysłu młodej dziewczyny ograniczyła się stosunkowo do bardzo małych rozmiarów.

Na polu wzlotów w Wiener-Neustadt odbywały się w ten dzień popołudniu ćwiczenia pilotów, w których brała udział jedna z najdzielniejszych pilotek, niejaka panna Lili Steinschneider. Odważna dziewczyna, zaabsorbowana zupełnie karkołomnemi ewolucyami, nie zauważyła wcale, że równocześnie z nią wzniósł się w powietrze, na drugim aparacie kolega jej, Alojzy Illner — i że obydwa aeroplany pędziły przeciw sobie z nadzwyczajną chyżością...

Krzyk przerażenia wyrwał się z ust obecnych na polu wzlotów. Katastrofa była nieunikniona — i rzeczywiście nastąpiła. Aeroplany starły się z sobą i obydwa straciły równowagę i poczęły szybko ku ziemi opadać.

Aeroplan Illnera opadł stosunkowo dość szczęśliwie i pasażer jego nie odniósł żadnych obrażeń. Natomiast samolot panny Lili błyskawicznie spadł na dół.

Aeroplan upadł na lewe skrzydło, tak, że ster dostał się w pionowe położenie.

Pilotka miała na tyle przytomności, że motor momentalnie zastanowiła, przez co siła uderzenia znacznie zmalała. Ręk[illegible] uchwyciła się kurczowo brzegu aparatu i dzięki temu nie została z aeroplanu wyrzuconą. Doznała tylko lekkiego zdrapania ramienia i czoła — nie licząc oczywiście strachu, jaki przebyła w tej ryzykownej chwili.

Kantorek Ilustrowane, Afisze, Kartki pocztowe etc. etc.
Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cenniki, Kal[illegible]
C[illegible]
IZBY [illegible]
i PRZ[illegible]
W [illegible]
z d. 4 m[illegible]
W[illegible]
Ruble papie[illegible]
Marki niemie[illegible]
Franki papie[illegible]
20 to franków[illegible]
LISTY [illegible]
5% Listy zas[illegible]
4½% Listy [illegible]
4% Listy [illegible]
4% Listy [illegible]
4% Listy zas[illegible]
z nieok[illegible]
4% Listy zast[illegible]
z. 41-let[illegible]
4% Listy zast[illegible]
z. 56-let[illegible]
OBLIGACYE
4% Galicyjsk[illegible]
4% Pożyczka [illegible]
4% [illegible]
4% [illegible]
5% Oblig. kom[illegible]
4½% [illegible]
4% Obligacye [illegible]
LO[illegible]
Losy miasta [illegible]
AK[illegible]
Akc. Banku [illegible]
Akcye Banku [illegible] przemysłu
Akcye kolei [illegible]
Akc. kolei Lw[illegible] Jassy
Publiczne [illegible]
1½% Wspólna [illegible]
1½% [illegible]
4% R[illegible] dla kore[illegible]
4% Renta aust[illegible]
4% [illegible] węg[illegible]
CENNIK [illegible]
W KR[illegible]
dnia [illegible]go [illegible] zł
Wszystko za
Pszenica czerw[illegible] 12·45, czerw. [illegible] do —·—. Żyto do[illegible] Jargowe od —·— do —·— od —·— do —·— do 9·50, na kruj[illegible] —·—, na pasz[illegible] targowy 8·50 do —·—. do —·—. [illegible] 0·— do 0·—, n[illegible] 9·75, nowa rosy[illegible] Cinquant nowa [illegible] dinquant ros. 9·[illegible] oria 15·— do 15·[illegible] 14·—. Soczewica [illegible] —·— wyborowa [illegible] no nowe z opłatą [illegible] Koniczyna pastew[illegible] do 6·—. Słoma [illegible] spoż. 3·— do 3·[illegible] 15·— do 16·25. [illegible] do 55·—, szary [illegible] nek kraj —·— d[illegible] 34·— do 36·—. [illegible] 3·50 do 4·—. Otr[illegible] do 7·75. Łuski [illegible] 7·30, żytnie galic[illegible] żytnie ros. 0·— [illegible] do 6·22. Mąka c[illegible] 9·00. Pęcak długi[illegible] okrągły od —·— [illegible] płaska od 12·75 [illegible] 13·75 do 14·—. S[illegible] od 12·50 do 12·75 [illegible] 16·— do 16·50, [illegible] 16·— częstochowa [illegible] Rżi cały od 18·— [illegible] od 13·75 do 14·— spożywcze [illegible]

Zbrodnia Jasnogórska przed sądem.



O. Pius Przeździecki. — Franciszek Macoch, brat zabitego Wacława. — Roch Macoch, ojciec zabitego Wacława. — Franciszek Paweł Macoch, brat Damazego Macocha.

Uzupełnienie piątego dnia rozprawy.

W uzupełnieniu piątego dnia rozprawy podajemy dziś jeszcze pewne nadzwyczaj interesujące szczegóły, zwłaszcza odnośnie do znanej, poprótce już we wczorajszym numerze kłótni Damazego Macocha z Bazylim Olesińskim.

* * *

Po wyczerpaniu listy świadków sąd przesłuchuje ekspertów-lekarzy.

Dr. Szancer

uważa za możliwe, iż Wacław Macoch, otrzymawszy uderzenie siekierą w głowę, **zerwał się.** Spokojny wyraz twarzy, stwierdzony u zamordowanego, **nie może być dowodem, iż został on zamordowany we śnie.**

Dr. Garbski

jest przeciwnego zdania: gdyby napadnięty zerwał się, niewątpliwie w zaciśniętych szczękach i otwartych oczach malowałoby się przerażenie i ślad przebytej walki. Właśnie ów spokój twarzy i fakt, że uderzenia padały prostopadle, dowodzą, że **Wacław Macoch był napadnięty i poniósł śmierć we śnie.**

Prokurator prosi sąd, aby zapytał oskarżonych, czy po wysłuchaniu zeznań świadków nie zechcą udzielić wyjaśnień dodatkowych. Sąd czyni to. Macoch przyznaje, że od Pianki wymógł przysięgę, że Starczewski kradł z nim pieniądze ze skarbczyka, Olesiński — nie. U Pertkiewicza kluczy nie zamawiał. Zamawiał Starczewski, i on też płacił. Pertkiewicz nie wiedział, że robi klucz do skarbczyka.

Starczewski nie przyznaje się do winy.

Adw. Korwin-Piotrowski oznajmia, że jego klientka Helena Macochowa udzieli wyjaśnień w ostatniem słowie.

Damazy Macoch

zawiadamia sąd, że pragnie jeszcze coś powiedzieć, zaczyna jednak bardzo cicho i wskutek wielkiego zdenerwowania, z trudem dobiera wyrazów.

Sąd nic nie słyszy, przywołuje go więc do stołu. Oskarżony wychodzi z ławy, staje na stopniach, mając za sobą straż i tak mówi:

„Sprzeciwiłem się wniosłem do celi z Załogiem. On **włożył trupa, a ja mu pomagałem.** Kiedy wszystko było gotowe, przywołaliśmy Błaskiewicza i oni dwaj sofę wynieśli. Błaskiewicz nie wiedział co było w sofie. I chciałbym powiedzieć jeszcze kilka słów o Helenie Macochowej. Przyjechawszy do Warszawy, powiedziałem Helenie, że mąż jej pojechał do Ameryki; usłyszawszy to, **zemdlała.** Przyszedłszy do przytomności, błagała, żebym z nią pojechał szukać go. Wtedy powiedziałem prawdę. Nie uwierzyła. Kiedy nareszcie przekonałem Helenę — **chciała iść do ratusza i zawiadomić policyę.** Błagałem, aby tego nie robiła, aby mnie to pozostawiła; **groziłem jej rewolwerem.** Pieniądze dawałam Helenie, ale ona nigdy ich odemnie nie żądała, **nigdy ich odemnie nie wydobywała...**“

Podsądny wraca na miejsce, a sąd zapytuje ks. Olesińskiego o wyjaśnienie dodatkowe.

Olesiński mówi.

„Macoch powiada, że widział mnie, wychodzącego ze skarbczyka. I cóż byłoby w tem dziwnego? Byłem zakrystyanem i miałem zaufanie zarówno przeora, jak prokuratora. O. Bonawentura często mną się wyręczał. Twierdzę stanowczo, że Macoch ze skarbczyka nie kradł. Tam pieniądze były zawsze liczone; o. Bonawentura był tak drobiazgowy, że miedź, której niepodobna było w jednym dniu przeliczyć, **posypywał na noc popiołem.** Macoch miał klucz dorobiony do drzwi z kurytarza, ale wewnątrz w skarbczyku były one zamknięte na sztabę, więc wobec tego — cóż mu z klucza? A od drzwi z zakrystyi, jak się okazało, klucza nie miał. Wiem, że o. Bonawentura miał w zakrystyi **pod podłogą skarb i tego skarbu pewnego dnia w kryjówce nie znalazł.** Wysokość sumy nigdy później powiedzieć nie chciał, lecz wszyscy wiemy, **że była bardzo znaczna.** Na trzy dni przed zgonem o. Bonawentura zawezwał mnie do siebie i kazał zanieść do skarbczyka paczkę z pieniądzmi, leżącą pod kanapą, ponieważ nie wolno, aby w celi zakonnika, po jego śmierci, znalazły się pieniądze; może on być za to pozbawiony posługi religijnej. Pieniędzy pod kanapą nie znalazłem i wtedy o. Bonawentura zawołał, że zapewne zabrał je Szymański, kazał mi więc niezwłocznie zatelegrafować do niego, aby wracał z pieniądzmi, bo w przeciwnym razie nazajutrz pośle do policyi“.

Po jego śmierci Macoch w celi wręczył mi paczkę z pieniędzmi, nie licząc oddałem O. Rejmanowi i dopiero od niego dowiedziałem się, że było piętnaście tysięcy rubli.

Przew. Dlaczegóż więc Damazy Macoch oskarża pana o kradzież w celi Bonawentury?

X. O. Czy ja wiem? Przecież to pisarz gminny: tacy ludzie dopóki trzeba, płaszczą się przed swoją władzą, ale gdy mogą podkopują je.

I następuje fakt, o którym świadkowie jego zapewne nieprędko zapomną.

— Niech mnie wysoki sąd postawi oko w oko z Macochem, abym go mógł zapytać...

Przewodniczący zaznacza, że X. Olesiński może zwracać się tylko do sądu, ale przywołuje oskarżonego.

Dwaj ci ludzie są przy stole, na którym stoi krucyfiks.

„Powiem ci, dlaczego zabiłeś, zabiłeś nie w zapalczywości, **zbrodnia twoja była następstwem twojej kradzieży“...**

Macoch nieśmiałym ruchem wskazuje Chrystusa na krzyżu.

Przewodniczący powstrzymuje X. Olesińskiego, ten zaś woła:

— To nieprawda! On nie mógł kraść ze skarbczyka.

Macoch: I pocóż miałbym przyznawać się do podrabiania kluczy? Przecież byłoby prostsze powiedzieć, że ukradłem z pod podłogi.

X. Olesiński: **Mówmy podług sumienia — Bóg nas będzie sądził.**

— **I moje sumienie Bóg widzi** — cicho mówi Macoch.

Ks. Olesiński: Odpowiedz, o jakiej porze brałeś pieniądze ze skarbczyka?

— Podczas obiadu — brzmi odpowiedź.

Przewodniczący odsyła podsądnych na miejsca.

Jaką kradzież miał X. Olesiński na myśli — ostatecznie więc nie wyjaśniono.

Prok. Katranowskij prosi sąd o zadanie przy drzwiach zamkniętych pytań Damazemu Macochowi i Macochowej o szcze-

! Wielka sprzedaż posezonowa !
w magazynie gotowej konfekcyi damskiej
AU BONHEUR des DAMES
Kraków, ulica Floryańska L. 10.
Olbrzymi wybór płaszczy wieczorowych od koron 30.

Już nadeszły!
WEŁNY, JEDWABIE, WOALE ZEFIRY
DO MAGAZYNU Towarów Bławatnych, Jedwabiu i Płócien POD FIRMĄ:
Józef Pietsch
w Krakowie, ulica Szewska L. 2.
Na żądanie PRÓBKI wysyłą się franco.

góły ich stosunków wówczas, kiedy już była żoną Wacława.

Adw. Korwin P. W tym razie zgadzam się nawet na drzwi otwarte, ponieważ klientka moja już oświadczyła, że w owym czasie stosunków z podsądnym nie miała.

Niemniej **sąd usuwa** publiczność, ale po dziesięciu minutach drzwi sali się otwierają.

Adw. Klejna, zgodnie z dawniej uczynionem zastrzeżeniem, zadaje ekspertom pytanie co do nastroju psychicznego Macocha w chwili popełnienia zbrodni.

Dr. Szancer mówi, że na zasadzie stwierdzenia w jego rodzinie wypadków obłąkania, zamiłowania jego w alkoholu oraz innych nadużyć — afekt nie jest wyłączony.

Dr. Gurbski — że aby to orzec, trzebaby wiedzieć, jaki okres czasu upłynął pomiędzy obelgą a zabójstwem.

Prok. N. Przecież Wacław Macoch spał.

Dr. Gurbski. Tak, ale gniew obrażonego mógł wzrastać pod wpływem myśli.

Członek s. Gurbski. Czy może być w tym razie mowa o afekcie patologicznym?

Dr. Gurbski. Nie.

Wskutek prośby adw. przys. Rudnickiego, sąd postanowił jeszcze nie zamykać śledztwa.

Posiedzenie zawieszono do poniedziałku.

Szósty dzień rozpraw,

Piotrków, 4 marca.

Na posiedzeniu dzisiejszem ukończono badanie świadków.

Adw. przys. Korwin-Piotrowski zapytał świadka, O. Piusa Przezdzieckiego, **czy słyszał o stosunkach Damazego Macocha z Rybakiem.**

X. Przezdziecki odpowiedział, iż sprawa i działalność Rybaka znana mu jest z pism galicyjskich.

Dalej adw. przys. Korwin-Piotrowski zapytał ks. Przezdzieckiego, czemu przypisać należy wejście i przyjęcie do klasztoru ludzi i moralnym i umysłowym poziomie, Damazego Macocha?

X. Przezdziecki odpowiedział, że to jest następstwo specyalnej „konstytucyi“ klasztornej, aprobowanej w drodze urzędowej.

Po wysłuchaniu tych zeznań, sąd pros ks. Przezdzieckiego o przyjęcie przysięgi od świadka Szlaskowskiego.

Św. Szlaskowski mówi, że zna Bazylego Olesińskiego od lat 17. Twierdzi, że niemożliwe jest, aby Olesiński skradł pieniądze z celi O. Gawełczyka. Jako zakrystyan, Olesiński obracał znacznemi sumami, miał jednak zaufanie u wszystkich i żył w dobrych stosunkach ze starszymi zakonnikami.

Damazy Macoch skarżył się, że Olesiński odmówił mu pieniędzy i stroni od niego. Dalej świadek utrzymuje, że były przeor Rejman niejednokrotnie karcił Macocha, który zachowywał się wobec napomnień tych krnąbrnie i zuchwale, grożąc, że postara się o to, aby zamknięto klasztor.

Świadek Szlaskowski, dawny wychowaniec seminaryum i akademii duchownej w Petersburgu, później kasyer na stacyi Częstochowa, obecnie zawiadowca stacyi Noworadomsk, jako siostrzeniec b. przeora Rejmana, zna stosunki klasztorne.

Damazy Macoch oświadczył, że nigdy Rybaka nie widział, ani jego nazwiska nie słyszał(?) Mówi: „Upadłem i winę swoją wyznałem szczerze, ale szpiegiem nigdy nie byłem i ks. Rejmanowi nie groziłem. Chciałem opuścić klasztor, **ale ks. Rejman zatrzymywał mnie, płacząc,** i mianował swoim definitorem“.

Po tem zeznaniu Macocha sąd przystąpił do obejrzenia klejnotów, znalezionych u Heleny Macochowej.

O godz. 12 m. 15 przewodniczący ogłosił, że śledztwo sądowe jest zamknięte.

O godz. 1-ej po południu **rozpoczął mowę podprokurator Niedźwieckij.**

Czciciele węży na Haiti.

(Do ilustracyi tytułowej).

Na wyspie Kuba i sąsiednich wyspach Haiti żyje zabobonna, a okrutna sekta, której kult streszcza się w czci oddawanej jadowitym wężom. Ludzie ci zwabiają małe dzieci do „świętego gaju“, gdzie niewinne istoty stają się łatwym łupem potworów. Dzienniki francuskie donoszą o ohydnej ofierze, jaką niedawno temu tubylcy chcieli uczcić swoich „bogów“.

Wyśledzono ich jednakże i wczas jeszcze wydarto z zgłodniałych ich paszczęk ludzkie ofiary. Węże zostały pozabijane, a krajowcy oddający się tym bezecnym praktykom, zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 5. marca 1912.

Żegnajcie!...

Żegnajcie nam na całe długie trzy lata bracia nasi, biedny ludu pracujący, oderwany od pługa i warsztatu!... Żegnaj nam polski żołnierzu gnany w obczyznę, zdala od rodziny i kochanki!... Ostatnie tkliwe spojrzenie, ostatni serdeczny uścisk dłoni przesyłamy ci synu krakowskiej Ziemi!... Lecz jakie życzenie złożyć ci na odjezdnem?...

My o jedno cię prosimy, jedno gorące życzenie, jedno błogosławieństwo jak wiatyk udzielamy na drogę daleką.

Pod jakimkolwiek służysz znakiem i bronią — w której stronie świata będziesz— nie zapominaj, że urodziłeś się Polakiem i nim masz pozostać!... Pilnuj swego serca i języka, by do serca nie wkradły się inne uczucia nad te, co dziś z sobą uwozisz i by język twój nie zepsuł się obcą mową!... A gdy po trzech latach wrócisz, polski żołnierzu — do nas — przyjmiemy cię z tak wielką radością, jak dziś z wielkim smutkiem żegnamy!...

I wyzwolony z munduru pójdziesz znowu za pługiem lub staniesz przy warsztacie i powetujesz trzy lata zmarnowane— nadrobisz je pracą i pilnością swoją...

Tęsknota za Ojczyzną uszlachetni cię i sił doda — a nauka trzechletnia z bronią w ręku — przyda się — da Bóg! — w rychłej walce z wrogiem!...

* * *

13 pułk piechoty odjeżdża dziś o godzinie **3 minut 13.** W pożegnaniu bierze udział komendant korpusu, generałowie i komendanci lub ich zastępcy wraz z adjutantami wszystkich gatunków broni stojących załogą w Krakowie. 13 pułk p. ustawi się na placu przed dworcem o godz. 2 popołudniu w towarzystwie orkiestry 56 p. p. i wysłucha mowy pułkownika i prawdopodobnie komendanta korpusu.

„Krakowskie dzieci“ odjeżdżają specyalnymi pociągami. Począwszy od wczoraj odbywa się ładowanie do osobnych wagonów kancelaryi pułkowej, trenu i kuchni polowych.

W miejsce 13 p. p. przyjeżdża jutro z Opawy przed godz. 7 zrana 1 p. p. im. Franciszka Józefa. Pułk ten ma wyłogi ciemno-buraczkowego koloru.

Z teatru miejskiego.

„W trzęsawisku“ — sztuka w 4-ch aktach przez Ant. Dębińską.

Doświadczenie szeregu lat uczy, iż bez wyjątku prawie wyniki konkursów dramatycznych dają plon bardzo mierny, nie odpowiadający ani w części założeniom i celowi konkursu.

Twierdzenie to popiera w dalszym ciągu sobotnia premiera sztuki, nie nagrodzonej co prawda na konkursie, ale ocenionej przez komisyę bardzo życzliwie i pochlebnie.

Trudno zaprzeczyć, iż posiada ona pewne zalety, jak niektóre sceny barwnie skreślone, temperament, trafność obserwacyi, na ogół jednak brak w niej konsekwencyi w przeprowadzeniu akcyi i celowości.

Nic dziwnego więc, że nie uratowała jej poprawna, a miejscami nawet doskonała gra artystów, zdających sobie zresztą sprawę, — że trud ich i praca są bezcelowe.

Z artystów wymienić należy p. Leszczyńskiego, Weyherta i Stanisławskiego, z pań p. Pytlińską, Jarszewską, Renard, Ślubicką i Zarzycką.

Z teatru Nowości.

Program obecny w teatrze Nowości jak już zaznaczyliśmy onegdaj — jest doskonałym. Na pierwsze miejsce programu wybija się operetka Straussa „Pąsowa róża“, wystawiona z pięknemi dekoracyami, niezwykle malowniczemi. Wesoła i dowcipna treść, lekka, walcowa muzyka wiedeńska — znakomita gra artystów, składają się na to, iż operetka zyskała wielkie powodzenie i dłuższy czas powinna się utrzymać w programie teatru.

Główna rola kobiety z pąsową różą — przypadła w udziale pani Kobron, młodej śpiewaczce, która wyrobiła się nadspodziewanie zarówno w śpiewie, jak i w grze aktorskiej. Pani Kobron, wykonała swą partyę bez zarzutu. Również bardzo dobra i głosowo usposobioną była p. Olańska, a w rolach nieśpiewnych poklask publiczności zyskały dyr. Poleńska i p. Arciszewska.

Z artystów znakomitym był dyr. Pilarski, pan Karliński, którego burzliwie oklaskiwano, oraz pan Senowski. Chóry były dobre, a pochód z lampionami i tańce dodały operetce uroku.

Reszta programu jest bardzo dobrą. *Clou* stanowią oczywiście doświadczenia Nordiniego, o których obszernie pisaliśmy. Dzisiaj możemy stwierdzić, że głosy prasy wiedeńskiej o Nordinim nie były przesadzone.

Nordini — Polakiem.

Wczoraj po południu wobec zaproszonego grona lekarzy krakowskich i przedstawicieli prasy wykonał Nordini cały szereg swych interesujących produkcyi.

Świat lekarski, zapatrujący się początkowo dosyć sceptycznie, po specyalnych badaniach, dokonanych na jego osobie, przyznał bez zastrzeżeń, iż ma przed sobą rzeczywiście człowieka niezwykłego. Wszystkie produkcye, nadzwyczaj efektowne, a równocześnie niezmiernie zajmujące ze stanowiska nauki i wiedzy, wywołały wśród widzów rzeczywisty podziw i poklask i stanowiły niewyczerpany temat rozmów i dysput naukowych. Nordini, z urodzenia Polak i władający polskim językiem, tej wyłącznie mowy używał w czasie swych produkcyi, co w niemałej części przyczyniło się do zjednania mu powszechnej sympatyi.

Strajk górników w Brzeszczach.

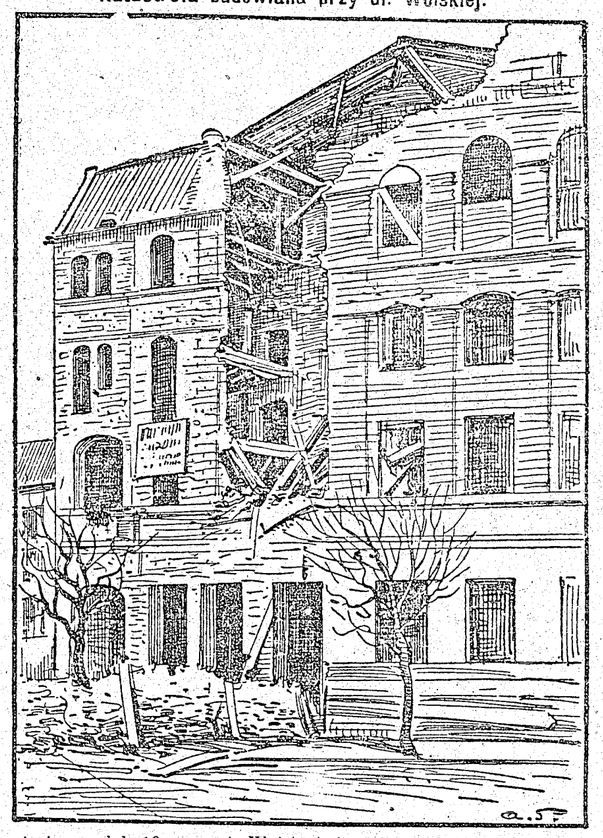
W ubiegły czwartek górnicy i robotnicy, zajęci w kopalni gwarectwa Brzeszcze, w liczbie **przeszło 600 solidarnie zastrajkowali.** Bezpośrednią przyczyną strajku jest fakt wydalenia 2 górników: Czopka i Zębola z pracy z powodu scysyi, jaka między tymi górnikami a ich przełożonymi, Sorkiem i Zeliną, zaszła.

W piątek odbyło się wielkie zgromadzenie robotników w Kółku rolniczem, na które przybyli wszyscy pracujący w kopalni górnicy. Wybrano komitet strajkowy, który następnie przedłożył kierownictwu kopalni swe żądania. **Żądania zostały odrzucone. Strajk trwa więc dalej.** Spokoju nigdzie nie zakłócono. Porządek utrzymuje patrol żandarmeryi.

W pon... „Ulubie... M. H...
We wto... „Stracc... Tad...
We środ... „Niebos... 10. Z...
We czw... „W Trz... 4 akt...
W piąte... Tea...
WRÓ... ulica...
W poniedz... i
Ceny ... we wtorki i
Koncer... roj.
Ceny ...
W niedzielę
Koncerki
wo...
Ceny ...
Sala elegancko... na i dea...

ŁOGOWSKI i S-ka
Kraków, Rynek L. 6. (Szara kamienica)
Uwaga! Jako magazyn dypl. przyjmuje wszelką reperacyę w zakresie zegarmistrzowstwa wchodzącą pod gwarancyą.

Katastrofa budowlana przy ul. Wolskiej.



Szkic kamienicy pod l. 19 przy ul. Wolskiej, ktora wczoraj zawaliła się częściowo, dokonany na miejscu katastrofy w pół godziny po wypadku przez rysownika „Il. Kur. Codz“.

Po wyborach z III Koła w Podgórzu.

Dziś rano o godz. 7-mej, po całonocnej pracy, ukończono skrutynium z III Koła do Rady miejskiej.

Wybory te odbywały się pod hasłem: „Precz z kahałem!“ Od wczesnego ranka uganiali agitatorzy, bądź pieszo, bądź w dorożkach, usiłując jak najwięcej wyborców zaciągnąć do urny wyborczej. Ruch i gorączka przedwyborcza równała się walce o posła do parlamentu. Walczyły ze sobą nietylko programy, ale czego się najmniej spodziewano i — zasady.

Wybory rozpoczęły się o godz. 8-mej rano i trwały bez przerwy obiadowej do godz. 7-mej wieczór. Mimo deszczu, tłum wyborców stał przed bramami magistratu, obserwując przebieg akcyi wyborczej. Tu znowu stali agitatorzy, wpychając formalnie wyborcom listy swoich kandydatów; to znów inni, przeważnie dobrzy znajomi przyszłych radców, usiłowali nalepiać na listy cienkie paski, z nazwiskami forytowanego kandydata.

„Precz z kahałem!...“ to hasło szło między wyborcami, tak katolikami, jak i niezawisłymi, a że padało na grunt podatny, świadczy o tem sromotna klęska kahalników. — Nie pomogły sojusze...

Przy komisyi wyborczej zasiadali, z ramienia rządu komisarz starostwa Grotowski, z ramienia Rady miejskiej burmistrz Maryewski, Dr. Jakób Aronsohn, Breuer i Izaak Aleksandrowicz.

Dwie były listy wyborcze. Na liście komitetu ogólno miejskiego figurowali jako radni: Gadowski Stanisław, Maryewski Franciszek, Perlman Mojżesz, Dr. Pisek Henryk, Szklarski Ludwik, Wald Baruch; jako zastępcy: Kluger Józef, Noworolski Józef, Stec Michał.

Na liście zjednoczonego komitetu opozycyjnego postawieni byli: Dr. Edward Ferber, Jan Packan, Dr. Oberlaender, Kazimierz Zieliński, Chaskel Färber i Franciszek Maryewski; jako zastępcy: Karol Krwawicz, Holländer i Michał Stec.

O godz. 7-mej wieczór zamknięto wybory. Po krótkiej przerwie rozpoczęto w obecności wielu wyborców skrutynium.

Napięcie ogólne było wielkie. Po rozsortowaniu zaczęto odczytywać kartki. Wszyscy w ciszy słuchali wywoływanych nazwisk, skrzętnie notując ilość głosów. Na przemiany odczytywali kartki burm. Maryewski, oraz Dr. Jakób Aronsohn. Około północy urządzono pauzę.

Nie brak było wesołych epizodów. Liczni wyborcy, nie mogąc się doczekać zakończenia skrutynium, rozłożyli się wygodnie na kanapach i stołkach w sąsiednich pokojach i posnęli snem sprawiedliwych, potężnie chrapiąc. Zbudziły ich dopiero salwy śmiechu, jakie się rozległy na sali w chwili, gdy burmistrz odczytał na jednej z kart nazwisko dra Juliusza Lea jako zastępcy...

Skrutynium zakończyło się rano o g. 7. Oddano 1550 kart wyborczych.

Wybrani zostali radnymi: Maryewski Franciszek 1245 gł., dr Edward Färber 832 gł., Szklarski Ludwik 808 gł., Gadomski Stanisław 739 gł., Zieliński Kazimierz 787 gł. oraz Faerber Chaskel 745 gł. — na zastępców Stec Michał 1385 gł., Noworolski Józef 821 gł. i Kluger Józef Bernard 701 gł.

Wszyscy kandydaci kahału padli, także socyaliści. Otrzymali bowiem tylko 702 gł., częściowo niezawiśli żydzi (dr Oberlaender 649 gł.).

Mówią, że sprawcą upadku kahału są sojusznicy chrześc.-społeczni, toteż kahał, mszcząc się za tą „zdradę“, przyrzekli sobie odwet we czwartek przy wyborach z koła II-go... Zobaczymy?

Konfiskata. Wczorajszy numer „Illustrow. Kur. Codz.“ uległ konfiskacie za artykuł wstępny, omawiający stanowisko młodzieży akademickiej względem namiestnika Bobrzyńskiego. Bezpośrednio po konfiskacie zarządziliśmy drugi nakład dziennika.

Skutkiem konfiskaty nowy nakład dziennika mogliśmy pewnej części naszych prenumeratorów z prowincyi wysłać dopiero wieczornymi pociągami, co wywołało spóźnione doręczenie im dziennika. Za spóźnienie to — niezależne od nas zupełnie — przepraszamy.

Sprawa chełmska w Dumie. Z Petersburga donoszą: Na końcu wczorajszego posiedzenia Dumy opozycya postawiła wniosek o odroczenie debaty chełmskiej aż do załatwienia innych spraw. Nacyonaliści sprzeciwili się temu wnioskowi. *Wniosek odrzucono 143 głosami przeciw 99.* Nacyonalista Szulgin zapewniał, *że taki przypadek, jak przy paragrafie 10* (uchwalenie, że gubernia chełmska pozostać ma przy Królestwie), *już się więcej nie powtórzy.*

† **Dr. Aleksander Stopczański**, em. prof. chemii w Uniw. Jagiell. zmarł w niedzielę.

S. p. Aleksander Stopczański zajmował przez lat z górą 30 katedrę chemii lekarskiej na wydziale medycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W czasie tym ogłosił kilka cennych prac z zakresu chemii. — Wybrany też był dziekanem wydziału lekarskiego.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 3 po południu, z domu żałoby przy ul. Sobieskiego.

Wizyta ks. arcybiskupa Teodorowicza w szpitalu OO. Bonifratrów. Ks. Arcybiskup Teodorowicz zajechał wczoraj przed wieczorem do szpitala Bonifratrów, by odwiedzić znajdującego się tam chorego proboszcza swej dyecezyi, ks. kanonika Mojżesowicza. Przy tej sposobności oprowadzony przez przełożonego zwiedził ks. Metropolita cały szpital, podziwiając jego według wszelkich wymagań hygieny doskonałe urządzenie. Dostojny gość zabawił prawie całą godzinę w szpitalu, a opuszczając go, życzył jak najpomyślniejszego rozwoju tej tak humanitarnej instytucyi.

Odznaczenie wiceprezydenta dra Szarskiego. W niedzielę po południu wręczył kanclerz konsystorza książęco-biskupiego wiceprezydentowi miasta drowi Henrykowi Szarskiemu krzyż komandorski św. Sylwestra. — Wiceprez. Szarski pojawił się na obiedzie, wydanym wieczorem przez księcia biskupa Sapiehę, z odznakami tego orderu.

Drugie przedstawienie operowe pierwszej polskiej szkoły operowej prof. J. Marso odbędzie się w teatrze miejskim dn. 21. bin. Daną będzie opera J. Verdi'ego „Trawiata“. W tytułowej partyi wystąpi utalentowana, młoda sopranistka, panna Paula Schlesinger, która



Co robimy dziś wieczór? Często słyszymy to pytanie. Odpowiedź prosta: — Zakupić GRAMOFON światowej marki „Aniołek piszący“ przewyższający co do jakości wszelkie inne wyroby imitacyjne. — Szumne reklamy firm konkurencyjnych zawiodły już nie jednego, bo otrzymał za drogi pieniądz lichy towar. Jedyny Skład GRAMOFONÓW i PŁYT z „piszącym aniołkiem“ u

--- JÓZEFA WEKSLERA ---

We Lwowie ulica Sykstuska L. 2 tel. 1560. — W Krakowie ul. Floryańska 25, Filia Grodzka 71, tel. 1241.

Gramofony te dostosowane są do nowoczesnej techniki i wszelkich zdobyczy na tem polu, o czem się każdy przekonać może. — Demonstracya bez przymusu kupna. — Cenniki darmo. — Gramofon koncertowy wraz 25 płytami t. j. 10 zdjęć kosztuje 50 K. — Wszelkie płyty, prócz marki „aniołek i gramofon“ kosztują 2 K. — Przeróbka pathéfonów na gramofony aniołkowe.

TRADE MARK

Józef FEIL Grodzka L. 58.

(Vis a vis Trompeten-Kaserne).

POLECA swój **Pierwszorzędny ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI** oraz swój bogato zaopatrzony skład wyrobów ze **złota srebra i jubilerskich** po najtańszych cenach. **Obrączki** ślubne i zaręczynowe w wielkim wyborze.

Na żądanie wysyłam Cenniki darmo i opłatnie.

w przeszłym roku znalazła tak u publiczności jak i w prasie, jako Gilda w „Rigolecie“, gorące uznanie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził w lutym r. b. 22 wykłady na sali głównej z ogólną frekwencyą 1405 słuchaczy, w stowarzyszeniach 46 wykładów. Z czytelni korzystało 1582 osób (o 200 więcej, niż w roku ubiegłym), w bibliotece wypożyczono 4335 tomów 3858 czytelnikom (o 910 tomów więcej i 863 czytelników więcej, niż w roku ubiegłym). W ciągu roku powstał nowy oddział Un. Ludowego w Podgórzu. Zarząd Un. Ludowego na tej drodze składa podziękowanie p. M. Mańkowskiej za cenne książki, ofiarowane do biblioteki głównej oraz do biblioteczek wędrownych Un. Ludowego.

Na „Pomoc Bratnią“ w Zakopanem. Staraniem grupy krak. Tow. Domu Zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem i na dochód tejże grupy odbędą się w sali Kopernika (Collegium novum) wykłady prof. O. Bujwida: we czwartek dnia 7 bm.: „Przyczyny i warunki powstawania gruźlicy“, a w poniedziałek 11 bm.: „Znaczenie społeczne walki z gruźlicą“.

Początek o godz. 6 wiecz. Bilety wstępu po 1 K., 50 i 10 halerzy do nabycia przy wejściu.

Służąca — złodziejką. Z Brodów donoszą do krakowskiej dyrekcyi policyi: Służąca Emilia Skotnina zbiegła stąd po dokonaniu znaczniejszych kradzieży kosztowności na szkodę swej chlebodawczyni. Wartość skradzionych kosztowności wynosi około 3 tys. koron.

Krwawa bójka na Rynku. Policya aresztowała 19-letniego Józefa Witanowskiego, który w czasie bójki na rynku głów. poranił ciężko nożem 30-letniego Feliksa Kotarskiego. Ofiarę bójki przewieziono do szpitala.

Kradzież w bóżnicy. Z bóżnicy przy ul. Szerokiej skradł 12-letni Stanisław Ignaszek dwie kule miedziane, ważące po 3 kilgr. Małoletniego złodzieja ujęła policya.

Pożar. Dzisiejszej nocy zapaliła się z niewiadomej przyczyny przy ulicy Warszawskiej drewniana szopa, przeznaczona na skład węgla. Straż ogień ugasiła.

Przybłąkał się do Redakcyi „Il. Kuryera Codz.“ wyżeł niemieckiej rasy, maści czekoladowej, opłacony, z marką Nr. 289. Właściciel odebrać go może w Redakcyi.

Wymordowanie całej rodziny. W Chocimierzu koło Tłumacza wymordowano w ubiegły piątek rodzinę gospodarza Buty, składającą się z 5 osób. Ocalało tylko 4-letnie dziecko, które, ukryte za piecem, widziało cały przebieg zbrodni. Z zeznań jego wynika, że zbrodni dokonał jakiś chłop, który się z Butą kłócił przed paru dniami o lejce.

Lokaut krawiecki w Niemczech. Z Berlina telegrafują: Na wczorajszem zgromadzeniu strajkujących krawców (przykrawaczy), pełnomocnik Związku krawców oświadczył, że ogólny Związek uchwalił generalny lokaut we wszystkich miastach.

Katastrofa automobilowa. Z Paryża telegrafują: W lasku koło Fontainebleau wpadł do rowu automobil z 7-a osobami. Powstała eksplozya. Jedna kobieta zgorzała, 6 osób ciężko rannych.

Demonstracye sufrażystek Z Londynu telegrafują: Sufrażystki w dzielnicy Westend urządziły wczoraj demonstracye. Wybito wiele szyb. Kilkanaście osób aresztowano.

Samobójstwo czeskiego poety. Z Berna morawskiego telegrafują: Poeta czeski Wilhelm Mrstik popełnił tu wczoraj samobójstwo, poderżnąwszy sobie gardło. Mrstik napisał kilka dramatów, między temi dramat p. t. „Marysia“, który wystawiono także na scenach niemieckich.

Wiedeński Bank związkowy. Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem posiedzeniu Rady administracyjnej wiedeńskiego Banku związkowego przedłożyła dyrekcya bilans za rok 1911, wykazujący zysk brutto kor. 26,137.338·48 t. j. o kor. 1,784.000 większy niż w roku poprzednim, czysty zysk 14,091 398·98 kor. Na wniosek dyrekcyi uchwaliła Rada administracyjna przedłożyć walnemu zgromadzeniu w dniu 4 kwietnia b. r. wniosek o zasilenie funduszu rezerwowego kwotą 605.393·74 kor., funduszu emerytalnego kwotą 400.000 kor. Wypłatę dywidendy ustalono w kwocie kor. 30 (trzydzieści) od akcyi, co równa się 7 i pół proc. — Resztę 1,542.957·89 kor. uchwalono przenieść na rachunek roku przyszłego.

Loterya spożywcza. W niedzielę palmową dnia 31 marca odbędzie się doroczna loterya spożywcza na dochód Tow. Opieki nad ubogą młodzieżą szkół średnich.

Nowy dyrektor I. szkoły realnej. Z Wiednia telefonują: „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował profesora Jana Dziurzyńskiego dyrektorem I-szej szkoły realnej w Krakowie.

Skład węgla „Płomień“, ul. Pawia 10. (Nr. tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. Dostawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

Rządy i koniec Bobrzyńskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Mimo zaprzeczeń stwierdzają tutaj — że **biskup tarnowski ks. Wałęga ustąpi.** Ustąpienie ks. biskupa Wałęgi — **za staraniem Bobrzyńskiego** — postanowionem zostało przy nominacyi obecnego biskupa krakowskiego, ks. Sapiehy. Do Tarnowa na miejsce ks. biskupa Wałęgi — który przeniesiony zostanie do Rzymu jako arcybiskup *in partibus infidelium* i obejmie tam pieczę nad *hospicium* polskiem — desygnowany został **biskup-sufragan krakowski — ks. Nowak.**

Biskupem-sufraganem Krakowa mianowany **zostanie kanonik z Ołomuńca, hr. Potulicki.**

Równocześnie z wiadomościami o tych zmianach na wysokich stanowiskach duchownych — do czego **głównie prze Bobrzyński** — krążą wiadomości o **bliskiem ustąpieniu nam. Bobrzyńskiego.** Następcą jego **ma być poseł Witold Korytowski.**

Jak zapewniają w wybitnych politycznych kołach polskich — nam. Bobrzyński ma być już *„zmęczony urzędowaniem“*, to znaczy, że **nie cieszy się poparciem ani wśród polityków polskich, ani u dworu. Przeciw Bobrzyńskiemu zwraca się minister Biliński i dąży do jego usunięcia.** Także inni przodujący członkowie Koła Polskiego występują przeciw Bobrzyńskiemu.

Jednem słowem — **dni nam. Bobrzyńskiego są policzone.**

Abrahamowicz — marszałkiem.

Wiedeń. (Tel. wł.). Opowiadają tu jako rzecz pewną, że **ustąpi** niebawem marszałek krajowy, **hr. Badeni, który jest chorym.**

Marszałkiem mianowany będzie **Dawid Abrahamowicz.** Zarówno następstwo po Bobrzyńskim, jak i po Badenim **jest rzeczą ukartowaną przez stronnictwa polskie.**

Biliński—prezydentem ministrów?

Wiedeń (tel. wł.). Trudności w parlamencie są bardzo wielkie. Sądzą, że obecny prezydent ministrów hr. Stürgkh **nie podoła trudnościem.** W kołach parlamentarnych wymieniają nazwisko **Bilińskiego, jako najpoważniejszego kandydata do teki prezydenta ministrów.** — Koła polityczne twierdzą, że tylko parlamentarzysta tej miary, co dr. Biliński, podoła ciężkiej sytuacyi parlamentarnej.

Posiedzenie parlamentu.

Wiedeń (tel. wł.). Dziś o godz. 11-tej przed południem zebrał się parlament. Na porządku dziennym sprawa kartelowa i wnioski drożyźniane.

We czwartek rozpocznie się **pierwsze czytanie przedłożeń wojskowych.**

Na dzisiejszem posiedzeniu przewodniczy poseł Sylwester.

Burzliwe sceny w sejmie węgierskim.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego **przyszło do burzliwych scen,** zarówno w sali posiedzeń Izby — jak i w kuloarach parlamentu.

Poseł Justh zarzucił prezydentowi Navayowi **złamanie słowa.** Prezydent odebrał mu głos. **Powstała wrzawa.**

Poseł Tisza z partyi rządowej wołał do posła opozycyjnego Polonyiego: „Siadaj pan, nie masz głosu“.

Polonyi odpowiedział:

— *Na drugi raz przyjdziemy z rewolwerami.*

Równocześnie na korytarzach sejmu — zaczął przemawiać **nie-poseł, rzeźnik Szerdathai z partyi Justha,** krytykując rząd. Posłowie rządowi rzucili się na mowcę. Przyszło do bójki. **Rzeźnika aresztowano.**

Zabójstwo i samobójstwo.

Czechochowa. (Tel. wł.). Wczoraj przed południem, kontrolor akcyzy przy fabryce zapałek p. f.: „Sachs i Piesch“, 61-letni Antoni Słojewski, jak się zdaje, chory umysłowo, wystrzałem z rewolweru w tył głowy, zabił na miejscu swoją żonę, 37-letnią Genowefę z Piotrowskich, następnym zaś wystrzałem, wymierzonym w czaszkę, pozbawił się życia.

Małżeństwo było bezdzietne.

Zmarły pozostawił pięć listów.

Śmierć admirała włoskiego.

Rzym. (Tel. wł.). W Tarencie umarł **admirał Aubry, komendant włoskiej floty, wysłanej na podbój Tripolisu.**

Zamach na barona Rotszylda.

Londyn. (Tel. wł.). Na ulicy dokonano zamachu na bar. Leopolda Rotszylda, gdy ten wychodził ze swego biura. Sprawca **dał doń trzy strzały, które chybiły,** poczem zbiegł.

KORESPONDENCYE.

Z Dąbrowy (na Śląsku austr.).

Z **„Ogniska Polskiego“.** W niedzielę dn. 10 bm. odbędzie się w hotelu Gwarectwa przedstawienie teatralne, na którem odegranem zostanie dramat ludowy w trzech aktach J. Korzeniowskiego: „Karpaccy górale“.

Komitet, przygotowujący sztukę, czyni starania, aby ją wystawić możliwie najlepiej i najwierniej. W tym celu postarał się przedewszystkiem o dobrą obsadę ról, a następnie o specyalne dekoracye i kostyumy.

Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.
Figol
Naturalny, nader przyjemny środek przeczyszczający.
Składy we wszystkich aptekach.

Z Żywca.

Uroczysty wieczorek patryotyczny odbył się w „Sokole“ staraniem tegoż dnia 3 b. m. Na program złożyły się produkcye chóru z Białej, solo skrzypcowe i „Prolog“ (z Dyktatora) J. Żuławskiego. Amatorzy wywiązali się ze swego zadania wprost świetnie. A ekscesoryów zakulisowych, jak n. p. wichru, grzmotów, błyskawic, o ile w niektórych sztukach są użyte — mogłaby pozazdrościć temu „Kołu amatorów“ nawet scena w stolicy.

Bal maskowy. Staraniem Tow. pań „Doboczynność“ odbył się w salach Liebermana w Sporyszu bal maskowy. Dochód przeznaczony na pomoc dla biednych żydów. Bal ten ma swoją tradycyę, to też i obecnie, jak każdego roku, udał się świetnie.

Prowokacya H. K. T. Pod takim nagłówkiem umieściła „Gazeta Wieczorna“ artykuł o praktykach dyrekcyi browaru, arcyksiążęcego. W karnawale mianowicie odbył się bal w browarze, na który zaproszono również wiele osób z poza browaru — naturalnie Polaków. Zaproszenia wystosowano w języku niemieckim(!) a adresowano „in Saybusch“(!!). Arcyksiążę Karol Stefan wydał polecenie swym urzędnikom, aby zawsze i wszędzie używali Żywiec — ale ci kpią sobie z tego i z nas Polaków. Flaszki i beczki na piwo mają wyrytą firmę Żywiec, a dyrekcya na posyłkach nalepia Saybusch! (vide Biała). Zachowanie się tej garstki Niemców jest nieznośne i bezczelne do tego stopnia, że wywierają nacisk na swych podwładnych, aby bojkotowali te polskie firmy, które nie pozwalają polskości prowokować. Trudno ścierpieć — naprawdę!

Z Frenstata

Egzamin dojrzałości w terminie zimowym złożyli: Goldwasser Józef, Loos Oswald i Schreiber Marek. Jednego ucznia reprobowano na pół roku.

Dyslokacya wojska. Onegdaj opuściły Przemyśl 13 p. huzarów (przeniesiony na Węgry) i 3 pułk haubic artyleryi polnej (przeniesiony do Lwowa). W ich miejsce przychodzą: część 11 pułku huzarów i prawie cały 6 pułk dragonów, jeden z najarystokratyczniejszych w Austryi.

Dziewczęta giną! Wyszedłszy z domu 28 lutego 10-letnia Bronisława Starostkówna, już nie wróciła. Jest blondynką, skromnie ubraną.

Ośm lat — za kradzież. Z Przemyśla piszą nam: W jesieni zeszłego roku skradziono w tutejszym szpitalu garnizonowym 3000 K. z podręcznej kasy. Z aresztowanych pod zarzutem tej kradzieży 3 żołnierzy, winnym okazał się tylko Zubryniuk Ignacy i tego też sąd garnizonowy skazał onegdaj, po kilkumiesięcznem śledztwie na **8 lat twierdzy.** Przeciw ślusarzowi, który dorobił Zubryniukowi klucze, toczy się jeszcze śledztwo w tutejszym sądzie.

Z Krosna.

Stosunki szynkarskie. Staraniem kilku tutejszych i okolicznych szynkarzy założono w Krośnie skład piwa z browaru parowego w Trzcinicy, a tem samem położono kres t. zw. „monopolowi piwa“, który tutaj dotychczas panował. Były propinator bowiem, a obecnie właściciel składu piwa, któremu żal było tych słodkich czasów propinacyjnych, wydzierżawił z początkiem roku 1911 prawo poboru opłat dodatku gminnego od trunków spirytusowych i swą władzą, jako dzierżawca, usuwał wszelką konkurencyę t. z. inne składy piwa, których kilka po zgaśnięciu prawa propinacyjnego powstało — czyniąc straszne trudności składownikom przy zgłaszaniu piwa itd.

Stworzywszy sobie więc w ten sposób „atmosferę propinacyjną“, zaczął uprawiać swoje dawne praktyki. Szynkarze jednak, chcąc przynajmniej teraz swobodniej odetchnąć, zorganizowali się, założyli — jak już wyżej wspomniano — składownię piwa na granicy Krosna, gdzie kończy się władza dzierżawcy, powierzając kierownictwo tejże p. Mięzinowi, prezesowi korporacyi szynkarskiej, człowiekowi bardzo energicznemu.

Zaznaczyć przytem należy, iż cena piwa trzcinickiego, nie ustępującego pod względem jakości innym piwom, dotychczas w szynkach tut. sprzedawanym, jest o 8 halerzy na litrze niższą.

Przedstawienie amatorskie. W niedzielę dnia 2 bm. odegra Kółko amatorskie komedyę Tadeusza Jaroszyńskiego „Sąsiadka“ w sali tut. „Sokoła“.

Dochód przeznaczony na rzecz warsztatów studentów szkoły realnej.

Z Białej-Bielska.

O szkołę miejscową. W ubiegłą niedzielę odbyło się publiczne zgromadzenie za urządzeniem w Ligocie szkoły ludowej z językiem wykładowym polskim, bo takiej szkoły domagali się obywatele tamtejsi z wyjątkiem pana Santaryusza i profes. kocobędzkiej szkoły rolniczej, p. Kwapulińskiego, którzy koniecznie narzucić chcą ludziom szkołę z dwoma językami wykładowymi.

Kiedy panom tym zwrócono uwagę na niedorzeczność ich pretensyi, tłómaczyli, że oni oczywiście są za szkołą polską i przeczytawszy jakąś rezolucyę pod adresem Rady szkolnej okręgowej (druga niedorzeczność, bo zgromadzenie obywatelskie do gminy zwracać się powinno, jako do pierwszej instancyi w tym wypadku), nawoływali „wspaniałomyślnie“ do podpisania niejasnej rezolucyi, nie oświadczającej się za językiem wykładowym szkoły.

Zgromadzenie domagało się uzupełnienia rezolucyi, słowami: „szkoły z polskim językiem wykładowym i niemieckim jako przedmiot“. Kiedy jednak wspomniani panowie nie chcieli się zgodzić na tę poprawkę, nie została ona też wcale uchwaloną.

Pożar lodowni w Lipniku. Onegdaj, o godzinie 6-stej rano, wybuchł w lodowni spadkobierców Józefa Faltera w Lipniku pożar, który dzięki ochotniczej straży pożarnej z Białej-Bielska udało się szczęśliwie zlokalizować.

Szkoda wynosi 4000 koron i była w całości ubezpieczona.

Jak stwierdzono, pożar powstał skutkiem nieostrożnego obchodzenia się z ogniem znanego włóczęgi Karola Zontka z Kóz, który krytycznej nocy spał w lodowni.

Z Kolbuszowy.

Polskie Tow. gimn. „Sokół“ w Kolbuszowej urządza w dniu 10 b. m. o godz. 5 popołudniu Uroczysty wieczór patryotyczny. Odegrane zostanie „Kościuszko pod Racławicami“.

Więcej niż 20 tysięcy Odbiorców może to potwierdzić.
Za Darmo!
Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany PORTRET naturalnej wielkości zupełnie za darmo pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię podając zarazem najdokładniej swój adres.
„Venus“, Zakład artystycz. dla portretów
Budapeszt, VII. Barcsay-utca 3. c.
Dostawa portretu następuje 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, którą zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem.
Prosimy o korespondencyę niemiecką!

GENIALNY DETEKTYW

107

przez

C. Moffet.

— Panie Groener — zawołał sędzia — głos jego brzmiał w ciemności przenikliwie i groźnie niemal — czy nie poznajesz tego pokoju?

— Nie, — odrzekł oskarżony z lodowatym spokojem. Ale czerwona kolumna jak na przekór pulsowała gorączkowo.

— Nigdy nie byłeś w tym pokoju?

— Nie.

— Nigdy nie zaglądałeś doń przez te otwory w ścianie?

— Nie.

— I nigdy też nie widziałeś tego człowieka leżącego na posadzce?

— Nie.

Teraz już napowrót serce uwięzionego biło normalnie; odzyskał w zupełności panowanie nad sobą.

— Kłamiesz, Groener, rozległ się znowu surowy głos sędziego! — Ale chwilę cierpliwości tylko, a pokażemy ci i twarz tego człowieka.

Dał znak asystentowi i w jednej chwili zjawiła się na białej powierzchni bleitramu głowa Martineza: martwa głowa z wystrzelonem okiem i policzkami, pomalowanemi różem, z pod powłoki którego występowała trupia barwa twarzy; przerażającym był widok tej trupiej głowy w wysokim sztywnym kołnierzyku, krawacie, jak ją przystrojono w „Morgue“ i odfotografowano następnie, aby ją módz w danym wypadku stawić mordercy przed oczy. Pomimo to serce Groenera uderzało całkiem regularnie i spokojnie, gdy tymczasem Coquenil czuł jak własne jego serce przyspieszonem uderzało tentnem.

— Kto to jest? — spytał sędzia.

— Nie wiem, — brzmiała odpowiedź oskarżonego

— A to?

— Napoleon Bonaparte.

— A to?

— Książę Bismark.

— A to?

— Królowa angielska Wiktorya.

Nagle przecież, na widok tej arcy-pokojowej władczyni, Groener popadł w okropne rozdrażnienie; nie ten Groener, który zimny i niewzruszony siedział na fotelu, ale to drugie jego „ja“, które ujawniała zdradziecko czerwona kolumna. Drgając wybiegła wysoko w górę czerwona kreska i jakby w popłochu to wytryskała wysoko, to znów opadała.

Dr. Duprat przyłożył usta do ucha Hauteville'a i szepnął:

— To skutek pierwiastkowo opanowanego przestrachu na widok trupa. Teraz dopierc działa doznane wrażenie.

Potem pochylił się ku oskarżonemu i spytał:

— Masz zapewne silne bicie serca, kochany panie?

— Nie, — mruknął Groener, — serce bije mi jak zwykle.

— Następujący obraz poznasz pan niezawodnie, — ozwał się Hauteville. — Otóż! Kto jest ta kobieta i ta mała dziewczynka? — dodał, gdy ukazała się podrobiona fotografia Alicyi i wdowa z Brukseli.

Oskarżony wstrząsnął głową.

— Nie znam żadnej z tych obu kobiet — nie widziałem ich nigdy.

— Groener, upominał sędzia, — na co się przyda to uporczywe zapieranie się? I tak już się zdradziłeś.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i w szlachetnych kamieniach, Pieczątki kauczukowe i metalowe, Nalepki pieczątkowe do listów i t. p. Numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 koron. Tablice emaliowane, metalowe i szklane
oraz wszelkie rysunki techniczne i plany, kopiowania i opisywania wykonuję precyzyjnie i najtaniej
Artystyczny Zakład rytowniczo-graficzny i Fabryka pieczątek kauczukowych
Józefa Trębacza
Kraków ulica Sławkowska l. 24

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, ulica Grodzka L. 13. TELEFON Nr. 43. Adres telegraficzny: Kraków- HASCHARZ.

Wykwintne toalety karnawałowe. Płaszcze wieczorowe.

Własne pracownie! 153 Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!

DACHÓWKI ETERNITOWE

Zastępca Józef Mrowiec

Łodygowice, poczta i stacya loco.

Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka Eternitowa.

1 metr z robotą i gwoździami 2 korony 50 hal. 238

BROWAR KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW w TARNOWIE

zawiadamia uprzejmie P. T. Publiczność, że **zastępstwo tarnowskiego browaru oddał na**

PODGÓRZE i OKOLICĘ

FIRMIE:

SIKORSKI i Spółka

w Podgórzu, Rynek główny.

ZARZĄD.

WIKTOR CZAPLICKI

Jubiler, Kraków Sukiennice L. 6.

Największy wybór pierścionków zaręczynowych, srebro do wyprawy ślubnych i obrączki gotowe na składzie.

ZEGARKI złote damskie i męskie Schaffhausen i Omega. — CENY niskie.

Maszyny do szycia

Rowery, Gramofony

najlepszej jakości, po cenach bardzo przystępnych i na spłaty miesięczne poleca: 302

Największy i najstarszy Skład w powiecie

Leona Blochnera

w Chrzanowie.

!KROJU!

i szycia wyuczam najdokładniej i najtaniej w krótkim czasie. — Próbne lekcye bezpłatnie. — Dla Pań zatrudnionych w biurach i pracowniach osobny kurs wieczorny. — Wykonuję również znakomite FORMY dla każdej figury osobno. 36

„Józefina“, ulica Długa L. 19 I. p.

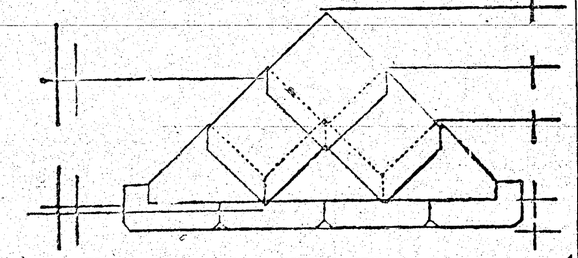
Browar

w Tarnowie poszukuje zaraz dwóch pilnych

bednarzy

kawalerów. 332

Dachówki Eternitowe.



Zastępca F. Trębacz

KARNIOWICE, poczta i stacya Trzebinia.

Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka ETERNITOWA

1 metr z robotą i gwoździami 2 Kor. 50 hal. 110

Który Pan

mający 40 lat życia (miejscowość zamieszkania, majątek obojętne) nie ożeni się z 56 letnią milionerką? Bezpłatnych objaśnień o wielu innych zamożnych, chętnych do wydania się panien, tylko dla poważnych reflektantów udziela Schlesinger, Berlin 18

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba niepokalowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Realność w Bochni, z ogrodem w bardzo pięknem położeniu, naprzeciw gimnazyum w miejscu nader zdrowem i wesołem jest każdego czasu do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu u właścicielki domu: Górny rynek 306.

Szczęśliwe

zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Admin. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami

Mieszkanie dla Panów studentów lub prywatnych zaraz do wynajęcia. Warunki przystępne. Wiadomość ul. Felicyanek L. 7. I. p. drzwi Nr. 9

W pudełku

ozdobnym 1/4 kl. pomadki mieszane z czekoladkami 1·80 hal.

Kraków. Poselska 15

Fabryka cukrów i tortów pod firmą:

R. Pieczarki.

Korzystne

zajęcie znajdzie zaraz rutynowany, wymowny agent inseratowy. Zgłoszenia tylko osobiste od g. 2-3 po poł. Zakład wydawniczy „Krakus“, Kraków, Zgoda 3. 336

70 Hal.

cukiernica kryształowa z przykrywką

6 par filiżanek z deseniem od Kor. 2·80, garnitury na umywalnie od 5·50

w nowo otwartym

składzie porcelany, szkła, lamp i majoliki firmy:

Stabrawa i Turek

Kraków Karmelicka 8.

Dwa sklepy

do wynajęcia, przy ul. Długiej 27. Wiad. Groble 5 II p. u Piotra Guzikowskiego. 339

Kto pożyczy artystce mającej engagement operowy, kostyum sceniczny, zobowiązuje się oddać w przeciągu 1. miesiąca. Łaskawe zgłoszenia pod „Albina“ Poste-restante Kraków okazicielce kwitu inseratowego

Wynagrodzenie. otrzyma znalazca 2 zegarków i łańcuszka złotego, zgubion. w tramwaju skuteczne wskazanie znalazcy będzie także nagrodzone. Krowoderska L. 54 II. p. na prawo.

Pokój kawalerski wspólny, z całym utrzymaniem do wynajęcia. Szlak L. 45. 348

Góra jest do wydzierżawienia albo do sprzedania na kilka lat. Kamień twardy do wody, i na budowy, piaskowy, miałki i biały. — Stanisław Zaręba w Izdebniku Nr 250.

Mieszkanie dla kawalera z wiktem lub b. Zgłoszenia Podgórze, Botorego Nr. 7. parter.

Uczciwą porządną panienkę do ekspedycyi w wyszynku wódek na Prądniku Czerwonym przyjmie Roman Marczyński. Zgłoszenia tamże. (34

DOM w Tenczynku w ładnem położeniu składający się z trzech pokoi, kuchni, sieni, spiżarni, piwniczki dwóch ganków, 3 szopek, ogrodu owocowego i warzywnego, cały ogrodzony do sprzedania z wolnej ręki za 10 000 K. Wiadomość E. Kopińska, u. Bartmańskich w Nadleśniczówce w Tenczynku.

Krawca podręcznego do robót damskich potrzeba zaraz. Wiad. J. Kalafarski Szewska 19. (352

Do sprzedania z powodu wyjazdu mleczarnia dobrze prosperująca. Dzienna produkcya masła 50 kg. Wiadomość w sklepie przy ul. Krowoderskiej L. 291 346

Realność składające się z budynku i przynależności, blizko 1. morg. placem budowl. w Wierzchosławicach nad Dunajcem w oddaleniu 15 min. do stacyi kolejowej w Bogumiłowicach przylegająca do lasku s nowego nadająca się tyko dla Panów Emerytów zaraz za kwotę 1600 k. do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. tego pisma. 349

Dla akademika poszukuje się pomieszkania z wiktem za cenę 80 K. miesięcznie od 1-go marca b. r. Łaskawe oferty prasza się przysyłać do kancelaryi notaryalnej w Podgórzu. 265

Zakład Tapicersko-Dekoracyjny

FRANCISZKA URBAŃCA

w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej l. 20.

Podejmuje się wszelkich robót w zakres zawodu wchodzących, jako to: wyścielania i przerabiania mebli, materaców włósiennych i sprężynowych, szpanowania i tapetowania pokojów, stor i żaluzyi, zawieszania portyer i firanek oraz wszelkich innych dekoracyj. — Podejmuje się robót na prowincyi. Z wysokiem poważaniem

259 **Franciszek Urbaniec.**

KONCESYONOWANA I DYPLOMOWANA

SZKOŁA kroju damskiego

modernistycznego

prowadzona systemem najnowszym światowej paryzkiej szkoły.

Sławkowska 29.

Franciszek GAŁUSZKA

Kraków, Wielopole L. 5.

(tuż za główną pocztą).

Poleca Sz. Paniom na sezon **wiosenny** kostyumy damskie oraz wszelkie okrycia jakoto: paletoty i inne z własnej pracowni najnowszego kroju po cenach bardzo umiarkowanych.

Wykonuję roboty z materyałów tak własnych jak i doręczonych. — Za szybkie i gustowne wykonanie ręczy się! 289

Mais 4/4 Mais 5/3 Monopol

FABRYKA TUTEK

J. MAJEWSKI i Ska w KRAKOWIE, poleca swoje wyroby

„HAREM“ z BIBUŁKI ogipskiej „verge combust“ **spalające się bez popiołu**

Zenith 4/4 Zenith 5/3 Zenith Monopol

Nakładem i odpowiedzialnością Franciszka i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan DĄBROWSKI.

Cena nru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198

Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

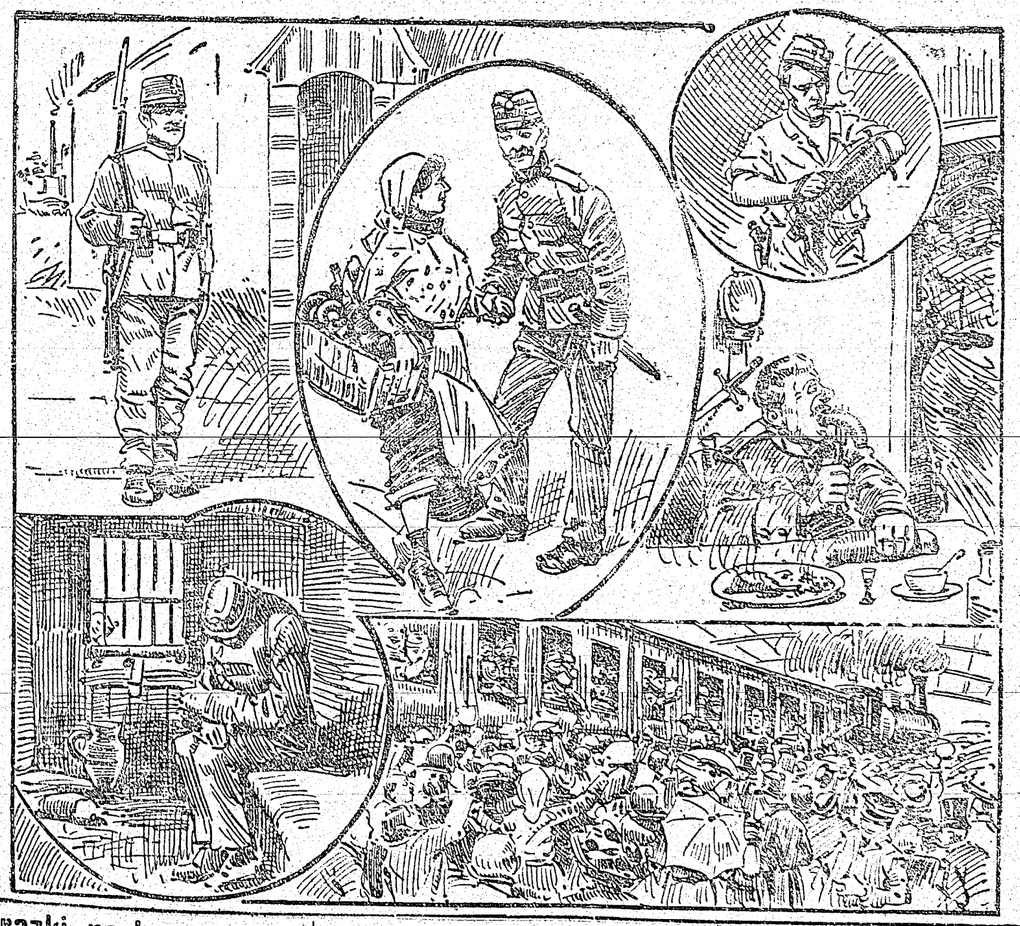
Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20 Nadesłane . . . . . „ —·80 Paski od . . . . . „ 4·— Drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Czwartek 7. marca 1912. Nr. 54.

23 SZEWSKA. 1/2 Kg. Czekoladek m. w ozdobnym pudełku Kor. 2·— herbatników . . . . . Kor. 1·20 karmelków owocowych . . . . . Kor. 1·— SZEWSKA 23.

Odjazd „Dzieci krakowskich“.



Obrazki parlamentarne.

Wiedeń, 5 marca.

Po blisko 3-miesięcznych wakacyach podjął dzisiaj parlament na nowo obrady. Ruch w gmachu parlamentarnym od wczesnego ranka nadzwyczajny. Posłowie, pojedynczo i grupami ciągną w pierwszym rzędzie ku... kasie, aby podjąć zaległe dyety.

Wiadomo bowiem, iż przez cały ten okres wakacyjny dziesiątki dla posłów codziennie płynęły, aczkolwiek oni wszyscy mniej lub więcej w domowych pieleszach próżniaczyli.

Przy podejmowaniu tej darmochy nie brak było także i wysoce tragicznych momentów. Bo oto niejeden wybraniec, z grubo zrzedłą miną, *nolens volens* musiał od kasy bez pieniędzy odejść, jako że podczas wakacyi adwersarze w drodze sądowej na dyetach jego położyli kondykt.

Rozpogodziło się natomiast chmurne oddawna oblicze „burmistrza“ miasta Nisko, posła Bisa, gdy przy kasowem okienku zakomunikowano mu, że dyety, zajęte mu przed świętami przez Niemca z Pyszniey, z powrotem lada dzień otrzyma...

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.

Dziś Nordini żywcem pogrzebany przez 10 m.

Około godziny 11 rozlegają się wszystkie dzwonki w parlamencie, zwiastując rozpoczęcie obrad przedstawicielstwa cislitawskich ludów.

W sali obrad rojno i gwarno. Uwagę zwracamy przedewszystkiem na ławy Koła polskiego. Komplet posłów polskich pełny. — wśród nich góruje swoją imponującą postawą świeżo wczoraj wybrany regimentarz, poseł dr. Leo, na ogół przychylnie witany także ze strony przedstawicieli innych klubów parlamentarnych. Prezydent ministrów hr. Stürgkh, który jak na szefa przystało, pierwszy ze wszystkich swoich „kolegów po tece“ pojawił się w Izbie, zoczywszy prezesa Lea, zbliżył się doń i bardzo silnie ściskał jego prawicę. Premierowi bowiem ogromnie zależy na tem, aby ze strony Koła polskiego, tej jedynej dotąd podpory każdorazowego rządu, doznawać i pod nową komendą poparcia.

Bezpośrednio po rozpoczęciu posiedzenia wspólny minister skarbu dr. Biliński, uśmiechnięty jak zwykle, przybył do Izby, aby pożegnać się z kolegami. Hr. Stürgkh odrazu chwilę tę sfruktyfikował i dalejże do Bilińskiego z prośbą o... wskazówki.

Porządek dzienny mlócono, a równocześnie tak w sali obrad jak i w kuloarach omawiano żywo w ścisłych kółkach poselskich polskich wczorajsze wybory w Kole polskiem. Naogół dotychczas wśród wszystkich niemal grup kołowych **daje się zauważyć pesymizm i pewne niedowierzanie wobec nowego kierownika polityki polskiej** na wiedeńskim bruku.

Konserwatyści są niezadowoleni, że ich kamrat tym razem nie uchwycił steru Koła polskiego, *posłom włościańskim*, nie przypada dr. Leo do gustu choćby z tej racyi, że — ich zdaniem — *zanadto on w górę spogląda i w obejściu nie posiada tej siły przyciągającej*, jak np. jego poprzednik Biliński. Część demokratów z Germanem krzywo się też patrzy na nowego prezesa, jako że i German miał ochotę na tę godność. A wszechpolacy oddając białe kartki także tym aktem swoich sympatyi dla dra Lea bynajmniej nie zamanifestowali. Intrygi są z różnych stron już wdrożone, czekajmy więc rezultatu.

Już u wstępu jawni lub przyczajeni przeciwnicy dra Lea nie zaniedbują nawet drobnazgowych okazyjek, aby go **przez ośmieszanie w opinii politycznej poniżyć.**

Drobny obrazek jako przykład.

Około godziny 12-tej w południe, służący parlamentarny wręcza prezesowi drowi Leo kartkę z doniesieniem, że w „sali posłuchań“ na parterze, oczekuje nań **wielka deputacya miasta Krakowa,** aby mu złożyć *gratulacye z okazyi wyboru.*

Dr. Leo na wiadomość o tem, przerywa konferencyę w kuloarach, i z kilku wybitnymi posłami polskimi pędem biegnie na dół, aby powitać krakowskich deputatów.

Przybywa do sali kolumnowej. Służba parlamentarna obwieszcza ten fakt licznie zebranej w poczekalni publiczności i wzywa deputatów, aby natychmiast jawili się przed obliczе dra Lea. Wezwanie powtarza się drugi raz i trzeci, a odpowiedzią jego jest z początku **grobowe milczenie,** a wreszcie **ogólne salwy śmiechu i dr. Leo pospiesznie wrócił do sali obrad.**

Okazało się bowiem, że owa rzekoma deputacya była **złośliwym manewrem przeciwników politycznych, wymierzonym przeciw osobie dra Lea.** Oczywiście przykre to dla dra Lea *intermezzo* kolportowano z lubością w kuloarach, dodając dalsze złośliwe komentarze...

Program dra Leo.

Tuż po wyborze na prezesa — wygłosił dr Leo na posiedzeniu Koła mowę programową. Dr Leo mówił:

Podstawą polityki Koła to **nasz niezachwiany stosunek do dynastyi i państwa, oraz stosunek do każdorazowego rządu.** Czcząc w osobie cesarza, opiekuna naszych praw narodowych i sprawiedliwego władcę ludów w tej monarchii zamieszkałych, *odpłacamy się niezachwianą wiernością i przywiązaniem do osoby panującego.* Znajdując w państwie warunki pomyślnego rozwoju naszego narodu, Koło polskie nie odmawiało państwu nigdy ofiar z mienia i krwi, dbało o wielkość i bezpieczeństwo monarchii, niezależnie od stosunku do każdorazowego rządu.

Stosunek do rządu poprzedniego i obecnego określiło Koło polskie w rezolucyach, zawierających warunki, od których ziszczenia czyni udzielenie poparcia rządowi zależnem. Dla przypomnienia zaznaczę, że warunki te obejmują **budowę kanałów, budowę kolei lokalnych,** sanacyę finansów krajowych, oraz zgodne z naszym interesem narodowym traktowanie *sprawy ruskiej* i *reformy wyborczej.*

Polityka Koła nie może być chwiejną i zmienną, bo nie byłaby poważną i skuteczną.

Oświadczywszy dalej, iż jako prezes występuje z grupy demokratycznej — mówił dr Leo.

Jedynym drogowskazem będzie mi cel najwyższy polityki naszej, to jest **dobro całego narodu polskiego, oraz obrona najenergiczniejsza interesów narodowych tej dzielnicy naszej** wielkiej ojczyzny, która wspólnie tu reprezentujemy. *Nie będę znał specyalnych interesów Galicyi wschodniej lub zachodniej,* nie będę znał specyalnych interesów włościan, mieszczan lub szlachty; będę miał zwrok zwrócony do tego przedewszystkiem, co nas łączy, skupia i konsoliduje. Wspólny, wyższy interes narodowej jedności wskaże mi zawsze drogę i sposób wyjścia z sytuacyi. Będę żądał ustępliwości od wszystkich, kompromisowego załatwiania spraw.

Nauczony doświadczeniem, będę bronił zawsze **polityki umiarkowania, wyrozumienia i zgodliwości.** Pod hasłem najwznioślejszej naszej tradycyi politycznej dążyć będziemy w tej dzielnicy do podniesienia i zupełnego, faktycznego **równouprawnienia wszystkich warstw narodu.** Dlatego dbałość o interes najszerszych warstw, t. j. włościan, ludu miejskiego i roboczego w dziedzinie oświaty i opieki społecznej — to najszlachetniejsze zadanie i obowiązek wszystkich stronnictw. Narodowy nasz interes każe nam bronić *posterunków polskich miast i polskiej większej własności.* Społeczny interes wymaga utrzymania silnej warstwy średniej w miastach i na wsi. Dlatego polityka nasza wyklucza z góry protegowanie jednej warstwy ze szkodą drugiej.

Dr. Leo kończył:

„Rozpoczynamy prace nasze w roku *wielkich jubileuszów* — niechaj myśl o tych jasnych postaciach naszej przeszłości, o naukach i przestrogach, które głosili, będzie drogowskazem naszej politycznej działalności, która jedynie wsparta na tradycyi najszlachetniejszych mężów narodu nie zejdzie nigdy na manowce i osiągnie swój cel i swe zadanie najwyższe, jakiem jest odczucie i zrozumienie naszego istotnego interesu narodowego w każdej sprawie polityki państwowej i krajowej“.

Mowę dra Lea — przerywano często oklaskami.

Izba posłow.

Wiedeń, 6 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby *złożył Dr. Biliński mandat parlamentarny.*

Izba obradowała nad sprawą drożyzny. Posłowie socyalistyczni, Renner i Diamand, zgłosili szereg wniosków, zmierzających do **obniżenia cen cukru, nafty, spirytusu, węgla itd.**

Wniosek posła Rennera wymierzony jest przeciw kartelom. Wniosek posła Krausa wzywa rząd do przedłożenia ustawy górniczej, poważniającej państwo *do ewentualnego wywłaszczenia kopalni węgla.*

Następne posiedzenie Izby posłów dzisiaj.

Koniec strajku w Anglii?

Z Londynu donoszą, że przywódca strajku Hardie oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że **spodziewa się końca strajku z końcem tygodnia,** lub najpóźniej z początkiem przyszłego.

Dr. ROMAN BOGDANI
adwokat krajowy
otworzył kancelaryę w Krakowie,
ulica św. Anny L. 4.

KOLINSKA CEKORA
Fabryka SAD WISZNIA k. Lwowa
WYROBY KRAJOWE!

AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA BIUROWE

FILIA W KRAKOWIE PRZY UL. FLORYAŃSKIEJ 28. I. p.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 6. marca 1912.

Dr. Leo a prezydentura Krakowa.

„Słowo Polskie“ donosi: „Za poparcie udzielone przez demokratów krakowskich dr. Leowi na prezesurę Koła polskiego, dr. Leo ma im zrewanżować się w odpowiedniej formie w Krakowie, a ponieważ nie można było utworzyć stanowiska III. wiceprezydenta, ani skłonić żadnego z wiceprezydentów do ustąpienia, prezes krakow. demokracyi dr. Bandrowski ma zostać powołany do prezydyum na 1 rok w charakterze delegata Rady.

Dziś ma się odbyć posiedzenie klubu mieszczańskiego, na którem w tej sprawie zapadnie ostateczna decyzya.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, również „Nowa Reforma“ w części zapłaci zobowiązania dr. Leo, a mianowicie za poparcie udzielone dr. Leowi przez ludowców, znajdzie poparcie w „Nowej Reformie“ polityka p. Stapińskiego.“

Odjazd „Dzieci krakowskich“.

Zapowiadany i oczekiwany wyjazd krakowskiego pułku (13 p. p.) nastąpił ostatecznie wczoraj o godz. 3-ciej m. 13. Na dwie godziny przedtem tłumy publiczności zaległy plac przed Dworcem kolei i przyległe ulice, by pożegnać odjeżdżających. Pochód przedstawiał niezwykły, oryginalny widok. Środkiem ulicy, jak długi, mödry wąż, posuwała się przy dźwięku marszów i krakowiaków — kolumna wojska, po obu bokach zaś płynęła pstra fala miejscowej ludności, wśród której widziałeś ciemne paltoty „intelligencyi“ przy niebieskich bluzach robotniczych i białych chłopskich sukmanach, strojne kapelusze damskie obok krasnych chustek wieśniaczek. Czasami pochód się mięszał i zlewał chwilowo z publicznością. Głowy nachylały się ku sobie, dłonie splatały na chwilę — lecz oto ostry głos komendy najbliższego oficera — zaprowadza „porządek“ w szeregach. „Cywile“ odskakują na bok z respektem — żołnierze poprawiają krok, nasuwają czapki i ujmują znowu „forschriftsmässig“ karabiny“...

Na dworcu ścisk i zamięszanie... Ostatnie uściski, pocałunki i słowa pożegnania... Kobiety płaczą, niejeden rozczulony żołnierz cichaczem ociera nos w palce... Do wagonów podają odjeżdżającym — pomimo surowego zakazu — flaszki i zawiniątka. Gdzieniegdzie nad głowami przelata w powietrzu wiązka świeżego kwiecia wiosennego...

Taki był nastrój publiczności...

Nie brakło oczywiście i oficyalnej części w pożegnaniu „Krakowskich Dzieci“. Na peronie zebrała się generalicya z komendantem Böhm-Ermollim na czele; przybyli nadto wicepre zydent miasta dr. Szarski z kilkoma radcami, dr. Fedcrowicz, dyrektor policyi Flattau i wielu innych.

Komendant załogi krakowskiej Böhm-Ermolli, komendant twierdzy marszałek polny Benda, komendanci krakowskich pułków, reprezentanci sztabu generalnego i prawie wszyscy wyżsi i niżsi oficerowie ruszyli ku przodowi pociągu i ustawili się naprzeciw pierwszego wozu.

Po danym znaku trąbką pociąg ruszył, uwożąc 13 pułk z Krakowa.

* * *

Tytułową rycinę w dzisiejszym numerze naszego pisma poświęcamy odjeżdżającym Rodakom. Ołówek naszego redakcyjnego rysownika przedstawił w szeregu charakterystycznych scen — znamienne momenta z żołnierskiego życia.

Otóż w środku widzimy „wojaka“, żegnającego się ze swoją bogdanką, która dla osłodzenia chwili rozstania przynosi mu okazały kosz, wyładowany ingredyancyami, „dobrze działającemi na żołądek“.

U góry, po lewej — żołnierz na warcie, u góry, po prawej, ten sam osobnik, zajęty robieniem wielkiej toalety... Po prawej, u dołu — najprzyjemniejsza sytuacya odżywiania się c. k. armii na koszt patryotycznej ludności — po drugiej stronie... sytuacya mniej przyjemna: ustawowe ograniczanie osobistej wolności...

Rycina u spodu przedstawia pożegnanie odjeżdżających na dworcu kolei...

* * *

1 p. p. z Opawy przyjechał dziś rano do Krakowa o godz. 7, witany na dworcu przez przedstawicieli wojskowości. Publiczności zebrało się bardzo nie wiele. Część nowoprzybyłego pułku wyruszyła do koszar Rudolfa przy ulicy Warszawskiej, część na Wolę Justowską.

—

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek, na porządku dziennym znajdują się między innemi: wnioski o wykupno od wojskowości gruntu z pod zniesionej kolei obwodowej, celem utworzenia na całej jej przestrzeni od Krowodrzy Murowanej do Wisły ulicy 52 metry szerokiej; przyznanie funkcyonaryuszom gminnym dodatków drożyźnianych; przyznanie dodatków funkcyjnych służbie miejskiej, zajętej w sądzie przemysłowym, oraz służbie w ekspedycie magistratu, wreszcie służbie komisaryatu targowego; sprawa utworzenia nowej apteki przy ul. Wielopole; wybór ośmiu członków komisyi Rady miejskiej dla spraw publicznego pośrednictwa pracy.

Wystawa „Sztuki“ w Krakowie otwartą zostanie dnia 1 kwietnia. b. r. w Towarzystwie Przyj. sztuk pięknych w Krakowie i trwać będzie do 16-go maja b. r. włącznie.

Wystawa ta będzie 16-stą z rzędu, urządzoną przez „Sztukę“ w Krakowie, zaś 55-tą od początku istnienia Towarzystwa.

Z Cyrku Edison. Najbliższa zmiana programów interesujących przedstawień w Cyrku Edison przynosi cały szereg zdjęć pierwszorzędnej wartości. Atrakcyę programu stanowi wstrząsający dramat współczesny „Morfiniści“ osnuty na tle tego zabójczego nałogu. Stronę komiczną reprezentować będą dwa pyszne zdjęcia z natury „Maciuś królem mody“ i „Starożytna Mumia“. Aktualny jak zawsze i niedoścignionty Żurnal „Pathego“, przyniesie przegląd ważniejszych wypadków ostatniego tygodnia z dziedziny polityki, sportu, katastrof, klęsk elementarnych, mód kobiecych itd.

Rażący nietakt. W czasie sobotniego rautu sportowego klubu żydowskiego „Makkabi“, przyszło do skandalicznego zajścia, wywołanego przez komitetowych, pp. L. i H., które tylko dzięki taktowi obrażonych osób zakończyło się względnie jeszcze spokojnie. Oto gdy do kasy zgłosiło się po bilety czterech młodych ludzi, odmówiono im bez powodu biletów, a na grzeczne zapytanie o powody, wyrzucono ich brutalnie za drzwi. Obrażeni wnieśli przeciw pp. L. i H. skargę sądową.

Podziękowanie dla p. Kramarza. Z Wiednia telefonują. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby, prezes Koła polskiego *Dr Leo* imieniem Koła złożył *posłowi czeskiemu Kramarzowi podziękowanie* za jego artykuły, ogłaszane *przeciw wydzieleniu Chełmszczyzny.*

Zamach na pociąg. Naczelnik stacyi Piaski-Dabie doniósł policyi o tajemniczem zajściu, które rozegrało się onegdaj wieczorem. Niewyśledzony sprawca strzelił z rewolweru w kierunku nadchodzącego pociągu, kula rozbiła szybę i ugrzęzła w ścianie jednego z przedziałów, w którym znajdował się p. Józef Lebel. Policya prowadzi śledztwo w tej zagadkowej sprawie.

Umysłowo chory Stefan Mańkowski, dr. medycyny, wydalił się wczoraj z domu i do tej pory nie powrócił. Osoby, któreby posiadały jakieś wiadomości o zaginionym, zechcą donieść o tem policyi.

Epidemia tyfusu w Przemyślu. W koszarach 13 p. huzarów w Przemyślu wybuchła istna epidemia tyfusu brzusznego. Zachorowało kilkudziesięciu żołnierzy. Przyczyną epidemii ma być zła woda.

Skok z I piętra. Przed kilku dniami donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku znanego na bruku krakowskim akademika Feliksa Wolfa, który pozostawiony w domu bez opieki lekarskiej i dozoru, wyskoczył w stadyum silnej gorączki, spowodowanej zapaleniem płuc przez okno I-go piętra na ulicę, odnosząc z upadku liczne obrażenia. Ranny, przewieziony na oddział chirurgiczny Szpitala św. Łazarza, zmarł wczoraj wieczór.

Zbrodnia Jasnogórska przed sądem.

Proces Macocha zbliża się ku końcowi. W poniedziałek po przesłuchaniu niektórych jeszcze świadków, z których największą uwagę wzbudził o. Pius Przeździecki, **krytykując w nader ostrych słowach system wtrącania się rządu rosyjskiego do stosunków na Jasnej Górze** – zabrali głos prokuratorzy Niedzwiecki i Katranowskij, domagając się ukarania oskarżonych.

Wczorajsza rozprawa poświęcona została na przemówienia obrońców, **wyrok oczekiwany z ogólnem naprężeniem, spodziewany jest w dnin dzisiejszym.**

Szósty dzień rozprawy.

Zbliżamy się do końca.

Publiczności zgromadziło się więcej niż zwykle.

Nagle w sali zrywa się jazgot piskliwy; to panie obecne na sali zaczęły swój „szczebiot“ o miejsca na pierwszych ławkach: „Ja przyszłam pierwsza“, „Nie, ja pierwsza“, „Mnie się należy“! Wreszcie woźny spór rozstrzygnął:

— Pierwsze miejsca zająć mogą panie najstarsze wiekiem.

Wszystko naraz umilkło. Dopominające się o miejsca na ławkach, przeznaczonych dla świadków, a dziś pustych, panie siadły tam, gdzie siedziały. Nie było najstarszej wiekiem, a z miejsc na ławkach pierwszych zaczęły korzystać te osoby, które później przyszły.

Ale oto nowe zajście.

Za stołem prasowym siada p. Szebujew, autor zjadliwego artykułu o adw. Korwin-Piotrowskim.

Ten ostatni zobaczył go przez swój monokl i po przez przestrzeń dzielącą stół od ławy obrończej, monologuje:

— Szebujew, mógłbyś usiąść gdzieindziej, a nie naprzeciwko mnie, boś mi obrzydł i uprzykrzył się. Nazwałeś mnie w jednem ze sprawozdań Puriszkiewiczem, ale nie zapominaj, że na taki występ od Puriszkiewicza dawnobyś dostał po twarzy, lecz ja jestem Korwin-Piotrowski i bić cię nie będę, bo szkoda brudzić rękę.

Sensacya!

Czekamy, co będzie.

P. Szebujew zmilczał, a dopiero później mówi do sąsiadów:

— Przecież i Puriszkiewicz tak samo odpowiada.

Bardzo dobrze. Wesołość ogólna.

Wprowadzają więźniów.

Rozmowa na temat:

— Za co zabity został Wacław Macoch?

Jeden z sądowników jest zdania, że na tle romantycznem — przez zazdrość, iż odbił naprawdę Helenę Damazemu.

Drugi — że wiedział o tajemnicy Damazego, który się bał zdrady.

Trzeci powiada:

— Et, był to sobie szantażysta, który przeciągnął strunę i Damazy z irytacyi zabił go, gdy złość w nim wezbrała.

Sąd wchodzi. Poruszenie.

— Proszę siąść!

Siadamy.

Macoch i Rybak.

Przemówienie o. Przeździeckiego

podane już przez nas wczoraj, rozpoczęło się odpowiedzią na zapytanie adw. K. Piotrowskiego w sprawie **stosunku Macocha z Rybakiem.**

O. Pius Przeździecki przyznał, iż czytał wiele a **także słyszał z ust osob wiarygodnych, iż Macocha łączyły rzeczywiście pewne zobowiązania względem Rybaka, przy pomocy którego miał Macoch urządzić na Jasnej Górze skład nielegalnej literatury,** by przez to zmusić rząd do zam-

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
M. MADEJOWEJ
został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.

:-: Na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza. :-:
Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie, CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy ruptu-rowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców.
1140 kreślę się z poważaniem Marya MADEJOWA.

Największy SKŁAD PRZYBORÓW i SZAT KOŚCIELNYCH jak: ORNATY, kapy, sztandary, chorągwie, BALDA-CHINY oraz artykuły dewocyjne POLECA po najtańszych cenach 83
KONST. WITKOWSKI KORDAS
Kraków, RYNEK Główny, LINA A-B. L. 46/G.

Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cenniki, Katalogi ilustrowane, Afisze, Kartki pośmiertne etc. etc.

Około godziny 11 rozlegają się wszystkie dzwonki w parlamencie, zwiastując rozpoczęcie obrad przedstawicielstwa cislitawskich ludów.

W sali obrad rojno i gwarno. Uwagę zwracamy przedewszystkiem na ławy Koła polskiego. Komplet posłów polskich pełny. — wśród nich góruje swoją imponującą postawą świeżo wczoraj wybrany regimentarz, poseł dr. Leo, na ogół przychylnie witany także ze strony przedstawicieli innych klubów parlamentarnych. Prezydent ministrów hr. Stürgkh, który jak na szefa przystało, pierwszy ze wszystkich swoich „kolegów po tece“ pojawił się w Izbie, zoczywszy prezesa Lea, zbliżył się doń i bardzo silnie ściskał jego prawicę. Premierowi bowiem ogromnie zależy na tem, aby ze strony Koła polskiego, tej jedynej dotąd podpory każdorazowego rządu, doznawać i pod nową komendą poparcia.

Bezpośrednio po rozpoczęciu posiedzenia wspólny minister skarbu dr. Biliński, uśmiechnięty jak zwykle, przybył do izby, aby pożegnać się z kolegami. Hr. Stürgkh odrazu chwilę tę sfruktyfikował i dalejże do Bilińskiego z prośbą o... wskazówki.

Porządek dzienny mółcono, a równocześnie tak w sali obrad jak i w kuloarach omawiano żywo w ścisłych kółkach poselskich polskich wczorajsze wybory w Kole polskiem. Naogół dotychczas wśród wszystkich niemal grup kołowych **daje się zauważyć pesymizm i pewne niedowierzanie wobec nowego kierownika polityki polskiej** na wiedeńskim bruku.

Konserwatyści są niezadowoleni, że ich kamrat tym razem nie uchwycił steru Koła polskiego, *posłom włościańskim*, nie przypada dr. Leo do gustu choćby z tej racyi, że — ich zdaniem — *zanadto on w górę spogląda i w obejściu nie posiada tej siły przyciągającej*, jak np. jego poprzednik Biliński. Część demokratów z Germanem krzywo się też patrzy na nowego prezesa, jako że i German miał ochotę na tę godność. A wszechpolacy oddając białe kartki także tym aktem swoich sympatyi dla dra Lea bynajmniej nie zamanifestowali. Intrygi są z różnych stron już wdrożone, czekajmy więc rezultatu.

Już u wstępu jawni lub przyczajeni przeciwnicy dra Lea nie zaniedbują nawet drobnazgowych okazyjek, aby go **przez ośmieszanie w opinii politycznej poniżyć.**

Drobny obrazek jako przykład.

Około godziny 12-tej w południe, służący parlamentarny wręcza prezesowi drowi Leo kartkę z doniesieniem, że w „sali posłuchań“ na parterze, oczekuje nań **wielka deputacya miasta Krakowa,** aby mu złożyć *gratulacye z okazyi wyboru.*

Dr. Leo na wiadomość o tem, przerywa konferencyę w kuloarach, i z kilku wybitnymi posłami polskimi pędem biegnie na dół, aby powitać krakowskich deputatów.

Przybywa do sali kolumnowej. Służba parlamentarna obwieszcza ten fakt licznie zebranej w poczekalni publiczności i wzywa deputatów, aby natychmiast jawili się przed oblicze dra Lea. Wezwanie powtarza się drugi raz i trzeci, a odpowiedzią jego jest z początku **grobowe milczenie,** a wreszcie **ogólne salwy śmiechu i dr. Leo pospiesznie wrócił do sali obrad.**

Okazało się bowiem, że owa rzekoma deputacya była **złośliwym manewrem przeciwników politycznych, wymierzonym przeciw osobie dra Lea.** Oczywiście przykre to dla dra Lea *intermezzo* kolportowano z lubością w kuloarach, dodając dalsze złośliwe komentarze...

Program dra Leo.

Tuż po wyborze na prezesa — wygłosił dr Leo na posiedzeniu Koła mowę programową. Dr Leo mówił:

Podstawą polityki Koła to **nasz niezachwiany stosunek do dynastyi i państwa, oraz stosunek do każdorazowego rządu.** Czcząc w osobie cesarza, opiekuna naszych praw narodowych i sprawiedliwego władcę ludów w tej monarchii zamieszkałych, *odpłacamy się niezachwianą wiernością i przywiązaniem do osoby panującego.* Znajdując w państwie warunki pomyślnego rozwoju naszego narodu, Koło polskie nie odmawiało państwu nigdy ofiar z mienia i krwi, dbało o wielkość i bezpieczeństwo monarchii, niezależnie od stosunku do każdorazowego rządu.

Stosunek do rządu poprzedniego i obecnego określiło Koło polskie w rezolucyach, zawierających warunki, od których ziszczenia czyni udzielenie poparcia rządowi zależnem. Dla przypomnienia zaznaczę, że warunki te obejmują **budowę kanałów, budowę kolei lokalnych,** sanacyę finansów krajowych, oraz zgodne z naszym interesem narodowym traktowanie *sprawy ruskiej* i *reformy wyborczej.*

Polityka Koła nie może być chwiejną i zmienną, bo nie byłaby poważną i skuteczną.

Oświadczywszy dalej, iż jako prezes występuje z grupy demokratycznej — mówił dr Leo.

Jedynym drogowskazem będzie mi cel najwyższy polityki naszej, to jest **dobro całego narodu polskiego, oraz obrona najenergiczniejsza interesów narodowych tej dzielnicy naszej** wielkiej ojczyzny, którą wspólnie tu reprezentujemy. *Nie będę znał specyalnych interesów Galicyi wschodniej lub zachodniej,* nie będę znał specyalnych interesów włościan, mieszczan lub szlachty; będę miał zwrok zwrócony do tego przedewszystkiem, co nas łączy, skupia i konsoliduje. Wspólny, wyższy interes narodowej jedności wskaże mi zawsze drogę i sposób wyjścia z sytuacyi. Będę żądał ustępliwości od wszystkich, kompromisowego załatwiania spraw.

Nauczony doświadczeniem, będę bronił zawsze **polityki umiarkowania, wyrozumienia i zgodliwości.** Pod hasłem najwznioślejszej naszej tradycyi politycznej dążyć będziemy w tej dzielnicy do podniesienia i zupełnego, faktycznego **równouprawnienia wszystkich warstw narodu.** Dlatego dbałość o interes najszerszych warstw, t. j. włościan, ludu miejskiego i roboczego w dziedzinie oświaty i opieki społecznej — to najszlachetniejsze zadanie i obowiązek wszystkich stronnictw. Narodowy nasz interes każe nam bronić *posterunków polskich miast i polskiej większej własności.* Społeczny interes wymaga utrzymania silnej warstwy średniej w miastach i na wsi. Dlatego polityka nasza wyklucza z góry protegowanie jednej warstwy ze szkodą drugiej.

Dr. Leo kończył:

„Rozpoczynamy prace nasze w roku *wielkich jubileuszów* — niechaj myśl o tych jasnych postaciach naszej przeszłości, o naukach i przestrogach, które głosili, będzie drogowskazem naszej politycznej działalności, która jedynie wsparta na tradycyi najszlachetniejszych mężów narodu nie zejdzie nigdy na manowce i osiągnie swój cel i swe zadanie najwyższe, jakiem jest odczucie i zrozumienie naszego istotnego interesu narodowego w każdej sprawie polityki państwowej i krajowej“.

Mowę dra Lea — przerywano często oklaskami.

Izba posłów.

Wiedeń, 6 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby *złożył Dr. Biliński mandat parlamentarny.*

Izba obradowała nad sprawą drożyzny. Posłowie socyalistyczni, Renner i Diamand, zgłosili szereg wniosków, zmierzających do **obniżenia cen cukru, nafty, spirytusu, węgla itd.**

Wniosek posła Rennera wymierzony jest przeciw kartelom. Wniosek posła Krausa wzywa rząd do przedłożenia ustawy górniczej, upoważniającej państwo *do ewentualnego wywłaszczenia kopalń węgla.*

Następne posiedzenie Izby posłów dzisiaj.

Koniec strajku w Anglii?

Z Londynu donoszą, że przywódca strajku Hardie oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że **spodziewa się końca strajku z końcem tygodnia,** lub najpóźniej z początkiem przyszłego.

Dr. ROMAN BOGDANI
adwokat krajowy
otworzył kancelaryę w Krakowie,
ulica św. Anny L. 4.

KOLINSKA CHICORY
Fabryka SAD WISZNIA k. Lwowa
WYRÓB KRAJOWY

AMERYKAŃSKIE
URZĄDZENIA
BIUROWE
FILIA
W KRAKOWIE
PRZY UL.
FLORYAŃSKIEJ 28. I. P.
JERRY'EGO

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 6. marca 1912.

Dr. Leo a prezydentura Krakowa.

„Słowo Polskie“ donosi: „Za poparcie udzielone przez demokratów krakowskich dr. Leowi na prezesurę Koła polskiego, dr. Leo ma im zrewanżować się w odpowiedniej formie w Krakowie, a ponieważ nie można było utworzyć stanowiska III. wiceprezydenta, ani skłonić żadnego z wiceprezydentów do ustąpienia, prezes krakow. demokracyi dr. Bandrowski ma zostać powołany do prezydyum na 1 rok w charakterze delegata Rady.

Dziś ma się odbyć posiedzenie klubu mieszczańskiego, na którem w tej sprawie zapadnie ostateczna decyzya.

Jak się dowiaduje nasz korespondent, również „Nowa Reforma“ w części zapłaci zobowiązania dr. Leo, a mianowicie za poparcie udzielone dr. Leowi przez ludowców, znajdzie poparcie w „Nowej Reformie“ polityka p. Stapińskiego.“

Odjazd „Dzieci krakowskich“.

Zapowiadany i oczekiwany wyjazd krakowskiego pułku (13 p. p.) nastąpił ostatecznie wczoraj o godz. 3-ciej m. 13. Na dwie godziny przedtem tłumy publiczności zaległy plac przed Dworcem kolei i przyległe ulice, by pożegnać odjeżdżających. Pochód przedstawiał niezwykły, oryginalny widok. Środkiem ulicy, jak długi, modry wąż, posuwała się przy dźwięku marszów i krakowiaków — kolumna wojska, po obu bokach zaś płynęła pstra fala miejscowej ludności, wśród której widziałeś ciemne paltoty „intelligencyi“ przy niebieskich bluzach robotniczych i białych chłopskich sukmanach, strojne kapelusze damskie obok krasnych chustek wieśniaczek. Czasami pochód się mięszał i zlewał chwilowo z publicznością. Głowy nachylały się ku sobie, dłonie splatały na chwilę — lecz oto ostry głos komendy najbliższego oficera — zaprowadza „porządek“ w szeregach. „Cywile“ odskakują na bok z respektem — żołnierze poprawiają krok, nasuwają czapki i ujmują znowu „forschriftsmässig“ karabiny“...

Na dworcu ścisk i zamięszanie... Ostatnie uściski, pocałunki i słowa pożegnania... Kobiety płaczą, niejeden rozczulony żołnierz cichaczem ociera łosa w palce... Do wagonów podają odjeżdżającym — pomimo surowego zakazu — flaszki i zawiniątka. Gdzieniegdzie nad głowami przelata w powietrzu wiązka świeżego kwiecia wiosennego...

Taki był nastrój publiczności...

Nie brakło oczywiście i oficyalnej części w pożegnaniu „Krakowskich Dzieci“. Na peronie zebrała się generalicya z komendantem Böhm-Ermollim na czele; przybyli nadto wicepre zydent miasta dr. Szarski z kilkoma radcami, dr. Federowicz, dyrektor policyi Flattau i wielu innych.

Komendant załogi krakowskiej Böhm-Ermolli, komendant twierdzy marszałek polny Benda, komendanci krakowskich pułków, reprezentanci sztabu generalnego i prawie wszyscy wyżsi i niżsi oficerowie ruszyli ku przodowi pociągu i ustawili się naprzeciw pierwszego wozu.

Po danym znaku trąbką pociąg ruszył, uwożąc 13 pułk z Krakowa.

* * *

Tytułową rycinę w dzisiejszym numerze naszego pisma poświęcamy odjeżdżającym Rodakom. Ołówek naszego redakcyjnego rysownika przedstawił w szeregu charakterystycznych scen — znamienne momenta z żołnierskiego życia.

Otóż w środku widzimy „wojaka“, żegnającego się ze swoją bogdanką, która dla osłodzenia chwili rozstania przynosi mu okazały kosz, wyładowany ingredyancyami, „dobrze działającemi na żołądek“.

U góry, po lewej — żołnierz na warcie, u góry, po prawej, ten sam osobnik, zajęty robieniem wielkiej toalety... Po prawej, u dołu — najprzyjemniejsza sytuacya odżywiania się c. k. armii na koszt patryotycznej ludności — po drugiej stronie... sytuacya mniej przyjemna: ustawowe ograniczanie osobistej wolności...

Rycina u spodu przedstawia pożegnanie odjeżdżających na dworcu kolei...

* * *

I p. p. z Opawy przyjechał dziś rano do Krakowa o godz. 7, witany na dworcu przez przedstawicieli wojskowości. Publiczności zebrało się bardzo nie wiele. Część nowoprzybyłego pułku wyruszyła do koszar Rudolfa przy ulicy Warszawskiej, część na Wolę Justowską.

Posiedzenie Rady miasta Krakowa odbędzie się we czwartek, na porządku dziennym znajdują się między innemi: wnioski o wykupno od wojskowości gruntu z pod zniesionej kolei obwodowej, celem utworzenia na całej jej przestrzeni od Krowodrzy Murowanej do Wisły ulicy 52 metry szerokiej; przyznanie funkcyonaryuszom gminnym dodatków drożyźnianych; przyznanie dodatków funkcyjnych służbie miejskiej, zajętej w sądzie przemysłowym, oraz służbie w ekspedycie magistratu, wreszcie służbie komisaryatu targowego; sprawa utworzenia nowej apteki przy ul. Wielopole; wybór ośmiu członków komisyi Rady miejskiej dla spraw publicznego pośrednictwa pracy.

Wystawa „Sztuki“ w Krakowie otwartą zostanie dnia 1 kwietnia b. r. w Towarzystwie Przyj. sztuk pięknych w Krakowie i trwać będzie do 16-go maja b. r. włącznie.

Wystawa ta będzie 16-stą z rzędu, urządzoną przez „Sztukę“ w Krakowie, zaś 55-tą od początku istnienia Towarzystwa.

Z Cyrku Edison. Najbliższa zmiana programów interesujących przedstawień w Cyrku Edison przynosi cały szereg zdjęć pierwszorzędnej wartości. Atrakcyę programu stanowi wstrząsający dramat współczesny „Morfiniści“ osnuty na tle tego zabójczego nałogu. Stronę komiczną reprezentować będą dwa pyszne zdjęcia z natury „Maciuś królem mody“ i „Szarotyna Mumia“. Aktualny jak zawsze i niedoścignony Żurnal „Pathego“, przyniesie przegląd ważniejszych wypadków ostatniego tygodnia z dziedziny polityki, sportu, katastrof, klęsk elementarnych, mód kobiecych itd.

Rażący nietakt. W czasie sobotniego rautu sportowego klubu żydowskiego „Makkabi“, przyszło do skandalicznego zajścia, wywołanego przez komitetowych, pp. L. i H., które tylko dzięki taktowi obrażonych osób zakończyło się względnie jeszcze spokojnie. Oto gdy do kasy zgłosiło się po bilety czterech młodych ludzi, odmówiono im bez powodu biletów, a na grzeczne zapytanie o powody, wyrzucono ich brutalnie za drzwi. Obrażeni wnieśli przeciw pp. L. i H. skargę sądową.

Podziękowanie dla p. Kramarza. Z Wiednia telefonują. Podczas wczorajszego posiedzenia Izby, prezes Koła polskiego *Dr Leo* imieniem Koła złożył *posłowi czeskiemu Kramarzowi podziękowanie* za jego artykuły, ogłaszane *przeciw wydzieleniu Chełmszczyzny.*

Zamach na pociąg. Naczelnik stacyi Piaski-Dąbie doniósł policyi o tajemniczem zajściu, które rozegrało się onegdaj wieczorem. Niewyśledzony sprawca strzelił z rewolweru w kierunku nadchodzącego pociągu, kula rozbiła szybę i ugrzęzła w ścianie jednego z przedziałów, w którym znajdował się p. Józef Lebel. Policya prowadzi śledztwo w tej zagadkowej sprawie.

Umysłowo chory Stefan Mańkowski, dr. medycyny, wydalił się wczoraj z domu i do tej pory nie powrócił. Osoby, któreby posiadały jakieś wiadomości o zaginionym, zechcą donieść o tem policyi.

Epidemia tyfusu w Przemyślu. W koszarach 13 p. huzarów w Przemyślu wybuchła istna epidemia tyfusu brzusznego. Zachorowało kilkudziesięciu żołnierzy. Przyczyną epidemii ma być zła woda.

Skok z I piętra. Przed kilku dniami donosiliśmy o nieszczęśliwym wypadku znanego na bruku krakowskim akademika Feliksa Wolfa, który pozostawiony w domu bez opieki lekarskiej i dozoru, wyskoczył w stadyum silnej gorączki, spowodowanej zapaleniem płuc przez okno I-go piętra na ulicę, odnosząc z upadku liczne obrażenia. Ranny, przewieziony na oddział chirurgiczny Szpitala św. Łazarza, zmarł wczoraj wieczór.

Zbrodnia Jasnogórska przed sądem.

Proces Macocha zbliża się ku końcowi. W poniedziałek po przesłuchaniu niektórych jeszcze świadków, z których największą uwagę wzbudził o. Pius Przeździecki, **krytykując w nader ostrych słowach system wtrącania się rządu rosyjskiego do stosunków na Jasnej Górze** — zabrali głos prokuratorzy Niedzwiecki i Katranowski, domagając się ukarania oskarżonych.

Wczorajsza rozprawa poświęcona została na przemówienia obrońców, **wyrok oczekiwany z ogólnem naprężeniem, spodziewany jest w dniu dzisiejszym.**

Szósty dzień rozprawy.

Zbliżamy się do końca.

Publiczności zgromadziło się więcej niż zwykle.

Nagle w sali zrywa się jazgot piskliwy, to panie obecne na sali zaczęły swój „szczebiot“ o miejsca na pierwszych ławkach: „Ja przyszłam pierwsza“, „Nie, ja pierwsza“, „Mnie się należy“! Wreszcie woźny spór rozstrzygnął:

— Pierwsze miejsca zająć mogą panie najstarsze wiekiem.

Wszystko naraz umilkło. Dopominające się o miejsca na ławkach, przeznaczonych dla świadków, a dziś pustych, panie siadły tam, gdzie siedziały. Nie było najstarszej wiekiem, a z miejsc na ławkach pierwszych zaczęły korzystać te osoby, które później przyszły.

Ale oto nowe zajście.

Za stołem prasowym siada p. Szebujew, autor zjadliwego artykułu o adw. Korwin-Piotrowskim.

Ten ostatni zobaczył go przez swój monokl i po przez przestrzeń dzielącą stół od ławy obrończej, monologuje:

— Szebujew, mógłbyś usiąść gdzieindziej, a nie naprzeciwko mnie, boś mi obrzydł i uprzykrzył się. Nazwałeś mnie w jednem ze sprawozdań Puriszkiewiczem, ale nie zapominaj, że na taki występ od Puriszkiewicza dawnobyś dostał po twarzy, lecz ja jestem Korwin-Piotrowski i bić cię nie będę, bo szkoda brudzić rękę.

Sensacya!

Czekamy, co będzie.

P. Szebujew zmilczał, a dopiero później mówi do sąsiadów:

— Przecież i Puriszkiewicz tak samo odpowiada.

Bardzo dobrze. Wesołość ogólna.

Wprowadzają więźniów.

Rozmowa na temat:

— Za co zabity został Wacław Macoch?

Jeden z sądowników jest zdania, że na tle romantycznem — przez zazdrość, iż odbił naprawdę Helenę Damazemu.

Drugi — że wiedział o tajemnicy Damazego, który się bał zdrady.

Trzeci powiada:

— Et, był to sobie szantażysta, który przeciągnął strunę i Damazy z irytacyi zabił go, gdy złość w nim wezbrała.

Sąd wchodzi. Poruszenie.

— Proszę siąść!

Siadamy.

Macoch i Rybak.

Przemówienie o. Przeździeckiego

podane już przez nas wczoraj, rozpoczęło się odpowiedzią na zapytanie adw. K. Piotrowskiego w sprawie **stosunku Macocha z Rybakiem.**

O. Pius Przeździecki przyznał, iż czytał wiele a także słyszał z ust osób wiarygodnych, iż Macocha łączyły rzeczywiście pewne zobowiązania względem Rybaka, przy pomocy którego miał Macoch urządzić na Jasnej Górze skład nielegalnej literatury, by przez to zmusić rząd do zam-

MAGAZYN RĘKAWICZNICZY
M. MADEJOWEJ
został przeniesiony z ulicy Szewskiej L. 2.
na ulicę KARMELICKĄ L. 1. — obok kawiarni Bisanza.
Poleca swój własny wyrób rękawiczek wszelkiego gatunku, które odznaczają się najlepszym fasonem i trwałością szycia. — Obstalunki wykonuje się w 4 godz., poza miejscowe w 24 godz. Przyjmuje wszelkie reperacye oraz pranie rękawiczek, które wykonuje punktualnie i starannie. CENY najniższe. — Poleca się bandaże wszelkiego gatunku, jako to: pasy brzuszne, pasy rupturowe, itp. Pracownia na miejscu. Polecając się nadal łaskawej pamięci swych P. T. Odbiorców, kreślę się z poważaniem Marya MADEJOWA.
1140

Największy SKŁAD PRZYBORÓW i SZAT KOŚCIELNYCH jak: ORNATY, kapy, sztandary, chorągwie, BALDA. CHIMY oraz artykuły dewocyjne POLECA po najtańszych cenach
KONST. WITKOWSKI KORDAS
Kraków, RYNEK Główny, LINA A-B. L. 46/G.
S3

Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Cenniki, Katalogi ilustrowane, Afisze, Kartki pośmiertne etc. etc.
Telefon Nr. 315.

Prezydent ministrów węgierskich hr. Khuen-Hedervary



Od kilku dni obiegają pogłoski o ustąpieniu hr. Khuena, który popadł w zatarg z koroną o przedłożenia wojskowe. Ponadto w sejmie węgierskim panuje przeciw reformie wojskowej obstrukcya, której złamać hr. Khuen nie zdołał.

knięcia klasztoru. Zeznania te sprawiły na obecnych **olbrzymie wrażenie.**

Indywidua tego rodzaju co Damazy — mówił dalej o. Pius — mogą się dostać do klasztoru z powodu sprzeczności wymagań konstytucyi klasztornych i przepisów państwowych. Według konstytucyi opiekowanie się życiem klasztornem należy do przeora i wszystkich zakonników, według zaś przepisów państwowych jedynie tylko do przeora. Państwo zwraca pilną uwagę na *błagonadiożnost* kandydatów na zakonników, **a nie pozwala klasztorowi zwracać uwagi na ich powołanie i kwalifikacya moralne.**

To ciężkie publiczne oskarżenie rządu rosyjskiego na sali sądowej, wypowiedziane przez ks. Piusa śmiało, silnym męskim głosem, **wprowadziło prokuratorów w konsternacyę,** malującą się jaskrawo w ich zdenerwowanem zachowaniu się i pewnej, źle maskowanej niecierpliwości, jaką można było obserwować na ich twarzach.

Ogromną uwagę zwracał na siebie naczelnik departamentu obcych wyznań Tiazelników, który *nerwowo notował przemówienie O. Przeździeckiego,* spoglądając na niego z **widocznem oburzeniem,** doskonale się odbijającem w jego przenikliwym wzroku.

Natomiast wśród publiczności pojawiły się *oznaki zadowolenia i nieśmiałe ukradkowe potakiwania.*

Nie mniejszą senzacyą było zeznanie siostrzeńca O. Reymana Szląskowskiego, który, jakby na potwierdzenie stosunku Macocha z Rybakiem, oświadczył, że **O. Rejman drżał poprostu przed Macochem, który niejednokrotnie groził mu, że jedno jego słowo doprowadzić może do kasacyi klasztoru.**

Damazy oświadczył na to krótko:

„Nieprawdą jest, żebym miał utrzymywać stosunek z zabitym szpiegiem w Krakowie Rybakiem. **Ten zarzut ubliża mi.** Byłem księdzem katolickim, upadłem, przyznaję się do tego szczerze, ale ze szpiegiem żadnych stosunków nie miałem“.

Ta obrona Macocha spotkała się jednak **z ogólnem niedowierzaniem,** dla wszystkich nieuprzedzonych nie ulega najmniejszej wątpliwości, że **Macoch stał istotnie na żołdzie ochrany.**

Po przerwie prezes udzielił głosu oskarżycielowi publicznemu, podprokuratorowi izby sądowej, p. Niedźwieckiemu.

Mowa prokuratora.

„Panowie sędziowie! Przed rokiem i siedmiu miesiącami ludność i władze pow. radomskowskiego zostały wzburzone i zakłopotane niezwykle zagadkową zbrodnią, której ofiara w postaci zabitego nieznanego człowieka, zapakowanego do wnętrza sofy, wykryta została wypadkowo z rana dn. 26 lipca r. 1910 pod wsią Zawady przy drodze.

Trzeba było prowadzić poszukiwania nie tylko w celu wykrycia sprawców zabójstwa, ale i w celu stwierdzenia osobistości zabitego.

Jak to bywa w tego rodzaju wypadkach, stoustna fama ludowa, a w części za nią prasa, podała pogłoski i dane, że zabity został jakiś oficyalista dworski, to jakiś hrabia z gub. kieleckiej. Również prasa ogłosiła dane, że zabitym jest niejaki Wujcikowski, wreszcie, iż zabitym być może jest właściciel ziemski Więckowski, brat nauczyciela jednego z gimnazyów w Petersburgu. Już w dniu 7 sierpnia „Kuryer Warszawski“ napewno twierdził, **że zabitym jest nikt inny, tylko Wujcikowski.**

Ale rychło okazało się, że ten rzekomy nieboszczyk jest zdrów i cały, przytem władze, prowadząc poszukiwania w innym kierunku od samego początku wykrycia trupa w sofie, natrafiły na trop właściwy, jednak od czasu znalezienia zwłok do wykrycia zabójstwa upłynęło przeszło dwa miesiąca. W ciągu całego tego czasu zainteresowanie sprawą wykrycia trupa nie zmniejszało się ani wśród społeczeństwa, ani wśród prasy, która już w drugiej połowie września, zaczęła rozważać wyniki poszukiwań, skierowanych do klasztoru, ogłaszając zdobyte dane.

Tymczasem ks. Damazy Macoch, przebywający w tym samym czasie w Warszawie w mieszkaniu Heleny Macochowej, dowiedziawszy się, że na niego padło uzasadnione podejrzenie o zabójstwo męża Heleny, postanowił uciec i dnia 1 października zbiegł razem z Macochową do gub. kieleckiej, a 6 października za granicę.

Dzięki temu, że policya i prasa nie zaspiała sprawy, szczęśliwie udało się w d. 7 października ująć Damazego Macocha w Krakowie i Helenę Macochową w Szreniawie.

Oto dlaczego ks. Damazy Macoch stanął pp. sędziowie przed wami, przyczem smutny swój los związał z losem szeregu innych osób, które panowie widzicie również przed sobą na ławie oskarżonych. Będąc zaskoczony, ks. Damazy spostrzegł, iż nie wyrwie się z rąk sprawiedliwości i przyznał się nietylko do zabójstwa męża Heleny Macochowej, ale i do systematycznej kradzieży pieniędzy z kasy klasztornej i do udziału z ks. Bazylim Olesińskim w kradzieży rb. 5.000 z funduszów zmarłego ks. Bonawentury Gawełczyka. Podczas śledztwa Damazy uzupełnił swe zeznania tem, że pieniądze klasztorne kradł nietylko on, ale i księża: Bazyli Olesiński i Izydor Starczewski, przy pewnej pomocy Pertkiewicza, który podrobił klucze, dalej uzupełnił tem, że pociąg miłości i związek z Heleną zmusiły go zaopatrywać ją w kradzione pieniądze i wreszcie, że w interesie tej samej Heleny sporządził dwa fałszywe dokumenty i podrobił pieczęć urzędową, zrobioną na jego obstalunek przez grawera Cyganowskiego.

Popełnienie zbrodni zabójstwa i świętokradztwa w starożytnym i **niezmiernie czczonym klasztorze** jasnogórskim i bezpośredni udział w tych zbrodniach trzech księży-zakonników tegoż klasztoru sprawiły olbrzymie wrażenie wśród społeczeństwa polskiego i **głęboko zasmuciły lud wierzący.** Społeczeństwo bowiem nie zdążyło jeszcze zapomnieć o haniebnem wydarzeniu, jakie stało się na rok przedtem w tym samym klasztorze, kiedy to w nocy na 23 października 1909 r. jakieś niewykryte w zupełności dotychczas ręce świętokradcze zuchwale zerwały z częstochowskiego Cudownego Obrazu Matki Boskiej i zrabowały kosztowne korony i sukienkę, które obraz ozdabiały od wieków.

Wieść o zabójstwie w obrębie klasztoru, tuż przy majestatycznej świątyni chrześciańskiej, istniejącej szóste stulecie w klasztorze częstochowskim, a przytem o zabójstwie, dokonanem przez księdza-mnicha, zadała wielki cios uczuciom religijnym narodu polskiego, a systematyczna kradzież pieniędzy klasztornych i dalekie od zakonnego życia a postępowanie mnichów, jeszcze bardziej zasmuciło społeczeństwo, że takim ludziom, między innemi, powierzona została, czczona bogobojnie przez wszystkich świątynia chrześciańska.

Istotnie takie wydarzenia w klasztorze, mogły wywołać popłoch w społeczeństwie i skłonić je do zastanowienia się. Lud nawykł wierzyć, że klasztor, jego skarby i świątynia znajdują się w pewnych rękach. Kroniki dawnych czasów pozostawiły nam wiadomości o innych czynach bohaterskich ojców Paulinów klasztoru częstochowskiego, innych niż te, które stanowią przedmiot sprawy niniejszej. Były to czyny prawdziwej wiary, pokory, poświęcenia chrześciańskiego i patryotyzmu. Jedno z takich bohaterstw podczas obrony klasztoru, dokonane przez przeora tegoż mnicha Augustyna Kordeckiego, poetycznie opisane zostało w znanym utworze Sienkiewicza „Potop“.

Ostatnie wydarzenia w klasztorze, których religijno-społeczne znaczenie z ożywieniem było komentowane i szeroka fama, która uchyliła nieco ciemną zasłonę życia klasztornego, pełnego pikantnych szczegółów, stworzyła dla niniejszego procesu sławę głośnego i sensacyjnego.

Haniebne przestępstwa trzech osób z braci klasztornej, oczywiście same przez się nie mogły i **nie mogą zachwiać silnej wiary ludu polskiego. Jasna Góra po dawnemu będzie przyciągała setki tysięcy pielgrzymów,** szukających przed Cudownym Obrazem Najświętszej Władczyni pociechy duchowej, uzdrowienia i łask wszelkich.

Jednakże, na zasadzie danych procesu niniejszego społeczeństwo nie może nie wyprowadzić wniosku, że ojcowie Paulini częstochowscy, którym zostało powierzone Sanktuarium Polski — nie wszyscy stoją na wysokości swojego powołania i ślubów zakonnych i że życie klasztorne oraz porządki wymagają odnowienia. Nie przepisy, ale ludzie stwarzają sławę dla każdej instytucyi“.

W dalszym ciągu prokurator przystępuje do oskarżenia osobistego obwinionych. „Oskarżony ks. Damazy Macoch oddany został pod sąd pod zarzutem pięciu przestępstw“ — tu prokurator zastanawia się szczegółowo nad każdem z tych przestępstw i dochodzi do wniosku, że przyczyną zabójstwa mogła być, jak twierdzi Helena, zazdrość Macocha o Helenę, gdyż dowiedział się od niej, że pokochała swego męża i nie zdradzi go. „Oskarżony niewątpliwie był przywiązany do Heleny i żeniąc ją ze swym stryjecznym bratem, sądził, że stworzy sobie parawan, a pod firmą pokrewieństwa będzie utrzymywał w dalszym ciągu stosunek“.

Jednocześnie mniemam, że był też inny motyw zbrodni, mianowicie obawa Damazego Macocha przed tem, że zmarły, domagając się odeń wielkiej kwoty pieniężnej, odsłoni w razie odmowy jakąś jego tajemnicę, a przedewszystkiem ujawni kradzieże pieniędzy z klasztoru. Wacław Macoch niewątpliwie mógł się dowiedzieć o tych kradzieżach od Heleny w chwili ścisłego sam na sam i w chwilach szczerości lub sam się domyślić i zagroził Damazemu.

Nie zabił też Damazy Wacława w chwili uniesienia, lecz z premedytacyą.

Co do oskarżonego ks. Starczewskiego, to jest on pod zarzutem dwóch przestępstw: ukrywania zabójcy i kradzieży z funduszów klasztornych.

Prokurator dowodzi ukrywania na podstawie telegramów i listów Izydora do Damazego.

Między innemi co do charakteru Izydora prokurator przytacza, że miał znajomości w Sosnowcu z damami, które w listach poufale i żartobliwie nazywały go: „Jaśnie oświeconym andrusem“, „łobuzem“ i „dokazywaczem“.

Podtrzymuje też prokurator oskarżenie Olesińskiego, Heleny Macochowej, Pianki, Błasikiewicza, Petrkiewicza i Cyganowskiego.

„Panowie sędziowie — kończy swą mowę prokurator — w tej sprawie w liczbie oskarżonych, podlegają wyrokowi panów trzej księża-mnisi zgromadzenia Paulinów, którzy zgrzeszyli przeciwko prawom boskim i ludzkim — nie zabijaj i nie kradnij — nakreślonych zarówno na tablicy Dziesięciorga Przykazań, jak i w kodeksie karnym. Ci oskarżeni, jako kapłani, mieli prawo w imieniu Boga „wiązać i rozwiązać“ grzechy ludzi, komu zaś wiele dano, od tego winno wiele się też wymagać.

Mam zasadę wyrazić nadzieję, że i panowie surowo ukarzecie tych oskarżonych. Zwierzchność duchowna również spodziewa się od panów sprawiedliwego sądu nad rzeczonymi kapłanami i wyroku, któryby mógł choć w części uspokoić, jak mniema władza duchowna, oburzoną ich przestępstwami opinię publiczną i sumienie.

Oskarżony Macoch, między innemi, jeszcze przed wykryciem jego winy, **sam wydał na siebie wyrok,** powiedziawszy w rozmowie o trupie do świadka Ostrowskiego, że **ręka Boska dosięgnie i ukarze zbrodniarza.** Lecz będzie to *sąd Nieba,* wy zaś panowie ukarzcie go *sądem ziemskim.* Gdy pójdziecie do izby naradczej i surowo osądzicie i zważycie na szalach bezstronnej Temidy dane tej sprawy, przemawiające przeciwko i za oskarżonymi, to w tym lub innym stopniu uznacie, że wina oskarżonych jest udowodniona i nie możecie, według mego przekonania, wynieść innego, tylko karzący wyrok dla wszystkich oskarżonych. Sprawiedliwość przedewszystkiem, a nie tylko społeczeństwo, oczekuje od panów takiego wyroku“.

Mowa podprokuratora Katranowskiego.

Po krótkiej przerwie, przez sąd zarządzonej mówi podprokurator Katranowskij:

„Solidaryzując się z moim starszym kolegą, co do istoty oskarżenia, radbym jednak z innej strony oświetlić występki głównych podsądnych i wyrazić własny pogląd na ich winy.

Zapewne zwróciliście panowie uwagę na dziwną budowę aktu oskarżenia; na połączenie w jedną całość tak różnych występków. Możnaby zapytać, dlaczego tego procesu nie rozbito na kilka spraw prostych, nieskomplikowanych? Wy, panowie, sądzicie człowieka, jego duszę, jego skłonności, wyrażone w jego postępkach zewnętrznych. Zbrodnia przedstawiona w akcie oskarżenia wydaje się tak straszną zmorą, że mimowolnie mogłyby powstać obawy, czy nie nastąpiła jaka straszna omyłka sądowa. Żeby dowieść, że w tym razie omyłki nie ma, należałoby wam dowieść, panowie, jak haniebne skłonności mają ci ludzie, siedzący na ławie oskarżonych, że są oni zdolni do wszystkiego.

Katranowski mówi dalej:

Kiedy rozeszła się wiadomość o znalezieniu pod Zawadami „trupa w sofie“, przez długi czas wiele mówiono i pisano o tym fakcie, podziwiano bezsilność władz, przytaczano przykłady z zagranicy i porównanie wypadało na niekorzyść władz miejscowych. Ale władza sądowa pracując cierpliwie a wytrwale, doszła do wrót klasztoru jasnogórskiego.

Fakt spełnienia morderstwa nie ulega wątpliwości, jak również, iż zamordowanym był Wacław Macoch a mordercą Damazy Macoch, on temu nie przeczy. Ale rzecz w tem, czy przestępstwo było popełnione w zapalczywości, czy z premedytacyą. Zestawiwszy te dwa rodzaje występków, ujrzycie różnicę. Jak człowiek zabija w zapalczywości? W miejscu, gdzie go ogarnął płomień uniesienia, uderza tem co w rękę wpadnie, zabiwszy, trupa nie chowa: albo odlaje się władzy, albo odbiera sobie życie. Zabójca działający z premedytacyą, przeciwnie: skrada się do ofiary, zabija podstępnie, trupa ukrywa, sam zaś ucieka.

Nie mamy na to świadków żywych ani dokumentów, które by nam powiedziały, jak spełniono zabójstwo. Ale mamy świadków w ranach, które mówią o sobie, jak były zadawane. Wiemy, że zabójca dusił ofiarę, aby kto nie słyszał jęków jej i chrapania. Zbrodnię spełniono w starodawnym klasztorze, na który uwaga władz jest najmniej zwrócona; w celi zakonnej, o ścianach grubych, głuchych, skąd głos ludzki nie przenika na zewnątrz. Ślady zatarto. Sprawca uciekł. Gdzież Macoch mógł dogodniej wykonać ten postępek? W mieszkaniu ofiary było to niepodobieństwem, zarówno jak na ulicach Warszawy z wynajmowania zabójcy wypłynęłoby wielkie niebezpieczeństwo.

Może zdawać się nie dosyć wyjaśnionym motyw zbrodni. Dla mnie motyw jest zupełnie wyraźny: usunięcie współzawodnika z drogi kobiety ukochanej.

„Damazy Macoch wie, jak olbrzymia różnica istnieje pomiędzy karą za zabójstwo w uniesieniu, a w premedytacyi. Oto łatwa do zbadania tajemnica jego wywodów.

Opowiada nam, że spowiednik kazał mu ukryć trupa... Panowie sędziowie! Czy podobna uwierzyć, aby znalazł się taki spowiednik. Mógłby nim być tylko jeden człowiek: Izydor Starczewtki, ale on w owym czasie bawił na urlopie.

Przechodzę do Heleny Macochowej. Pierwszą jego myślą było udać się do kobiety ukochanej, dla której przelał krew brata. Może być, że w pierwszej chwili wymyślił historyę o wyjeździe Wacława do Ameryki, ale później powiedział prawdę, a ona zamiast wyguać mordercę, zamiast dać znać władzom, pali korespondencyę, mogącą ich skompromitować, prowadzi go do stołu w jadalni, przy którym siedziała przed kilku dniami w towarzystwie męża... i oto zasada przy tym samym stoie z mordercą i jego sługą! Jak postępuje dalej? Wieczorem, jakby nigdy nic, idzie w towarzystwie mordercy na imieniny. Kiedy ją znajomi zapytują o Wacława, odpowiada, że wyjechał do Ameryki, że ją porzucił, a wówczas wszyscy zachwycają się Damazym, tym dobrym pocieszycielem. Wracają do domu, nastaje noc i może w tem samem łożu małżeńskiem darzy pieszczotami zabójcę męża. (Macochowa w ławie: „Brat spał...“).

Następnego dnia siedzą przy herbacie, czytają gazetę, dowiadują się o znalezieniu sofy i aresztowaniu niewinnych... Cieszy ich to, bo czują swoją bezkarność. Helena Macochowa przyznaje, że prenumerowała „Kuryer Warszawski“, ale jednocześnie zaznacza, że nie czytała go od dnia morderstwa. Damazy mieszka u Krzyżanowskiej. Ona zawozi go do Sieradza, słowem, ciągle sobą, niby tarczą, okrywa przestępcę. Tu już wątpić nie można o chęci ukrycia przestępstwa. A motyw tego ukrywania jest jasny: węzły, łączące ją z Damazym, były za silne, aby je mogła zerwać, dla człowieka choćby nawet kochanego, ale już nie żyjącego. Złoto budzi nową żądzę złota, ale jej nie gasi. Ta kobieta praktyczna nie chciała się wyrzec dobrobytu — a nawet zbytku.

Chcę jeszcze zastanowić się, czy było świętokradztwo. Macoch trzykrotnie zeznaje i za każdym razem podtrzymuje nietylko wyznanie swoich win co do kradzieży, lecz i oskarżenie Starczewskiego z Olesińskim o współudział. Starczewski w korespondencyi więziennej błaga Damazego Macocha o cofnięcie obciążających go zeznań, więc choć tu się wypiera, tam przyznał się do winy.

Macoch widział, że pewnego razu Olesiński zabrał klucz z pod popuszki, na której uprzednio siedział o. Gawełczyk i zakradł się do skarbczyka. Aby kupić milczenie Damazego, Olesiński dał mu niezwłocznie 50 rb.

Panowie sędziowie, rysuje mi się przed oczami może fantastyczny, niemniej prawdopodobny obraz. Oto, kiedy, gdy wieki przejdą, ktoś zajrzy do kronik. I oto na jednej z kart przeczyta:

„W roku Pańskim 1910, zakonnik Damazy Macoch, zwabiwszy do celi brata, męża swojej kochanki, zamordował go śpiącego, trupa włożyć do sofy, wywiózł het w pole i do wody wrzucił“.

Czytelnik stanie osłupiały, zgrozą przejęty, w pierwszej chwili będzie sądził, że to jakieś nieporozumienie, lecz oto odwróci kartę i przeczyta na drugiej stronicy:

„Ten sam Damazy Macoch i dwaj jego wspólnicy grabili te grosze, które lud ubogi niósł do puszek ukochanej świątyni i te grosze rzucał kobietom“.

Wtedy, panowie sędziowie, rozum czytelnika odmówi wiary, słowa te napełnią się krwią i on, drżąc, znów przewróci kartę, aby dowiedzieć się, co o tych występkach powiedział sąd ludzki.

Waszem zadaniem — wypełnić tę stronicę kroniki!“

NOWO OTWARTY
Zakład fotograficzny „MARYA“ przy ulicy Karmelickiej L. 10.
Zakład urządzony podług najnowszych wymagań technicznych. Przyjmuje się do **wykończenia zdjęcia amatorskie** po przystępnych cenach.

Szlifuję, obciągam brzytwy oraz nożyczki pod gwarancyą.
Przyjmuję, do szlifowania i niklowania narzędzia lekarskie, części metalowe i żelazne. — Wykonuję reperacye różnych przedmiotów jakoto: maszynek, primusów i wszelkich innych domowych.
Jan Myszkowski
Kraków, ulica Dietlowska L. 46.

Na post! KONSERWY rybne i marynaty oraz SERY kraj. i zagr. w wielkim wyborze poleca
Kazimierz BARTOSZEWSKI dawniej Maurycy Jablonер
Kraków, Floryańska 49. 943 Były współpracownik firmy W. Olszowski

* * *

Mowa obfita w zwroty krasomówcze, w akcenty szczere, wiarę w wypowiadane argumenty, sprawiła silne wrażenie, to też gdy skończył, cała sala, prócz sędziów, rzecz prosta oskarżonych i ławy obrończej — dała mówcy rzęsiste oklaski, które prezes z trudem powstrzymał i publiczność w niestosownym objawie poskromił.

Podczas mowy **Helena Macochowa wprost się rzucała na ławie, sycząc czasami: to nieprawda!** Macoch i Starczewski ukryli twarze poza przegrodą.

Siódmy dzień rozprawy.

Piotrków, 5 marca.

Na posiedzeniu dzisiejszem rozpoczęły się **mowy obrońców.**

Obrońca (z urzędu) głównego oskarżonego Damazego Macocha, adw. przys. Dobrosław Kleyna, rozpoczynając mowę, zaznacza swe przykre i ciężkie położenie. Jako **Polak i katolik, dzieląc smutek narodu i oburzenie na sprawcę** tego, który wykonał zamach na ukochaną świątynię, adw. Kleyna oświadcza, że mimo to musi spełnić powierzony mu przez sąd obowiązek. Obrońca ma nadzieję, że zdoła obudzić **uczucie litości** dla Macocha. W dalszym toku swej mowy adw. Kleyna dowodzi braku premedytacyi w zbrodni, popełnionej przez głównego oskarżonego.

Drugi z kolei przemawia obrońca Macochowej, adw. przys. Korwin-Piotrowski.

Telegramy.

Dwuletnia służba wojskowa zagrożona.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacya parlamentarna jest bardzo naprężona. Obiega wersya, że rząd zamierza wnieść prowizoryum budżetowe a nadto chce **prowizorycznie załatwić reformę wojskową.**

Rząd domaga się, by parlament uchwalił obecnie podwyższenie kontyngentu rekruta o 32.000 żołnierzy — **ale 2-letnią służbę wojskową pragnie odroczyć na czas nieograniczony.**

Dwuletnia służba wojskowa znalazła się zatem w poważnem niebezpieczeństwie. Rząd tłumaczy swe żądania — niepewną sytuacyą na Węgrzech i obstrukcyą, która w tamtejszym sejmie panuje przeciw przedłożeniom wojskowym.

Ponadto nieporozumieniami **jakie zaszły między rządem austryackim i koroną a rządem węgierskim** co do prawa powoływania rezerwistów wojskowych. Dotychczas **prawem monarchy było powoływanie rezerwy** na ćwiczenia.

Rząd węgierski zaś **chce ograniczyć to prawo Korony** i uczynić powoływanie rezerw zależnem w pewnych wypadkach od zgody parlamentów.

Przeciw ograniczeniu prawa cesarza występuje minister wojny Auffenberg. — Drogą na Pragę nadchodzą wiadomości, iż **Auffenberg ma podać się do dymisyi,** na wypadek gdyby rząd węgierski rzeczywiście zwyciężył i zaprowadził ograniczenie praw cesarza.

Ze wszystkich tych powodów wynika, **iż dwuletnia służba wojskowa jest zagrożoną. W parlamencie austryackim panuje wzburzenie, socyaliści grożą najostrzejszymi środkami** walki na wypadek gdyby zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej odroczono.

Dyrektor Zgórski ludowcem.

Wiedeń (Tel. wł.) Zamianowany świeżo członkiem Izby panów **dr. Alfred Zgórski,** dyrektor banku krajowego we Lwowie – **zgłosił przystąpienie do polskiego stronnictwa ludowego.**

Dr. Zgórski bawi chwilowo w Wiedniu a dzisiaj pojawił się na posiedzeniu klubu ludowców, gdzie go owacyjnie witano.

Tragiczna śmierć Krakowianina.

Katowice. (Tel. wł.). Ze Sosnowca telegrafują: **Przynależny do gminy m. Krakowa adwokat Eisenstein, przejechany został przez pociąg pospieszny** w chwili, gdy na dworcu kolejowym w Sosnowcu — chciał wsiąść do pociągu osobowego. Przy nieszczęśliwym, **którego koła pociągu zm żdżyły — znaleziono znaczną sumę pieniężną.**

Przejazd przez Dardanelle.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Rząd oświadcza, **iż zakaże okrętom zagranicznym przejazdu** przez Dardanelle **w porze nocnej.**

Turcya obawia się **tajemnego podejścia floty włoskiej.**

Strajk w gimnazyum chorwackiem.

Fiume (tel. wł.). Wybuchł strajk w tutejszem gimnazyum chorwackiem. Zastrajkowało całe gimnazyum. **Profesorów uczniowie nie wpuścili do gmachu.**

Dyrektor zakładu **zawezwał żandarmeryę.** Przyszło do bójki ze studentami. **Gimnazyum zamknięto.**

Pożar dworca kolejowego.

Bruksela. (Tel. wł.) W mieście Turnau, liczącemu 40.000 mieszkańców, **stoi od wczoraj dworzec kolejowy w płomieniach.** Przy akcyi ratunkowej zginęło wiele osób.

17-letni przywódca bandy rabusiów.

Wiedeń, 6 marca.

Na podstawie niejasnych poszlak, zbyt silnych jednakże, aby je zbyć niczem, dokonała onegdaj wiedeńska policya aresztowania pewnego 17-letniego młodziana, nazwiskiem Franciszek Samek.

Wstępne śledztwo dało nieoczekiwane wprost wyniki. Samek, wzięty w ogień krzyżowych pytań, zeznał co następuje:

Przed kilku miesiącami, jeszcze wczesną jesienią ubiegłego roku, nie chcąc pracować, wałęsał się po mieście, dla zabicia czasu. W czasie jednej z tego rodzaju wycieczek zapoznał się bliżej z niejakim Karolem Jurka, napędzonym robotnikiem fabryk żelaznych, w wieku lat 21 i z nim do spółki zorganizowali bandę rabusiów, złożoną z 8 członków. Każdy przystępujący składał przysięgę na bezwzględną wierność i posłuszeństwo przywódcy, którym jednogłośnie wybrano Samka.

W ten sposób zorganizowana banda, rozpoczęła „pracę“, dokonując w całym Wiedniu i okolicy cały szereg śmiałych nadzwyczaj kradzieży, włamań, a nawet i rabunków.

Ze „zajęcie“ to było wcale intratne, świadczy fakt, iż wszyscy członkowie bandy poubierani byli zupełnie przyzwoicie, a nawet zbytkownie, posiadali biżuteryę, jak zegarki, pierścionki, szpilki do krawatów i t. d., mieli zawsze pod dostatkiem pieniędzy, które hoinie i nie licząc się z groszem, wydawali na wszystkie strony, hulając po kawiarniach i lokalach nocnych. Kilku z nich nawet ponawiązywało kosztowne stosunki z kobietami, które zasypywali złotem i podarkami.

Przy aresztowaniu innych członków bandy znaleziono **przy każdym z nich znaczniejsze kwoty pieniężne, w mieszkaniu** zaś Samka oprócz zbytkownej garderoby gotówką kwotę 4.000 koron.

Wszystkich członków złodziejskiej bandy wydano sądowi karnemu.

Tajemnicza afera trucicielska.

Berlin, 6 marca.

Ciekawa i niewyjaśniona jeszcze afera zatrudnia obecnie policyę tutejszą.

W mieszkaniu własnem znaleziono wczoraj rano lekarza dr Phillip'a, oraz jego gospodynię, z którą od lat kilku utrzymywał stosunek, w stanie bezprzytomnym, wśród oznak otrucia.

Bezwątpienia ma się tutaj do czynienia z występkiem, na co zresztą pewne fakta wskazują. Dr Phillip od dłuższego już czasu zamierzał zerwać łączące go z gospodynią stosunki, ta jednakże odrzucała wszelkie czynione jej propozycye polubownej ugody lub odszkodowanie pieniężne.

W obec tego — tak przynajmniej przypuszczają — dr Phillip usiłował otruć niewygodną dla niego kochankę, aby zaś upozorować sam fakt, nadał mu pozory wspólnego samobójstwa.

Możebnem jest jednak, że on padł ofiarą zamachu zdradzonej kochanki.

Ponieważ uda się ich utrzymać przy życiu, pierwsze przesłuchanie obojga, wyświetli zapewne tę tajemniczą aferę.

Skład węgla „Płomień“, ul. Pawia 10. (Nr. tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. Dostawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

Z Tarnowa.

Listonosz Suchomel przed sądem. Głośna swego czasu sprawa uczciwego listonosza Karola Suchomela i sprzeniewierzenie przez niego kwoty 1712 koron była wczoraj przedmiotem rozprawy przed trybunałem sądu przysięgłych. Rozprawa trwała pół dnia, gdyż prócz naczelnika poczty p. Lindego, zeznawało tylko kilku świadków na okoliczności dla sprawy zupełnie obojętne. Oskarżony przyznawał się, że sprzeniewierzył kwotę 1212 kor. a 500 K. zgubił, gdyż miał podartą torbę na pieniądze. Zabrawszy pieniądze odjechał do Berna do siostry, rzekomo po pieniądze dla pokrycia zguby, a stamtąd do Wiednia, gdzie go na skutek listów gończych przez lwowską dyrekcyę poczt za nim rozesłanych, policya wiedeńska przyaresztowała. Oskarżony tłómaczył się głównie tem, że dokonując czynu zarzuconego mu przez prokuratoryę, był silnie podpity, zdenerwowany zgubą 500 kor., a zatem działał w stanie silnego roztargnienia. Uwzględniając to, że Suchomel był czynny przez 25 lat tj. od 16 roku życia w nienagannej służbie pocztowej i że wiłoczna była u niego skrucha, sędziowie przysięgli zaprzeczyli 11 głosami pytanie w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia a trybunał pod przewodnictwem rad. Nenyczki wydał wyrok uwalniający. Oskarżał imieniem prokuratoryi dr. Rasp bronił adw. dr. Brilland.

We czwartek dnia 7 b. m. odbędzie się rozprawa przeciw Stefanowi Skorupie o zbrodnię morderstwa swej kochanki Stefanii Świątkównej. Wstęp na rozprawę za biletami.

Wyrób i skład główny:
1071 APTEKA
Fort. Gralewskiego
W KRAKOWIE.

Figol
Naturalny nader przyjemny środek przeczyszczający

Składy we wszystkich aptekach.

Wojna włosko-turecka.

Blokada Dardanelów?

Z Konstantynopola donoszą, iż utrzymuje się tam pogłoska, że **Włochy zamierzają zaatakować Dardanele** i że flota ich znajduje się w pobliżu. Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady ministrów, na którem **uchwalono różne zarządzenia obronne.**

Walki pod Ain Zara.

Agencya Stefaniego w Rzymie donosi, iż **na oddział włoski** z Aiu Zara, który się udał na zwiady, **napadli Arabowie** i chcieli mu odciąć odwrót. Włosi cofnęli się. Walka **trwała kilka godzin.**

Wrzenie w Bejrucie.

Urząd turecki ogłasza depeszę walego z Bejrutu, że **ludność wpadła do magazynów wojskowych i zabrała 2000 karabinów** mauzerowskich i wiele amunicyi. Wali jest zmuszony użyć wojska dla uspokojenia ludności.

Interwencya nie skutkuje.

Jak donoszą z Paryża, **mocarstwa** wobec złych widoków powodzenia **zaniechają** prawdopodobnie zamierzonej wspólnej **interwencyi w Rzymie i w Konstantynopolu,** mimo, że z Rzymu nadeszła ponownie wiadomość, że jeżeli tylko Turcya zechce uznać zwierzchność Włoch w Trypolitanii, to Włochy gotowe są do wszystkich innych ustępstw.

Rozruchy w uniwersytecie petersburskim.

Z Petersburga telegrafują, że onegdaj w uniwersytecie przyszło **do poważnych rozruchów, przy których aresztowano 42 studentów,** między nimi siostrzeńca prezydenta Unii amerykańskiej, który odbywa tam studya.

Komendant miasta skazał administracyjnie na areszt **13 studentów i jednego hospitanta uniwersytetu od 1 do 3 miesięcy,** za namawianie do udziału w niepokojach studenckich.

W zwątpieniu i rozpaczy.

Straszna zemsta zawiedzionej kochanki.

Wiedeń, 6 marca.

Terenem wstrząsającego i tragicznego zajścia była wczoraj jedna z kamienic przy Hernalser Hauptstrasse. Oto w domu pod Nr. 80 mieszkał od kilku miesięcy czeladnik szewski Karol Zelinger wraz z kochanką swą Agnieszką Wondraczek, która niestety miała słuszne powody do zazdrości wobec swego kochanka. Ponieważ w ostatnich czasach niewierny kochanek coraz częściej począł ją zdradzać, zazdrosna do szaleństwa dziewczyna, nie mając innego wyjścia z przykrej sytuacyi, postanowiła odebrać sobie życie, poprzednio jednak zemścić się na Zelingerze.

W wykonaniu swego zamiaru, wczoraj, około godziny 2-giej popołudniu napadła na Zelingera, wylewając mu na twarz flaszeczkę witryolu, poczem sama bezwłocznie zażywszy około 100 gramów lysolu padła bez zmysłów na ziemię.

Zwabieni krzykiem strasznie poparzonego Zelingera zawezwali sąsiedzi pogotowie ratunkowe, które udzieliło obojgu pierwszej pomocy.

Zelinger odniósł cały szereg poważnych ran na twarzy i grozi mu utrata oka. Stan Wondraczkówny jest beznadziejny.

Zamach na Rotszylda.

Jak już donieśliśmy w telegramach — na bar. Leopolda Rotszylda dokonano w Londynie w zamachu rewolwerowego. Wiadomości, jakie o zamachu dotąd nadeszły, przedstawiają jego przebieg w następujący sposób:

Widownią zamachu był podwórzec historycznego domu handlowego Rotszyldów w Londynie, znanego pod nazwą „New Court“, a mieszczącego się przy ul. Swithins Lane. Biura rotszyldowskie znajdują się w jednopiętrowej, oficynowej kamienicy, do której wchodzi się z ulicy przez szeroką bramę i podwórzec.

Przy bramie wchodowej pełnią stale służbę detektywi policyi tajnej. Mimo to każdemu dozwolony jest dostęp, a brama roi się od interesantów.

Wchód do biur mieści się naprzeciw bramy. Przebywszy nieliczne schodki, staje się przed oszklonemi drzwiami, za któremi znajdujący się mały korytarz, prowadzi na prawo do lokali biurowych, na lewo zaś do restauracyi i kawiarni nakładowej. — Poza biurami urzędników, mieszczą się biura szefa bar. Leopolda Rotszylda.

Przedwczoraj o godz. 5-tej popołudniu, ukończywszy swą pracę, wyszedł bar. Rotszyld na podwórze, by czekającym nań automobilem, udać się do swoich posiadłości wiejskich w Buzzard — niedaleko Londynu. Skoro tylko wsiadł do automobilu — jakiś **mężczyzna dał doń 3 strzały rewolwerowe, które chybiły i potrzaskały tylko szyby automobilu.**

Przypadkowo **ranionym został policyant,** który znajdował się w bramie wchodowej. *Policyanta odwieziono do szpitala.*

Przechodnie rzucili się na sprawcę zamachu i przytrzymali go do czasu przybycia policyi. Jest nim niejaki William Tebbis, **zastępca jakiejś londyńskiej fabryki.**

Powód zamachu dotąd nie jest znany. **Mówią o spisku anarchistycznym na życie Rotszylda.**

Tuż po zajściu bar. Leopold Rotszyld, który liczy 67 lat, udał się do Buzzard.

Szalony skok z wysokości 1500 metrów.

Londyn, 6 marca.

W mieście St. Louis w Ameryce północnej, dokonał kapitan amerykańskiej armii ochotniczej Berry niesłychanie śmiałego skoku z aeroplanu.

Na skutek zakładu wzniósł się w aeroplanie, — którym sterował znany lotnik amerykański Jannua, — na wysokość około 1500 metrów, poczem odwiązał przyczepiony do żelaznej konstrukcyi samolotu spadochron i rzucił się z nim w przepaść powietrzną.

Początkowo począł spadać gwałtownie, jak kula; dopiero po przebyciu w ten sposób około 300 metrów, spadochron otworzył się i tem samem osłabił znacznie siłę opadania, tak dalece, iż rzeczywiście po chwili stanął kapitan Berry na ziemi, nie odnosząc najmniejszego szwanku na zdrowiu i ciele.

Zebrana licznie publiczność, przypatrująca się temu szalonemu skokowi, zgotowała dzielnemu kapitanowi owacyjne przyjęcie.

Grandecca hiszpańska — panną służącą.

Madryt, 4 marca.

Naprzeciw słynnego muzeum Hrado, w samym środku hiszpańskiej stolicy, leży nowo otworzony hotel, faworyzowany przez arystokracyę. W hotelu tym na 4 piętrze od założenia interesu pełni swe funkcye jako panna służąca p. Teresa Osorio de Moscoso, wnuczka księżny Sanlucar la Mayar.

Przeważna część Osoriów piastuje godność grandów hiszpańskich, a tytuł ten przysługuje także i donnie Teresie. Stąd pochodzi, iż pokojówka hotelowa spokrewnioną jest z rodami książąt Sanlucar Andria, Soma, Sessa, Atrisco-Baena, Mayneda i t. d.

Historya donny Teresy jest smutna. Jej ojciec był synem znanego generała Acosty. Na grę w karty przepuścił cały majątek, tak, iż donna Teresa i jej matka popadły w ostatnią nędzę. Ponieważ cała rodzina odwróciła się od nich i nikt nie chciał przyjść opuszczonym kobietom z pomocą, biedna dziewczyna zmuszoną była, aby utrzymać siebie i matkę, zgodzić się za pokojówkę w hotelu.

Zderzenie okrętów w porcie Pola.

(*Od własnego korespondenta*).

Pola, 6 marca.

Wczoraj przed południem przy wyjeździe z portu parowiec „Jazon“, należący do „Dalmatyńskiego Towarzystwa żeglugi parowej“, najechał z taką siłą na okręt holowniczy wojennej marynarki austryackiej „Almesia“, że ten ostatni odniósł tak poważne uszkodzenie poniżej linii wodnej, iż w przeciągu kilku minut zatonął. „Jazon“ uległ również uszkodzeniu, tak, iż celem naprawy wrócić musiał do portu. Z ludzi nie zginął nikt.

KORON 5000 zarobku
płacę każdemu, kto wykaże, że moja cudowna kolekcya
300 SZTUK tylko 6·50 KORON
nie jest kupnem okolicznościowem, a mianowicie: 1 szwajcarski prawdziwy, zegarek kieszonkowy, systemu ROSKOFF patentowy, dokładnie idący i punktualnie regulowany z pisemn. 3-letn. poręczeniem. 1 amerykańskie złoty double łańcuszek, 2 amer. złote double pierścionki (dla panów i pań), 1 angiel. pozłacany garnitur, składający się z guzików do manszetów, kołnierza i piersiow., 1 amerykańskie zoryk 5 ostrzy, 1 eleg. krawat jedwabny, kolorów i wzoru na życzenie najnowszego fasonu, 1 wspaniała szpilka do krawatu z brylantem Simili, 1 zachwycająca broszka damska, ostatnia nowość, 1 pożyteczny garnitur toaletowy podróżny, 1 eleg. portmonetka z praw. skórki, 1 para amer. butonów z imit. szlach. kamieni, 1 patent. ang. barometr, 1 salon. album z 36 sztucz. i najpiękniejszymi widok. świata, 1 pyszna kolia na szyję lub do włosów z prawdziw. oryent. pereł, 5 indyjskich djabłów przepowiadaczy, zajmujących każde towarzystwo i jeszcze 150 sztuk różnych przedmiotów, pożyt. i niezbędnych w każdym domu gratis. — Wszystko razem wraz z eleg. zegarkiem Roskopf, który sam jest podwójnej wartości, koszt. tylko kor. 6·50. Do nabycia za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem także w znaczkach pocztowych przez
J. Gelb, dom wys. Nowy Sącz 169.
NB. Przy odbiorze 2 pakietów, zostaną darmo dołączone i prim. ang. brzytwa do golenia, albo 6 lnianych chustek. — Za nieodpowiednie, pieniądze zwraca zaraz, dlatego wszelkie ryzyko wyklucz.

BANDAŻE RUPTUROWE
bardzo praktyczne, wielka doniosłość i znakomitość dla osób cierpiących na przepuklinę pachwinowe. Poleca paski bez żadnych sprężyn, bardzo lekkie jakoteż i sprężynowe nawet w wielkich wypadkach oraz pasy brzuszne, fachowy bandarzysta
Antoni M. MIRKIEWICZ
Kraków, ulica Mostowa L. 4.
Gwarancya ogólna. — Liczne uznania. — Listowne objaśnienia. — Ostrzega się przed blagą niefachowych, którzy wprost wyzyskują. — Na żądanie wyjeżdżam.

Ludwik Sander i Ska
Handel korzenny, delikatesów i win
Kraków, ulica Floryańska L. 31. Telefon Nr. 1549.
PRZY HANDLU POKOJE DO SNIADAŃ.
Bogato zaopatrzony bufet. Kuchnia znakomita.
Potrawy tylko na maśle!
Śniadania gorące od . . . . . —·50 K,
Obiady z 3-ech dań . . . . . 1·10
814 Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY.

CZTERDZIESTE DRUGIE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

akcyonaryuszy

odbędzie się w dniu 4. kwietnia 1912 r. ogodz. 11-tej przedpołudniem w gmachu bankowym w Wiedniu I., Herrengasse 8.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. **Sprawozdanie roczne rady administrac.**
2. **Sprawozdanie cenzorów za rok 1910.**
3. **Uchwała o rozdziale czystego zysku za rok 1910.**
4. **Wnioski o zmianę §§ 9, 14, 15 i 59 statut.**
5. **Wybory do rady administracyjnej.**
6. **Wybór cenzorów i rady nadzor. dla Filii.**

W myśl § 47 statutów uprawnieni do głosowania są akcyonaryusze, którzy najpóźniej 14 dni przed Walnem Zgromadzeniem złożą conajmniej 25 akcyi wraz z kuponami w kasie bankowej lub w miejscach niżej wymienionych, przez radę administracyjną ustanowionych.

Dwadzieścia pięć akcyi uprawnia do oddania jednego głosu (§ 48. statutu.) Termin ogłoszenia upływa z dniem 21. marca b. r.

Współudział w Walnem Zgromadzeniu zgłaszać można w Wiedniu w likwidaturze Wiedeńskiego Banku Związkowego, w Białej, Bernie, Budapeszcie, Budziejowicach, Celowcu, Cieplicach, Cieszynie, Czerniowcach, Frydku, Mistku, Gracu, Insbruku, Jägerndorf, Karlsbadzie, Konstantynopolu, Krakowie, Lwowie, Maryenbadzie, Meranie, Nowosielicy, Pardubicach, Pilznie, Pradze, Prościejowie, St. Pölten, Przemyślu, Salzburgu, Świtawie, Tarnowie, Ujściu n/L., Willach, Wr. Neustadt, Zagrzebiu w Filiach, względnie ekspozyturach Wiedeńskiego Banku Związkowego. Następnie w Tryeście, Berlinie, Dreźnie, Wrocławiu, Frankfurcie Sztuttgarcie, Monachium, Zurychu, Bazylei i t. d. w tamtejszych instytucyach i zastępczych.

Wraz z akcyami składać należy konsygnacye arytmetycznie wypełnione i zaopatrzone własnym podpisem.

Natomiast wydaje bank kartę legitymacyjną, uprawniającą wymienioną osobę do wzięcia udziału w Walnem zgromadzeniu. 355



WÓZKI dziecięce, wyroby koszykarskie i bambusowe

poleca 232

J. Botwin

Kraków, ulica Floryańska L. 24.
(gdzie Cukiernia Warszawska.)

Uwaga! Przyjmuję wszelką REPERACYĘ!

Uczciwą porządną panienkę do ekspedycyi w wyszynku wódek na Prądniku Czerwonym przyjmie Roman Marczyński. Zgłoszenia tamże. (343

Krawca podręcznego do robót damskich potrzeba zaraz. Wiad. J. Kalafarski Szewska 19. (352

Pokój kawalerski wspólny, z całym utrzymaniem do wynajęcia. Szlak L. 45. 348

DOM w Tenczynku w ładnem położeniu, składający się z trzech pokoi, kuchni, sieni, spiżarni, piwniczki dwóch ganków, 3 szopek, ogrodu owocowego i warzywnego, cały ogrodzony do sprzedania z wolnej ręki za 10.000 K. Wiadomość E. Kopińska, u Bartmańskich w Nadleśniczówce w Tenczynku.

Do sprzedania z powodu wyjazdu mleczarnia dobrze prosperująca. Dzienna produkcya masła 50 kg. Wiadomość wskleple przy ul. Krowoderskiej L. 291. 346

Dwa sklepy

do wynajęcia, przy ul. Długiej 27. Wiad. Groble 5 II p. u Piotra Guzikowskiego. 339

W pudełku

ozdobnym 1/2 kl. **pomadek** mieszane z czekoladkami 1·80 hal.

Kraków. Poselska 15

Fabryka cukrów i tortów pod firmą:

R. Pieczarki.

Realność w Zwierzyńcu Nr. 169 pod kościołem św. Salwatora, 223 sążni kw. z domem parterowym o 6 ubikacyach do sprzedania. Wiadomość na miejscu drzwi na lewo.

P.T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba nienos łakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Specyalna Wystawa wspaniałych haftów artyst.



wykonanych wedle najnowszej techniki na

SINGERA maszynach do SZYCIA

w lokalu **Singera Kom. Tow akc.** maszyn do szycia w Krakowie, przy ulicy **Szpitalnej l. 10.** (naprzeciw Teatru Miejskiego)

Otwarta będzie od 4. marca od 4. kwietnia b. r., od godz. 9. przed poł. do 6, wieczorem.

O łaskawe zwiedzenie wystawy upraszamy. **WSTĘP WOLNY!**

Ryby na Post

karpie, szczupaki żywe także bite sandacze, łososie rzeczne, ryby **morskie** po cenach przystępnych poleca

Feliks Broczkowski

(dawniej E. Broczkowski),

ul. Rybaki 2, Filia plac Szczepański. 258

Kawaler lat 28, ożeni się z panną która wyrobi mu posadę rządową tercyana, woźniego i t. p. Adres: „Izakowski 97“ Poste-restante Kraków, I.

Korzystne

zajęcie znajdzie zaraz rutynowany, wymowny agent inseratowy. Zgłoszenia tylko osobiste od g. 2-3 po poł. Zakład wydawniczy „Krakus“, Kraków, Zgoda 3. 336

Podróżujący chcący przyjąć opatentowane techniczno-chemiczne artykuły na prowizję, niech się zgłosi do firmy „Perkun“ Związek handlowo-Przemysłowy Kraków, Długa 7 II p. 335

Hodowla

i sprzedaż kanarków, herceńskich pilne i doborowe śpiewaki we dnie i wieczór przy świetle śpiewające po cenie 14, 16, 20 Koron i wyżej poleca Michał Gniadek, ul. Szeroka L. 8 Zabłocie, Tarnów.

Sprzedaż folwarczku około 50 morgowego, w oddaleniu 5 minut od stacyi kolejowej, zaś o godzinę jazdy od Krakowa, z pięknemi budynkami i inwentarzami za cenę kor. 55.000 natychmiast do sprzedania. Nadto poleca podpisa e biuro wiele innych folwarków, majątków tabularnych, kamienic, parcel i t. d. Zgłoszenia przyjmuje: Rządowo upoważ Centr. biuro kupna-sprzedaży nieruchomości Kraków, Karmelicka 16, telef. Nr. 1099. 342

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny lipowy, rarytas miodoborów z własnej pasieki, 5 kg. 7 kor. 50 hal. Miód patoka 5 kg. 7 kor. Miód stołowy do picia 5 kg. kor. 6·50. MASŁO stołowe codziennie świeże 5 kg. kor. 13. Wysyła za zaliczką

I. M. Farba, Podhajce 75.

Fabryka pieców kaflowych Władysława Wojtygi, Kraków, Zakrzówek, przyjmie **dwóch chłopców** do praktyki kaflarskiej. 360

Poszukujemy

PANIENKI

do sprzedaży pism w kiosku. J. Hopcas i A. Salomonowa. Kraków,

Sławkowska L. 2.

Przy Białej

gmina Komorowice, jest piękny **DOM, kuźnia,** i wielki **ogród** za 16.000 Koron do sprzedania. Zgłoszenia u Jana Mostka, w Dziedzicach i Jędrzeja Rosnera w Białej, ul. Cyniarska L. 15. 353

SPIS trwałych i ubocznych **zarobków i korzystych** zajęć wysyła za nadesłaniem 60 h. markami. — Kozłowski, Lwów poczta 17. 357

Pomocnik, bufetowiec potrzebny zaraz do Baru Tarnowskiego, Tarnów. — **CHŁOPIEC** do praktyki „Picolo“ potrzebny w Barze Tarnowskiem Tarnów. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 000

Wdowę starszą, zamożną, życzącą sobie wyjść zaraz za mąż uprasza o adres inteligentny przemysłowiec, urzędnik prywatny. „Krakowianin“ Poste-restante Kraków.

SKLEP nadający się na filię piekarni, masarni, rzeźnictwa, mleczarni, fryzyerni lub t. p. tanio do wynajęcia ul. Kołłątaja 6. Wiadomość u właściciela Hotel Europejski Nr. 53, od 1/2 11—1/2 12 lub ulica Krupnicza 19 parter od 1 do 2. pop. 362

Subiektkę do magazynu konfekcyi damskiej, przyjmę zaraz. A. Hejduk Kraków, Rynek gł. 26.

1000 K nagrody dla łysych i bez zarostu!



Piękny porost włosów i zarost uzyskuje się w ciągu 8 dni przez używanie Cara balsamu na włosy, — balsam ten ożywia korzonki włosowe u osób łysych, bez zarostu, albo mających bardzo rzadkie owłosienie.

Cara jest najlepszym wyrobem najnowszej wiedzy z tej dziedziny i uznany jako jedyny balsam, — który pobudza porost włosów i brody — nawet u ludzi starych.

Cara balsamu używają młodzi i starzy mężczyzni i kobiety w całym świecie.

Cara odżywia zamarłe korzenie włosów, powoduje ich rośnięcie i to po używaniu jego przez kilka dni, wskutek tego porost włosów rozwija się w bardzo krótkim czasie. Nieszkodliwość pod gwarancyą!

Jeżeli to nie jest prawdą, płacimy

1.000 koron netto

wszystkim osobom łysym, bez zarostu, lub rzadko owłosionym, które Cara przez 4 tygodnie bez skutku używali.

My jesteśmy jedyną firmą, która w ten sposób poręcza.

Pan Józef Silhavý pisze: Szanowna **Firmo**! Ponieważ mój przyjaciel w przeciągu 3 tygodni, dzięki Pa skiemu balsamowi otrzymał piękną brodę, przeto proszę o przysłanie mi pakietu Cara za 6 K. za zaliczką.

Z poważaniem **Józef Silhavy, Erszebetfalva. Węgry.**

Cara Haus, Kopenhaga.

Dziękuję serdecznie za nadesłany mi pakiet Cara. — Pańskiego środka używam od 12 dni z dobrym skutkiem, włosy mi więcej nie wypadają, zdają się być raczej cięższe i silniejsze, od tego czasu urosły już dość. I zarost mój stanie się bez wątpienia silniejszy — jak przedtem. Używałem bardzo dużo środków, ale żaden nie okazał się tak doskonale skutecznym, jak Pański. Będę go wszystkim tym polecał, którzy się do jego pomocy ucieć mogą. Pozostaję z najserdeczniejszym podziękowaniem. **O. V. M. Kopenhaga.**

Cara nadaje włosom i brodzie błyszczącego, karbowanego wyglądu. Wysyła się na cały świat za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką. Należy pisać do największego tego przedsiębiorstwa.

Pakiet Cara kosztuje 6 koron, 2 pakiety 10 koron.

CARA HAUS :: KOPENHAGA, 331. DANIA.

Listy opłacać 25 halerzy, karty 10 halerzy.

Przeciw **siwiźnie, włosom spłowiałym lub rudym** jest najlepszym środkiem

Ekstrakt ORZECHOWY Juliana Józefowicza.

Sprzedaż w składach aptecznych, perfumeryach i u fryzyerów. 361

! K R O J U !

i szycia wyuczam najdokładniej i najtaniej w krótkim czasie. — **Próbne lekcye bezpłatnie.** — Dla Pań zatrudnionych w biurach i pracowniach osobny **kurs wieczorny.** — Wykonuję również znakomite FORMY dla każdej figury osobno. 30

„Józefina“, ulica Długa L. 19 I. p.

Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA“

JANA WOLNEGO

Plac Szczepański 2, dom własn.

Tel. 330. 170 **Tel. 330.**

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: **Maryan DĄBROWSKI.**

Cena aru w Krakowie i na prowincyi 6 hal.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1198

Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

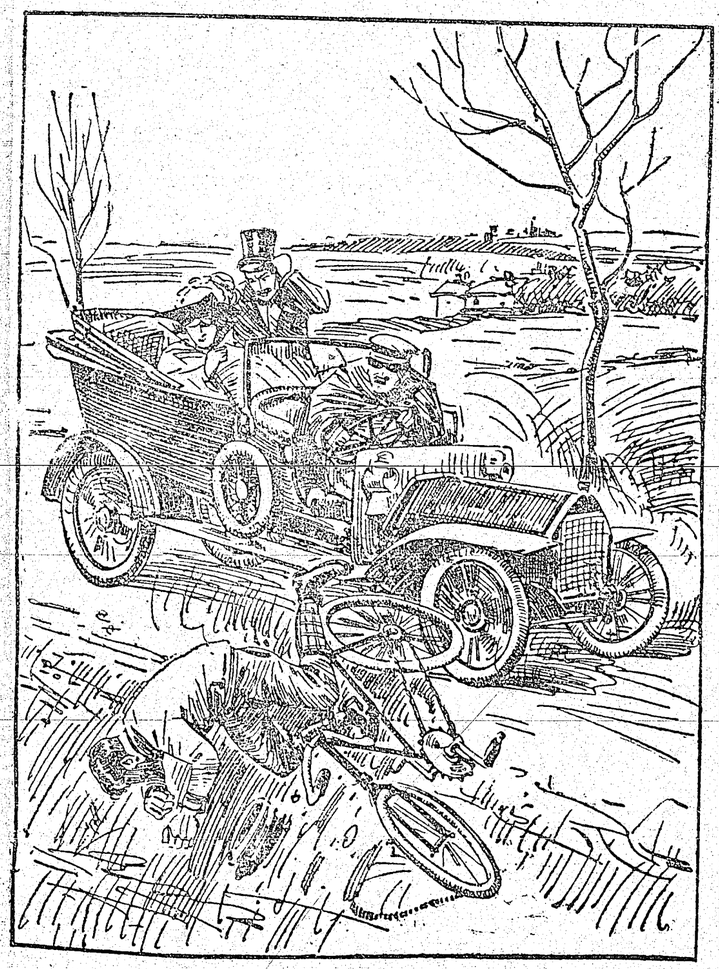
Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —20; Nadesłane . . . . . —80; Paski od . . . . . 4·—; **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Piątek 8. marca 1912. **Nr. 55.**

23 SZEWSKA. 1 | 2 K. **Czekoladek m. w czdobnym pudełku Kor. 2·— herbatników . . . . . Kor. 1·20 karmelków owocowych . . . . . Kor. 1·—** **SZEWSKA 23.**

Śmierć rowerzysty pod kołami automobilu.



Objaśnienie na stronie 3.

Dwuletnia służba wojskowa — zagrożona.

Zatarg z Węgrami o prawo Korony.

Kraków, 7 marca.

Rozbity klawikord polityczny w stolicy *an der schönen, blauen Donau*, wydał świeżo fałszywy akord. Dźwięki tego zgrzytu drgają dotąd i niby niebezpieczny prąd elektryczny wstrząsają dworem cesarskim, ministerstwem wojny, rządami: austryackim i węgierskim — a wreszcie parlamentami i ludami obu połów monarchii.

Nagle i niespodziewanie wybuchł **poważny i groźny konflikt konstytucyjny** w sprawie dla monarchii austro-węgierskiej najdrażliwszej, bo **o prawa Korony i koncesye dla Węgier** a do tego na tle *reformy wojskowej*. Reforma armii austro-węgierskiej, z którą łączono zaprowadzenie dwuletniej służby wojskowej — była okiem w głowie dla dworu monarszego, kierujących sfer militarnych i ludności.

Militaryzm widział w reformie — postawienie armii na prawdziwie europejskiej stopie, zwiększenie masy ludzkiej, którą można w danym razie wysłać na plac boju, *a ludność witała ją z radością*— mimo ciężarów finansowych — ponieważ spodziewała się zaprowadzenia *dwuletniej służby wojskowej*.

Największe trudności w uchwaleniu przedłożeń wojskowych — **przedstawiał sejm węgierski.** Korona i ministerstwo wojny, a z niem austryacka połowa monarchii żywiły uzasadnione obawy, iż Węgry zużytkują tę okoliczność **dla wywalczenia praw narodowych w jednolitej dotąd armii austro-węgierskiej.** Pewne ustępstwa a mianowicie językowe — dano Węgrom z góry. Sejm węgierski jednak — niemi się nie zadowolnił.

Obstrukcya złożona z partyi Kossutha i Justha, dwóch narodowych polityków węgierskich — nękała sejm budapeszteński i *uniemożliwiała wszelką pracę*. Prezydent ministrów węgierskich, hr. Khuen-Hedervary napróżno borykał się z obstrukcyonistami. Nie mógł obstrukcyi złamać — chociaż miał za sobą silną partyę rządową t. zw. stronnictwo pracy. Z drogi nieprzejednanej walki wszedł więc na tory kompromisu i układów. Pozyskał dla reformy wojskowej i dla siebie — partyę umiarkowanego Kossutha, **ale za cenę uszczuplenia praw Korony.**

Partyi Kossutha mianowicie przyrzekł hr. Khuen-Hedervary **ograniczenie praw cesarza co do powoływania rezerw.** Prerogatywą i prawem Korony było dotąd powoływanie rezerwy wojskowej na ćwiczenia i zatrzymywanie jej w szeregach armii, bez zezwolenia parlamentu austryackiego i sejmu węgierskiego.

Rząd węgierski przyrzekł partyi Kossutha ograniczyć to prawo monarchy rezolucyą, która postanawia, że nie wolno będzie Koronie powoływać ostatniego rocznika rezerwy i 3 roczników rezerwy-uzupełniającej, w następujących 3 wypadkach:

1) *Jeżeli ustawa rekrutacyjna nie została przedłożona sejmowi.* 2) *Jeżeli Izba posłów*

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.

Dziś Nordini żywcem pogrzebany przez 10 m.

nie z własnego błędu, ale z innych powodów nie mogła nad tą ustawą debatować. 3) *Jeżeli sejm odmówił kontyngentu rekrutą*

W austryackiej połowie monarchii powstała przeciw takiemu ograniczeniu wielka wrzawa. Sprzeciwił się temu przedewszystkiem sam cesarz, a minister wojny i rząd austryacki wniósł do rządu węgierskiego **protest na piśmie przeciw rezolucyi**. Rząd węgierski oświadczył jednak, **iż cofać się nie może i że podtrzymuje swe przyrzeczenia**, dane partyi Kossutha. W uchwale tej poparło rząd stronnictwo pracy.

Kto mówi *A*, musi powiedzieć *B*. Hr. Khuen Hedervary rozumie to bardzo dobrze i dlatego przybył do Wiednia, aby dzisiaj (czwartek) **przedłożyć cesarzowi dymisyę całego węgierskiego gabinetu.**

Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że cesarz dymisyę przyjmie, ale równocześnie powierzy hr. Khuenowi *prowizoryczne prokadzenie spraw* aż do czasu załatwienia konfliktu konstytucyjnego. Sejm węgierski zostanie na czas przesilenia odroczony.

Taki obrót sprawy na Węgrzech — wpłynął **bardzo niekorzystnie na los przedłożeń wojskowych**. Nie ma przedewszystkiem mowy o tem, by reformę wojskową — obecnie uchwalono. Sfery militarne domagają się jednak prowizorycznego **podwyższenia kontyngentu rekruta o 33.000 żołnierzy — bez równoczesnego zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.** Prowizoryum obowiązywać ma jeden rok.

W parlamencie austryackim istnieje silny prąd — przeciw takiemu załatwieniu sprawy. Nawet w Kole polskiem podnoszą się głosy, iż nie można nakładać na ludność tak wielkiego ciężaru — bez równoczesnych ulg. Jaki będzie los zamierzonego prowizoryum — nie wiadomo.

To jest pewnem — że zwyciężyły Węgry. Aleksander Dumas, pisarz francuski twierdził, że kobiety zwyciężają zawsze wówczas — gdy ulegają. Tę zasadę można stosować do Węgier. *Rząd węgierski zwyciężył — bo podał się do dymisyi...*

Poseł German wiceprezesem Koła.

Wczorajsze posiedzenie Koła poświęcone było wyborowi wiceprezesa Koła, w miejsce opróżnione po Dr. Leo. Imieniem grupy polskiej demokracyi pos. Zieleniewski postawił kandydaturę posła Germana. **Demonstracyjne atoli stanowisko** przeciwko tej kandydaturze **zajęli posłowie wszechpolscy.** Hr. Skarbek oświadczył bowiem stanowczo, iż grupa posłów narodowo-demokratycznych z zasadniczych (za dezercyę posła Germana z szeregów dem.-nar.) względów nie weźmie udziału w tem głosowaniu.

Przy głosowaniu oddano kartek 37. **Wybrano jednomyślnie Dra Ludomiła Germana.**

Skład prezydyum Koła Polskiego tworzą: Dr. Leo, prezes, wiceprezesi: Stapiński, German, Skarbek i Abrahamowicz.

Inowacye.

Wiedeń, 7 marca.

W ciągu ostatnich feryi parlamentarnych wprowadzono w gmachu parlamentu szereg inowacyi, które dla interesowanych osób, przybywających do Wiednia do swoich posłów, są wręcz niekorzystne. Przedewszystkiem dostęp dla publiczności do wspaniałej sali kolumnowej **został obecnie wzbroniony.** Poprzednio mogli wyborcy i inni interesenci, wprowadzeni np. przez posła, przebywać w sali kolumnowej — gdzie też posłowie zazwyczaj przyjmowali deputacye i t. p. Sala ta, obszerna i wygodna, była pewnego rodzaju poczekalnią i interesent z łatwością mógł swojego posła złowić. Z dniem dzisiejszym li tylko dziennikarze i posłowie mogą tu „urzędować“.

Publiczność zaś wyrzucono na parter, pod salę czytelnianą, gdzie urządzono dla niej „poczekalnię“. Ta poczekalnia jest tak ciasna i prezentuje się tak fatalnie, podczas większego napływu stron interesowanych, że można ją chyba porównać tylko z **z trzecią klasą na dworcu kolejowym w Krakowie podczas sezonu emigracyjnego.** Interesent musi się teraz służbie grubiej niż dawniej opłacić, aby posła tu przywabiła. A posłowie nie kwapią się z przybyciem, jako że im... za daleko i za nisko.

Na zapytanie, dlaczego publiczność wyrzucono z hali kolumnowej, odpowiedział jeden konserwatysta polski, że w hali tej zbierało się „za dużo hołoty“!

Tak więc najpoważniejsi wyborcy w ustach konserwatysty zasłużyli sobie **po wyborach** na miano „hołoty“.

Odrzucenie ograniczeń języka polskiego.

Petersburg, 7 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Dumy nacyonalista Cichaczew, postawił wniosek, aby wszystkie artykuły, dotyczące języka wykładowego w szkołach przyszłej gubernii chełmskiej równocześnie wziąść pod obrady. Wniosek mimo sprzeciwu ze strony polskiej — przyjęto.

W kwestyi tej zabrał głos pos. polski Parczewski, podnosząc w silnych słowach **wielką krzywdę, jaką wyrządza się społeczeństwu polskiemu** — przez ograniczenie języka.

„Utrzymanie nauki w języku ojczystym jest świętem prawem wszystkich narodów, nawet tych, które nie mają wielkiej historyi. Mowca zapytuje, jaką odpowiedź na podobne zarzuty dadzą nacyonaliści Słowianom w Austyi, jeżeli udadzą się tam celem szerzenia idei słowiańskiej“.

Imieniem październikowców zabrał głos pos. Kowalewskij, który również sprzeciwił się ograniczeniu nauki w języku polskim.

Silne wrażenie wywołało w Dumie przemówienie posła Rodiczewa (kadet). Mowca oświadczył, iż niezgodne jest z sumieniem rosyjskiem tego rodzaju ograniczenie. Byłoby **haniebnem postępowaniem karanie tajnego nauczania.** Dlatego nie może głosować **za projektem pełnym nienawiści,** lekceważącym aświatę.

Przy głosowaniu **Duma,** znaczną większością **odrzuciła** przewidziane w projekcie ustawy **ograniczenie języka polskiego w gubernii chełmskiej.**

Śladami Hugo Schenka.

Budapeszt, 7 marca.

W węgierskiej gminie Kisbaja znikła przed około czterema tygodniami młoda dziewczyna Julia Bala.

Onegdaj otrzymała miejscowa żandarmerya anonimowe doniesienie, iż Balówna została podstępnie zamordowana, a mordercą jej jest robotnik fabryczny Jerzy Micholies.

Poszlakowanego zawezwano na posterunek żandarmeryi i poddano go szczegółowemu badaniu. Początkowo wypierał się Miholics wszelkiej winy, później jednakże przyznał, że rzeczywiście zamordował Balównę, która była jego narzeczoną, ciało zaś jej zakopał w lesie, gdzie je rzeczywiście znaleziono.

Powodem morderstwa był rabunek, Balówna bowiem na umówione z nim spotkanie zabrała na wyraźne jego życzenie skromne swe oszczędności.

Wobec tego przyznania się, pada na Miholisa podejrzenie, iż on właśnie w przeciągu ostatnich 2 lat zamordował w podobny sposób i z podobnych motywów trzy inne dziewczyny, które uchodziły za jego narzeczone, które następnie kolejno przepadały bez śladu.

„Morderstwo na tle rytualnem“.

Petersburg, 5 marca.

Prasa petersburska podaje znamienny wypadek, jaki miał miejsce w Odessie, rzucający jaskrawe światło na fanatyczne tłumy i... jednostki społeczeństwa rosyjskiego, odsłaniający nam w całej pełni mętny umysł wszelkiego gatunku szumowin ciemnych, zdegenerowanych.

Oto niejaka Praskowja Kuprjenko, zamieszkała w Odessie, żyła już od dłuższego czasu w niezgodzie ze swym mężem. Pewnego dnia postanowiła raz skończyć z nim i w tym celu uknuła ohydny plan: Zwabiła męża do piekarni żydowskiej, w której była zatrudniona, poczem spoiła go trunkami i pijanego już zupełnie wyprowadziła w miejsce ustronne.

Tutaj silnie ścisnęła mu chustką gardło, podrzynając je równocześnie. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności przechodzący robotnicy usłyszeli stłumione jęki, które zaprowadziły ich na miejsce strasznego czynu i otwornej kobiety. Skoro ich zobaczyła Kuprjenko, natychmiast wybuchła płaczem, skarżąc się, iż mąż jej padł ofiarą mordu rytualnego. W niedługim czasie przybyła policya, a sprowadzony przez nią lekarz zdołał od rannego wydobyć całą prawdę.

Aresztowana zbrodniarka zeznała w śledztwie między innemi następujące słowa: „Nigdy nie przypuszczałam, iż mąż mój żyć jeszcze będzie. Sądzę przeto, że gdyby znaleziono go zmarłego, każdy uwierzyłby mi, że go żydzi zamordowali...“

Biednaś ty Rosyo, a biedniejsi jeszcze twoi mieszkańcy...

Tajemniczy mord kobiety.

Graz, 6 marca.

Dzieci szynkarza Mustera z przedmieścia Gracu, bawiąc się wczoraj opodal miasta na wzgórzu, zarośniętem leszczyną, znalazły w krzakach tuż przy drodze ukryte zwłoki nieznanej, około 40 lat liczącej i nadzwyczaj starannie ubranej kobiety.

Zawezwana na miejsce wypadku komisya sądowo-lekarska stwierdziła, iż śmierć nieznajomej nastąpiła przed około 24 godzinami i to nie w sposób samobójczy. Bo jakkolwiek przy zwłokach z raną postrzałową w skroni, znaleziono nowy rewolwer, wszystko jednak zdaje się naprowadzać na twierdzenie, iż zostawiono go tam, celem zmylenia śladów. Obok zwłok znaleziono dalej torebkę damską z monogramem K. V. — zawierającą, oprócz innych drobiazgów, pugilaresik z kwotą 58 koron — męski kapelusz i palto z wypruty mi monogramem i marką fabryczną.

Jak przypuszczają, kobieta owa przybyła tutaj koleją i zwabiona w las, lub też — co prawdopodobniejsze — przywieziono ją w automobilu i zamordowaną ukryto w zaroślach.

Dotychczasowe śledztwo nie dało żadnego rezultatu.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i w szlachetnych kamieniach, Pieczątki kauczukowe i metalowe, Nalepki pieczątkowe do listów i t. p. Numeratory najnowszej konstrukcyi od 20 koron. Tablice emaliowane, metalowe i szklane

GŁÓWNE ZASTĘPSTWO amerykańskich MASZYN do PISANIA

(od 140 do 600 koron.)

CENNIKI wysyła darmo i opłatnie! Cenniki wysyła darmo i opłatnie!

Artystyczny Zakład rytowniczo-graficzny i Fabryka pieczątek kauczukowych

Józefa TREBACZA

Kraków, ulica Sławkowska L. 24. c.

Wyroby z prima ang. złota „Double“ i prima chińskiego srebrą. — Praktyczne podarunki.

Smiertelny wypadek na morzu.

Paryż, 6 marca.

Przez całą ubiegłą dobę srożyła się na całem wybrzeżu Francyi gwałtowna burza morska, która szczególniejszej wściekłości nabrała na małej wysepce Oleron, wysuniętej najwięcej na wschód z całej grupy wysp przybrzeżnych.

Mimo to jednak, zanim burza się uspokoiła, dzisiaj rano wybrało się na wycieczkę łodzią po morzu 4 artystów teatralnych, bawiących chwilowo w Ausère.

Bałwany morskie zatopiły łódź opodal brzegu, a wszyscy 4 siedzący w niej — utonęli.

Ciała ich nie zdołano dotychczas odszukać.

Śmierć rowerzysty pod kołami automobilu.

(Do ilustracyi tytułowej).

O wstrząsającej katastrofie, której w ofierze padło młode życie ludzkie donoszą z Wiednia.

Na szosie prowadzącej z Wiednia do Inzersdorfu jechał w przyśpieszonem tempie pewien młodzieniec, gdy w tem na zakręcie drogi ukazał się pędzący całą siłą motoru duży automobil. Rowerzysta chciał wyminąć w prawą stronę na nieszczęście i szofer skierował w tym samym celu na prawo automobil. W tej samej chwili nastąpiło straszne zderzenie, które o siła cisnęła rowerzystę do przydrożnego rowu.

Niesumienny palacz bez względu na nic szczęście popedził dalej ze swym pojazdem zostawiając ciężko rannego jego losom. Z nim zarekwirowano pomoc lekarską, rowerzysta skonał; identyczności jego nie zdołano stwierdzić. Wiadomo tylko, że automobil, po którego kołami nieszczęśliwy zginął, miał numer A. III. 345.

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 7. marca 1912.

Budowa kanałów.

Namiestnictwo podaje do wiadomości, że projekt trasy przestrzeni kanału spławnego od granicy śląskiej do Zatora, wyłożony będzie w starostwach w Białej i Wadowicach. począwszy od 8 marca 1912 przez 8 dni do przeglądania dla ogółu. Żądania lub uwagi co do tego projektu wnosić można w tych 8 dniach na ręce starostw w Białej i Wadowicach lub przy rozprawie rewizji trasy. Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Rewizya trasy co do tej przestrzeni kanału spławnego odbędzie się 21 marca 1912 i w dniach następnych w sali posiedzeń magistratu w Krakowie.

Dzień przedtem, t. j. 20 marca 1912, od będzie się tam omówienie ogólnych kwestyi tyczących się galicyjskiej sieci kanału.

Wiosna idzie!.. Jakkolwiek oficyalna, kalendarzowa wiosna rozpoczyna się dopiero z dniem 21 marca, przecież już dzisiaj czuć w powietrzu i całej przyrodzie ożywczy jej powiew. Resztki śniegu i lodu ukryte zresztą w szczelinach i zapadliskach zniknęły już — jak się zdaje — bezpowrotnie. Pod wpływem ciepłych deszczów w dniach ostatnich zielenić się poczęły trawy na plantach a drzewa wypuszczają pierwsze pączki. W ogrodach ukazały się listki szczawiu i szpinaku, górujące zielenią nad nikłą jeszcze, chociaż budzącą się do życia trawą.

Żywszym wzrostem cieszą się okolice podmiejskie. Tutaj z pośrodka zielonej już runi, pokrywającej coraz więcej pastwiska i ugory, dzieniegdzie tylko błyska jeszcze nagi szmat spłowiałej, zeszłorocznej trawy lub ciężkiej zamokłej ziemi.

Oziminy są w pełni rozwoju.

W mieście rojno i gwarno. Skoro tylko chociaż na chwilę, wśród kilkodniowych słot ostatnich błyśnie wesołe wiosenne ciepłe słonko, pojawiają się w ulicach i na plantach całe tłumy ludzi, pań w jasnych, wiosennych kostyumach, panów w zarzutkach a nawet i bez nich.

Z wystaw sklepowych z dawna już poznikały artykuły zimowe, a ich miejsce zajęły przedmioty wiosenne i letnie. W magazynach mody widać gdzieniegdzie zefiry i batysty, a jednem nawet z pism lokalnych ukazał się nons firmy, zalecający swój towar specyalnie osobom, wyjeżdżającym do kąpiel lub na świeże powietrze.

Ks. Biskup Sapieha w szpitalu OO. Bonifratrów. W piątek dnia 8 bm. obchodzi konwent Bonifratrów w Krakowie uroczystość założyciela swego zakonu św. Jana Bożego.

Ks. biskup Sapieha zgłosił z własnej inicyatywy w konwencie Bonifratrów, że w tym dniu uroczystym życzy sobie odprawić w kaplicy szpitalnej Mszę św., a zarazem odwiedzić chorych, znajdujących się w tym zakładzie, by swą obecnością ich pocieszyć i dodać otuchy do mężnego znoszenia swych cierpień.

Oprócz tego, jak w poprzednich latach przyjdzie Jego biskupia Mość ks. Nowak w niedzielę dnia 10 bm. by o godzinie 8 rano odprawić w kościele Mszę św., po której również odwiedzi chorych.

Wielki kiermasz, urządzany w najbliższą niedzielę w sali Saskiej staraniem „Komitetu Pań“ pod przewodnictwem p. M. Ryszkowskiej na dochód szkoły gospodarczej w Orłowej na Śląsku, zapowiada się świetnie.

Mnóstwo wspaniałych fantów, muzyka, bufet niebywale tani, dogodna pora i cel, zachęcą naszą nigdy niezawodzącą publiczność do wzięcia tłumnego udziału i przyczynienia się tem samem do utrzymania tak niezbędnej placówki na kresach.

Węgle z zagłębia śląskiego dla austryackiego Lloydu. Z cieszyna donoszą: Lloyd austryacki zamówił w zagłębiu węglowem na Śląsku cieszyńskim 1000 wagonów węgla ze względu na strajk górniczy w Anglii.

Aresztowanie złodziei. Policya aresztowała Juliana Więcka i Stanisława Wisłockiego, którzy dopuścili się szeregu kradzieży w „Tanich kuchniach“, oraz w Zakliczynie, gdzie na szkodę szewca Czepierskiego skradli obuwie i znaczniejszą ilość wędlin.

Walne Zgromadzenie Ustredni Banka Ceskych Sporitelen (Centralny bank czeskich kas oszczędności) odbyło się w niedzielę dnia 3. b. m. w Pradze IX. z imponującym udziałem 618 akcyonaryuszy, reprezentujących 22719 akcyi z 6319 głosami. Sprawozdanie naczelnego Dyrektora oraz Wydziału Rewizyjnego zostało jednomyślnie przyjęte do wiadomości.

Przyjęto wniosek Rady Nadzorczej, aby z czystego zysku K. 1,526.545.10 po dotacyach ogólnych funduszów została wypłaconą 5,0%-owa dywidenda, oraz dotowany został fundusz Dr Gustawa Pöschla na cele pensyjne kwotą K. 100.000 — Przy wyborze uzupełniającym do Rady Nadzorczej wybrany został na miejsce zmarłego prezesa JW. Dr. Pöschla — Radca komercyjny, właściciel fabryk p. Józef Mencik.

Skład węgla „Płomień“, ul. Pawia 10. (Nr. tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. Dostawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

Zbrodnia Jasnogórska przed sądem.

Listy więzienne.

W toczącym się obecnie procesie Damazego Macocha i wspólników, nie powszednią rolę odgrywają pisane przezeń listy, które udało się przejąć straży więziennej. Listy te charakteryzują najlepiej bohaterów zbrodni, to też kilka z nich przytaczamy poniżej.

Drogi mój Izydorku!

Moje pragnienie — pisze Macoch w jednym z listów do Starczewskiego — odpowiedzieć ci na wszystko, ale nie mogę, bo nie mam papieru. Bardzo mnie pilnują i dlatego nie wiem, co się robi. Dziwię się, że masz tyle wiadomości. Ale przystępuję do rzeczy. Otóż mój drogi, widzisz, mnie bardzo przykro, że tak piszesz do mnie, **ale wszystko ofiaruję Sercu Jezusowemu** i Bóg wie, że dla ciebie nie miałem i nie mam żadnej zemsty. Przecież ty pierwszy przyznałeś się do kluczy, tak mi powiedzieli jeszcze w Krakowie. Ty nie masz pojęcia, ile ja cierpię i żałuję, że z mojego postępku wynikło tyle nieszczęścia. Przecież nie chciałem tego — to nastąpiło wypadkowo. Prośby o widzenie nie podawałem, ale słownie prosiłem, bo chciałem cię zobaczyć i **pocieszyć w tem strapieniu.** Pisałem do ciebie, czy mi uwierzą w sądzie, bo nie mam świadka, jak było z kuzynem, ponieważ oskarżają mnie o zabójstwo rozmyślne, a ja to zrobiłem w zapalczywości i rozdrażnieniu. *O, nieszczęśliwy kuzynu!* Cóż ty piszesz, że nie podtrzymasz mnie w sądzie. **Przecież ty o niczem nie wiedziałeś** i jesteś zamieszany w tę sprawę niewinnie, a tylko wskutek podejrzenia Wspominasz o rodzicach, ciotce, braciach i dziadku. Ja nie wiem o tem wszystkiem i wplątywać niewinnie nie mogłem. Ojca wskazałem tylko jako świadka, że był z mną za granicą, żeby wyznał prawdę. W całej tej sprawie **szatan silnie mąci,** a źli ludzie chcą nas zgubić niewinnie, **ale ja wierzę, że Bóg wykaże niewinność (!)** i uchroni nas od podejrzenia w tem, czego nie uczyniliśmy i czego nie mogliśmy uczynić. Co się tyczy tych pieniędzy, to może sądu nie będzie, jak mówił sędzia, przecież to **była nasza własność i nasze własne pieniądze (!),** a nie cudze: wiesz, niema nic przykrzejszego, gdy spotykają cię nieprzyjemności **od kochanej osoby,** ale ja ciebie usprawiedliwiam, bo jesteś tak zdenerwowany, jak ja, nawet pióra nie mogę utrzymać. Bóg nas ukarał, gdyż bez Jego woli nic się nie robi i spuścił na nas takie nieszczęście (!). Panuj nad sobą, proś Boga za siebie i za mnie, *nie zapominam modlić się za ciebie.* **Wszystko oddałem Boskiej opiece i mocno wierzę, że będzie On moim obrońcą i opiekunem.** Ty tak zwracasz się do mnie, jak gdybym się wyrzekł Boga i już nie mam sumienia. Szczerze odpowiadam ci, że **wierzę w Boga, wierzę w odpuszczenie grzechów i w zbawienie wieczne.** Jeżeli ci chodzi i tak pragniesz, to ja to zrobię, że wezmę twoją winę na siebie. Kocham cię całem sercem i dla ciebie oddałbym całe życie. Bardzo się omyliłeś, że gniewam się na ciebie.

Odpowiedz mi zaraz i nie gniewaj się na mnie, bo ani tobie, ani twojej rodzinie nic złego nie życzę i nie życzyłem i Bóg ukarałby mnie, gdybym żywił dla nich zemstę. Ja dla nikogo zemsty nie czuję. Muszę skończyć, bo nie starczyło papieru. Zrobię jak mi radzisz. Spal zaraz. Bądź zdrów i proś Boga i nie sądź tak źle o mnie. Kocham cię całem sercem. Całuję cię serdecznie. Twój Dyzio.

Już nadeszły! WEŁNY, JEDWABIE, WOALE ZEFIRY

DO MAGAZYNU Towarów Bławatnych, Jedwabiu i Płócien POD FIRMĄ:

Józef Pietsch

w Krakowie, ulica Szewska L. 2.

Na żądanie PRÓBKI wysyłą się franco.

Kłótnia Macocha z Olesińskim.



Rycina przedstawia moment ze znanej kłótni Macocha z Olesińskim w sprawie kradzieży klasztornych.

Przypisek: **Była pułapka, że się przyznałeś.**

W innych listach niejednokrotnie Macoch wyraża pragnienie śmierci „jeżeli Bogu podoba się zesłać ją“. **Sam nie ma odwagi pozbawiać się życia,** pomimo, że „czarne myśli stale go prześladują“.

Dręczy go obawa przed sądem, którą prawie w każdym liście tak wyraża:

„Tobie nie to grozi co mnie. Ciebie uniewinnią. Ale co będzie ze mną Bóg jeden wie. Piszesz mnie, że ciebie czeka zesłanie, ale przecież zesłańców także czeka katorga. Ja tego nie zrobiłem, ja tak zrobić nie chciałem, ale polegają na podejrzeniach i zagadkach. Tylko Bóg wie co będzie w sądzie. Czytam książki, **bo inaczej zwaryowałbym“.**

W innym liście:

„Proś Boga, żeby przyjął mój ślub i **nie pozwolił karać mnie katorgą, a wtedy będzie można wszystko naprawić“.**

I takie oto uczucia snują się w kilkudziesięciu listach: trwoga, rozpacz...

A z każdego zdania przebija ta straszna ciasnota umysłowa, o której mówił, jako świadek, O. Pius Przeździecki“.

* * *

Mowy obrońców.

Jako pierwszy z obrońców wystąpił adw. Dobrosław Kleyna, obrońca Damazego Macocha.

Prezes uprzedził publiczność, że w razie objawów jakichkolwiek zadowolenia przez oklaski, jak to było wczoraj (po mowie podprokuratora Katranowskiego) **zmuszony będzie usunąć publiczność**, gdyż tego rodzaju objawy ubliżają powadze sądu.

Mowa adw. Kleyny.

Dość często obrońcy w sprawach karnych, które wstrząsają społeczeństwem, rozpoczynają swą mowę od wyjaśnienia, jakie jest trudne ich położenie. Wątpię, aby się znalazł ktokolwiek, ktoby nie rozumiał, jak szczególnie ciężką jest dla mnie obrona w tej sprawie.

Klasztor jasnogórski z cudownym obrazem Matki Boskiej, świątynia łask i bohaterstwa, słynąca cudami i podaniami ludowemi, dokąd gromadzi się nieustannie tysiące pielgrzymów pobożnych, stał się miejscem ordynarnej, okrutnej zbrodni. Wieść o tej zbrodni przeraziła wszystkich, lecz przedewszystkiem sprawiła popłoch w całem polskiem i katolickiem społeczeństwie.

Winowajca tej zbrodni Damazy Macoch nie mógł nie stać się przedmiotem obrzydzenia, a nawet nienawiści; przesadzone a nawet zmyślone wieści jeszcze bardziej rozpaliły wrogie dlań uczucia i Macoch w pojęciu wszystkich zrobił się potworem i wyrzutkiem ludzkości, którego bronić niema najmniejszej zasady.

Jestem przekonany, że w chwili obecnej, na początku mojej mowy, wszyscy zadają sobie pytanie, do jakich wybiegów będę się uciekał, jak będę potrząsał kalejdoskopem, aby przekręcić fakty istotne i stworzyć sztuczny obraz, sztuczne widowisko.

Nie dość na tem, mianowany przez sąd dla obrony Macocha z urzędu, będąc sam Polakiem i katolikiem, **żywię wspólnie z całym narodem** smutek i mam oburzenie do winowajcy na naszą dotychczas niczem nie splamioną świątynię.

Tem niemniej jednak jestem obowiązany spełnić swój obowiązek w należytej mierze, pomnąc, że my, obrońcy, stanowimy rzeczywistą pomoc dla sądu w celu wykrycia prawdy, według której nikt nie powinien być ukarany ponad swoją winę, pomnąc również, że od stopnia winy Macocha może zależeć w pewnym stopniu los innych oskarżonych.

Zabójstwo jest główną zbrodnią Damazego Macocha. Tak, ale zarzucono mu premedytacyę. Opowiedział nam nieszczęsny oskarżony szczegóły swej zbrodni. Zamiaru z góry, tj. premedytacyi, nie widzę i być jej nie mogło.

Zbrodnia musi mieć swój cel i przyczynę, bez tego żadna zbrodnia obyć się nie może. Panowie prokuratorzy co do tego obracają się w kole domysłów, tylko domysłów. Jednym z motywów, według oskarżenia, to zazdrość o Helenę. Damazy, przekonawszy się, że Helena pokochała Wacława, czyli przestała jego kochać, postanowił go usunąć. Czyż słyszeliśmy tu od kogo, że Wacław przeszkadzałby Damazemu w dalszych stosunkach z Heleną? Nie słyszeliśmy! Drugim domysłem — to chęć wyzyskania Damazego przez Wacława. Czyż Damazy mógł się obawiać z tej strony niebezpieczeństwa? Nie, przecież to był człowiek szczodry, wszystkim znajomym rozdawał drogie podarki!

Myśl, że Wacław wie o jakiejś tajemnicy Damazego, wynikła tylko z zeznania świadka Chęcińskiego, który powiedział, że Wacław, idąc na kolej z klasztoru, zakomunikuje mu coś bardzo ważnego.

O zmarłych nie wypada mówić źle, ale śledztwo scharakteryzowało Wacława dość niepochlebnie. Wszak wiedział, iż Helena jest kochanką Paulina, jednak ożenił się, bo mu nie o żonę — lecz o posag chodziło.

Gdzież więc przyczyna i cel zabójstwa? Nie było. I to powinno wystarczyć do odparcia zarzutu premedytacyi.

Po odrzuceniu premedytacyi, zastanówmy się, czy Damazy zabił w stanie zapalczywości. Jeśli zgodzimy się na to, że nie było przyczyn i celu zabójstwa, a nie było ani jednego, ani drugiego, musimy zgodzić się na to, że nie mógł Damazy zabić Wacława spokojnie, lecz tylko w przystępie jakiegoś stanu niepoczytalności. I dlaczegóż nie wierzyć Damazemu temu, co mówił w ostatnich swoich zeznaniach o scenie zabójstwa?

Ekspert dr. Gubski uznał, że jest możliwe uniesienie, które wzbierało przez parę godzin.

Wobec tego Damazy Macoch może być karany jedynie za zabójstwo bez premedytacyi, w rozdrażnieniu i zapalczywości z II. części art. 1455 kod. kar.

I świętokradztwa niema w jego czynach, gdyż Damazy nie brał pieniędzy z zakrystyi, lecz ze skarbczyka, który przecież nie stanowi składowej części kościoła. Kluczę podrobione nie pasowały do zamków u drzwi do kościoła i zakrystyi. Obrońca Starczewskiego wyjaśni, czy brane przez Macocha pieniądze stanowiły własność kościoła czy zakonników.

Podrabiając dokumenty, Macoch miał na myśli zabezpieczyć kobietę przed plotkami, fałszerstwo jego nikomu szkody nie przyniosło, ani jakąkolwiek szkodę miało na widoku. Mam nadzieję, że ten niemądry postępek Macocha będzie przez was, pp. sędziowie traktowany z pobłażliwością. Na to samo zasługuje podrobienie kluczy.

Jakie było życie nieszczęsnego Macocha?

Ze środowiska pisarzy gminnych, w 24 roku życia, Macoch zapragnął wstąpić do klasztoru, gdzie początkowo był bardzo dobrym nowicyuszem. Następnie wysłano go do seminaryum, lecz niestety zachorował na tyfus i wrócono go do klasztoru. Wielkie to było dla niego nieszczęście.

Nie zdążył nabyć odpowiedniech wiadomości, nie nawykłał razem z rówieśnikami do zachowywania przepisów i powrócił do pustelni, gdzie wówczas nie przez wszystkich zakonników przestrzegana była reguła.

Damazy stopniowo wpadł w towarzystwo złych.

Przeor Rejman, który odznaczał się miękką dobrocią, pokochał go i był dla niego pobłażliwy. Pożar wieży klasztornej, wielkie zajęcia przy odbudowie jej bardziej jeszcze pochłonęły wszystkie myśli Rejmana, skutkiem czego wśród części mnichów rozpoczęło się najohydniejsze potrząsanie podstawami życia klasztornego. Do tej części mnichów przylgnął Macoch, stroniąc zupełnie od tych, którzy przestrzegali regułę.

Stopniowo niknął mnich, a powracał pisarz gminny. To było tragedyą Macocha!

Do tych czasów trzeba odnieść i początek jego miłości płomiennej. Nie mam zamiaru potrącać o celibat, który posiada idealne przyczyny i cele, rzeczą jest przecież wiadomą, że zachowanie go połączone jest z trudem, przy ogromnej walce z przyrodzonemi potrzebami. Są chwile w życiu, gdy serce pała takiem pragnieniem miłości i pieszczoty, że nas to przezwycięża; jesteśmy przeciwko temu bezsilni.

Dziś Macoch gorzko żałuje, iż popełnił zbrodnię. Grożącą mu karę przyjmie jako częściowe odkupienie. Lecz czyż powinna spaść na niego cała surowość prawa?

Jeżeli kara ma go poprawić, to czyż on jest i teraz tym samym człowiekiem, który pod postacią mnicha popełnił zbrodnie. Gdybyż on mógł sobie trochę ulżyć gniotącego go ciężaru i wskrzeszony, odrodzony wejść do nowego życia. Lecz to jest dla niego rzeczą niedostępną, Macoch bezpowrotnie zginął!

Czyż trzeba zgubność doprowadzać do ostateczności? Wszelka kara zawiera w sobie odszkodowanie i zemstę.

Lecz któż od panów może żądać zemsty? Czy społeczeństwo? Ono oczekuje tylko wykrycia prawdy i zrównoważenia kary. Czy klasztor? Klasztor przed zbrodnią sam się już odrodził. Czy Najświętsza Bogarodzica, osłaniająca według przepięknej legendy narodowo-religijnej swym niewidzialnym płaszczem umiłowany klasztor przed wrogiem? Nie! Ona jest tu między nami, upostaciowana w obrazie, dla innych jako idea niepokalaności i u kochania, wejrzenie Jej jest smutne, jak uśmiech bolejącej dzieweczki, lecz w Jej przeserdecznem, niewiścieśm sercu niema zemsty; Ona oczekuje od was, pp. sędziowie, tylko miłosierdzia.

Nie będę się powoływał na szczere przyznanie się Macocha do wszystkiego i na samooskarżanie się jego; gdyż to sami pamiętacie, nie będę prosił o miłosierdzie, dlatego, że je posiadacie, ale proszę o jedno tylko: pamiętajmy, że jesteśmy wszyscy ludzie grzeszni!

Podczas mowy adw. przys. Kleyny Macoch opuścił głowę na ręce, oparte o balustradę ławy. Twarz zasłonił, ale widać, że w ciągu całej mowy wstrząsa nim łkanie.

Mowa adw. Korwina-Piotrowskiego.

Obrońca Heleny Macochowej powiedział w streszczeniu co następuje:

Dwa są akty oskarżenia przeciw Helenie Macochowej, jak wogóle przeciw głównym uczestnikom tego tragicznego romansu. Jeden to ten, którego kopię trzymam teraz w ręku, akt oskarżenia, zredagowany przez urząd prokuratorski; drugim zaś ten, co wypisany przeciw podsądnym w sercu każdego Polaka-katolika. I za nic w świecie nie podjąłbym się obrony wobec tego drugiego aktu, co zarzuca zbrodnię przeciw najświętszym uczuciom naszym patryotycznym i religijnym, obryzganie krwią i błotem świętego miejsca, poświęconego Tej, Którą Królową Korony Polskiej zowiemy, sprofanowanie tego białego, czystego habitu, co go nosił nasz bohater narodowy, niezapomniany Kordecki. Bo słusznie i sprawiedliwie kilka dni temu w pięknem przemówieniu w Dumie państwowej przeciw odłączeniu Chełmszczyzny rzekł baron Felkersam: „Polakom prócz ich dziejów mnichów rozpoczęło się najohydniejsze potrząsanie podstawami życia klasztornego. Do tej części mnichów przylgnął Macoch, stroniąc zupełnie od tych, którzy przestrzegali regułę.

Stopniowo niknął mnich, a powracał pisarz gminny. To było tragedyą Macocha!

Do tych czasów trzeba odnieść i początek jego miłości płomiennej. Nie mam zamiaru potrącać o celibat, który posiada idealne przyczyny i cele, rzeczą jest przecież wiadomą, że zachowanie go połączone jest z trudem, przy ogromnej walce z przyrodzonemi potrzebami. Są chwile w życiu, gdy serce pała takiem pragnieniem miłości i pieszczoty, że nas to przezwycięża; jesteśmy przeciwko temu bezsilni.

Dziś Macoch gorzko żałuje, iż popełnił zbrodnię. Grożącą mu karę przyjmie jako częściowe odkupienie. Lecz czyż powinna spaść na niego cała surowość prawa?

Jeżeli kara ma go poprawić, to czyż on jest i teraz tym samym człowiekiem, który pod postacią mnicha popełnił zbrodnie. Gdybyż on mógł sobie trochę ulżyć gniotącego go ciężaru i wskrzeszony, odrodzony wejść do nowego życia. Lecz to jest dla niego rzeczą niedostępną, Macoch bezpowrotnie zginął!

Czyż trzeba zgubność doprowadzać do ostateczności? Wszelka kara zawiera w sobie odszkodowanie i zemstę.

Lecz któż od panów może żądać zemsty? Czy społeczeństwo? Ono oczekuje tylko wykrycia prawdy i zrównoważenia kary. Czy klasztor? Klasztor przed zbrodnią sam się już odrodził. Czy Najświętsza Bogarodzica, osłaniająca według przepięknej legendy narodowo-religijnej swym niewidzialnym płaszczem umiłowany klasztor przed wrogiem? Nie! Ona jest tu między nami, upostaciowana w obrazie, dla innych jako idea niepokalaności i u kochania, wejrzenie Jej jest smutne, jak uśmiech bolejącej dzieweczki, lecz w Jej przeserdecznem, niewiścieśm sercu niema zemsty; Ona oczekuje od was, pp. sędziowie, tylko miłosierdzia.

Nie będę się powoływał na szczere przyznanie się Macocha do wszystkiego i na samooskarżanie się jego; gdyż to sami pamiętacie, nie będę prosił o miłosierdzie, dlatego, że je posiadacie, ale proszę o jedno tylko: pamiętajmy, że jesteśmy wszyscy ludzie grzeszni!

Podczas mowy adw. przys. Kleyny Macoch opuścił głowę na ręce, oparte o balustradę ławy. Twarz zasłonił, ale widać, że w ciągu całej mowy wstrząsa nim łkanie.

Mowa adw. Korwina-Piotrowskiego.

Obrońca Heleny Macochowej powiedział w streszczeniu co następuje:

Dwa są akty oskarżenia przeciw Helenie Macochowej, jak wogóle przeciw głównym uczestnikom tego tragicznego romansu. Jeden to ten, którego kopię trzymam teraz w ręku, akt oskarżenia, zredagowany przez urząd prokuratorski; drugim zaś ten, co wypisany przeciw podsądnym w sercu każdego Polaka-katolika. I za nic w świecie nie podjąłbym się obrony wobec tego drugiego aktu, co zarzuca zbrodnię przeciw najświętszym uczuciom naszym patryotycznym i religijnym, obryzganie krwią i błotem świętego miejsca, poświęconego Tej, Którą Królową Korony Polskiej zowiemy, sprofanowanie tego białego, czystego habitu, co go nosił nasz bohater narodowy, niezapomniany Kordecki. Bo słusznie i sprawiedliwie kilka dni temu w pięknem przemówieniu w Dumie państwowej przeciw odłączeniu Chełmszczyzny rzekł baron Felkersam: „Polakom prócz ich dziejów nic już nie zostało“! Ja od siebie dodam jeszcze „i prócz religii“! Otóż kto dotyka uczuć naszych patryotycznych i religijnych — najcięższą w oczach naszych spełnia zbrodnię. I dlatego też główni działacze w tej sprawie już dawno przez kraj cały zostali oskarżeni, osądzeni, potępieni i ukarani. Przekleństwo narodu zaciążyło nad nimi na zawsze, a imię ich na wieki pohańbionem będzie!

Inna rzecz natomiast położenie podsądnych wobec urzędowego aktu oskarżenia, stawiającego im zarzuty z artykułów kodeksu karnego, obowiązującego w Państwie Rosyjskiem. Już z samej natury rzeczy to, co dla nas Polaków i katolików, t. j. nasze uczucie patryotyczno-religijne, występuje na plan pierwszy, przez sąd koronny, w danych warunkach musi być pozostawione na uboczu. Na szalę Temidy będą rzucone jedynie i wyłącznie tylko paragrafy „Ułożenia“. Gdzie miało miejsce przestępstwo, przez kogo zostało spełnione, wielkie dla nas Polaków i katolików słowa: „Częstochowa, Kordecki“, dla sądu koronnego nie mogą mieć tego decydującego, co dla nas, znaczenia. I dlatego to rozprawa ta wobec państwowego kodeksu karnego traci swój wyjątkowy charakter i z natury rzeczy wtłoczoną zostaje w ramki zwykłego procesu karnego.

W tych ramkach — raz jeszcze podkreślam i zaznaczam — przed sądem koronnym, niezależnie od naszych uczuć patryotyczno-religijnych, jakich sąd ten nie kładzie na szalę — sprawa Heleny Macochowej dla obrony nie przedstawia zbytnich trudności.

Przedewszystkiem słów parę o samym Macochu!...

Jeśli dla mnie, jako dla Polaka i katolika, taki Macoch zasługuje na jedną tylko karę — **a nią jest kara śmierci i sam bym go powiódł na szubienicę,** gdyby to było możliwem; to jako prawnik przyznać muszę, że, niestety, wobec danych śledztwa sądowego — wyślizgnie się — względnie tanim kosztem, bo rotami aresztanckiemi.

Nie moją zresztą jest rzeczą nim się zajmować. Pewnym jednak jestem, że szanownemu koledze, obrońcy Macocha powiodło się przekonać sąd, iż zabójstwo spełnione zostało w zapalczywości i rozdrażnieniu, a bynajmniej nie premedytacyi.

A więc i partiuntur montes nascitur ridiculus mors!

Jeśli wspominam o Macochu, to dlatego że kara jaka mu wymierzoną zostanie, ma dla współoskarżonych, w razie uznania ich winnymi pierwszorzędne znaczenie.

Od niej bowiem zacznie się stopniowanie wymiarów kary i dla nich. Jeśli więc Macocha oczekują tylko roty aresztanckie, to i Macochowę, nawet w razie skazania jej — zwłaszcza przy prawdopodobnem zaliczeniu 17 miesięcy więzienia prewencyjnego, spotka minimalna kara.

Nie spełniłbym jednak należycie obowiązku obrońcy, gdybym bezwzględnie i bezapelacyjnie, jako Polak i katolik, potępiwszy Macochową, nie domagał się — niezależnie od tego — bo przed sądem koronnym, jako jej obrońca prawny zupełnego uniewinnienia co do przestępstw, wymienionych w urzędowym akcie oskarżenia. Jakież bowiem dowody przytoczono jej winy?

Omnis probandi leży na prokuratorze, który z materyałów zebranych na śledztwie sądowem ma roznieść gmach oskarżenia. Obrona przypuszcza szturm i stara się zdobyć i zburzyć tę twierdzę. Lecz w danym wypadku ja żadnej twierdzy przed sobą nie widzę. I nic dziwnego. La plus belle feneme du monde ne pent donner, que ce qu'ellea! Tak samo i najzdolniejszy nawet prokurator bicza z piasku nie ukręci... Obecne położenie oskarżyciela państwowego przypomina mi sprawę Konikiera. I tam prokurator nie mając żadnych dowodów winy współoskarżonego Zawadzkiego starał się napróżno oskarżenie podtrzymać. No i naturalnie nie trudno mi było uzyskać wyrok uniewinniający mego klienta. Jestem pewnym, że tem samem musi się zakończyć i sprawa Heleny Macochowej.

* * *

Następnie przemawiali obrońcy: Izydora Starczewskiego adw. Kazimierz Rudnicki i Józefa Błasikiewicza adw. Włodzimierz Kański.

Jutro mówić będą obrońcy: Olesińskiego adw. Chądzyński, Pianki — adw. Sędzikowski, Pertkiewicza — adw. Nowicki i Cyganowskiego — adw. Korwin-Piotrowski.

Ostatnie słowo Macochowej.

Piotrków. (Tel. wł.). Na wczorajszej rozprawie wygłosiła swe *ostatnie słowo* — oskarżona Helena Macochowa. Twierdziła, że jest niewinną i mówiła między innemi: **Bóg świadkiem — że nic nie winnam w tej sprawie. Damazy Macoch dokonał skrytobójczego morderstwa i on jest zbrodniarzem.**

W czasie przemówienia Heleny z Krzyżanowskich Macochowej przyszło na sali rozpraw **do wstrząsających scen. Panie płakały.** Macochowa zanosiła się od spazmatycznego płaczu.

Wyrok zapadnie dzisiaj (czwartek) popołudniu.

Z Podgórza.

„Na zawsze“ Lucyana Rydla odegrała onegdaj Scena Robotnicza. Amatorzy-aktorzy wywiązali się ze swych ról bez zarzutu. Na wyszczególnienie zasługują pp. Jaworski, w roli „męża“, Rusinek w roli „księdza“ panna Gawłowiczówna w roli „żony“, p. Benedyk i inni.

Ku czci Krasińskiego urządziła VIII. kl. tutejszego gimn. „Wieczór“ w sali „Sokoła“. Na wielce bogaty i urozmaicony program złożyły się „Słowo wstępne“ wypowiedziane przez ucznia Galosa, następnie chór odśpiewał szereg pieśni Moniuszki i Galla. Pięknie wypadły produkcye fortepianowe uczniów VIII kl. Udzieli i Ferbera. Powszechny oklask uzyskał, pierwszoklasista Warchałowski za oddeklamowanie Krasińskiego „O wiem, że Polska“ i „Cokolwiek będzie“, podobały się również deklamacye uczniów Śmietany i Orlińskiego. Na zakończenie wygłosił prof. Mossoczy odczyt o poecie. Ze „Wieczór“ odbył się przy udziale licznej publiczności i wypadł nadzwyczaj dodatnio pod każdym względem zawdzięczyć należy przedewszystkiem staraniom profesora Mossoczego oraz komitetu uczniowskiego.

Śmiertelny skok obłąkanego. 18-letni Rafał Perlberger, zamieszkały przy ul. Kalwaryjskiej 21, dostawszy ataku szału, rzucił się do okna, które wybił i skoczył z wysokości 1-go piętra na bruk uliczny, doznając licznych i groźnych obrażeń cielesnych. Zawezwane Pogotowie Ratunkowe zabrało nieszczęśliwego i odwiozło do szpitala św. Łazarza. Stan jego jest bardzo groźny.

Jak żyje „car-batiuszka“?

Człowiek, może najbardziej niepewny jutra i życia, człowiek, na którym cięży tyle krwi i łez — car Wszechrosyi — urządził sobie życie tak swobodnie i pokojowo, jakby nie obawiał się ani bomby, ani historycznej „srebrnej szarfy“ Pahlena, ani sztyletu, ani trucizny.

Posłuchajmy, jak ten człowiek żyje.

Mikołaj II. wstaje o godzinie wpół do dziewiątej rano, bierze kąpiel natryskową, a potem każe się wycierać wódką-kolońską.

GŁOGOWSKI
Rząd. upraw. Agencya pośrednictwa pracy Stefana Mikulskiego Kraków, Szewska 14. I-szo piętro. TELEFON Nr. 1 200.
poleca rutynowanych rządców dóbr, leśniczych, gorzelników, piwowarów, dysponentów i pomocników handlowych, oficyalistów ekonomicznych i fabrycz ych Bony polki, niemki, francuski, kasyerki, panny do towarzystwa i pánny służące, krawczynie, modniarki, gospodynie, kucharki. Ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, kelnerów, karbowych, oraz wszelkie kategorye służby domowej, restauracyjnej i hotelowej. — Rzemieślników wszystkich zawodów, kierowników i fabryk zakładów przem., buchalterów. pisarzy, techników i t. p. — Dostarcza służbę folwarczną, robotników rolnych, ziemnych, lasowych i fabrycznych.
Pośredniczy w wyszukiwaniu spólników, w kupnie i sprzedaży. 742

Ludwik Sander i S-ka
Handel korzenny, delikatesów i win
Kraków, ulica Floryańska L. 31. Telefon Nr. 1549. 614
PRZY HANDLU POKOJE DO ŚNIADAŃ.
Bogato zaopatrzony bufet. --- Kuchnia znakomita.
Potrawy tylko na maśle!
Śniadania gorące od . . . . —·50 K.
Obiady z 3-ech dań . . . . 1·10
Lokal otwarty do godziny 1-szej w nocy.

Zjadłszy obfite śniadanie, siada car za biurko. Teraz wchodzą do jego gabinetu i wychodzą ministrowie, sekretarze, oberszpiele i reszta sfory carskich posiepaków...

Po godzinie 1-ej zaczyna robić „monarchę w szlafroku". Razem z carycą i sześcioma carzątkami je drugie śniadanie. Do godziny 4 spaceruje po parku i słucha zrzędzenia starej carowej-wdowy i rozpasanych wrzasków swych dzieci.

O godzinie 6 je obiad, który nawet w ściśle familijnem kółku trwa nie mniej, jak 2 godziny.

O godzinie 10 ma audyencyę szef policyi, a konferencya z nim zabiera carowi czas aż do północy. Zapewniają, że to posiedzenie najbardziej cara interesuje.

Dopiero po załatwieniu tej najważniejszej państwowej czynności — kładzie się do łóżka i przewraca się bezsennie do samego rana, o ile nie weźmie środków nasennych....

Nie zazdrościmy!

Telegramy.

Większość blokowa się rozpada.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie komisyi parlamentarnej i prezydyum Koła Polskiego w sprawie wyboru wiceprezesa, którego dokonano na wieczornem, plenarnem posiedzeniu.

W komisyi parlamentarnej zażądał hr. Skarbek (wszechpolaki), aby nie wybierano wiceprezesem demokraty Germana, ponieważ w osobie dra Leo, demokracya postępowa reprezentowaną jest w prezydyum.

Posła Skarbka poparł konserwatywny wiceprezes Koła, Abrahamowicz, wykazując, iż postępowi demokraci nie mają prawa do wiceprezesury.

Przeciw takiemu stawianiu sprawy, zaprotestowali posłowie Leo i Stapiński.

Wśród posłów polskich wielkie wrażenie i zdumienie wywołało **zachowanie się posła Abrahamowicza.** Powszechnie tłomaczą to tem, iż **Abrahamowicz mści się za to,** że nie został wybrany prezesem Koła Polskiego, ani też nie otrzymał dotąd marszałkostwa Galicyi.

Wogóle stwierdzają, że poseł **Abrahamowicz stracił równowagę polityczną,** jak to miało miejsce wówczas, gdy go **wyrzucono ze stanowiska ministra dla Galicyi.**

Abrahamowicz nie jest zresztą odosobniony w żądzy zemsty. **Sekundują mu prawie wszyscy konserwatyści.** Przedewszystkiem mają oni żal do ludowców za to, że ci poparli i przeprowadzili wybór dra Leo na prezesa Koła polskiego. Mszcząc się na stronnictwie ludowem, rozpuszczają w parlamencie wiadomości **o rzekomo zachwianem stanowisku ministra dla Galicyi, Długosza.**

Rzecz prosta — **iż na wiadomościach tych nie ma słowa prawdy.** Stanowisko ministra Długosza — jest w dalszym ciągu silne **i o dymisyi nie ma mowy.**

Te wichrzenia konserwatywne jednak — prowadzą do **rozluźnienia i naprężenia stosunków w Kole polskiem** a przedewszystkiem do **rozpadnięcia się dotychczasowej większości blokowej.**

Narada z prezydentem ministrow.

Wiedeń. (Tel. wł.). Narada prezydyum Koła — z prezydentem ministrów, hr. Stürghkiem — **odbędzie się w piątek w południe.**

Przedmiotem konferencyi będzie: 1) **sprawa kanałowa;** 2) **sprawa wojskowa;** 3) **koleje lokalne.**

2 miliony strajkuje.

Londyn (tel. wł.). Obecnie strajknje w całej Anglii **2 miliony robotników.** Z sumy tej **1 milion odpada na górników, 1 milion zaś na robotników przymusowo pozbawionych pracy,** wskutek braku węgla.

W tym tygodniu zastrajkuje jeszcze **3 ci milion robotników,** ponieważ wiele fabryk z braku węgla przerwie pracę.

Szpitale w Londynie pozbawione są węgla i nie przyjmują chorych. Panuje szalona drożyzna.

Strajk w Ameryce.

Londyn. (Tel. wł.). Z Nowego Yorku donoszą, iż w Ameryce północnej **zastrajkowało 300.000 górników węglowych.**

Górnicy solidaryzują się z angielskimi robotnikami.

Proces studentów o manifestacye chełmskie.

Lwów (Tel. wł.). Dzisiaj przed południem rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko 4 studentom politechniki oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego za udział w pamiętnych manifestacyach chełmskich we Lwowie w dniach 10 i 11 grudnia z. r.

Zawalenie się domu.

Wiedeń (tel. wł.). W III. dzielnicy przy Lembachergasse zawaliła się ściana domu podczas renowacyi. **2 robotników zabitych, 7 rannych.**

Kobieta jako atachè poselstwa.



Ostatnią zdobyczą walki o równouprawnienie kobiet jest fakt, że jednej z młodych przedstawicielek płci pięknej powierzono posterunek w międzynarodowej dyplomacyi. I oto to oczywiście w Ameryce... Południowo-amerykańska republika Urugwaj przydzieliła pannę Klotyldę Luizi jako swego atachè do swego poselstwa w Brukseli. Ściśle biorąc, nie wyjechała ona w charakterze rządowym. Ten duński atachè ma się zająć studyowaniem szkolnictwa, które na modłę europejską chce Urugwaj u siebie zreformować. Na każdy sposób początek jest już zrobiony: o ile próba się powiedzie jest możliwą rzeczą, że kobiety zajmą z czasem i oficyalne posady w dyplomacyi.

Dzielna panienka, której portret powyżej podajemy, urodziła się w Monte Video i uzyskała przed kilku laty tytuł doktora filozofii „summa cum laude". Ze wszystkich kompetentów w swojej ojczyźnie — okazała się panna Luizi najodpowiedniejszą do misyi jej poruczonej.

Czas odnowić prenumeratę!

GASTON LEROUX. 34

Tłumaczyła Marya Segeny.

DUCH OPERY.

— Jedenastu — poprawił pan Sachenal. — A zatem ich dwanaście, dokąd nie ukradziono nam Cezara.

— Ukradziono nam Cezara — zawołał administrator. — Cezara! Białego konia z „Proroka!?"

— Tak! Tak! Właśnie Cezara! Byłem 10 lat w stajniach Franconiego, ale takiego drugiego nie spotkałem jeszcze.

— I jakże się to stało?

— Nie wiem i nikt nic nie wie i dlatego właśnie przyszedłem prosić...

— I cóż mówią masztalarze?

— Samo głupstwa... Jedni oskarżają statystów, drudzy stróża nocnego...

— Stróża! Ręczę za niego, jak za siebie samego! — zawołał administrator.

— Ależ przecież panie Sachenal rzekł Richard — musisz mieć pewne podejrzenia ..

— A więc tak! Mam je! I to jest głębokie moje przekonanie! To jest sprawka Ducha Opery.

Pan Richard podskoczył na stołku.

I pan także! I pan także!

— Jakto? I ja także! Nie rozumiem pana dyrektora. Twierdzenie moje opieram na tem, co widziałem.

— I cóż takiego widziałeś pan, panie Sachenal?

— Widzę tak, jak teraz widzę pana dyrektora przed sobą, cień jakiś, dosiadający białego konia, który był zupełnie podobny do naszego Cezara.

— I nie pobiegłeś pan za tym cieniem i białym koniem?

Pobiegłem i wołałem, panie dyrektorze, ale oboje w zadziwiający jakiś sposób znikli w ciemnym korytarzu.

Pan Richard powstał.

— Dobrze, panie Sachenal, — rzekł — możesz pan odejść. Sprawę Ducha niezwłocznie oddam policyi.

— I wyrzuci pan dyrektor moich masztalerzy?

— Ma się rozumieć.

Pan Sachenal ukłonił się i wyszedł.

Zaledwie drzwi się za nim zamknęły, gdy do pokoju wpadła pani Giry, trzymając list w ręce.

— Przepraszam najmocniej pana dyrektora — zaczęła mówić wzburzona — ale otrzymałam dziś rano list od Ducha Opery — kazał mi niezwłocznie udać się do pana dyrektora, bo podobno mam otrzymać pewne zlecenie...

Pani Giry urwała. Spojrzała na pana Richarda i przeraziła się bardzo, bo pan Richard w tej chwili wyglądał tak, jak gdyby miał zaraz pęknąć.

Wściekłość, jaka go nurtowała, ujawniała się na zewnątrz nienaturalnym błyskiem oczu, biegających niespokojnie w czerwonej, rozogionej twarzy. — Pan Richard miłował, bo głosu z siebie wydobyć nie mógł. Ale nagle poruszył się. Lewa jego ręka pochwyciła trzęsącą się postać pani Giry i zmusiła ją do półobrotu tak szybko i tak nieoczekiwanie, że zacna ta niewiasta wydała z siebie okrzyk najwyższej zgrozy, a tymczasem prawa noga pana dyrektora spoczęła wcale niedwuznacznie na tylnym brycie taftowej spódnicy, która nigdy jeszcze zapewne tak obraźliwego dotknięcia nie odczuła.

I stało się to tak nagle, że pani Giry oprzytomniała dopiero na korytatrzu.

(C. d. n.).

WEJ
WEJ

w pol.

Płaca w kor.
25 1 —
117.25
95.25
19 —
110 —
98.25
97.75
93.75
91.50
95.5
93 —
91.5
98 —
91 —
92 —
90 —
98 5
90.5
100 —
700 —
415 —
— —
55 —
9.5
9.50
9.0
9.5
111 —
110.5

Judów

Bali

mów.
12.50 do
ka — —
do 10.50
wegiersk
i od 9.00
— do
— Owies
sze nowy
nowa od
d 9.40 do
do 10.25
do 9 —
froch Vic-
12.50 do
3 — do
1 — Sia-
do 5 —
spod 5.60
z opłatą
zimowy
ski 5.0 —
— Kuk-
lenderski
płowe od
e od 7.40
7.20 do
do — —
Wagi 6 —
1 8.50 do
do 12.75
obietnica
okrągła
czmienna
ęglana od
15.50 do
do 22 —
łamany
ez opłaty

Teatr, literatura, sztuka

Rok 1812.

W sobotę 9 marca ukaże się na scenie krakowskiego teatru, tragedya Maryana Wileńczyka *Rok 1812.* Główną postacią tragedyi jest Napoleon I. Rolę tę odtworzy dyrektor Solski. Obok Napoleona występuje cały szereg współczesnych mu postaci historycznych. Ze świata polskiego wybitne miejsce w akcyi tragedyi zajmują: Książę Józef Poniatowski, wódz naczelny wojsk Księstwa warszawskiego, którego gra p. Leszczyński i Michał Sokolnicki, jenerał dywizyi (p. Kosiński). Prócz tego wystąpią w późniejszych rolach na scenie: Fryderyk Wilhelm III, król pruski (p. Nowicki), syn jego i następca tronu, późniejszy król Fryderyk Wilhelm IV (p. Rabowski), Fryderyk August, król saski, książę warszawski (p. Brandt). Marya Augusta, jego córka, infantka polska (p. Pytlińska), hr. Klemens Metternich, minister spraw zagranicznych Austryi (p. Jednowski), hr. Stardenberg, kanclerz pruski (p. Wójcicki), Berthier, książę Neufchatelu i Wagramu, szef sztabu wielkiej armii (p. Junosza), książę Bassano, minister spraw zagranicznych Napoleona (p. Szymborski), Caulaincourta, książe Vincenzy, komisarz cesarskiego dworu (p. M. Węgrzyn), a pozatem senator, kasztelan księstwa (p. Borowicz), Moszczyńska, dama dworu saskiego (p. Krysińska), Moszczyński szambelan, jej syn (p. Jarszewski), szambelan dworu napoleońskiego (p. Sosnowski). Akt pierwszy dzieje się w maju 1912 r. w Dreźnie, przed kampanią moskiewską, akt drugi na Litwie, w chwili jej rozpoczęcia. Z osób działających występują w nim: podkomorzy Leszczyc (p. Jednowski), żona jego (p. Krysińska), syn (p. Biegański), oraz brat podkomorzego (p. Stanisławski), Norejko, były konfederat barski (p. Stępowski), poza tem przedstawiciele szlachty i panów, oficerowie, żołnierze polscy i rosyjscy, przedstawiciele włościaństwa litewskiego. W akcie trzecim, zatytułowanym „Dusza rosyjska" — głównymi osobami akcyi są: cesarz Aleksander I (p. Weychert), Marya z Czetwertyńskich Naryszkinowa (p. Renard), Aleksy Arakczejew, minister wojny (p. Marjański), Teodor Roztopowicz, gubernator Moskwy (p. Sosnowski), Sergiusz, jego syn (p. Nowakowski), Karol Fryderyk, baron von Stein, wygnany minister pruski (p. Jarmiński), szlachta, kupcy, wyżsi oficerowie, tłum. W akcie czwartym, „Nemezis", rozgrywa się epilog tragedyi, stanowiąc jej ideowe dopełnienie.

W czwartek 7 b. m. ukaże się na scenie krakowskiej *Straceńcy* T. Konczyńskiego. Rolę Lucyi, żony dyrektora Sawicza, po p. Przybylko, objęła p. Pytlińska.

Koncert Maryi bar. Closmann.

Jest zrozumiałem i poniekąd chwalebnem, że z pośród kształcącej się muzycznie rzeszy, osoby o żywszej ambicyi artystycznej nie znajdują pełnego zadowolenia w popisie swego talentu w salonie prywatnego mieszkania wśród grona życzliwych znajomych, jeno pragną wypróbować swych sił w ryzykowniejszym popisie publicznym na estradzie koncertowej. Taki zamiar był niewątpliwie rodzicem koncertu, urządzonego przez p. *Maryę bar. Closmann* w małej sali Starego Teatru.

Oceniając grę panistki pod tym kątem widzenia, nakazującym uszanowanie dla jej aspiracyi artystycznych, należy scharakteryzować tę grę jako pod względem techniki i umuzykalnienia opanowaną nie przeciętnie, jakkolwiek w szczegółach za mało przejrzystą i niepozbawioną pewnych słabszych stron, dowodzących, że p. Closmann metodą swego wybornego nauczyciela p. Lalewicza niezupełnie jeszcze się przejęła (wątpliwości w dynamice pedałowej, niedomagania w uderzeniu, luki w opanowaniu pamięciowem i myślowem).

W koncercie współdziałała p. *Marya Ottówna,* uczenica szkoły śpiewu p. Bandrowskiego. Czy materyał głosowy śpiewaczki zyskał pod kierunkiem p. Bandrowskiego, pozwalam sobie wątpić, bo wogóle nie mogłem dośledzić znamion prawidłowego i poważniejszego wykształcenia wokalno muzycznego, a trema widoczna psuła dźwięczny efekt głosu, z natury miłego.

Dr. A. J.

II. Popis uczniów Konserwatoryum Towarzystwa muzycznego.

We czwartek dnia 7 marca br. o godz. 7 wieczorem odbędzie się w Konserwatoryum II. Popis uczniów Konserwatoryum Tow. muz. po artystycznym kierunkiem dyr. Dra Wł. Żeleńskiego. W wykonaniu biorą udział uczniowie dyr. Żeleńskiego, prof. Drozdowskiego, Wierzuchowskiego, Ludwiga, Brandysa, Skarżyńskiego i Lipskiego. Z utworów wykonane będą: Kwintet *Mozarta;* Romans *Marks-Markusa,* Koncert a-mol *Beriota,* waryacya es-dur Mendelssohna; oraz Żeleńskiego, Wieniawskiego, Chopina itd.

Programy dla uczniów wydaje kancelarya w godzinach urzędowych.

Strajk w Anglii.

Liczbę robotników, pozbawionych zajęcia i chleba, obliczają w Anglii na milion. Wczoraj po raz pierwszy wypłacono strajkującym zasiłki z kasy strajkowej. Ogółem rozdano między górników **20.000 funtów** szterlingów.

Obiega tu pogłoska, że rząd wniesie w najbliższych dniach do parlamentu bill o płacach minimalnych.

Dzisiaj przybywają pracodawcy do Londynu. Fakt, że właściciele kopalń w południowej Walii, którzy dotąd zwalczają zasadę płac minimalnych, zostali wezwani do Londynu, ma wielkie znaczenie. Oczekują pośrednictwa rządu.

Właściciele okrętów na wybrzeżu północno-wschodniem **płacą niebywałe ceny za węgiel.** Cena węgla doszła do 30 szyllingów za tonę. **Takiej ceny nie pamiętają od dwudziesta lat.**

Wrzenie w okręgu nadreńsko-westfalskim.

Strajk węglowy w Anglii oddziałał także na wzmożenie nurtującego już odawna niezadowolenia i ruchu strajkowego **w zachodnich Niemczech,** mianowicie w zagłębiu Rury. Trzy związki górnicze, tak zwany stary czyli socyalistyczny, hirschdunkierowski **i polski** prowadzą tam wspólnie akcyę, starając się na razie do wybuchu **strejku nie dopuścić.** Tymczasem już wczoraj wybuchł, wbrew dyspozycyom z góry, przedwczesny strajk w trzech kopalniach. Telegraficzne doniesienie o tem, brzmi:

W kopalniach Kaiserstuhl I. i II. i Scharnhorst zastrajkowała wczoraj cała załoga. We wszystkich trzech kopalniach **strajkuje około 30.000 górników.**

Wpływ strajku angielskiego na górników śląskich.

Z Cieszyna piszą nam: W niedzielę, d. 3 bm. odbyły się dwa wielkie wiece górnicze: w Orłowej na rynku i w Mor. Ostrawie na targu Siennym. W pierwszym wzięło **udział 13 tysięcy górników,** w drugim, mimo kontragitacyi czeskich autonomistów, **8000, przeważnie polskich górników.** Na wiecach przemawiali pp. Brda, Bonczek, Pytlik, Szaweł i posłowie Cingr i Reger.

Uchwalono następujące rezultaty:

„My na wiecach ludowych w d. 3 marca 1912 r. w Morawskiej Ostrawie i w Orłowej zebrani robotnicy, pracujący w górnictwie, wyrażamy naszym angielskim kolegom w ich walce o poprawę swej egzystencyi naszą **najserdeczniejszą sympatyę i wszyscy solidarnie zobowiązujemy się w miarę sił naszych popierać ich w tej walce.**

Od przedsiębiorstw kopalnianych naszego rewiru żądamy, aby węgla i koksu z tutejszych zawodów węglowych pod żadnym warunkiem — dopóki walka angielskich górników trwać będzie — **do Anglii nie wysyłali.** W przeciwnym bowiem razie bylibyśmy zmuszeni wyciągnąć z tego konsekwencye.

W końcu domagamy się natychmiastowego zwołania sądu rozjemczego Stowarzyszenia górniczego, **aby nasze żądania,** przedłożone w styczniu 1911 r., a dotyczące naprawy stosunków zarobkowych i płacy, odpowiednio do istniejącej drożyzny, **ostatecznie i bezzwłocznie załatwiono".**

Potrójny mord w Leodyum.

Zamordowanie radcy miejskiego, jego siostry i siostrzenicy. — Ani śladu z mordercy.

Leodyum, 7 marca.

Wczoraj rano w mieszkaniu własnem w rynku znaleziono tutejszego radcę miejskiego Depouron'a, jego siostrę i jej córkę, pomordowanych w okrutny sposób.

W nocy wdarli się do mieszkania złodzieje. Depouron obudzony podejrzanym szmerem, zerwał się z łóżka i przeszedł do swego gabinetu, gdzie wyłapał ich na gorącym uczynku.

Wówczas włamywacze rzucili się na niego i po dłuższej walce wpakowali mu kule z rewolweru w skroń. Strzał był śmiertelny.

Tymczasem zaalarmowane detonacyą strzału wbiegły do pokoju — w którym rozgrywała się krwawa scena — siostra Depouron'a wraz ze swą córką. Mordercy rzucili się i na nie i zabili je obie uderzeniami młota.

Zbrodniarze, dokonawszy swego strasznego czynu, zrabowali całe mieszkanie poczem ulotnili się bez śladu.

Dotychczasowe śledztwo nie dało żadnych rezultatów.

Z Nowego Sącza.

Sprawozdanie II. Koła T. S. L. Jako odbitka ze „Sprawozdania Związku okręgowego T. S. L. ziemi sądeckiej za rok 1911", wyszło drukowane sprawozdanie II. Koła T. S. L., przekształconego z „Czytelni kolejowej" na „Grodzkiem". Początek koła datuje się od dnia 17-go listopada 1911. Pierwsze walne Zgromadzenie o'było się w dniu 12-go grudnia 1911.

Członków obecnie liczy Tow. 180-ciu. Tow. utrzymuje 1 czytelnię i wypożyczalnię książek, biblioteka liczy 1113 tomów.

Tow. urządziło w r. 1911 wypożyczalnię pism i książek, przygotowało „Opłatek", „Inauguracyę" oraz obchód styczniowy, wypracowało program odczytów i pogadanek z zakresu ogólno kształcącej wiedzy nauk społecznych, wiadomości zawodowych, zawiązuje w swoim łonie kółko amatorskie, chór i kółko mandolinistów. Jako placówka narodowa, bezpartyjna, skupiająca przeważnie rzemieślników i mieszczan dzielnicy kolejowej, mając obszerny lokal, zamierza Koło nie tylko łączyć członków towarzysko, lecz w miarę sił i możności zreorganizować własną bibliotekę, urządzić na „Nawojowskiem" bezpłatną wypożyczalnię książek urządzić szereg obchodów, oraz stworzyć uczelnię dla młodzieży we własnym lokalu, oraz kurs analfabetów, korpus wakacyjny dla młodzieży, kursa zawodowe dla rękodzielników, przyłożyć rękę do szerokiej akcyi humanitarno-społecznej swej dzielnicy.

W lokalu Towarzystwa, mieści się również „Ognisko krajowego Związku nauczycieli ludowych".

Zakres działalności II. Koła, zakreślony przez Związek okręgowy, obejmuje całą dzielnicę „Grodzkie", i wsi Dąbrówkę, Żeleźnikową i inne po rzekę Poprad, dalej w powiat grybowski po Płaszkowę, Paszyn i Piątkowę i brzegiem rzeki Kamienicy po Biały Klasztor, ul. Klasztorną włącznie.

Oświetlenie elektryczne. Oczekiwane nadzieje publiczności ujrzenia oświetlenia elektrycznego w dniu 1 marca zawiodły. Połączenia okazały się wadliwemi, a kable podziemne miały być rzekomo poprzecinane. — Trzeba więc brodzić dalej po kałużach błota i wody nim światło rozpruszy ciemności.

Wieczór humoru i pieśni, Józefy Borowskiej, powiódł się w dniu 4 marca w sali „Sokoła" znakomicie. Rozbawiona publiczność oklaskiwała żywo pieśniarkę polską, dając wyraz swemu zadowoleniu w uznaniu jej zalet artystycznych.

DACHÓWKI ETERNITOWE

Zastępca Józef Mrowiec

Lodygowice, poczta i stacya loco.

Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka Eternitowa.

1 metr z robotą i gwoździami 2 korony 50 hal. 238

! K R O J U !

i szycia wyucam najdokładniej i najtaniej w krótkim czasie. — **Próbne lekcye bezpłatnie.** — Dla Pań zatrudnionych w biurach i pracowniach osobny **kurs wieczorny**. — Wykonuję również znakomite FORMY dla każdej figury osobno. 36

„Józefina“, ulica Długa L. 19 I. p.

W pudełku

ozdobnym 1/2 kl. pomadek mieszane z czekoladkami 1·80 hal.

Kraków. Poselska 15

Fabryka cukrów i tortów pod firmą:

R. Pieczarki.

Żivnostenska Banka

w Pradze.

Filie: w Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Bernie, Czeskich Budziejowicach, Frydku-Mistku, Hradci Królewskim, - Iglawie, Kiatowach, Libercu, Meiniku, Morawskiej Ostrawie, Ołomuńcu, Pardubicach, Pilźnie, Pisku, Prościejowie, Taborze, Tryeście.

Rok założenia 1868.

Wpłacony kapitał akcyjny K. 80.000.000

Fundusze rezerwowe i ubezpieczające około K. 22.000.000.

STAN WKŁADEK

na książeczki z końcem lutego 1912 roku

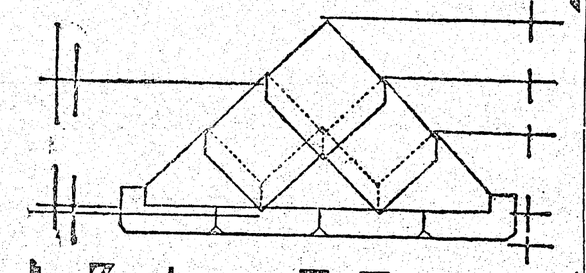
K. 124,945,532·39

Filia w Krakowie

Rynek główny L. 17.

Przyjmuje wkładki na książeczki za oprocentowaniem po 4%, **wypłaca dziennie bez wypowiedzenia do K. 5000·—**, większe kwoty za zezwoleniem Dyrekcyi w godzinach przedpołudniowych. — **Filia kupuje i sprzedaje papiery wartościowe**, udziela na nie zaliczek, wydaje przekazy na wszystkie znaczniejsze miejscowości kraju i zagranicy oraz na Amerykę.

Dachówki Eternitowe.



Zastępca F. Trębacz

KARNIOWICE, poczta i stacya Trzebinia.

Najlepsze pokrycie dachowe jest dachówka ETERNITOWA

1 metr z robotą i gwoździami 2 Kor. 50 hal. 110

JÓZEF BRÓZDA

KRAWIEC MĘSKI

W KRAKOWIE, ULICA GRODZKA L. 6, III. PIĘTRO.

Wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa :: wchodzące, starannie i punktualnie. ::

Pokój front. o dwóch oknach i dwa mniejsze kawalerskie, umeblowane zaraz do wynajęcia. Studencka 5 I. piętro.

Do księgarni kolejowej w Krakowie, poszukujemy skromnej pracowitej, nie zbyt młodej osoby, z kaucyą 300 koron J. Hopcas i A. Salomonowa. Kraków, ulica Sławkowska 2. 365

Sprzedam dwie parcele gruntowe, pięknie położone, w Zwierzyńcu przy gościńcu prowadzącym do Woli-Justowskiej. Cena przystępna. Bliższa wiadomość w Adm. „Ilus. Kur. Codz.“ 366

SKLEP nadający się na filię piekarni, masarni, rzeźnictwa, mleczarni, fryzyerni lub t. p. tanio do wynajęcia ul. Kołłątaja 6. Wiadomość u właściciela Hotel Europejski Nr. 53, od 1/2 11—1/2 12 lub ulica Krupnicza 19 parter od 1 do 2. pop. 362

Pomocnik, bufetowiec potrzebny zaraz do Baru Tarnowskiego, Tarnów. — **CHŁOPIEC** do praktyki „Picolo“ potrzebny w Barze Tarnowskiem Tarnów. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 00

Uczciwą porządną panienkę do ekspedycyi w wyszynku wódek na Prądniku Czerwonym przyjmie Roman Marczyński. Zgłoszenia tamże. (343

Pokój kawalerski wspólny, z całym utrzymaniem do wynajęcia. Szlak L. 45. 348

Realność w Zwierzyńcu Nr. 169 pod kościołem św. Salwatora, 223 sążni kw. z domem parterowym o 6 ubikacyach do sprzedania. Wiadomość na miejscu drzwi na lewo

Góra jest do wydzierżawienia albo do sprzedania na kilka lat. Kamień twardy do wody, i na budowy, piaskowy, miałki i biały. — Stanisław Zaręba w Izdebniku Nr. 250.

Mieszkanie dla kawalera z wiktem lub bez. Zgłoszenia Podgórze, Batorego Nr. 7. parter.

DOM w Tenczynku w ładnem położeniu, składający się z trzech pokoi, kuchni, sieni, spiżarni piwniczki dwóch ganków 3 szopek, ogrodu owocowego i warzywnego, cały ogrodzony do sprzedania z wolnej ręki za 10.000 K. Wiadomość E. Kopińska u Bartmańskich w Nadleśniczówce w Tenczynku

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba niepos ałowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Maszyny do szycia Rowery, Gramofony

najlepszej jakości, po cenach bardzo przystępnych i na spłaty miesięczne poleca: 302

Największy i najstarszy Skład w powiecie

Leona Blondera

w Chrzanowie.

Lokcye poszukuje kandydat nauczyciel II kursu pod skromnemi warunkami Zgłoszenie: p. Ritter dla M. Zwierzyniec Leiewela 8 II piętro.

Poszukujemy

PANIENKI

do sprzedaży pism w kiosku. J. Hopcas i A. Salomonowa. Kraków,

Sławkowska L. 2.

Korzystne

zajęcie znajdzie zaraz rutynowany, wymowny agent inseratowy. Zgłoszenia tylko osobiste od g. 2-3 po poł. Zakład wydawniczy „Krakus“, Kraków, Zgoda 3. 356

Dwa sklepy

do wynajęcia, przy ul. Długiej 27. Wiad. Groble 5 II p. u Piotra Guzikowskiego. 389

Nowe tańce

praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć. Cena K. —·60 z przes. 65 h. poleca S. A. Krzyżanowski, księgarnia Kraków. Rynek gł. Linia A-B. 90

Szczęśliwe

zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

Poszukuje się buchaltera i niemiecko-polskiego korespondenta w jednej osobie do Kantoru kredytowego w Zatorze. Reflektanci wyznania mojżeszowego mają się zgłosić osobiście, do Barucha Schwebera w Bochni. Przyjętemu koszta podróży zostaną zwrócone. 368

DOBRY INTERES

sklep towarów mieszanych do sprzedania wraz z mieszkaniem, (pokój przedpokój i kuchnia) z powodu choroby właścicielki. Wiadomość ul. Grzegórzecka L. 8, Herrman. 369

Mieszkanie dla Panów studentów lub prywatnych zaraz do wynajęcia. Warunki przystępne. Wiadomość ul. Felicyanek L. 7. I. p. drzwi Nr. 9.

Ryby na Post

karpie, szczupaki żywe także bite sandacze, łososie rzeczne, ryby **morskie** po cenach przystępnych poleca

Feliks Broczkowski

(dawniej E. Broczkowski),

ul. Rybaki 2, Filia plac Szczepański. 258

Formy na suknie damskie

wykonuje się

w Szkole kroju i szycia „Józefina“

ulica Długa L. 19, I. piętro.

Po cenach: Forma bluzki . . . ·80 hal.
„ „ kimono . 1·— „
„ spódnicy z bawełem . 1·40 „
Forma żakietu . . . . 1·50 „

Potrzeba

kilku chłopców

do ekspedycyi dziennika, za stałym wynagrodzeniem. — **Zgłoszenia w Administr. „Ilustr. Kur. Codz.“ Kraków, Karmelicka L. 16.**

Rządowo Uprawniona

FABRYKA Wód Mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą Komisyi przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **WODY mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **Specyalne lecznicze**, jak Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **WODY lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jawoskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cennik na żądanie franco. 398

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan DĄBROWSKI.

Cena 6 hal.

ILUSTROWANY KURYER CODZIENNY

PRENUMERATA MIESIĘCZNA: W Krakowie K. 1·— na prowincyi K. 1·50

Redakcya, Administracya i Ekspedycya Kraków, ul. Karmelicka l. 16. — Telefon 1193

Naczelny redaktor i wydawca: *Maryan Dąbrowski.*

Wychodzi codziennie o godzinie 2 popołudniu z wyjątkiem dni świątecznych.

Prenumerata: w Krakowie miesięcznie K. 1. — kwartalnie K. 3. z odnoszeniem do domu o 40 h. miesięcz. więcej. na prowincyi mies. K. 1·50. — kwartalnie K. 4·50. Za granicą: Mrk. 1·50, Frk. 2·40, Dol. 0·50 mies. Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Ogłoszenia: Wiersz petitowy jednoszpaltowy . K. —·20 Nadesłane . . . . . „ —·80 Pański od . . . . . „ 4·— **Drobne ogłoszenia** po 6 hal. od wyrazu (najmniejsze ogłoszenie 60 hal.).

Rok III. Kraków, Sobota 9. marca 1912. **Nr. 55.**

23 SZEWSKA. 1/2 Kg. **Czekoladek m. w ozdobnym pudełku Kor. 2·—** **herbatników . . . . . Kor. 1·20** **karmelków owocowych . . . . . Kor. 1·—** **SZEWSKA 23.**

Polowanie na wilki z przynętą.



Objaśnienie na stronie 3.

Po procesie jasnogórskich zbrodniarzy.

Kraków, 8 marca.

I znowu jedna niechlubna karta dziejów zakonnych w Polsce zamknięta. Najcięższy wróg narodu odczytał ją na głos wobec całej Europy i na wieczną rzeczy pamiątkę podpisał się na niej. To rosyjskie „vidi“ jest może najwięcej hańbiące, najbardziej upokarzające ze wszystkich dopisków, komentarzy i objaśnień, spisywanych na marginesie nieszczęsnej kroniki częstochowskiej w Piotrkowie... „*Pieresmotreno!*“ — skontrolowano...

Kto zna stosunki pod zaborem rosyjskim, ten wie dobrze, że *idea katolicyzmu jest tam tak ściśle zespoloną z ideą i interesami polskimi*, że po prostu pomyśleć się nie da rozdziału jednej od drugiej. „Polak“ jest tam pojęciem zarówno narodowem, jak i konfesyjnem, może nawet i więcej konfesyjnem — „ruski“ — to przedewszystkiem prawosławny, potem dopiero kacap-moskal. To też klasztor Jasnogórski, jeden jedyny z uznanych przez rząd, mający stosunkowo pewną autonomiczną swobodę, silny gorącą wiarą i fanatyczną miłością tłumów, **był zarazem jedyną ostoją i twierdzą katolickiej polskości**, twierdzą, której nawet zbrodnicza dłoń wroga nie poważyła się naruszyć.

To jednak, czego moskal tknąć się obawiał, tego *dokonali sami żołnierze tej duchowej twierdzy*. Fakt niebywały w dziejach: *castellani*, rozbijające samo własne swoje mury!!...

Ta lotrowska, destrukcyjna praca trzech zbrodniczych białych mnichów trwała całe lata, może dziesiątki lat!... W trakcie procesu słyszeliśmy rzeczy, na jakie nie zdobyłby się najbardziej zdeprawowany

TEATR „NOWOŚCI“ przy ul. Starowiślnej 21.

Dziś w piątek ostatni występ NORDINIEGO.

Wydanie poranne

romansopisarz kryminalny... Niczem Born, Gaborieau, Conan-Doyle!... Rzeczywistość zakasowała najbardziej wyrafinowane fantazyonowania... Mnichy, kobiety złego prowadzenia, rozpusta, pijaństwo, kradzież i świętokradztwo.

I wszystko to trwało — jak proces stwierdził — całe szeregi lat — wszystko to kryło się za świętymi murami, jak zgnilizna i robactwo kryje się pod wspaniałym pomnikiem na cmentarzu...

Aż szczeliną wypełznął gad plugawy z wnętrza i grozą i obrzydzeniem napełnił wszystkich. I przekonano się, że nie był on jednym jedynym, że tam w tym wielkim, świętym grobowcu przeszłości żyje i żeruje wielu jemu podobnych...

Macoch i godna jego kompania został skazany... *Czy jest to wystarczająca ekspijacya, czy społeczeństwo ma prawo wymagać innego bardziej dosadnego zadosyćuczynienia?* Pytanie to zostawiamy otwartem.

Przypatrzmy się bliżej tym głównym złym duchom, tym arcybiesom konwentu.

Dwaj wybitni obrońcy w skandalicznym, krwawym tym procesie stanęli w ostatecznych swych konkluzyach, na dwóch biegunowo przeciwnych puntach.

— *Jasna Góra i Polska nie żąda zemsty!* — mówił adwokat Kleyna.

— *Jako Polak i katolik żądam śmierci Damazego!* — wołał adwokat Korwin-Piotrowski.

Hasło wybaczania w imię chrześciańskich zasad i żądanie krwawego odwetu w myśl tej samej chrześciańskiej sprawiedliwości.

I któż jest, nad którego głową ścierają się w tej sali anioł wybaczania z aniołem odwetu i śmierci?

Zbrodniarz, jakiemu równych mało świat wydał, upiorna postać mnicha z krwawemi plamami na białym habicie, w którego oczach tli ogień pożądań złota i kobiety... Dziś napiętnowany zbrodniarz — przed niedawnym czasem jeszcze zakonnik, do którego zwracano się po błogosławieństwo, serca przed nim otwierano i ręce jego całowano.

Złodziejską swą karyerę wcześnie rozpoczął. Jako pisarz gminny z ramienia rządu miał sposobność zapoznać się z wzniosłą instytucyą „wziatek“ (łapówek) i nabyć tolerancyi w rozróżnianiu pojęć „*moje*“ i „*twoje*“.

Po rozmaitych szczeblach tej dziwnie krętej drabiny swej karyery dostał się do klasztoru i po jakimś czasie zdobył zaufanie przełożonych, serce kokoty — i klucze do skarbca jasnogórskiego.

I rozpoczęło się wesołe życie — coś z operetki i tragedyi zarazem. Klasztorne bramy i cele stały otworem — przeważnie dla płci pięknej. Były to oczywiście siostry, kuzynki, szwagrówne księży dobrodziejów. Były młode wdowy i nieletnie sieroty, udające się pod opiekę dobrze odżywionych mnichów. Wchodziły biedne, obdarte i w brudnej bieliźnie — wychodziły ze świętego miejsca w koronkach i atłasach, obciążone wprost bezcennymi klejnotami. Dookoła Jasnej Góry powstała formalna kolonia „przyjaciółek sług Bożych“, zamykająca coraz ciaśniejszym pierścieniem siedzibę swych opiekunów.

Orgie pijaństwa i miłości święciły swój tryumf. Wszak w klasztorze biło nieustające złote źródło — nie było obawy o jego wyschnięcie. Gorąca wiara ludu napełniała skarbiec pieniądzmi i obwieszała drogiemi wotami cudowny obraz. Pieniądze przechodziły do bezdennych kieszeni mnichów — kosztowności zdobiły przedajne ciała kokot częstochowskich.

Mnisi jeździli z swojemi kochankami do zagranicznych kąpiel i domów gry. Uważany za pół-świętego Przeor Paulinów, urządzał sobie takie podróże aż do Hiszpanii, nie pogardzając stosunkami z przejezdnemi aktorkami operetkowemi z Galicyi.

Macoch — wołał — ojczyznę. Tu siedział, tu kochał — tu mordował...

O bezdennym upadku tego indywiduum, które przez dziwną ironię losów znalazło się za klasztornym murem — świadczy choćby to powoływanie się jego wśród procesu — na Boga, który patrzy w jego sumienie, na swój honor i słowo kapłańskie!...

Dość tego!... Pióro się wzdraga przed opisem tych potworności!...

A jego kochanka?

Helena Krzyżanowska to przeciętny zwykły typ upadłej kobiety z proletaryatu intelligencyi, taka sobie „kobietka“ z oficyn w małem mieście, modląca się w kościele, szampanująca z oficerami w tamich gabinetach.. Spotkała na drodze życia „księdza“, który jej zaimponował hojnością, a urok „duchownej sukienki“ spotęgował wątpliwe zresztą uczucia w jej sercu. Brała, skoro dawał. Domyślać się musiała źródła tych pieniędzy ale — cóż ją to obchodzi? Pieszczotami odpłacała mu się i uważała rachunki swoje za załatwione... Jak wiemy sąd był innego zdania.

Pomimo bezczelnej swej obrony, obliczonej na efekt i wzruszenie jak druga Borowska — nie uniknęła swego losu, który dodajmy: bardzo łaskawie z nią się obszedł...

Dość i o niej!... Podobnych „Helen“ dosyć by się znalazło.

„Ojciec“ Starczewski, to już odmienny typ, niż Macoch. To inteligent, który w samopoczuciu swej kastowości — nawet na sali sądowej nie ukrywa pogardy dla tego „pisarza gminnego“, — jak nazywa swego konfratra Macocha, co jednak mu nie przeszkadzało wspólnie z lekceważonym pisarczykiem pić, kraść i cudzołożyć w klasztorze. Oskarżenie zarzucało mu jedynie współudział w zbrodniach i zatajenie ich przed władzą. Znalazłyby się z pewnością i inne delikta zacnego „ojca“ Nie szukano za niemi — otrzymał karę w tym kierunku tylko, w jakim go obciążał akt oskarżenia.

A cały efekt tej sprawy tej „afery częstochowskiej“? Lepiej nie rozstrząsać tego pytania. Zbyt to bolesne, zbyt brudne i cuchnące.

Jasna Góra stawiająca niegdyś dumnie czoło nawałe szwedzkiej — kapituluje dzisiaj przed moskalem, dzięki własnej załodze, która otworzyła mu na ścieżej bramy...

Izba posłów.

Wiedeń, 8 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów — czeski socyalistyczny poseł Nemec — poruszył w zapytaniu do prezydenta sprawę *skazania 37 posłów socyalistycznych w drugiej Dumie rosyjskiej.*

Rosyjski minister sprawiedliwości — mówił poseł Nemec — nie chce przystąpić do rewizyi procesu, chociaż jest rzeczą pewną, że skazanie posłów nastąpiło na skutek **fałszywych zeznań, złożonych przez kupionych agentów ochrany.** Mowca w imię kultury i ludzkości żąda kasacyi tego wyroku i rozpisania nowej rozprawy. Oczekuje, że Duma ujmie się za niewinnemi ofiarami i przeforsuje sprawiedliwość. — Zapytuje prezydenta, czy **przyjmie ten protest do wiadomości.** (Żywe okłiski na ławach socyalnych demokratów. Słychać okrzyki: Precz z caratem!)

Prezydent odpowiada, że prezydyum jest w tej sprawie niekompetentnem.

Poseł ruski Dniestrzański wniósł interpelacyę w sprawie podjęcia nowego procesu przeciw studentom ruskim — zawantury na uniwersytecie lwowskim w roku 1910.

Następne posiedzenie Izby dzisiaj.

Groźne przesilenie konstytucyjne.

Wiedeń, 8 marca.

Hr. Khuen-Hedervary wręczył wczoraj cesarzowi dymisyę węgierskiego gabinetu. **Cesarz dymisyę przyjął** i polecił hr. Khuenowi prowizoryczne prowadzenie spraw.

Z Budapesztu nadchodzi wiadomość, że usposobienie w stronnictwach węgierskich zaostrzyło się. Zarówno partya Kossutha, jak i partya rządowa - domagają się uchwalenia rezolucyi, ograniczających prawa Korony.

W partyi rządowej grożą, że obecne przesilenie nie będzie tylko przesileniem węgierskiem, lecz zamieni się na przesilenie, obejmujące **całą monarchię i kwestyonujące dualism naddunajskiego państwa.**

Dzienniki wiedeńskie mówią już w związku z przesileniem węgierskiem — o **przesileniu w Austryi i bliskiej dymisyi gabinetu hr. Stürgkha.** — W parlamencie austryackim panuje bowiem silny prąd przeciw prowizoryum wojskowemu. W prawdzie sfery militarne twierdzą, iż w razie podwyższenia kontyngentu rekruta do 136.000 — uwolnią po 2 latach służby 11.000 żołnierzy — jednakże stronnictwa parlamentarne nie dowierzają temu i obawiają się, by prowizoryum — nie zmieniło się w *definitivum* i **by 3-letnia służba wojskowa dalej nie obowiązywała.**

W uzupełnieniu tekstu rezolucyi węgierskich dodać trzeba — iż Węgry żądają — by cesarz nie mógł powołać rezerw w wypadku, **gdy parlament jest zamknięty lub rozwiązany.** Żądanie to opiera się na ustawie z r. 1888.

Wojna włosko-turecka.

Walki pod Mergh b.

Agencya Stefaniego w Rzymie komunikuje: Generał Reisoli donosi, iż dnia 5 bm. o godzinie 10 wieczór nieprzyjaciel wykonał atak na Mergheb, na wschodnim froncie. **Bitwa trwała do 6 rano.** Nieprzyjaciel cofnął się z ciężkiemi stratami, Włosi stracili jednego żołnierza i mieli trzech rannych. (?!)

W dalszym ciągu donosi, że bitwa była bardzo zaciętą i trwała całą noc z krótkiemi tylko przerwami. Liczba napastników wynosiła 3.000. Według opowiadania jeńców i szpiegów, **liczba zabitych i jeńców przenosiła 500.** (?) Wśród rannych nieprzyjaciół znajduje się jeden wpływowy i fanatyczny dowódzca arabski. Jeńcy opowiadają, że Turcy obiecali Arabom w razie zdobycia Mergheb po 1 napoleondorze, a za każdą zdobytą armatę włoską 80 napoleondorów. To, zdaniem generała, tłómaczy zaciętość napadu.

Przejazd przez Dardanelle.

Rząd turecki wydał zakaz **przejazdu okrętów handlowych w nocy.** Zakaz ten będzie ściśle przestrzegany aż do końca wojny.

Strajk w Anglii a flota włoska.

Prasa włoska wyraża obawę, iż **strajk węglowy w Anglii wpłynie ujemnie na akcyę floty włoskiej,** której daje się odczuwa brak węgla.

IZBY
i PR
W
Telefon Nr. 315.
z d. 7 m
Ruble pap
Marki niem
Franki pap
20 to frank
LISTY
5% Listy z
4½% Listy
4% Listy
3½% Listy
4% Listy za
4% Listy za z nieok.
4% Listy za z. 41-let.
4% Listy za z. 56-let.
OBLIGACY
4% Galicyj
4% Pożycz
4% Pożycz
5% Obl. k
4½% Obl. k
4% Obl. k
Losy miast
Akc. Banku
Akcye Ban
i przem
Akcye kol
Akc. kolei l
Jassy
Publiczne
4% Wsp
4% Renta k
4% Renta zi
4% "
CENNI
W
dnia 7 go
Wszystko
Pszenica cz
12·45, czerw
do —. Żyto
Zargowe od
od —·— do
do 9·50, na
—·—, na pa
targowy 8·50
—·— do —·—
0·— do 0·—
9·75, rowa
Cinquan
dinquant ros
oda 15·— d
14·—. Soczew
—·— wybor
no nowe z 0
Koniczyna
do 6·—. Słon
spoż. 3·— d
15·— do 16·
do 55·—, szar
nek kraj
31·— do 36·
3·50 do 4·—
do 7·75. Łub
7·30, żytnie
żytnie ros. (
do 6·22. Mąk
9·00. Pęcak
okrągły od
płaska od 1
13·75 do 14·
od 12·50 do
16·— do 16·
16·—. częstoc
Ryż cały od
od 18·75 do
spoż)

NOWO OTWARTY
Zakład fotograficzny „MARYA“ przy ulicy Karmelickiej L. 10.
Zakład urządzony podług najnowszych wymagań technicznych. Przyjmuje się do **wykończenia zdjęcia amatorskie** po przystępnych cenach.

Przyjmuje do druku: Dzieła, Broszury, Tabele, Rachunki, Czeki, Afisze, Karty pocztowe etc. etc.
Drukarnia Narodowa

Co dzień niesie?

Kraków, dnia 8. marca 1912.

Rada m. Krakowa a dr Leo.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. odbyło się pod przewodnictwem prezyd. dra Leo.

Z powodu postanowionego powitania prezydenta jako prezesa Koła polskiego, członkowie Rady m. przybyli w bardzo licznym komplecie na salę.

Gorące życzenia obywatelskie złożył prezydentowi senior r. m. dr Pareński. Między innemi tak mówił:

W tej tak uroczystej i poważnej chwili, kiedy masz objąć ster spraw narodowych w parlamencie wiedeńskim, godzi się w tej tu Radzie, której Panie Prezydencie od tylu lat z tak znakomitym dla miasta pożytkiem przewodniczysz, wybór Twój powitać. Przez wybór ten spływa wielki zaszczyt na Radę i na całe miasto. Oby Ci danem było w ciężkich warunkach, w jakich Koło polskie w Wiedniu pracuje, zdobyć dla kraju i narodu to poszanowanie i te sukcesy, których kraj nasz po swej reprezentacyi ma prawo się spodziewać. W końcu pozwól Panie Prezydencie dać wyraz nadziei, że zdołasz i nadal na stanowisku prezydenta miasta zapewnić normalny, a coraz świetniejszy rozwój gospodarki miasta Krakowa. (Burzliwe oklaski).

Następnie zabrał głos r. m. Daszyński. Mowca podniósł konflikt między obowiązkami prezesa Koła polskiego a prezydenta miasta. Polityka Koła polskiego w tak ważnej chwili pochłonie prezydenta. Obecność prezydenta w Krakowie jest potrzebną dla organicznego wcielenia przyłączonych 12 gmin do miasta. Cóż z talentu prezydenta dla Krakowa, jeżeli ten prezydent często będzie nieobecny w Krakowie? Na wiceprezydentów spadają nowe funkcye, których może jeszcze nie znają. Należy zorganizować funkcye prezydyalne i mowca prosi, aby tę sprawę postawiono na porządku dziennym Rady.

Dr. Leo podziękował za życzenia, wyrażone imieniem prawie całej Rady przez r. m. Pareńskiego; jest to najdroższy objaw dla mowcy, bo pochodzi ze strony obywateli, patrzących na jego działalność od szeregu lat. Mowca pragnie tak uporządkować stosunki w zarządzie miasta, aby one nie poniosły najmniejszej szkody; gdyby to okazało się niemożliwem, to wyciągnąłby odpowiednie konsekwencye. Prezydent zapewnia, że zawsze działać będzie dla dobra i świetności miasta i dbać będzie o to, aby dzieło utworzenia wielkiego Krakowa postępowało naprzód i przyniosło korzyści, jakie sobie obiecywaliśmy. (Huczne oklaski).

W końcu swego przemówienia oświadczył dr. Leo, iż przedłoży Radzie wnioski, które będą odpowiadały życzeniom i apelowi tu wystosowanemu. (Oklaski).

Polacy wzorem dla Duńczyków.

Berlińska „Deutsche Tageszeitung“ zamieszcza artykuł niejakiego K. Stackerjana z Hadersleben, w którym autor wykazuje, jak *Duńczycy wzorują się na polskiej polityce parcelacyjnej i spółkowej.* Duńczycy jeżdżą do Księstwa Poznańskiego i tutaj studyują polskie stosunki ekonomiczne przy pomocy zaprzyjaźnionych Polaków. Zupełnie jak Polacy dążą do wytworzenia państwa w państwie.

Echa procesu Paduch-Kanarek.

Z Rzeszowa donoszą: Prokuratorya państwa w Rzeszowie wygotowała już akt oskarżenia przeciw świadkom w procesie Paduch-Kanarek, mianowicie przeciw Golligerowi, Wiecznerowi i Kropfowi. Oskarżenie idzie w kierunku zbrodni oszustwa *przez składanie fałszywych zeznań.* Rozprawa odbędzie się prawdopodobnie *z końcem marca* przed zwykłym trybunałem sądu obwodowego w Rzeszowie.

Mieszczaństwo krakowskie u ks. biskupa Sapiehy.

Wczoraj w południe udała się do pałacu biskupiego deputacya, aby imieniem sfer rękodzielniczo-mieszczańskich złożyć hołd, nowo mianowanemu biskupowi ks. Sapiesze. Deputacya, złożona z 70 najwybitniejszych przedstawicieli mieszczaństwa krakowskiego, przybranych przeważnie w strój polski, prowadził prezes Koła mieszczańskiego i Izby rękodzielniczej, p. Piotr Kosobucki.

Ks. Biskup przyjął deputacye na osobnej audyencyi i łaskawie wysłuchał przemowy r. m. Kosobuckiego, który składając mu imieniem mieszczaństwa hołd, zaznaczył radość najszerszych warstw miasta, iż na stolicy biskupiej w Krakowie zasiadł przedstawiciel rodu, związanego tak ściśle i zaszczytnie z historyą polską.

W odpowiedzi podziękował ks. Biskup za życzenia owocnej pracy i złożony mu hołd, nazywając mieszczaństwo krakowskie ostoją wiary i katolicyzmu, poczem pozwolił sobie przedstawić wszystkich członków deputacyi, na której łaskawość arcypasterza i przystępność wywarła niezatarte wrażenie.

Zaćmienie słońca.

W przyszłym miesiącu będziemy świadkami dwu zjawisk, które, ilekrotnie nawiedzą ziemię, zawsze wzbudzają wielkie zainteresowanie wśród jej mieszkańców. Po częściowem zaćmieniu księżyca 1 kwietnia, oczekują bowiem astronomowie zaćmienia słońca w dniu 17 tego samego miesiąca.

Linia środkowa tego zaćmienia rozpoczyna się w północnej części Ameryki południowej i przez Wenezuelę i Ocean atlantycki dochodzi do północno-zachodniej Hiszpanii, skąd przebiega północą Francyę i północno-zachodnie Niemcy i sięga aż w głąb Rosyi. *W Europie środkowej warunki obserwacyi będą szczególnie pomyślne, gdyż zaćmienie przypadnie tu około południa.* Charakterystycznym szczegółem oczekiwanego zaćmienia jest, że nie wiadomo dotychczas, czy zaćmienie będzie należało do zupełnych, czy też do częściowych.

Wybory w Podgórzu. Przy wczorajszych wyborach do Rady miasta Podgórza wybrani zostali następujący radni: pp. Dr. Józef Emiliewicz, adwokat; Chaim Hofstaedter, przemysłowiec; Dr. Paweł Kepler, lekarz; Dr. Jakób Westfried, adwokat; Dr. Jakób Aronsohn, adwokat i Izaak Schleichkorn. Na zastępców radnych wybrani pp. Leon Miszczyński, Maurycy Wachtel i Józef Anhalt.

Z teatru miejskiego. Z powodu próby generalnej z kostyumami i dekoracyami do tragedyi Maryana Wileńczyka *Rok 1812*, która w sobotę dnia 9 b. m. ukaże się na scenie krakowskiej, przedstawienie w piątek się nie odbędzie. P. Adolf Nowaczyński prosi o zaznaczenie wobec obiegających pogłosek, że przypisywane mu autorstwo tragedyi *Rok 1812* nie ma za sobą żadnych podstaw.

Z Teatru Nowości. Jak się dowiadujemy, teatr Nowości sprolongował na kilka dni tajemniczego fakira, Nordiniego, a to ze względu na nadzwyczajne powodzenie, jakiem cieszą się jego doświadczenia. Prolongowanie Nordiniego, któremu nie mało sympatyi zjednał fakt, iż jest Polakiem, oznaczono ściśle na dni pięć, ponieważ wyjeżdża on następnie do Rosyi na dłuższe *tournée.*

Dzisiaj po raz ostatni dotychczasowy program. Jutro nastąpi zmiana programu. Jak słychać, teatr Nowości posiada w nowym programie kilka wspaniałych numerów *varietowych.*

Popularny wieczór narciarski z obrazami świetlnymi ze zdjęć zimowych z Alp i Tatr urządza Tatrzańskie Tow. Narciarzy w sobotę 9 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Towarz. Technicznego. W programie wspaniałe skoki na nartach, wyścigi na bobsleigh'ach w Kilibähel, zawody w St. Anton Insbrucku i ostatnie w Tatrach urządzone przez T. T. N.

Projekcye objaśni dr. Adam Kroebl. Bilety w cenie 1 K, 50 h i 20 h już są do nabycia w sekretaryacie Tow ul. Gołębia 14 (biuro W. Grabowskiego).

Z pocztowych Stowarzyszeń. Walne zgromadzenia pocztowej kolonii leczniczej i grupy centralnego związku galicyjskich pocztmistrzów (ekspedyentów) odbędą się w dniu 24 b. m. w Krakowie, w salach Klubu pocztowego, ulica Kolejowa, a mianowicie: Centralnego związku o godz. 10 przed południem, pocztowej Kolonii o godz. 3 po południu. Zainteresowanie się temi dwoma stowarzyszeniami wśród pocztowców wszystkich kategoryi w kraju jest nadzwyczajne, więc zjazd zapowiada się nader licznie. Pocztowa kolonia dla dzieci, istniejąca od lat dziesięciu, ma być na tegorocznem walnem zgromadzeniu przeistoczoną na ogólną „Lecznicę pocztową“ (Schronisko), wzorowaną na zagranicznych sanatoryach, której zadaniem będzie danie możności rodzinom pocztowców w czasie urlopów, przy dostępnych warunkach korzystania z umieszczenia w „Schronisku“

Grupa krajowa centralnego związku pocztmistrzów i ekspedyentów zawiązała się w r. 1912, aby przez zjednoczenie stworzyć większą siłę i wzmocnić stanowisko pocztowców w całej Austryi.

Z Sokoła. Naczelnik Sokoła wzywa członków, należących do organizacyi mundurowej, aby się stawili w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 10 rano w gmachu Sokoła. Strój cywilny.

Związek polski piłki nożnej wzywa wszystkie Stowarz. sportowe, które dotychczas nie zgłosiły się o przyjęcie do Związku, by to uczyniły najdalej do dnia 20 bm., w przeciwnym bowiem razie musiałyby uledz wytąpieniu od gry ze wszystkimi klubami związkowymi. Drużyny gimnazyalne, stojące pod opieką profesorów, przyjmuje Związek jako członków nadzwyczajnych, pod względem sportowym zupełnie równouprawnionych ze zwyczajnymi. Na życzenie przesyła się statut i formularze. Listy adresować należy na ręce dyr. Antoniego Januszewskiego, Kraków, Floryańska 15.

Ze szkoły muzycznej W. Grossa. Popis muzyczny uczni i uczenic szkoły muzycznej Wilhelma Grossa odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 3 po południu we własnej sali, Zielona 14.

Wstęp za zaproszeniami, które wydaje szkoła muzyczna przy ul. Zielonej 14.

„Podgórze czy Kraków?“ Wczoraj około południa urodziła jakaś kobieta na moście podgórskim dziecko płci męskiej. Lekarz pogotowia ratunkowego znalazł się wobec trudnego do rozwiązania problemu: jaką miejscowość wpisać jako miejsce urodzenia małego obywatela: Podgórze czy Kraków...?

Ogień wybuchł wczoraj w piekarni Józefa Habera przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu. W piekarni nocują robotnice, zajęte przy wypiekaniu mac, na święta żydowskie. Wczoraj poukładały na piecach sienniki, które z powodu gorąca zajęły się i buchnęły wielkim płomieniem. Wezwano straż, której po mozolnej pracy pożar udało się stłumić.

Za systematyczne kradzieże spiżarkowe aresztowała policya Maryę Ziarko i Helenę Ryłko oraz niejaką Maryę Szymkow u której znaleziono część skradzionych przedmiotów.

Polowanie na wilki z przynętą.

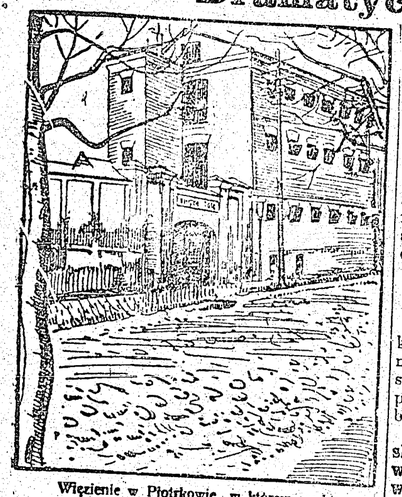
(Do ilustracyi tytułowej).

Polowanie na wilki należy do jednych z najniebezpieczniejszych rozrywek myśliwskich. Wilki w zimie pod wpływem mrozu i głodu stają się napastliwe i zażarte. W Rosyi jest przyjętym zwyczajem urządzać polowania na wilki z przynętą, którą jest żywy wieprz. Ten kłuty i bity kwikiem swoim zwabia bestye z lasu, a myśliwi z sanek mają wygodny cel dla swoich strzelb. Że jest to ryzykowny eksperyment — zbytecznie dodawać. Głodny wilk może zarówno rzucić się na człowieka jak i konia zamiast czekać zawodnego łupu w postaci wieprza.

Tego rodzaju polowanie przedstawia dzisiejsza nasza rycina.

Zbrodnia Jasnogórska przed sądem.

Dramatyczne sceny na sali sądowej.



Więzienie w Piotrkowie, w którem osadzono Macocha i współoskarżonych.

(Ostatnie dni rozprawy).

Repliki.

Krótko trwały repliki prokuratorów pp. Niedźwiedzkiego i Katranowskiego, którzy obaj oświadczyli, że nie przekonali ich wcale obrońcy, podtrzymywali w całej pełni poprzednie swe wnioski i prosili o surową karę dla oskarżonych.

Przemówienia replikujące wypowiedzieli po kolei adwokaci: Sędzikowski, Kleyna, Rudnicki, Chądzyński, a w zastępstwie Korwin-Piotrowskiego, p. Sędzikowski, ale wobec tego, że właśnie przyjechał obrońca Macochowej, otrzymał więc on głos.

Prezes: Czy pan obrońca gotów jest do odpowiedzi na replikę prokuratora?

Adw. Korwin-Piotrowski: Jestem zawsze gotowy. Właśnie pan prokurator uczynił mi z tego zarzut, jakobym mówił żem był świadkiem tej sceny, w której Damazy po przyjeździe do Warszawy, miał na tem samem łożu, pod tą samą kołdrą, dalej stawiam kropki.... Przecież to, panowie, był zwrot retoryczny, a starałem się nim zbić to, czego prokurator dowodził stanowczo. Sądzę bowiem, że zastanawiał się nad tem i obmyślił to, co powiedział, jak każdy człowiek rozsądny, który wypowiada swoje myśli.

Podprok. Katranowski: I w tych słowach pan obrońca posiada ton nie odpowiedni dla godności tej sali. Upraszam pana prezesa o zwrócenie uwagi obrońcy.

Prezes: W istocie pan obrońca używa niewłaściwego tonu.

Adw. Korwin-Piotrowski: Jeżeli tak, przepraszam sąd, ale ton mój głośny pochodzi stąd, że się spieszyłem z pociągu do sądu.

Prezes: Ależ nic o to chodzi...

Adw. K.-Piotr.: Drugi zarzut: dotyczący mnie, brzmi, jakobym przeklął Helenę jako Polak i katolik. Nie ja przekląłem, przeklął cały naród tego mnicha, który zniesławił miejsce, tron Tej, którą nazywamy Królową Polską.

Ponad ojczyznę niema nic bardziej świętego. Są nacjonaliści w Dumie, są nasi fanatycy, znani są Francuzi z ich sprawą Dreyfusa i nie dziwię się, że my Polacy radzilibyśmy, aby nic na jaw złego o nas nie wyszło. Trudno, są tacy i do takich ja należę.

Jesteśmy usunięci od polityki międzynarodowej, dlatego nie popełniliśmy tyle świństw, co inni, ja sam nie należę do żadnej partji politycznej, ale Polakiem i katolikiem jestem, więc dziękuję panu oskarżycielowi publicznemu, że mnie w tym względzie wyróżnił.

Powracając do tego, co jest dla nas rzeczą świętą, powtórzyć muszę, iż nasze uczucia religijno-narodowe najbardziej dotknięte zostały, a ponieważ sprawa toczy się na tle ich, a zbrodniarzy sami osądzić nie możemy, zwracam się więc do sądu bezstronnego, aby wydał wyrok surowy na tych, którzy winni są zbrodni, a uniewinniający dla tych, którzy ze zbrodnią nie mają nic wspólnego.

Macoch prosi o przebaczenie.

Pierwszy zabrał głos Damazy Macoch, kając się z powodu swej zbrodni w ogólnych słowach, prosił naród i duchowieństwo o przebaczenie, a sąd o litość. Karę przyjmie jako zasłużoną, ale niech ona będzie miłosierną.

— **Raz jeszcze proszę cały naród polski, ojców Paulinów i czcigodne duchowieństwo o przebaczenie mi, jako człowiekowi grzesznemu.**

Przepraszam za tę straszną krzywdę, którą nieszczęsny wyrządziłem!

Macoch wypowiedział te słowa głosem wzruszonym, ale żadnego nowego szczegółu, czego się spodziewano nie dodał.

Starczewski nie ma nic do dodania do tego, co powiedział jego obrońca.

Blasikiewicz mówi tylko, że jako służący spełnił to, co mu kazano.

Pertkiewicz nic nie dodaje do słów obrońcy.

Pianko — że był związany przysięgą.

Adw. Korwin-Piotrowski w imieniu Cyganowskiego oświadcza, iż nie przyznaje się do winy i prosi o zupełne uniewinnienie go.

Ostatnie słowo Macochowej.

Oskarżona Helena Macochowa prosi prezesa, aby pozwolił **odczytać jej ostatnie słowo.**

Prezes nie zgadza się, wszelako pozwala posiłkować się notatkami.

Macochowa, **cała w pąsach**, ze drżeniem w głosie, mówi:

Panowie sędziowie! Cóż mam powiedzieć „w ostatniem słowie“ i w trudnem położeniu, w którem głos mój woła: Sprawiedliwości! Proszę sąd i ludzi o wejrzenie do mej duszy, gdyż jestem obrażona jako prawowita katoliczka, jako kobieta, jako żona, matka, wreszcie... oskarżona.

Nie wiem, dlaczego zabójca koniecznie chce dowieść, że prowadziłam życie rozwiązłe. Wszak nie podniósł mnie z błota, lecz wziął z porządnej rodziny, przecież nikt mnie nie widział i tego mi nie dowiódł, abym się prowadziła źle. Tak! Damazy Macoch prosi nawet w swojej korespondencyi z Izydorem Starczewskim, aby ten potwierdził jego nieuczciwe pragnienie i jakkolwiek Izydor nie może nic złego o mnie powiedzieć, ale zato pan obrońca Izydora mówił, że kochanka go kochała nie taką miłością, jak Helena, przyczem adwokat charakteryzuje mnie, jakobym kochała tylko za pieniądze.

A cóż ja Helena? **Czyż dla pieniędzy wyszłam za mąż?** Czyż ja taksamo rozrzucałam pieniądze, jak Damazy Macoch? Nie, było przeciwnie. Wszystkie pieniądze, które otrzymałam od Macocha, **znajdują się u panów w całości**, jakkolwiek liczbie tych pieniędzy, są również i moje pieniądze, o których milczę. Milczę dlatego, żeby mnie niepodejrzywano o materyalizm. Kochanka Starczewskiego pisze doń, że odbywa połóg i ma tylko 50 kop. przy duszy. A kto widział Helenę w połogu? Nikt nie odpowie na to pytanie... gdyż na trzeci dzień po połogu, po ciężkiej operacyi pod chloroformem, **Helena była zamknięta w więzieniu** i przez cały dzień żywej duszy przy niej nie było.

Nikt nie słyszał jej jęków, nie było komu podać jej wody.

Jakież było życie moje w ostatnich latach? Aby nie dawać o sobie dwuznacznego mniemania, raz jeszcze powiem to o sobie, co mówiłam przy drzwiach zamkniętych odnośnie związku mego z Damazym Macochem.

Uwiódł mnie mężczyzna... Cierpię z tego powodu, **chciałam pozbawić się życia**, podczas tej rozpaczy przypominam sobie o Bogu i jadę do Częstochowy... Idę do spowiedzi, aby otrzymać rozgrzeszenie przed Bogiem, którego w konfesyonale zastępuje były ojciec Damazy! Prawda, Damazy, poznawszy mnie dobrze, **powstrzymuje od samobójstwa, lecz w następstwie czyni ze mnie swoją ofiarę; znęca się nademną.**

Przedstawiam mu ohydę grzechu, nie mam pociągu do życia rozwiązłego, lecz Macoch nie zwraca na to uwagi, niema on współczucia, a kiedy go błagam o poprawę życia, cóż mi Macoch odpowiada?

— **Przecież byłaś u spowiedzi, pojedziem do Warszawy i tam się poprawisz.**

I w dalszym ciągu znęca się nademną, aby tylko zadowolić swe żądze, swój egoizm. I to nazywa się miłość!

Dalej... On wie, że pieniędzy nie chcę przyjmować i korzystać z nich, że wciąż tęsknię do czegoś mnie niedostępnego, za jakiemś uczuciem, którem nie mogę obdarzać Damazego.

Jakież to uczucie? Miłości! *Czysta, serdeczna miłość.* I cóż był winien Damazemu **ten nieszczęsny, biedny Wacław, którego pokochałam całą duszą**, któremu powiedziałam prawdę, jakie miałam stosunki z Damazym. Ów Wacław, człowiek dobry, przebacza mi wszystko, nawet nie ma pretensyi o przeszłość do Damazego, on mnie żałuje...

I wieleż czasu daje Damazy Wacławowi cieszyć się ze swego szczęścia? **Nie całe 6 tygodni!**

O pieniądze nigdy Damazego nie prosił, gdyż Damazy oświadczył stanowczo przed weselem, że pomagać nam nie będzie, gdyż Wacław ma 60 rb. pensyi, a ja mam 50 rb. procentu na miesiąc, możemy więc utrzymać się dobrze. Siedzieliśmy cicho i przed Damazym nigdy nie skarżyliśmy się jedno na drugie. Mąż mój Damazego nigdy nie obrażał, a nieporozumienia mieli z sobą jedynie drobne.

Nieporozumienie na weselu nie miało miejsca w mojej obecności, a nieporozumienie, które wydarzyło się na dworcu, kiedy Damazy się zakasłał, nie dawało powodu do zabójstwa. Skandalu żadnego mu nie urządzał, wrócił ze mną do domu, a wtedy przybiegł za nami Damazy i ordynarnemi słowami zwymyślał męża, który Damazemu to przebaczył, całując go w dodatku w rękę.

List Juliana Bulzackiego również nie mógł być powodem do rozdrażnienia Damazego, gdyż treść listu była dobra. Fotografii takiej, o jakiej mówi Macoch, mąż mój nie mógł mu pokazywać, dlatego, że ja nic podobnego nie miałam.

Nie grała też w zabójstwie roli miłość. To jest nieprawdą.

Damazy miał jakieś nieporozumienia z Wacławem wtedy, kiedy go jeszcze nie znałam. Damazy mówił mi o tem, że gniewa się z Wacławem, lecz dlaczego, tego nie wiem. **Nie wiem też, jaka była przyczyna zabójstwa mego męża. Lecz przypuszam, że Damazy zrobił to z obmyślonym z góry zamiarem,** dlatego, że dwa razy wzywał listownie męża do siebie.

Pierwszy list czytałam: „Przyjeżdżaj, występuję z klasztoru, mam do ciebie ważny interes“. Drugiego listu nie czytałam, lecz kiedy chciałam pojechać razem z Wacławem, ten mi odpowiedział:

— Damazy pisze, abyś ty nie przyjeżdżała.

Zachodzi pytanie, **dlaczego Damazy uprzedzał, abym nie przyjeżdżała?**

Rzecz prosta! Dlatego, że Damazy doskonale wie, że gdy ja przyjadę, to i mąż mój nocować będzie razem ze mną u Możykowskich, u których zawsze stawaliśmy.

Mąż mój, wyjeżdżając mówił, że Damazy pisze, aby przyjechał w ważnej sprawie. List otrzymaliśmy o godz. 12 w południe, mąż wyjechał o godz. 2 m. 25 po południu i nie chce nic wziąść z sobą, nawet jaśka, mówiąc, że zaraz wróci.

Damazy mówi, że mąż mój pił przed zabójstwem koniak, co mnie bardzo dziwi, gdyż to jedyny trunek, **którego Wacław nie lubił** i nigdy go nie pił.

Tak! mąż zabity, wywieziony! Ale co zrobić z jego żoną?

Przecież będzie dochodziła prawdy! — Z początku trzeba ją usposobić. Wysyła Damazy depeszę: „Przyjedziemy — przyje-dzie-my — kuryerem“. Jednakże nie zdążył się załatwić ze swoją ofiarą i spóźnia się, a zamiast męża przywozi swego służącego.

Od kobiety wymaga poniżenia, sadzając go przy jednym stole.

Nieszczęsna kobieta pyta o prawdę, zabójca mówi jej, między innemi, że zabił, ale mówi to dlatego, aby zobaczyć, jakie wrażenie okropna ta wieść sprawi na mnie. Następnie już do końca manił to tak, to owak. Nawet dr. Jasieński widział list, potwierdzający wyjazd męża mego do Ameryki i znalazł przy aresztowaniu Damazego dwa blankiety przepustek, podpisane przez samego księcia Awałowa, naczelnika powiatu częstochowskiego, z podpisem i pieczęcią, lecz nie wypełnione.

Tak! Gdybym chciała ukrywać zabójcę, to napewno niepojechałabym do Szreniawy do siostry, lecz wprost do Ameryki, jak to mi proponował Damazy i chciał zwabić, abym szukała tam męża.

Jeżeli taka osoba, jak ks. Awałow ufał księdzu i po zabójstwie, dokonanem w Częstochowie i osoba ta nic nie wiedziała, iż ten ksiądz-mnich jest zabójcą, to skądże ja, kobieta, mogłam nie wierzyć słowom zabójcy, który mnie oszukał i groził?

Przecież jednocześnie byłam nietylko żoną, lecz i matką i nic miałam ani prawa, ani serca pozbawiać życia dziecka, przecież ono na świat się nie prosiło!

Dla Macocha było to wszystko jedno, on tylko przemyśliwa nad tem, jakby ulżyć sobie kary.

Za co zabił męża? I co się stało z pieniądzmi, które mąż miał przy sobie w kwocie rb. 400? Tego on nie powie!

Prawda! Twarz moja dla Macocha stanowi obecnie dobrą obronę, lecz w każdym razie nie przyczynę zabójstwa. Na dowód tego pozwolę sobie jeszcze raz zapytać Damazego: **Za co zabił męża mego i gdzie podział jego 400 rubli?**

Dlaczego morderca nigdy nie odpowie na te dwa pytania? Dlaczego? Dlatego, że nie chce zdradzić swego charakteru, dlatego, że on w ostatnich czasach namawiał mnie przez ludzi, **abym mówiła przeciwko mężowi, nieszczęśliwej jego ofierze.**

Lecz się przerachował „szlachetny“ Damazy. I cóż „biednemu“ Damazemu pozostałe? Jeżeli nie na nieboszczyka zwalić swoje grzechy, jakiż powód będzie zabójstwa? Przecież przyczyna mordu nie będzie wyjaśniona!

I oto ten uczciwy Damazy pragnie dla siebie współczucia, pragnie jeszcze żywej ofiary i oto na jego drodze stoi tylko jedna i wygodna dla niego obrona: to Helena!

Lecz jam tu jest, ja mówię, ja krzyczę! Nigdy nie namawiałam Macocha do złego, nie prowadziłam duszy jego na zgubę i ja przyczyną mordu nie byłam!!

Ja zawsze byłam jedna. I wówczas, kiedy Damazy zabił mi męża i teraz, gdy stoję tutaj.

Dla niektórych obrońców jestem dobrym żerem, służę dla wielu ozdobą ich przemówień, jestem przedmiotem uśmieszków i żartów z mojego nieszczęścia!

Nie będę twierdziła, że życie pędziłam cnotliwe, miało ono wad dużo, ale to nie znaczy, abym była zbrodniarką.

Nie wiedziałam, że jest złodziejem, nie miałam zamiaru ukrywać zabójstwa kochanego męża...

Jam mocno, namiętnie kochała męża! Nie miałam przed nim tajemnic! On mnie pokochał... I byłam szczęśliwa! **Za żadne skarby świata nie zdradziłabym go.**

Żadnych! Żadnych związków nie miałam wtedy z tym człowiekiem! A on? znalazł sposób! Siekierą zabił męża a... kto wie, myślał, że ofiara nie znajdzie się znów w jego władzy?

Panowie sędziowie! Wiecie, w jakich okolicznościach dowiedziałam się o tem. Wiecie, jak przyjęłam tę wieść! A on? ani na chwilę, ani na krok nie chciał mnie opuścić. Bał się!

Nie miałam żadnego oparcia. Sama wreszcie nie wiedziałam co robić! Przytem bałam się, **bałam strasznie tego zabójcy.**

Mnie aresztowano! Jam tutaj. Alem jest już wolna od niego. Odczepił się odemnie na zawsze! Strasznie okupiłam tę wolność. Za cenę życia! Za cenę dobrego imienia mej rodziny. Więzieniem! Wstydem! Lecz okupiłam!

W obliczu całego świata podłością i nikczemnością nazywam każdy inaczej mówiący o nim wyraz. **Podłością i nikczemnością nazwałam również i nazywam to zabójstwo.**

(Tu oskarżona robi długą pauzę).

— *Okropność!* — wykrzykuje. — *Rozpacz!*... Pogróżki zabójcy i dla mnie śmiercią! Oto co mnie rozbiło. Lecz we mnie nie przemknęła nawet myśl wybaczenia. Oszczędzania! Lub ukrywania! **Niech Bóg, jedyny Bóg będzie świadkiem słów moich.**

* * *

Skończyła, usiadła. Trochę w nieodpowiednim miejscu swego przemówienia zaczęła płakać, czyli zaczęła płaczliwym głosem recytować zawcześnie... Wybuchy jej brzmiały **fałszywemi ekcentami...** Trema widoczna.

Takie na niektórych słuchaczach wrażenie sprawiło przemówienie oskarżonej. **W sali bardzo wiele kobiet płakało...** tkliwe serca!

* * *

Sąd udaje się do sali naradczej, z której powraca i oświadcza, że stawia 16 pytań według aktu oskarżenia.

Wyrok.

Piotrków, 8 marca.

(Tel. „Il. Kuryera Codziennego“).

Wyrok w sprawie Damazego Macocha **zapadł** wczoraj o godz. 4 minut 45 po południu. Publiczność oczekiwała na ogłoszenie wyroku z niebywałem naprężeniem i zaciekawieniem.

Na twarzach obwinionych malował się silny niepokój, tylko Helena Krzyżanowska siliła się na obojętność, zdaje się, iż sądziła, że będzie uwolnioną.

Wyrok skazuje:

1) **Damazego Macocha na 12 lat robót ciężkich i dożywotnie osiedlenie na Syberyi, oraz na pozbawienie wszystkich praw stanu.**

2) **Helenę Krzyżanowską na 2 lata więzienia,** z wliczeniem roku więzienia śledczego, oraz na pozbawienie praw szczególnych.

3) **Izydora Starczewskiego na 5 lat robót aresztanckich** z wliczeniem roku więzienia śledczego i na pozbawienie praw szczególnych.

4) **Bazylego Olesińskiego na 2 i pół roku robót aresztanckich** i na pozbawienie praw szczególnych.

5) **Piankę na 4 miesiące więzienia.**

6) **Błasikiewicza na 1 rok więzienia.**

Obu ostatnim odliczono więzienie śledcze.

7) Cyganowskiego *skazano na 7 dni aresztu policyjnego.*

8) Pertkiewicza **uwolniono.**

Zasądzonych Piankę i Błasikiewicza *wypuszczono na wolność,* Olesińskiego *za kaucyą.*

Publiczność i skazani przyjęli **wyrok spokojnie.**

Uznanie dla obrońców.

Piotrków, 8 marca.

Adwokat Kleyna, obrońca Macocha i adwokat Korwin-Piotrowski, zastępca Macochowej, otrzymali od słynnego adwokata Andrzejewskiego z Petersburga, następujący telegram:

„Przyjmijcie moje koleżeńskie pozdrowienie za wasze szlachetne mowy“.

Adwokaci wysłali w odpowiedzi telegram w języku francuskim: „Drogi szanowany mistrzu! Prawdziwie wzruszeni pańską życzliwością dziękujemy serdecznie znakomitemu koledze“.

Senzacye prasy wiedeńskiej

na temat zbrodni jasnogórskiej przybrały w dniach ostatnich charakter **rozmyślnych insynuacyi,** których celem jest zohydzenie prastarej świątyni polskiej.

Kilka dzienników wiedeńskich przynosi w dniu wczorajszym skandaliczne, a **z gruntu nieprawdziwe** wyjątki z „pamiętnika“ Izydora Starczewskiego, które rzekomo miał odczytać na rozprawie prokurator Katranowskij. Między innemi znaleźć się miały w pamiętniku Starczewskiego takie ohydne notatki:

6 maja: Brewiarz odmawiałem piąte przez dziesiąte. Zgrzeszyłem dwukrotnie z pewną zamężną kobietą.

3 czerwca: Miałem dzień szczęśliwy, namiętnie całowałem...

18 czerwca: Przez kilka dni nie brałem udziału w nabożeństwie, wczoraj piłem do nieprzytomności...

30 czerwca: Nie odprawiałem mszy św. Miałem stosunek z żoną brata.

2 października: Nic byłem do spowiedzi już od trzech tygodni. Przy ostatniej spowiedzi przemilczałem stosunki z kobietami.

4 października: Dopuściłem się znaczniejszej kradzieży w kościele.

W ten wstrętny sposób naigrawają się z nas brukowe dzienniki niemieckie. Odpowiedzią na te **bezczelne fałsze powinno być wyrzucenie z naszych kawiarń** i restauracyj pisemek w rodzaju „Kronen Zeitung“ i „Extrablattu“, dość licznie niestety prenumerowanych w Galicyi.



O. Justyn Weloński, obecny przeor O.O. Paulinów na Jasnej Górze.

GŁOGOWSKI SP. Z O.O. Kraków, Rynek L. 9. (Szara kamienica)

Telegramy.

Odkrycie bieguna południowego.

(Patrz art. na str. 7-mej).

Londyn (tel. wł.). Z miejscowości Wellington, położonej na najdalszym krańcu Ameryki południowej, nadeszła wiadomość, iż **kapitan angielski Scott,** który w r. 1910 wyruszył na południe, **dotarł do bieguna południowego.**

Chrystyania. (Tel. w.) Z Tasmanii nadszedł telegram, iż przybył tam **po odkryciu bieguna południowego norweski podróżnik Amundsen.**

Pierwsze doniesienie o odkryciu bieguna południowego przez Amundsena — wywołało w Chrystyanii — niezwykłą sensacyę i radość.

Telegram z wiadomością adresowany był do brata Amundsena — mieszkającego w Christyanii. Brat udał się z tym telegramem do króla.

Obszerne relacyę o odkryciu bieguna południowego przez Amundsena ukażą się dzisiaj równocześnie w londyńskiej „Daily Cronicle" i w chrystyańskim dzienniku.

Londyn. Tel. wł.). Dzienniki angielskie utrzymują, że **nie Norwegczyk Amundsen — ale Anglik Scott odkrył biegun południowy.** Podobne twierdzenie wypowiada angielski podróżnik Shacklethon.

Od Red. Walka dwóch rywali, rzekomo odkrywców bieguna południowego — przypomina walkę Pearyego i Cooka — o odkryciu bieguna północnego.

Strajk górników niemieckich

Berlin (tel. wł.). W niedzielę lub w poniedziałek **wybuchnie strajk 200.0000 górników w Westfalii.**

Pożar pokładów siarki.

Rzym. (Tel. wł.). Z Catanii donoszą, iż ogromne pokłady siarki **stoją tam w płomieniach.** Szkoda **wynosi 3 mil. lirów.** Pożar przybiera ogromne rozmiary. Wojsko prowadzi akcyę ratunkową bez najmniejszego skutku.

P. Lewicki u ludowców?

Wiedeń (Tel. wł.). Poseł nar.-demokratyczny Lewicki (włościanin), wybrany w pow. rzeszowskim, ma wystąpić ze stronnictwa wszechpolskiego i **wstąpić do ludowców.**

Rozprawa o bank parcelacyjny.

Lwów. (Tel. wł.). Rozprawa o bank parcelacyjny rozpocznie się 11 kwietnia i **potrwa** 6 tygodni. Bronią oskarżonych adwokaci: dr. Grek i dr. Rawner. Akt oskarżenia obejmuje 126 stron.

Depresya Włoch.

Rzym. (Tel. wł.). Dotychczasowa armia włoska w Trypolisie **liczy 160.000 żołnierzy** Niebawem odejdzie do Trypolisu korpus 40-tysięczny. W Trypolisie brak wody. **Sytuacya jest dla Włochów krytyczną.**

Paryż. (Tel. wł.). Z Rzymu donoszą, iż u rządu włoskiego panuje depresya z powodu niepowodzeń w Trypolisie. **Austro-Węgry zaprotestowały w Rzymie przeciw akcyi Włoch na morzu Śródziemnem.**

Krwawa zemsta służącego.

Berlin, 8 marca.

W piwnicy domu pod liczbą 8 przy Spittelmarkt znaleziono wczoraj po południu 55-cio letnią właścicielkę wyszynku Schellową, leżącą bez przytomności na ziemi, zalanej na wysokość przeszło stopy — wodą.

Zawezwana na miejsce wypadku policya stwierdziła, że w leżącym ponad piwnicą sklepie odkręcono rozmyślnie wszystkie krany wodociągów, oraz zrabowano całą zawartość podręcznej kasy.

Jak w dalszym ciągu wykryto, sprawcą zamachu morderczego jest zatrudniony w szynku jako służący Alojzy Pyttlik.

Przed kilku dniami wypowiedziała Schellowa Pyttlikowi służbę z powodu złego prowadzenia się i lenistwa. Z tego powodu postanowił się zemścić.

Zakradł się do piwnicy, gdzie właśnie znajdowała się Schellowa i zadał jakiemś ciężkiem narzędziem kilka silnych razów w głowę, tak, iż padła, krwią zalana, bez przytomności na ziemię. Następnie zrabował w sklepie kasę, a odchodząc, poodkręcał krany wodociągowe w nadziei, że woda, zalewając małą stosunkowo piwnicę, zatopi i Schellową.

Na szczęście — przypadkiem zeszła tylko — znaleźli domownicy ofiarę zamachu dosyć wcześnie, by uchronić ją od niechybnej śmierci; ranną w stanie b. poważnym przewieziono do szpitala.

Sprawca zamachu zbiegł, jednakże policya spodziewa się przytrzymać go w dniach najbliższych.

Automobil W. ks Aleksandra.

Ekscesy rosyjskich żołnierzy.

Petersburg, 7 marca.

Wczoraj około południa głównemi ulicami miasta eskortował silny oddział żołnierzy znaczniejszy transport złota, przeznaczony do wysyłki w głąb kraju.

Po drodze **żołnieże z niezwykłą nawet** w Rosyi brutalnością rozpędzali przechodniów, bijąc ich kolbami karabinów i kłując bagnetami.

Jedną z pobitych kobiet musiano nawet przewieść do szpitala; kilka innych osób ciężej rannych opatrzyło pogotowie.

W pobliżu dworca kolejowego wpadł żołnierze z bagnetami na nadjeżdżający automobil, wybili w nim szyby i zabierali się właśnie do masakrowania siedzących wewnątrz osób, gdy nagle wyskoczył wnętrza Wielki książe Aleksander! Równocześnie stanął obok księcia szofer kierujący automobilem, którym był, jak się pokazało po zrzuceniu przezeń płaszcza, jeden z wysokich oficerów gwardyi.

Rozgniewany książę zawezwał natychmiast wartę wojskową z pobliskiego odwachu i kazał wszystkich żołnierzy ekscedentów aresztować.

Jak się pokazało, przeważna część żołnierzy była pijana!

Leczenie raka.

Jak donoszą pisma lekarskie, nowe prób... by leczenia raka, zapowiadające się do... tychczas bardzo pomyślnie, przedsię... wzięli dwaj znani lekarze niemieccy, d... Wassermann i dr. Keysser przy pomoc... t. zw. eosin-selenu (chemicznego połącze... nia eosinu z selenem). Doświadczenia, do... konywane dotąd na myszach, wykazał... że selen niszczy wrzody rakowatej natu... ry u tych zwierząt.

Prof. Wassermann sądzi, że takie same rezultaty uda się osiągnąć i w organiźmie ludzkim, tem bardziej, że narośla rakowate u myszy są bardzo podobne do objawów raka u człowieka zarówno pod względem struktury, jak i sposobu oddziaływania na organizm. Zastrzykiwał on myszom za każdym razem dozę jednej czwartej części miligrama, po 6 do 8 takich injekcyach objawy raka znikały, a zwierzęta znosiły zupełnie dobrze ten zabieg lekarski.

Oczywiście do leczenia ludzi trzebaby zastosować znacznie większą dawkę, tak ze względu na większy ciężar ciała, jak i na większą siłę i rozszerzenie ogniska choroby.

Po ostatecznych jeszcze, zamierzonych próbach ze zwierzętami, przystąpią do lekarze, do prób zastosowania nowego lekarstwa u ludzi, chorych na raka.

Skład węgla „Płomień", ul. Pawia 10 (Nr. tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych, również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

GENIALNY DETEKTYW

108 przez

C. Moffet.

— Nie! — zawołał oskarżony, zbierając całą siłę woli. — Nic nie zdradziłem — nic zupełnie!

I ku zdumieniu doktora uspokoiły się nagle uderzenia jego serca i stały najzupełniej normalne.

— Co za człowiek! — szepnął Coquenil.

— Jesteś znakomitym aktorem, panie Groener — ciągnął dalej sędzia, — ale my i tak panu zedrzemy z twarzy tę maskę. Przypatrz się pan tej dziewczynie na tej podrobionej fotografii, którą na twój rozkaz wykonano w Brukseli. Kto ona jest? W właśnie mieści się klucz całej zagadki! W tem także powód, dla którego zabiłeś Martineza. On wiedział prawdę o tej dziewczynce!

Teraz biły pulsa oskarżonego szybko i coraz to szybciej, ale bez wielkich, gwałtownych skoków i nieregularności, czerwona kolumna drgała cała u samego dołu chyżo a słabo, tam i napowrót wznosząc się trochę tylko i wnet opadając.

— Sto sześćdziesiąt na minutę, — szepnął Dupret sędziemu. — To zaczyna być niebezpieczne.

Hauteville wzruszył ramionami.

— Martinez wiedział o pańskiej tajemnicy — ciągnął sędzia dalej. — Ale jakim sposobem dociekł jej? Zdawałoby się, że między tego rodzaju człowiekiem a panem zbyt wielki leży przedział, abyś się pan mógł czegoś w swojem stanowisku obawiać z jego strony.

— W mojem stanowisku? — szydził uwięziony. — Mówisz pan, jak gdybym co najmniej był jakimś margrabią lub księciem!

— Chodzi tu o to jedynie, aby wykazać motyw pańskiej zbrodni, przyczynę, dla której się jej dopuściłeś, a motyw ten znaleźliśmy — mówił dalej Hauteville nieubłaganie. — Zdradziłeś pan tu przed nami najtajniejsze, najgłębsze swe wrażenia i wszystkie swe obawy i wiemy już wszystko! Wiemy, co wiedział Martinez — znamy historyę jego medalu. Czy i pan znasz tę historyę?

— Raz już powiedziałem panu, że nie wiem nic zgoła o tym człowieku, ani o jego medalu!

— A więc był to złoty medal, który Martinez otrzymał od miasta Paryża za bohaterstwo, okazane podczas znanego pożaru w bazarze dobroczynnym. Przypuszczam pan sobie zapewne pożar tego bazaru?

Sprawa ta nie zajmowała mnie wcale, — brzmiała niedbała odpowiedź.

— O, musiało to przecież obudzić twe współczucie, panie Groener. Tyle nieszczęśliwych ofiar. Setki ludzi przecież utraciło podówczas życie. Najznakomitsze damy Francyi okryły wypadek ten żałobą. Popaliły się kobiety — piękne, bogate kobiety, panie Groener! Możeś pan widział nawet w kinematografie reprodukcye tej strasznej katastrofy? Nie? O, w takim razie pokażemy panu jedną z takich reprodukcyi.

Natychmiast na płótnie wystąpił pełen grozy, wprost przeraźliwy, przesadzony nawet cokolwiek obraz owej straszliwej katastrofy. Coquenil widział go kiedyś w jakimś bulwarowym teatrzyku i postarał się o sprowadzenie go obecnie, ponieważ spodziewał się, że za pomocą tego widoku złamie ostatecznie opór mordercy. Czy mu się uda? (C. d. n.).

Z Wadowic.

Z kadencyi sądów przysięgłych. W bieżącym tygodniu rozpoczęła się w tutejszym sądzie, pierwsza tegoroczna kadencya sądów przysięgłych.

Jako pierwszą sprawę rozpatrywano zbrodnię morderstwa, dokonaną — przez Władysława Małowca i Józefa Wichra z Milówki, na osobie Franciszki Skrzypkównej.

Rozprawie przewodniczył radca sądu kraj. dr. Rosner, zaś radc. s. kr. Bickman i Szostkiewicz zasiadali jako wotanci. oskarżał zast. prokuratora dr. Kubiczek bronili zaś dr. Korn i Gutowski.

Przeprowadzona rozprawa wykazała co następuje: Oskarżony Małowiec nawiązał z ś. p. Franciszką Skrzypkówną stosunek, następstwem którego miała zostać matką.

Po pewnym czasie, kiedy Małowiec przekonał się, iż tak jest faktycznie, zaś Skrzypkówna nie taiła się z tem, że ojcem urodzić się mającego dziecka jest Małowiec, powziął ten ostatni zamiar pomścić się na swej kochance.

I otóż w dniu 17 września 1911 wieczorem namówiwszy sobie do pomocy Józefa Wichra, wywołał ją z domu w pole.

Gdy znaleźli się już o kilkadziesiąt kroków od domu, wówczas Małowiec rozkazał swej ofierze położyć się na ziemi, sam zaś przyklęknął obok i począł ją dostarczoną przez Wichra sztachetą najeżoną gwoździami, w nielitościwy sposób bić, tak, że pozostawił na miejscu już trupa, którego dopiero nazajutrz znaleziono.

Czynność Wichra ograniczała się tylko na podawaniu sztachet.

Ponieważ rozprawa wykazała niezbicie winę obu oskarżonych, przeto sąd — na podstawie wydanego przez sędziów przysięgłych werdyktu orzekającego zbrodnię zabójstwa — skazał Władysława Małowca na karę ciężkiego więzienia przez 8 lat, zaś Józefa Wichrą — za współwinę w zabójstwie — na karę ciężkiego więzienia przez 13 miesięcy.

Z Sanoka.

Wieczór ku czci Maryi Konopnickiej. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządził w niedzielę dnia 3 b. m. bardzo piękny koncert ku czci Maryi Konopnickiej.

Słowo wstępne wypowiedziała znana u nas prelegentka i autorka p. Janina Kossak Pelenska, potem nastąpił śpiew p. K. Neumüllera ze Lwowa, produkcye fortepianowe p. Wandy Kowalskiej, oraz deklamacye znanego mistrza recytatora p. Czesława Krzyżanowskiego.

Publiczność oklaskiwała hucznie każdy punkt nadzwyczaj udatnego programu a p. Krzyżanowski wywołał wprost niebywały entuzyazm.

Pobicie przełożonego. W zeszłym tygodniu sanocka fabyka wagonów była widownią bardzo przykrego zajścia. Mianowicie robotnik Piotr Drechny, oburzony na swego zwierzchnika p. inżyniera R. za zbyt niską ocenę jego pracy, rzucił się na niego na podwórzu fabrycznem i pobił go dotkliwie, poczem zbiegł i ślad po nim zaginął.

Żandarmerya robiła bezowocne poszukiwania, sądi rozpisał już listy gończe, gdy, jak się dowiadujemy, sprawca zajścia zgłosił się onegdaj sam do sędziego śledczego i złożył zeznania, tłomacząc się, że pobudką czynu było silne zdenerwowanie z powodu niesprawiedliwej według niego oceny jego pracy. Zawiesz... no nad nim areszt.

Zgon. Dnia 6 b. m. zmarła w naszem mieście p. W. Zaleska, żona doktora medycyny p. dr Karola Zaleskiego. Zmarła znana była jako dzielna pracownicza na polu społecznem a nawet próbowała swych sił w literaturze, zawsze przemiknięta chęcią służenia szczytnym ideałom ludzkości. Cześć jej pamięci!

Z Łańcuta.

Przedstawienie amatorskie. W ubiegłą niedzielę grupa mieszczan odegrała w sali „Sokoła" obrazek dramatyczny p. t. „Jan Kiliński". Przedstawienie zapowiadało się zachęcająco, to też zgromadziła się w sali spora liczba widzów, złożona głównie z mieszczan. Inteligencyi było, jak zwykle, nadspodziewanie mało.

Przedstawienie wypadło na ogół pomyślnie. Wiele pięknych scen, elektryzujących wybuchową siłą uczucia miłości ojczyzny i nienawiści wroga, szlachetny zapał młodzieży warszawskiej, tych szewców, co „se piki w gołębniku chowali", zdradzały szczere i głębokie przejęcie się wyznaczonemi sobie rolami naszych amatorów i zacierały drobne usterki, jakich można było dopatrzyć się głównie w przeprowadzeniu ról kobiecych i w scenach początkowych. Zważywszy jednak już ten fakt, że dramat jest u nas rzadkością, jako też i to, że dochód z przedstawienia ma być obrócony na fundacyę pomnika Jana Kilińskiego w Łańcucie, nabierzemy szczerej sympatyi dla teatralnej działalności naszych mieszczan i spodziewamy się, że działalność ta rozwinie się na szerszą skalę.

Z Nowego Sącza.

Obchód ku czci Z. Krasińskiego. W sobotę d. 23-go b. m. odbędzie się w naszem mieście uroczysty obchód ku czci Z. Krasińskiego, jako w setną rocznicę urodzin nieśmiertelnego mistrza słowa. Porządek uroczystości jest następujący:

O godzinie 8-mej rano odprawioną będzie uroczysta msza św. Następnie uformuje się pochód, w którym udział weźmie także młodzież szkół średnich. O godz. 11-tej przed poł. odbędzie się w sali „Sokoła" Akademia. Wieczór urządzają uczniowie klasy VII gimnazyum I-go wieczorek, w skład którego wchodzić będzie słowo wstępne, deklamacye, chór oraz odegraną zostanie część „Nieboskiej komedyi".

Wściekły pies. Onegdaj, na przedmieściu Załubińce, pokąsał wściekły pies rzemieślnika kolejowego St. F., idącego do codziennego zajęcia. Dzięki nadzwyczajnej przytomności jego umysłu rana nie była głęboką, bo F. w jednej chwili zdusił psa. W niebezpiecznym stanie odwieziono go do zakładu dr. Bujwida w Krakowie. Wypadki takie zdarzają się częściej.

Z Białej-Bielska.

Zwycięstwo tkaczy. W ubiegłym tygodniu podali tkacze u p. Rabinowicza swoje żądania. Najważniejszym punktem dla robotników było ustanowienie, że przy złej robocie, tak przy osnowach, jakoteż przy kuponach, ma firma tkaczom odszkodowanie do 3 kor. 60 hal. dziennego zarobku wypłacić. Ponieważ Rabinowiczowie ani słyszeć nie chcieli o poprawie, komitetom powiedzieli, że absolutnie nic nie dają, to tkaczom nie pozostawało nic innego, jak zastrejkować. W piątek rano wymaszerowali tkacze z fabryki, przygotowani na dłuższy strejk. Ale ta wojna długo nie trwała, bo już w poniedziałek rozpoczęła się konferencya firmy z komitetem tkaczów i po długiem targowaniu zgodził się Rabinowicz na ten najważniejszy punkt: na 3 kor. 60 h. odszkodowania przy złej robocie. We wtorek tkacze wrócili do roboty.

Strejk w fabryce Hessa. W poniedziałek zastanowili tkacze u p. R. Hessa w Białej robotę. Nędzną płacę mieli, biednie zarabiali, a na prośby o poprawę dostali od p. Hessa jedną tylko odpowiedź: *Nie dajȩ nic.* Ilekroć się tkacze porozumieć chcieli, by żądania stawiać, znalazł się zawsze jakiś robotnik, który fabrykantowi zawczasu o wszystkiem doniósł, ten odważniejszych tkaczy na bruk wyrzucił, ten ludzi zastraszył i ruch cennikowy ubił. Tym razem ta sztuka mu się jednakże nie udała. Tkacze nabrali odwagi, byli solidarni i kiedy Hess komitetom odmówił poprawy, wyszli z fabryki. Już po kilkugodzinnym strejku musiał się Hess poddać; przyznał pół halerza poprawy od tysiąca szusów i dodatek przy robotach z więcej farbami. Na to tkacze powrócili do roboty. Całe to zwycięstwo jest na dyabła, jeśli się robotnicy tam nie zorganizują. Bez organizacyi zwycięstwo takie ma krótkie życie, bo fabrykant z tem się już liczy, że jak zapał u robotników zagaśnie, on wszystko, co dać musiał, a nieraz i więcej, napowrót zabrać może.

Cygani grasują w okolicy tutejszej, stając się niebezpiecznymi dla mienia i życia. Do kierownika żandarmeryi w Białej aresztowany cygan dał *3 strzały rewolwerowe,* które na szczęście chybiły — ale cygan uciekł i mimo przeszukania bialskiego i żywieckiego powiatu — ptaszka nie schwytano.

Złoto i platyna z... żelaza.

Nowoczesny alchemik.

Paryż, 7 marca.

Znany tutejszy chemik Verley, który dokonał całego szeregu interesującyc odkryć i ulepszeń w dziedzinie perfumeryi i fabrykacyi farb wystąpił obecnie z senzacyjnemi rewelacyami.

Oto ogłasza ni mniej ni więcej, jak tylko, że udało mu się wynaleźć sposób wyrobu złota i platyny ze żelaza.

Twierdzi, że w ten sposób otrzymany kilogram złota kosztować będzie 500 franków, podczas gdy koszta uzyskania tej samej ilości złota w kopalniach w Afryce i Ameryce wynoszą około 2800 franków a cena targowa wynosi 3500 fr.

„Zbudowałem sobie mały warsztat — opowiada wynalazca — w którym lekko bez trudu i mozołu mogę dziennie wyprodukować około 30 gramów złota. Złoto to sprzedaję już po cenie tej samej jak kopalniane, sam jednak obawiam się przywieźć sobie na pamięć skutku, jaki mój wynalazek za sobą pociągnie. Wartość złota spadłaby o 1000 pr.! Nie chcąc do tego dopuścić zamierzam wejść w pertraktacye z rządem, aby zwołać międzynarodową konferencyę celem zmonopolizowania mego wynalazku, to znaczy, aby każde państwo nabyło dla siebie monopol fabrykacyi złota. Każdy inny fabrykant, byłby uważany za fałszerza i ścigany sądownie".

Verley opowiada dalej, iż tajemnicę swego wynalazku zdeponował w zapieczętowanej kowercie w Akademii Umiejętności w Paryżu.

Prasa francuska dosyć sceptycznie przyjmuje wiadomość o tem niesłychanem odkryciu, uważając je za nieprawdopodobne.

Odkrycie bieguna południowego?

Londyn, 8 marca.

Obiega tu pogłoska, że angielska ekspedycya, która wyruszyła do bieguna południowego, dotarła do bieguna.

Londyn, 8 marca.

Według doniesienia „Daily Express" z Wellington w Nowej Zelandyi, oświadczył badacz bieguna południowego Amundsen, **że kapitan Scott dotarł do tego bieguna.**

Christiania, 8 marca.

Dziennik „Social-Demokraten" donosi w wieczornem wydaniu, że pewien człowiek prywatny w Christianii od ekspedycyi „Fram" otrzymał telegram z doniesieniem, że **Amundsen odkrył biegun południowy.** Człowiek ów utrzymuje, że telegram jest pewny.

Strajk angielski w... teatrze rozmaitości.

Londyn, 6 marca.

Pomysłowość ludzka nie ma granic: spryt przedsiębiorcy umie wykorzystać dla swych celów wszystko, nawet cudze nieszczęście.

Nic więc stosunkowo dziwnego, iż znaleźli się w Anglii ludzie, którzy do sfery swych interesów wciągnęli nawet strajk węglowy, uważany powszechnie za narodową klęskę.

Oto jeden z dyrektorów teatru rozmaitości w Londynie, zaangażował do siebie na występy Johna Marshalla, górnika, który pierwszy w całej Anglii zastrejkował.

Obowiązkiem Marshalla według kontraktu jest występowanie na scenie w pełnym kostyumie górnika, za co pobiera gażę 500 koron tygodniowo.

Oryginalnego artystę wita publiczność owacyjnie.

JÓZEF BRÓZDA

ZAKŁAD WIEDEŃSKI

W KRAKOWIE, ULICA GRODZKA L. 6, III. PIĘTRO.

Wykonuje wszelkie **roboty w zakres krawiectwa** :: wchodzące, starannie i punktualnie. ::

BROWAR KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW w TARNOWIE

zawiadamia uprzejmie P. T. Publiczność, że **zastępstwo tarnowskiego browaru oddał na**

PODGÓRZE i OKOLICĘ

FIRMIE:

SIKORSKI i Spółka

w Podgórzu, Rynek główny.

ZARZĄD.

KUPUJCIE!

Książki Fr. J. Galińskiego

„Psia Wasz...“ opowiadania na tle wypadków z 1905-7 r. w Warszawie.

„Wnętrze“ — poezye.

„Dyalogi sprośnego Marchodta z Don Juanem“.

SKŁAD główny: G. GEBETHNER i Ska

ZAPAŁKI szwedzkie

galicyjskiego wyrobu, lecz **tylko w najlepszym gatunku** dla handli i trafik:

paczka (600 pudełek) 84 halerzy

sprzedaje:

Fabryka Tutek „KOSMOS“ w Krakowie, Krupnicza 21.

(Wysyłanie zapałek pocztą nie jest dozwolone). Skrzynki kolejowe zawierają 60 paczek. 51

ZAWIADAMIAM

Szan. P. T. Publiczność iż sprowadziłem zegary wszelkich stylów z dzwonowym głosem z najlepszych fabryk w wielkim wyborze, również zegarki genewskie Omega, Zenith, Longines, Schaffhausen, Patek, Philipi e i inne. — Wszelką biżuteryę mam na składzie. Chcąc zjednać sobie jak najszerszą Szanowną P. T. Klientelę, sprzedaję po b. niskich cenach. Reperacye wykonuję sumiennie i na czas oznaczony. Przyjmuję zamiany. 322

Z głębokim poważaniem

Józef Cyankiewicz

zegarmistrz.

Kraków, ul. Długa L. 10.

WYBORNY MIÓD

deserowy, kuracyjny lipcowy, rarytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. 7 kor. 50 hal. Miód patoka 5 kg. 7 kor. Miód stołowy do picia 5 kg. kor. 6·50. MASŁO stołowe codziennie świeże 5 kg. kor. 13.

Wysyła za zaliczką

I. M. Farba, Podhajce 75.

Pomocnik, bufetowiec potrzebny zaraz do Baru Tarnowskiego, Tarnów. — **CHŁOPIEC** do praktyki „Picolo“ potrzebny w Barze Tarnowskiem Tarnów. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. 00

Dwa sklepy

do wynajęcia, przy ul. Długiej 27. Wiad. Groble 5 II. p. u Piotra Guzikowskiego. 339

Korzystne

zajęcie znajdzie zaraz rutynowany, wymowny agent inseratowy. Zgłoszenia tylko osobiste od g. 2-3 po poł. Zakład wydawniczy „Krakus“, Kraków, Zgoda 3. 336

W pudełku

ozdobnym ½ kl. **pomadek** mieszane z czekoladkami 1·80 hal.

Kraków. Poselska 15

Fabryka cukrów i tortów pod firmą:

R. Pieczarki.

Do księgarni kolejowej w Krakowie, poszukujemy skromnej pracowitej, nie zbyt młodej osoby, z kaucyą 300 koron J. Hopcas i A. Salomonowa. Kraków, ulica Sławkowska 2. 365

SKLEP nadający się na filię piekarni, masarni, rzeźnictwa, mleczarni, fryzyerni lub t. p. tanio do wynajęcia ul. Kołłątaja 6. Wiadomość u właściciela Hotel Europejski Nr. 53, od ½11—½12 lub ulica Krupnicza 19 parter od 1 do 2. pop. 362

Krawca podręcznego do robót damskich potrzeba zaraz. Wiad. J. Kaflaarski Szewska 19. (352

P. T. Emeryci i zastępcy wszelkich firm handlowych i asekuracyjnych jakoteż każda osoba niepos lakowanej przeszłości mogą otrzymać w każdej miejscowości Galicyi, Bukowiny i Śląska austr. bardzo korzystne uboczne lub stałe zajęcie. — Zgłoszenia Biuro Działu Bankowego Kraków ul. Pędzichów 18.

Potrzeba

kilku chłopców

do ekspedycyi dziennika, za stałym wynagrodzeniem. — **Zgłoszenia w Administr. „Ilustr Kur. Codz.“ Kraków, Karmelicka L. 16.**

Więcej niż 20 tysięcy Odbiorców może to potwierdzić.

Za Darmo!

Celem większego spopularyzowania naszej firmy w Austryi, obowiązujemy się dostarczyć każdemu artystycznie wykonany 85

PORTRET naturalnej wielkości zupełnie za darmo

pod warunkiem, że odbiorca portretu zaleci naszą firmę u swych przyjaciół i znajomych. Należy tylko — z powołaniem się na ten anons — nadesłać nam z całem zaufaniem swoją fotografię podając zarazem najdokładniej swój adres.

„Venus“, Zakład artystycz. dla portretów

Budapeszt, VII. Barcsay-utca 3. c.

Dostawa portretu następuje 8—10 dni po otrzymaniu fotografii, którą zwraca się nieuszkodzoną wraz z portretem.

Prosimy o korespondencyę niemiecką!

Podrożujący chcący przyjąć opatentowane techniczno-chemiczne artykuły na prowizyę, niech się zgłosi do firmy „Perkun“ Związek handlowo-Przemysłowy Kraków, Długa 7 II p. 335

SPIS trwałych i ubocznych **zarobków i korzystych** zajęć wysyła za nadesłaniem 60 h. markami. — Kozłowski, Lwów poczta 17. 357

Pokój front. o dwóch oknach i dwa mniejsze kawalerskie, umeblowane zaraz do wynajęcia. Studencka 5 I. piętro.

Panna

z dłuższą praktyką biurową, umiejąca pisać na maszynie, poszukuje posady w jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pod "Malina“ do Adm. „Ilust. Kur. Codz.“

CHŁOPIEC

zamiejscowy znajdzie u mieszczenie jako praktykant w handlu delikatesów i Węgla, w Chrzanowie.

Potrzebne są uzdolnione panny do krawieczyzny zaraz. — Długa 51 I. p. drzwi na prawo.

Zdolny Mechanik

najdzie stałe zajęcie pod bardzo dobrymi warunkami w Składzie Maszyn do szycia, Rowerów i Gramofonów **Leona Blondera** w Chrzanowie. 376

PANNA posiadająca większy posag pragnie poznać mężczyznę z charakterem w celu matrymonialnym. — Zgłoszenia nieanonimowe pod „Wenus“ do wydawnictwa „Małżeństwa“ we Lwowie. 375

Lekcye poszukuje kandydat nauczyciel II kursu pod skromnemi warunkami Zgłoszenie: p. Ritter dla M. Zwierzyniec Leśniewska 8 II piętro.

W Lanckoronie miejsce klimatyczne, **dom** do sprzedania, 9 ubikacyj z obszernym ogrodem, za bardzo przystępną cenę. — 4 km. do kolei w Kalwaryi. Bliższych informacyi udzieli Leżerkiewicz w Lanckoronie p. loco.

Szczęśliwe

zamążpójścia, majętne żeniaczki zapewnia każdemu nasz miesięcznik. Żądać w trafikach i biurach dzienników. Cena 12 h., gdzie nie ma, zamawiać w Adm. „Małżeństwa“, Lwów, Wronowska 8. drzwi 13 i nadesłać 15 hal. markami.

Ryby na Post

karpie, szczupaki żywe także bite sandacze, łososie rzeczne, ryby **morskie** po cenach przystępnych poleca

Feliks Broczkowski

(dawniej F. Broczkowski),

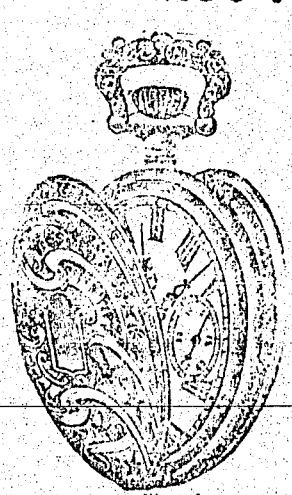
ul. Rybaki 2, Filia plac Szczepański. 258

Nowe tańce

praktyczny podręcznik dla uczących się tańczyć. Cena K. —·60 z przes. 65 h. poleca S. A. Krzyżanowski, księgarnia Kraków, Rynek gł. Linia A-B. 90

W życiu już nigdy! 246

Zamiast 16 kor. tylko 6 kor.



Przez zakupno w dużej fabryce zegarów — sprzedaję moje metalowe

„Gloria“

remontoir zegarki imit. srebra

z podwójnemi kopertami, z 36 godzinnym znakomitym werkiem remontoir, na kamieniach idący. Bardzo piękne koperty, z grawurą herbu konia, jelenia, lub lwa, **jak długo zapas starczy**, po cenie

6 koron za sztukę

Stosowny Gloria łańcuszek K. 1·—

Trzechletnia gwarancya.

Wysyła za **pobraniem dom eksportowy zegarów**

MAX BÖHNEL, Wien, IV., Margaretenstr. 27/76.

Podłogi z „KLIMONITU“, z drzewa kamiennego, są hygieniczne i najlepsze.

Zalety: Nie ma fug, ciepłe, stłumiają odgłos kroków, elastyczne, nie przepuszczają wody, ogniotrwałe, wykluczają tworzenie się grzybów i niezwykle prosty sposób utrzymania ich w czystości. Zastępców poszukuje się, próbki na żądanie.

Deutsche Klimonit — Werke, Klein-Strehlitz, O-Schlesien.

KRAWIEC DAMSKI

JAN KALAFARSKI

Kraków, ul. Szewska L. 19 I. p.

Wykonuje wszelkie suknie, kostyumy, bluzki, spodnice i wszelkie okrycia damskie, tak z własnych jak i dostarczonych materyałów. — Wykonanie doborowe. — **CENY przystępne!**

Z drukarni i stereotypii Eugeniusza i Dra Kazimierza Koziańskich w Krakowie. — Odpowiedz. redaktor: Maryan DĄBROWSKI.